POLAK

KALENDARZ HISTORYCZNO-POWIEŚCIOWY

NA ROK PAŃSKI

1904



Cena 80 groszy

Księgarnia Ludowa i Antykwarnia Kaspra Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 13,

poleca następujące dziełka

„Wydawnictwa Groszowego Imienia Tadeusza Kościuszki“:

1. **O Naczelniku Kościuszce,** przez K. Wojnara, wyd. III. 20 groszy.

2. **Pieśni narodowe,** wydanie XII. Obejmuje kilkadziesiąt najpiękniejszych pieśni patryotycznych. Cena 10 gr. (10 fen.)

7. Te same **Pieśni narodowe,** z muzyką do śpiewu i na fortepian w opracowaniu M. Świerzyńskiego. 1 kor.

3. **Za świętą wiarę i mowę.** Trzy obrazki z pod Moskała przez Maurycego Zycha, Sewera, Wacława Żmudzkiego, wyd drugie. 20 gr.

5. **Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Sleczkowską. Wyd. II. Cena 20 gr. (20 fen.)

6. **Złota Wólka,** obrazek wiejski przez Jana Swiętka, str. 45. Cena 10 gr. (10 f.)

21. **Losy Jacka Kozika,** opowieść z pod Moskala, wyd. II. Cena 20 gr. (20 fen.)

22—27. **Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez dra Józefa Zanietowskiego. W książce tej, obejmującej 128 stron, znajduje się 30 obrazków przedstawiających mózg ludzki, serce, płuca i t. d. Cena 60 groszy.

28. **O prawach obywatelskich,** przez dra Tadeusza Dwernickiego. Cena 20 gr.

29. **Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wyd. drugie powiększone. Cena 20 groszy.

30. **Maciek w powstaniu,** powiastka z powstania w r. 1863, przez Sewera. — **O powstaniu narodowem w r. 1863/4,** przez K. Wojnara. Cena 30 groszy.

31. **Matka,** nader zajmująca powieść z życia ludu, przez Sewera, str. 157. Cena 80 gr.

32. **Adam Mickiewicz,** król pieśni polskiej, przez K. Wojnara. (Wydanie trzecie, obejmujące 10 arkuszy druku i kilkanaście ilustracyj Andriollego, Kossaka i tp.) Cena 40 gr.

33. **Powstanie listopadowe,** wydanie II. powiększone z rycinami. 20 groszy.

34. **Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez dra Emila Godlewskiego, prof. Uniwersytetu. (8 arkuszy druku). — Cena 50 gr. (50 fen.)

35. **Powstanie narodowe w r. 1863/4,** przez K. Wojnara, wydanie II. powiększone z wielu obrazkami. Cena 40 groszy.

36. **Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5ma obrazkami. Cena 30 groszy.

37. **Srul z Lubartowa,** szkic z Syberyi tegoż autora (z jego portr.) 10 gr.

38. **Męczennicy za wolność i lud,** przez K. Wojnara. 20 gr. (20 fen.)

39. **Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala. 20 gr. (20 fen.)

40. **Tajemnice ziemi i nieba,** czyli nauka o gwiazdach, przez inżyniera Edmunda Libańskiego, z licznymi obrazkami 20 groszy (20 fen.)

41. **Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,** przez K. Wojnara 30 gr. (30 fen.)

Do droższych wydań kalendarzy należą bezpłatne dodatki: obrazy na lepszym papierze, kalendarzyk ścienny i książeczka „Wydawnictwa groszowego“ za 20 gr.



WEDŁUG OBRAZU JANA MATEJKI

KOŚCIUSZKO PO BITWI POD RACŁAWICAMI

POLAK

KALENDARZ

HISTORYCZNO-POWIEŚCIOWY

NA ROK PAŃSKI

1904.

ROCZNIK III

Wydawca i Redaktor K. Wojnar

KRAKÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

Pieśń noworoczna.

Niech wśród wszystkich polskich ludzi
Dziś wesołość się obudzi,
Z krwawą, hożą
Ranną zorzą
Rok nowy wstał wraz.

Więc zwyczajem, winszowanie
I życzenia i śpiewanie
O przyszłości,
O wolności,
Niech żyją wśród nas!

Rok po roku szybko mija,
A nam jakoś los nie sprzyja:
Polska miła
Nie wróciła
Dotąd jeszcze nam.

Ale wrócić nam się może,
O, i wróci, Mocny Boże!
Ty z niedoli
I z niewoli
Wybawisz nas sam!

Hej Polacy! nuż nie tracić
Wiary w przyszłość, lecz bogacić
Się ufnością,
Że wolnością
Obdarzy nas Bóg.

Wróci się nam Polska miła
I odżyje dawna siła:
Zwyciężony,
Wypędzony
Będzie z Polski wróg.

Dalej zatem, hej rodacy!
Z Nowym Rokiem brać do pracy
Trza się żywo,
Nie leniwo —
Dajmy sobie dłoń;

I jak bracia, jednej matki
Polski, wspólne, wierne dziatki
Wieńcem cności
I miłości
Zdóbmy sobie skroń!

O, bo bratnia zgoda, miłość,
Wierność, jedność i zażyłość
To na wrogi
Postrach srogi,
Jak Chrobrego miecz!

Hej, odżyje Polska młoda,
Gdy zakwitnie bratnia zgoda
Między nami
Polakami
W całym kraju het. —

A Ty, Dziecię Jezu w żłobie,
Gdy kładziemy ufność w Tobie,
Wróć krainę,
Wróć dziedzinę
Naszą Polskę — wnet!

F. Kuraś
włościanin z Wielowsi.

STYCZEŃ dni 31. JANWAR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zach. g. m.
1 P.	**Nowy Rok.** Mieczysława	19 Wonyfatya	7 58	4 10
2 S.	Makarego op. i Martyn. b.	20 Ihnatyja mucz.	7 58	4 11
Ewang. św. Mat. r. 2. A gdy Heród umarł, oto Anioł.				
3 **N.**	**2. po B. Nar.** Daniela ○	21 **N. Pr. Roż. ś. Ot.**	7 58	4 12
4 P.	Eugeniusza bisk., Tytusa	22 Anastazyia m.	7 58	4 13
5 W.	Telesfora, Emiliany	23 Mucz. 10 K.	7 58	4 14
6 S.	**Trzech Króli.**	24 *Wigil. do Rożd.*	7 58	4 16
7 C.	Walentego b.	25 **Rożdest. Chryst.**	7 58	4 17
8 P.	Seweryna opata	26 **Sob. Pr. Bohor.**	7 58	4 18
9 S.	Marcyanny p. ☾	27 **Stefana mucz.**	7 57	4 19
Ewang. św. Łuk. r. 2. P. Jezus 12-letni w świątyni.				
10 **N.**	**I. po 3 Kr.** Wilhelma b. w.	28 **N po R.** 20 tys. M.	7 55	4 20
11 P.	Higiniusza pap.	29 14 tys. ub. Mł.	7 54	4 22
12 W.	Honoraty panny	30 Anysyi m.	7 54	4 23
13 S.	Hilaryusza b.	31 Mełanyi prep.	7 54	4 24
14 C.	Feliksa z Noli	1 **Janwar. O br. H.**	7 53	4 26
15 P.	Pawła I. pustelnika	2 Sylwestra papy	7 52	4 27
16 S.	Marcelego op. i Włodzim.	3 Małachia pror.	7 52	4 29
Ewang. św. Jana r. 2. O godach małż. w Kanie Gal.				
17 **N.**	**2 po 3 Kr.** Im. J. Ant. op. ●	4 **N. p. Proś. i Naw.**	7 52	4 30
18 P.	Pryski	5 *Wig. do Bohaj.*	7 51	4 31
19 W.	Henryka b. m., Ferdyn.	6 **Bohojawl. Hosp.**	7 50	4 33
20 S.	Fabiana i Sebast. mm.	7 Sobor S. Joan.	7 49	4 34
21 C.	Agnieszki p. m.	8 Heorhia prep.	7 49	4 35
22 P.	Wincentego m.	9 Połyjewkta m.	7 48	4 37
23 S.	Zaśl. N. M. P. Rajm. m.	10 Hryhoria jep.	7 47	4 39
Ewang. św. Mat. r. 8. O oczyszczeniu trędowatego.				
24 **N.**	**3 po 3 Kr.** Tymoteusza b.	11 **N. 31 po Pr.** Fteod.	7 46	4 40
25 P.	Nawróc. św. Pawła ☽	12 Tatyanny m.	7 45	4 42
26 W.	Polikarpa i Pauli	13 Jermyła m.	7 44	4 44
27 **S.**	Jana Chryzostoma	14 SS. Otec w Syn.	7 43	4 46
28 C.	Karola W.	15 Pawła Ftyw.	7 42	4 47
29 P.	Franciszka Salez.	16 Petra Weryhy	7 41	4 48
30 **S.**	Martyny i Hyacynty pp.	17 Antonyia Weł.	7 40	4 49
Ewang. św. Mateusza r. 20 o robotn. w winnicy.				
31 **N.**	**Starozap.** Piotra Nol. w.	18 **N. 32 O Zakch.**	7 39	4 50

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

○

Pełnia dnia 3 o godz. 6 m. 47 rano.
Mroźno i wietrzno.

☾

Ostatnia kwadra dnia 9 o godz. 10 minut 10 wieczór.
Pogodnie i mroźno.

●

Nów dnia 17 o godz. 4 m. 46 wieczór.
Zimno, pochmurnie.
Od 20—27 śnieg.

☽

Pierwsza kwadra dnia 25 o godz. 9 minut 41 wieczór.
Odwilż i śnieżyca.

W styczniu przybywa dnia o 1 godzinę.

Długość dnia w przecięciu 9 godzin.

Przysłowia.

Z nowym rokiem styczeń mrozi; chłop łuczywo łupie i drwa z lasu zwozi.
Agnieszka łaskawa puszcza skowronka z rękawa.
Na święto Karola wyjrzy z pod śniegu rola

25. Najśw. Rodziny z Nazaretu.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

18 Szebat 5664 r.



MIECZYSŁAW I.
(OD ROKU 962 DO 992).

Mieczysław czyli Mieszko I. jest pierwszym monarchą polskim, o którym mamy pewne, historyczne wiadomości. — Praprawnuk Piasta wstąpił na tron po śmierci ojca Ziemiomysła w r. 962. — Ziemie polskie, jeszcze wówczas mało skupione, nie doprowadzone do jedności, były narażone na ustawiczne napady zaborcze i grabieże ze strony Niemców, pustoszących ziemie słowiańskie, puszczających całe osady z dymem pod pozorem nawracania na wiarę chrześcijańską. Przenikliwy umysł Mieczysława zrozumiał, że jedyną ochroną przed zalewem niemieckim będzie religia chrześcijańska, więc też zwrócił się do pobratymczego narodu czeskiego z prośbą o rękę księżniczki Dąbrówki, obiecując przyjąć wiarę chrześcijańską. — Przybyła Dąbrówka z licznem duchowieństwem do Polski, Mieszko wraz z narodem przyjął uroczyście chrzest w r. 966 w Gnieźnie i rozpoczął gorliwą pracę nad utwierdzeniem prawdziwej wiary Chrystusowej. — Mimo to Niemcy nie zaprzestali zdradzieckich napadów, ale Mieszko umiał dość szczęśliwie hamować ich zaborczość i w niejednej potyczce zadał margrabiom niemieckim porządne cięgi. Przez założenie biskupstwa w Poznaniu przyczynił się znacznie do utrwalenia chrześcijaństwa pod swojem berłem a nadto rozumnym jego zabiegom powiodło się zbliżyć do siebie i zjednoczyć różne ludy lechickie tak, że słusznie możemy uważać Mieczysława I. za założyciela państwa polskiego. Umierając w r. 992 pozostawił już znacznie wzmocnione i powiększone państwo synowi swemu Bolesławowi.

Zapiski domowe na styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY dni 29. FEWRAL.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zach. g. m.
1 P.	Ignacego b. i Bryg. ○	19 Makarya prep.	7 37	4 52
2 **W.**	**Oczyszcz. NMP.** Wawrz.	20 Jeuftymya	7 35	4 54
3 S.	Błażeja bisk.	21 Maksyma prep.	7 33	4 56
4 C.	Andrzeja K., Weroniki	22 Tymoftea ap.	7 32	4 57
5 P.	Agaty p. *Święc. chleba i w.*	23 Kłymentia M.	7 31	4 59
6 S.	Doroty p. i Tytusa b.	24 Xenyi prep.	7 30	5 1
Ewang. św. Łuk. r. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.				
7 **N.**	**Mięsop.** Romualda opata	25 **N. 33 O Myt. i Far.**	7 28	5 3
8 P.	Jana z Malty i Cyr. ☾	26 Xenofonta	7 26	5 4
9 W.	Apolonii pm. i Cyryla	27 Joanna Złat.	7 25	5 7
10 S.	Scholastyki p.	28 Jefrema prep.	7 23	5 9
11 C.	Łucyusza bisk.	29 Ihnatia jep. m.	7 22	5 10
12 P.	Eulalii p. i Modesta	30 **Triech Świat.**	7 20	5 11
13 S.	Juliana m. i Katarz. R.	31 Kyra i Joanna	7 18	5 12
Ewang. św. Łuk. r. 18. P. Jezus przepow. swoją mękę.				
14 **N.**	**Zapustna.** Walentego k.	1 **Fewrał.** Tryf.	7 17	5 13
15 P.	Faustyna m.	2 **Strytenie hosp.**	7 15	5 15
16 W.	Julianny p. m. ●	3 Symeona b.	7 13	5 16
17 S.	*Popielec.* Aleksego Falk.	4 Izydora prep.	7 12	5 18
18 C.	Konstancyi p.	5 Ahaftyi mucz.	7 10	5 20
19 P.	Konrada w. i Gabina	6 Wukoła pr.	7 8	5 22
20 S.	Nicefora m.	7 Paftenya prep.	7 6	5 23
Ewang. św. Mat. r. 4. O poście i kuszeniu P. Jez.				
21 **N.**	**I Postu.** Eleonory p.	8 **Pist Weł.** Fteod.	7 5	5 24
22 P.	Kat. św. Piotra w Ant.	9 Nykyfora m.	7 3	5 26
23 W.	Piotra Dam. i Florent.	10 Charałampia	7 2	5 28
24 S.	*Such.* Mac. ap. i Mod. b. ☽	11 Własya jep. m.	7 —	5 29
25 C.	Anastazyi p.	12 Meletya arch.	6 58	5 31
26 P.	*Such.* Wiktora i Aleks.	13 Martyniana p.	6 55	5 33
27 S.	*Such.* Leonarda b. i Bald.	14 Auxentia prep.	6 54	5 34
Ewang. św. Mateusza r. 17. O przemien. P. Jezusa.				
28 **N.**	**2 Postu.** Romana op.	15 **Miasop** Onys.	6 53	5 35
29 P.	Juliusza i Krz.	16 Pamfyła mucz.	6 52	5 36

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

○

Pełnia dnia 1 o godz. 5 minut 33 wieczór. Ma być pochmurnie i dżdżysto.

☾

Ostatnia kwadra dnia 8 o godz. 10 minut 56 rano. Ma być ładnie.

●

Nów dnia 16 o godz. 12 minut 5 w południe. Śnieg i zimno.

☽

Pierwsza kwadra dnia 24 o godz. 12 minut 9 w południe. Pogodnie, ale zimno.

W Lutym przybywa dnia o 1 godzinę i 27 minut.

Długość dnia w przecięciu 10 godzin i 10 minut.

Przysłowia.

Czasem Luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje; lecz niekiedy tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma.

Zwykle Luty — ostro kuty! Zapyta Luty: maszli dobre buty?

Jak ciepło jest na Macieja, to już wiosny jest nadzieja.

Dnia 10 Modlitwy Pana Jezusa w Ogrojcu.
„ 17 Wspomnienie Męki Pańskiej.
„ 24 Św. Kolumny Biczowania P. Jezusa.
„ 27 „ Korony cierniowej P. Jezusa.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

17 lutego 1 Adar; 29 (13 Adar) Post Estery.



BOLESŁAW I. CHROBRY

(OD ROKU 992 DO 1025).

Bolesław I. Wielki, zwany także Chrobrym, to jest dzielnym, był najznakomitszym, najgenialniejszym z polskich monarchów. Był to w jednej osobie znakomity wódz i wielki wojownik a zarazem ogromnej miary polityk, czyli niezrównany gospodarz narodu. Rozumiejąc, że w jedności siła, ujął w swą potężną rękę całą władzę, a chcącą wichrzyć macochę, wydalił wraz z dziećmi z kraju. Przez zwycięskie wojny z cesarzem niemieckim zdobył Bolesław dla Polski słowiańskie plemiona, mieszkające między Odrą i Łabą, a w rzece Sali kazał bić słupy graniczne na znak, że aż tam hen daleko na zachód sięgają granice Polski. Na Czechach zdobył ziemię podkarpacką tak zwaną Chrobacyę z Krakowem, należącą odtąd bez przerwy do Polski, zajął nawet na krótki czas stolicę czeską Pragę i władzę w niej; na Węgrach zdobył słowiańskie ziemie na południe od Tatr aż po Dunaj, (dzisiejszą Słowaczyznę); a kiedy na dalekiej Rusi wybuchły zamieszki i spory o władzę, podążył o setki mil na wschód aż do Kijowa, tam przywrócił porządek, osadził na tronie Świętopełka pod swojem zwierzchnictwem, a w Dnieprze kazał również bić słupy na znak, że dotąd polska władza sięga. Wjeżdżając w bramy miasta Kijowa, miał na znak wzięcia miasta pod swą władzę, uderzyć mieczem w złotą bramę tak silnie, że się miecz wyszczerbił; dlatego nazwano go szczerbcem i używano później przy koronacyi królów naszych. Za jego panowania Polska dosięgła prawie tak rozległych granic, do jakich później doszła w czasie największego rozkwitu. Dla utrwalenia prawdziwej wiary, postarał się o założenie arcybiskupstwa w Gnieźnie i kilku biskupstw w różnych stronach ziem polskich. Zwłoki św. Wojciecha zamordowanego przez pogańskich Prusaków wykupił na wagę złota i pochował uroczyście w katedrze gnieźnieńskiej. Organizował szkoły, sprowadzał ludzi uczonych z Włoch i Francyi dla podniesienia ogólnej oświaty, stanowił mądre prawa, budował zamki i grody warowne. Wreszcie mimo wielkich przeszkód ze strony Niemiec, koronował się uroczyście na króla polskiego w Gnieźnie w r. 1024, a w roku następnym zakończył pracowity żywot, opłakiwany przez cały naród. — On położył główną podwalinę pod państwo polskie.

Zapiski domowe na luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC dni 31. MART.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1	W.	Albina bisk. i Anton. m.	17 Fteodora	6 51	5 36
2	S.	Heleny ces. i Sympl. 🌕	18 Lwa pap. rzym.	6 49	5 38
3	C.	Kunegundy i Tycyana	19 Archypa apost.	6 47	5 40
4	P.	Kazim. kr. pol. i Lucyus.	20 Lwa episk.	6 45	5 42
5	S.	Fryderyka op.	21 Tymoftea prep.	6 42	5 44
		Ewang. św. Łuk. r. 11. O ulecz. niem. opęt. od czarta.			
6	**N.**	**3 Postu.** Kolety.	22 **N. I Weł. P.**	6 40	5 45
7	P.	Tomasza z A.	23 Połykarpa jep.	6 38	5 47
8	W.	Jana B. w., Beat. i Fil.	24 Obr. Hł. Joan.	6 36	5 48
9	S.	Franciszki Rz. i Kat. ☾	25 Tarasia archiep.	6 33	5 50
10	C.	40 Męczenn. i Makar.	26 Porfyrya arch.	6 31	5 51
11	P.	Konstantyna i Sofron.	27 Prokopia ar.	6 30	5 53
12	S.	Grzegorza Wielk.	28 Wasyłyia prer.	6 28	5 54
		Ewang. św. Jana r. 6. O cud. rozmnożeniu chleba.			
13	**N.**	**4 Postu.** Chryst.	29 **N. 2 Weł. P.**	6 25	5 56
14	P.	Matyldy wd.	1 Jewdokii mucz.	6 23	5 57
15	W.	Klemensa	2 Fteodora mucz.	6 22	5 58
16	Ś.	Heriberta	3 Jewtropia m.	6 20	5 59
17	C.	Gertrudy panny 🌑	4 Harasyma prer.	6 18	6 —
18	P.	Gabryela Arch. i Edw.	5 Konona m.	6 16	6 1
19	S.	*Józefa oblub. NMP.*	6 42 Mucz. w S.	6 13	6 3
		Ewang. św. Jana r. 8. O żyd. chcących ukamien. Chr.			
20	**N.**	**5 Postu.** Eufem.	7 **N. 3 Krest.**	6 12	6 5
21	P.	Benedykta op. w. i Filem.	8 Fteofyłaka m.	6 9	6 6
22	W.	Katarzyny sw.	9 SS. 40 Mucz.	6 7	6 7
23	Ś.	Wiktora m. i Pelag.	10 Kondrata	6 5	6 9
24	C.	*Wig.* Dyonizego ☽	11 Sofronia prep.	6 3	6 10
25	P.	**Zwiastow.** Kwir. i Iren.	12 Fteofana p.	6 1	6 11
26	S.	Teodozyusza	13 Nykyfora patr.	5 59	6 13
		Ew. św. Mat. r. 21. O uroczystym wjeździe P. J. do Jer.			
27	**N.**	**Palmowa.** Jana	14 **N. 4 Weł. P.**	5 56	6 15
28	P.	Jana Kapistrana	15 Ahapia mucz.	5 54	6 16
29	W.	Eustazego opata	16 Sawyna	5 52	6 18
30	Ś.	Kwiryna męcz.	17 Aleksia prep.	5 50	6 20
31	C.	*Wiecz.* Balbiny 🌕	18 Kyryłła arch.	5 48	6 21

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

🌕 Pełnia dnia 2 o godzinie 3 minut 48 rano. Ostre zimno aż do 20-go.

☾ Ostatnia kwadra dnia 9 o godzinie 2 minut 1 rano. Zimno.

🌑 Nów dnia 17 o godz. 6 minut 39 rano. Ostre zimno.

☽ Pierwsza kwadra dnia 24 o godzinie 10 minut 37 wieczór.

🌕 Pełnia dnia 31 o godz. 1 min. 44 popołudniu. Pogodnie, ale zimno.

W marcu przybywa dnia o 1 godzinę 47 minut. Długość dnia w przecięciu 11 godzin.

Przysłowia.

Suchy Marzec, mokry Maj, będzie żyto jako gaj.

W marcu kto siać nie zaczyna, swego dobra zapomina.

Spiesżże w pole, choć potrochu rzucić w ziemię owsa, grochu.

Na świętego Grzegorza, płyną rzeki do morza.

Dnia 6 Św. Włóczni i Gwoździ P. Jezusa.
„ 13 Św. Syndonu P. Jezusa.
„ 20 Św. Pięciu Ran P. Jezusa.
„ 27 Św. Przenajdroższej Krwi P. Jezusa.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1 (14 Adar) Purim. — 2 (15 Adar) Schuschan-Purim. — 17 marca 1 Nizan.
31 (15 Nisan) Początek Paschy.



MIECZYSŁAW II.

(OD ROKU 1025 DO 1034).

Mieczysław II., syn Bolesława Chrobrego, za słabą miał rękę i umysł, aby podołać tym rozległym zadaniom, jakie mu pozostawił genialny ojciec. Mimo dzielności nie mógł stawić zwycięskiego oporu rozlicznym wrogom, którzy przez długi czas trzymani w ryzach przez Wielkiego króla, zaraz po jego śmierci rzucili się równocześnie jak szakale na ziemie polskie, aby sobie powetować długi post. Pierwszym do tego był cesarz niemiecki Konrad II. Wkrótce Węgrzy zagrabili dzisiejszą Słowaczyznę, Czesi zabrali Morawy, Niemcy Łużyce (między Odrą i Elbą), Duńczycy Pomorze, a książęta kijowscy Grody Czerwieńskie (część tak zwanej dziś Galicyi wschodniej). – Dzielnie walczył Mieszko II. z rozlicznymi wrogami, nieraz nawet odnosił zwycięstwa, ale »za wiele złego, dziesięciu na jednego«, więc ostatecznie musiał uledz, zwłaszcza, że właśni bracia przeciwko niemu z wrogami się kumali, a nawet w kraju podjudzali do buntu utajonych pogan. Ostatecznie chcąc kraj uchronić od ostatecznej ruiny, uznał zwierzchnictwo cesarza, a ten mu pomógł do odzyskania Pomorza. Ostatecznie zdołał znów skupić pod swojem berłem większość ziem polskich, ale te różne klęski i nieszczęścia przyprawiły go o pomieszanie rozumu. Niedługo potem umarł w r. 1034. Historya niesłusznie nadała mu przydomek Gnuśnego.

Zapiski domowe na marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEŃ dni 30. APRIEL.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 P.	*Wielki piątek.* Hugona	19 Chrysanfta	5 46	6 23
2 S.	*Wielka sobota.* Franc.	20 Prepod. Otec.	5 44	6 25
Ewang. św. Marka r. 16. O zmartwychwstaniu P. Jez.				
3 N.	**Wielkanoc.** Ryszarda	21 **N. Switon.** Jak.	5 42	6 27
4 P.	**Pon. Wielkanocny.** Izyd.	22 Wasyłyia jep.	5 40	6 28
5 W.	Wincen. Fer. i Iren.	23 Nykona prep.	5 39	6 29
6 Ś.	Celestyna p.	24 Zacharyi p.	5 37	6 30
7 C.	Epifaniusza męcz. ☾	25 **Błachowiszcze.**	5 35	6 31
8 P.	Dyonizego, Amanc.	26 Sobor. Haw.	5 33	6 33
9 S.	Hug. Marcel. i Mar. Kl.	27 Matrony mucz.	5 31	6 34
Ewang. ś. Jana r. 20. O władzy udzielonej Apost.				
10 N.	**I po W. Biała.** Ezechiela pr.	28 **Pascha Christ.**	5 29	6 35
11 P.	Leona bwdk.	29 **S. Pon.** Marka	5 28	6 36
12 W.	Juliusza pap.	30 **S. Wtor.**	5 27	6 38
13 Ś.	Hermeniusza	31 Ipatya jep.	5 24	6 39
14 C.	Just., Waler. i Lamb.	1 **Aprieł.** Maryi	5 22	6 41
15 P.	Anastaz., Wikt. i Olim. ●	2 Tyta prep.	5 20	6 42
16 S.	Urb., Jul. mm. i Joach.	3 Nykyty prep.	5 18	6 44
Ewang. św. Jana r. 10. O dobrym pasterzu.				
17 N.	**2 po W.** Anic. pm., Stef.	4 Josyfa prep.	5 16	6 45
18 P.	Apoloniusza m. i Amid.	5 Fteoduła mucz.	5 15	6 46
19 W.	Leona pap., Jerzego	6 Jewtych. jep.	5 14	6 47
20 Ś.	Wiktora p. m.	7 Heorhia	5 12	6 48
21 C.	Anzelma bw. dk.	8 Irodiona ap.	5 10	6 49
22 P.	Sotera, Gajusa i Teodora	9 Jewpsychia jep.	5 8	6 51
23 S.	Wojciecha arcyb. m. ☽	10 Terentia	5 7	6 52
Ewang. św. Jana r. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.				
24 N.	**3 po W.** Fidelisa, Aleksan.	11 Antypy jep.	5 3	6 54
25 P.	Marka ewang. i Stefana	12 Wasyłyia prep.	4 59	6 56
26 W.	Kleta i Mar.	13 Artemona	4 57	6 59
27 Ś.	Anastazego, Teofila.	14 Martyna p.	4 56	7 1
28 C.	Pawła od Krzyża i Wal.	15 Arystarcha	4 54	7 2
29 P.	Piotra m., Hugona ○	16 Ahapii m.	4 52	7 3
30 S.	Katarzyny Sen. i Mar.	17 Symeona prep.	4 51	7 4

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 7 o godzinie 6 minut 53 wieczór.
Od początku do 10-go przymrozki.

●

Nów dnia 15 o godzinie 10 minut 53 wieczór.
Powietrze łagodne.

☽

Pierwsza kwadra dnia 23 o godzinie 5 minut 55 rano.
Od 23-go do końca rankami szron, wogóle chłodno.

○

Pełnia dnia 29 o godzinie 11 minut 36 wiecz.
Chłodno, pogodnie.

W kwietniu przybywa dnia o 1 godzinę i 36 minut.

Długość dnia w przecięciu 13 godzin.

Przysłowia.

Kwiecień — plecień, bo przeplata: trochę zimy, trochę lata.

Na święty Jerzy, każdy już oziminę oblicza a mierzy.

Na świętego Marka, sieje się ostatnia jarka.

Dnia 3 Siedmiu Boleści N. M. P.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1 (16 Nisan) Drugie święto Paschy, 6 (21) Siódme święto, 7 (22) Ósme święto, koniec Paschy. 16 (1) Ijar.



KAZIMIERZ I. ODNOWICIEL.
(OD ROKU 1040 DO 1058).

Kazimierz, był w chwili śmierci ojca małoletni, więc przez kilka lat było bezkrólewie, zanim doszedł do pełnoletności. W tym czasie nastały strasznie opłakane czasy w państwie polskiem. Mimo przyjęcia przez naród wiary chrześcijańskiej, pozostało mnóstwo utajonych pogan, którzy czekali tylko sposobności, aby przywrócić dawną wiarę i zwyczaje. Otóż ci, korzystając ze słabości rządów niewieścich Rychezy (zwanej także Ryksą), matki i opiekunki młodocianego Kazimierza, urządzili bunt przeciw urzędnikom, rycerstwu i duchowieństwu pod wodzą Masława, który się ogłosił księciem Mazowsza. Łupiono i palono kościoły, burzono grody, jednem słowem chciano zniszczyć to, co zbudowali Mieczysław I. i Bolesław Chrobry. Rycheza uciekła z kraju z synem i jako Niemka schroniła się na dwór cesarza Henryka III. Poszczególne szczepy lechickie, zjednoczone silną władzą poprzednich królów, poczęły wracać do dawnej odrębności. Król czeski Brzetysław, chcąc powetować zdobycze Chrobrego, skorzystał z bezrządu i zamieszania, najechał Polskę, zajął między innymi grodami Kraków, Gniezno, złupił je i chciał zawojować całą Polskę. Postanowił temu przeszkodzić we własnym interesie cesarz Henryk III., wysłał więc Kazimierza ze znacznymi posiłkami do Polski. Naród znękany witał go jak zbawcę. Kazimierz wyparłszy wroga, uspokoił wewnętrzne zamieszki, pokonał bunt Masława, później zaś w ciągu 18-letnich rządów (od r. 1840 do 1058) unikał wojen a za to wytężał wszystkie siły, aby zaprowadzić dawny ład i porządek, zjednoczyć rozluźnione szczepy; zorganizował więc na nowo władzę duchowną i świecką, odbudował zniszczone świątynie Pańskie, zakładał grody i t. d. Za to niejako odrestaurowanie państwa, nadała mu historya przydomek *Odnowiciela* Polski.

Zapiski domowe na kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ dni 31. MAJ.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
		Ew. św. Jana r. 16. O przyczynie odejścia Chr.			
1	**N.**	**4 po W.** *Filipa i Jakóba ap*	18 **N. O rozsł.**	4 49	7 6
2	P.	Atanazego bwdk. i Zygm.	19 Joanna prepod.	4 47	7 8
3	W.	*Zn. Krz. ś.* Alek.	20 Fteodora prep.	4 45	7 9
4	Ś.	Floryana m. i Moniki	21 Januaria m.	4 43	7 11
5	C.	Piusa V. p. i Anioła k.	22 Fteodora Syk.	4 42	7 13
6	P.	Jana w Oleju i Bened.	23 Heorhia m.	4 40	7 14
7	S.	Flawii i Domiceli ☾	24 Sawwy mucz.	4 38	7 15
		Ew. ś. Jana r. 16. O modlitwie w imię Jezusa.			
8	**N.**	**5 po W. Stanisława**	25 **N. O Samar.**	4 37	7 17
9	P.	Obj. ś. Michała	26 Wasyłya	4 35	7 19
10	W.	Izydora or. i Antonin.	27 Symeona jm.	4 33	7 20
11	Ś.	Mamerta bw. i Franc.	28 Jasona ap.	4 32	7 21
12	**C.**	**Wniebowst.** Pankracego m.	29 Dewiat mucz.	4 31	7 22
13	P.	Serwacego bw.	30 Jakowa pr.	4 30	7 24
14	S.	Bonifacego, Wiktora	1 **Mai.** Jeremi p.	4 29	7 25
		Ewang. ś. Jana r. 15 i 16. O działaniu Ducha św.			
15	**N.**	**po Wniebowst.** Zofii i 3 c. ●	2 **N. O ślip.**	4 28	7 27
16	P.	Jana Nepomucena	3 Tymoftea m.	4 27	7 28
17	W.	Paschalisa i Brunona b.	4 Pełahyi m.	4 25	7 29
18	Ś.	*Krzyż.* Feliksa k.	5 Iryny m.	4 24	7 30
19	C.	*Krzyż.* Celestyna V. p.	6 **Wosn. Hosp.**	4 23	7 32
20	P.	*Krzyż.* Bernard. Sen.	7 Wospom. Kr.	4 22	7 33
21	S.	Tymot. i Wiktora	8 Joanna Boh.	4 21	7 33
		Ew. św. Jana r. 14. O zesłaniu Ducha św.			
22	**N.**	**Zesł. Ducha S.** Julii ☽	9 **N. ś. Otec.**	4 20	7 34
23	P.	**Pon. Ziel. Świąt.** Andrz.	10 Symona Apost.	4 19	7 35
24	W.	N. M. Panny	11 Mokia mucz.	4 18	7 36
25	Ś.	Grzegorza	12 Jepyfania j.	4 17	7 38
26	C.	Filipa Ner. w. i Zachar.	13 Hłykeryi mucz.	4 16	7 39
27	P.	Jana papieża	14 Isydora m.	4 15	7 40
28	S.	Wilhelma	15 Pachomya W.	4 14	7 41
		Ewang. św. Mat. r. 28. O władzy Chrystusa.			
29	**N.**	**I po Sw.** Maryi M. ○	16 **N. Sosz. ś. D.**	4 14	7 42
30	P.	Feliksa i Ferdynanda	17 **Preśw. Trójcy.**	4 13	7 43
31	W.	Anieli M. i Petroneli	18 Fteodora p.	4 12	7 44

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾
Ostatnia kwadra dnia 7 o godzinie 12 minut 50 w południe.
Częste deszcze do 8.

●
Nów dnia 15 o godzinie 11 minut 58 w południe.
Łagodnie.

☽
Pierwsza kwadra dnia 22 o godzinie 11 minut 19 przed południem.
Ciepło do 29-go.

○
Pełnia dnia 29 o godzinie 9 minut 55 rano.
Przymrozek.

W maju przybywa dnia o 1 godz. i 15 minut.

Długość dnia w przecięciu 15 godzin.

Przysłowia.

Suchy kwiecień, mokry maj: będzie żyto gdyby gaj!
Na świętego Jakóba, ostatnia już siewów próba. — Znalezienie świętego Krzyża, chleb się przybliża.—Na świętego Floryana deszczyk rzęsisty, będzie plon obfity, i dobry i czysty. — Len zasiany w Stanisława, tak urośnie jako ława.

*) W W. Ks. Krakowskiem, w Królestwie Pol. i w Wielkopolsce święto uroczyste.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

3 (18 Ijar) Lag-Bomer. 15 maja 1 Siwan. 20 (6 Siwan) Zielone święto, 21 (7) Drugie święto.



BOLESŁAW ŚMIAŁY
(OD ROKU 1058 DO 1080).

Bolesław Śmiały, zwany także *Szczodrym*, odziedziczył po ojcu państwo odnowione, uporządkowane, więc jako usposobienia wojowniczego, znaczną część panowania przepędził w obozie. — Tak się złożyło, że w sąsiednich państwach były w owym czasie spory i walki o następstwo tronu. Z Węgier przybył książę Bela z prośbą, aby mu pomógł zasiąść na tronie; Boleslaw Śmiały udzielił mu posiłków wojskowych i dopomógł do zwyciężenia przeciwnika. Osadził również księcia Jaromira na tronie czeskim, a wypędzonemu przez krewniaków wielkiemu księciu ruskiemu Izasławowi przywrócił tron, zająwszy Kijów. Za mięszanie się do spraw czeskich cesarz niemiecki Henryk IV. ogłosił go buntownikiem pozbawionym tronu. Bolesław jednak w odpowiedzi na ten dziwny wyrok, kazał się uroczyście ukoronować na króla (w r. 1076).— Zdawało się, że Polska osiągnie na nowo to potężne i wpływowe stanowisko, jakie miała za Bolesława Chrobrego. Niestety zaszły wypadki, które wszystko zniweczyły. Król z natury wojowniczy, gwałtowny, nie znoszący cudzego zdania i dzierżący silną dłonią władzę, nie podobał się pewnym wielmożom, którzy z wojewodą Sieciechem na czele uknuli spisek, aby Bolesława tronu pozbawić, a oddać władzę niedołężnemu bratu króla, Władysławowi Hermanowi, bo wtedy łatwo sami mogliby rządzić. Bolesław wykrywszy te knowania, mścił się w niesłychany sposób na przeciwnikach, przyczem i niejeden niewinny ucierpiał a nawet życie utracił. Za to biskup krakowski Stanisław rzucił klątwę na króla, Bolesław zaś, będąc usposobienia gwałtownego, w uniesieniu zabił biskupa Stanisława (ogłoszonego póżniej przez Kościół świętym) w kościele na Skałce. Opuszczony przez wszystkich, wyjechał z ojczyzny i po długiej tułaczce przepędził ostatnie lata życia w habicie mniszym w Ossyaku w Karyntyi.

Zapiski domowe na maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC dni 30 IJUN.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m	Słońca Zachód g. m.
1 Ś.	Jakóba Str. i Fort.	19 Patrykia j.	4 11	7 45
2 C.	**Boże Ciało.**	20 Ftałatea mucz.	4 10	7 46
3 P.	Eraz. bm., Klot. i Pauli	21 Konsta. i Jeł.	4 9	7 47
4 S.	Franciszka Caracc. w.	22 Wasyłyia mucz.	4 8	7 47
Ewang. św. Łukasza. r. 14. O zaproszon. na wiecz.				
5 **N.**	**2 po Św.** Bonifacego bm.,	23 **N. I Po S.**	4 8	7 48
6 P.	Serca Jezus. ☾	24 Symeona prer.	4 8	7 49
7 W.	Roberta op.	25 Tretye Obr.	4 7	7 50
8 Ś.	Medarda bw. i Wilhel.	26 Karpa	4 7	7 50
9 C.	Felicyana m., Pelagii	27 **Tyło Chrysta**	4 6	7 51
10 P.	Małgorzaty kr.	28 Nykyty prep.	4 6	7 52
11 S.	Barnaby apost.	29 Fteodosyi muc.	4 6	7 53
Ewang. św. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy.				
12 **N.**	**3 po Św.** Onufrego	30 **N. 2 po S.**	4 6	7 53
13 P.	Antoniego z Padwy 🌑	31 Jermia apost.	4 6	7 54
14 W.	Bazyl. bwdk. i Eliz.	1 Justyna mucz.	4 5	7 55
15 Ś.	Wita i Modesta mm.	2 Nykyty	4 5	7 56
16 C.	Benona bw. Jolanty	3 Łukiłya	4 5	7 56
17 P.	Adolfa b., Hipacego	4 Mytrofana p.	4 5	7 57
18 S.	Marka, Marceliana	5 Doroftea jep.	4 5	7 57
Ewang. św. Łuk. r. 5. O wielkim połowie ryb.				
19 **N.**	**4 po Sw.** Julianny, Fal.	6 **N 3 po S.**	4 5	7 58
20 P.	Sylwerego pm. ☽	7 Fteodora jep.	4 5	7 58
21 W.	Alojzego i Euzebiego	8 Fteodor. m.	4 5	7 58
22 Ś.	Paulina bw. i Konzor.	9 Kyryłła arch.	4 5	7 58
23 C.	Zenona i Wandy	10 Tymoftea jep.	4 5	7 58
24 P.	Narodzenie św. Jana Ch.	11 Warftołomea	4 5	7 58
25 S.	Wilhelma op. i Febronii	12 Onufrya prep.	4 6	7 58
Ewang. św. Mat. r. 5. O sprawiedliwości chrześc.				
26 **N.**	**5 po Ś.** Jana i Pawła	13 **N. 4 po S.**	4 7	7 58
27 P.	Władysława kr. 🌕	14 Jełlyssea pror.	4 7	7 58
28 W.	*Wigil.* Leona i Ireneusza	15 Amosa pror.	4 8	7 57
29 Ś.	**Piotra i Pawła św. Apostoł.**	16 Tychona prep.	4 8	7 57
30 C.	Lucyny i Emiliany m.	17 Manniła mucz.	4 9	7 57

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra dnia 6 o godzinie 6 minut 53 rano. Pochmurno do 9-go.

🌑 Nów dnia 13 o godzinie 10 minut 10 wiecz. Ciepło.

☽ Pierwsza kwadra dnia 20 o godzinie 4 minut 11 po południu. Pogodnie.

🌕 Pełnia dnia 27 o godzinie 9 minut 23 wieczór. Deszcz i chłodno.

W czerwcu przybywa dnia do 20 o minut 19, a po 20 ubywa o m. 5. Długość dnia w przecięciu 16 godzin.

Przysłowia.

Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni.
Na święty Antoni jagoda się zapłoni.
Kto w Antoniego sieje tatarkę, sto miarek zbierze za miarkę.
Do świętego Ducha czasem trza kożucha.

Dnia 21 Pamiątka poświęcenia kościoła katedr.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

14 (1) Thamuz. 30 (17 Thamuz) Zdobycie świątyni, post.



WŁADYSŁAW I. HERMAN
(OD ROKU 1080 DO 1102).

Władysław I. Herman (od r. 1080 do 1102) zawdzięczając tron możnowładcom, ulegał ich wpływom w zarządzie państwa a właściwie to rządził Sieciech, człowiek niesłychanie ambitny i zły, zamierzający rodzinę piastowską wytępić, aby dla swojej tron zagarnąć. Naklonił niedołężnego króla, aby syna swego Zbigniewa wypędził z kraju, postarał się, iż Mieszka, syna Bolesława Śmiałego, po powrocie jego do kraju, otruto; czynił zasadzki na życie drugiego syna Władysława Hermana Bolesława, zwanego Krzywoustym. Te niecne machinacye wyszły na jaw. Za pokrzywdzonymi synami ujęli się inni możni panowie i razem z nimi podnieśli bunt przeciw Sieciechowi i ojcu i oblegli ich w Płocku, gdzie Władysław Herman najczęściej przebywał. Król pokonany skazał Sieciecha na wygnanie, państwo zaś podzielił między synów: Zbigniewowi nadał Wielkopolskę i Mazowsze, Bolesławowi Krzywoustemu Małopolskę i Śląsk, sobie zaś zatrzymał władzę zwierzchniczą.— Władysław Herman był królem wielce niedołężnym, ulegającym różnym wpływom; dzięki jego słabości i powolności istniały właściwie rządy możnowładców, którzy odtąd coraz większy wpływ uzyskują na sprawy państwowe, ale zamiast go użyć na dobre, wprowadzają tylko intrygi i zamęt. Również wojny, a raczej napady ze strony Pomorzan na Mazowsze i wyprawy książąt ruskich na ziemie polskie zwykle się źle kończyły wobec braku dzielnego wodza.— Umarł w Płocku w r. 1102 i tam pochowany w kościele katedralnym.

Zapiski domowe na czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC dni 31. IJUL.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 P.	Teobalda op.	18 Leontia m.	4 10	7 56
2 S.	*Nawiedzenie NMP.*	19 Judy Ftad. ap.	4 11	7 56
Ewang. św. Marka r. 8. O rozmnożeniu chleba.				
3 **N.**	6 po Św. Anatola i Heliod.	20 **N.** 5 po S. Meft.	4 12	7 56
4 P.	Józefa Kalas. i Uldaryka	21 Jułgana mucz.	4 12	7 56
5 W.	Antoniego i Filom. ☾	22 Jewsewya jep.	4 13	7 55
6 Ś.	Izajasza pr. i Domin.	23 Ahrypiny m.	4 14	7 54
7 C.	Cyryla i Metodego ww.	24 Rożd. S. Joan.	4 14	7 53
8 P.	Elżbiety wd. i Eugeniusza	25 Fewronyi pr.	4 15	7 53
9 S.	Weroniki de Jul. i Anatolii	26 Dawyda prep.	4 16	7 53
Ewang. ś. Mat. r. 7. O strzeżeniu się fałsz. prorok.				
10 **N.**	7 po Św. Amalii i Aleksand.	27 **N.** 6 po S. Sams.	4 16	7 52
11 P.	Pelagii p. i Piusa b.	28 Kyra i Joanna	4 17	7 51
12 W.	Jana Gwalberta	29 Petra i Pawła ap.	4 18	7 50
13 Ś.	Małgorzaty wd. ●	30 SS. 12 Apost.	4 19	7 49
14 C.	Bonawentury i Marcelego	1 **Ijuł.** Kosm. i D.	4 20	7 48
15 P.	Rozesł. Apost. i Henryka	2 Poł. Ryzy Pr.	4 21	7 47
16 S.	NMP. Szkapl. Eustachego	3 Jakynfta mucz.	4 22	7 46
Ewang. św. Łuk. r. 16. O niespraw. włodarzu.				
17 **N.**	8 po Św. Aleksego w.	4 **N.** 7 po S. Andr.	4 23	7 45
18 P.	Szymona z Lipn., Kamila	5 Aftanasia Afr.	4 24	7 44
19 W.	Wincentego à Paulo ☽	6 Sysoa prep.	4 25	7 43
20 Ś.	Czesława i Hieron.	7 Ftomy pr.	4 26	7 42
21 C.	Praksedy p. i Wiktora m.	8 Prokopya m.	4 27	7 41
22 P.	Maryi Magd. i Teofila m.	9 Pankratya m.	4 28	7 40
23 S.	Apolinarego m. i Libor.	10 45 Muczen.	4 29	7 39
Ewang. św. Łuk. r. 19. O płaczu P. Jezusa nad Jer.				
24 **N.**	9 po Św. Krystyny p.	11 **N.** 8 po S. Jewf.	4 30	7 38
25 P.	Jakóba ap. i Krzyszt. m.	12 Prokta mucz.	4 31	7 37
26 W.	Anny matki i Olimp.	13 Hawryła arch.	4 32	7 36
27 Ś.	Pantaleona m. i Aur. ○	14 Akyły ap.	4 34	7 35
28 C.	Botwida i Wiktora p. m.	15 Kyryka mucz.	4 35	7 34
29 P.	Marty i Flory, Felik. p.	16 Aftynoh. jep.	4 37	7 33
30 S.	Abdona i Sem. m.	17 Maryny mucz.	4 39	7 32
Ewang. św. Łuk. r. 18. O modlącym się faryz. i celn.				
31 **N.**	**10 po Św.** Ignac. w. i Hel.	18 **N.** 9 po S. Jemył.	4 40	7 31

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 5 o godz. 11 minut 54 w nocy.
Upały.

●

Nów dnia 13 o godz. 6 minut 27 rano.
Powietrze zmienne.

☽

Pierwsza kwadra dnia 19 o godz. 9 minut 49 wieczór.
Posępno i dżdżysto.

○

Pełnia dnia 27 o godz. 10 minut 42 rano.
Powietrze zmienne.

W lipcu ubywa dnia o minut 57.

Długość dnia w przeciągu 15 godzin 26 minut.

Przysłowia.

W lipcu kłos się korzy, bo niesie dar Boży — który prosto stoi, to z pustoty swojej.

Nawiedzenie Matki Boskiej, więc się przed nią chylą kłoski.

W dzień świętej Małgorzaty pierwsze gruszki do chaty.

Dnia 5. Krwi Przenajdroższej Pana Jezusa.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

13 lipca 1 Ab. 21 (9 Ab) Spalenie Świątyni. Post.



BOLESŁAW KRZYWOUSTY

(OD ROKU 1102 DO 1138).

Bolesław Krzywousty (od roku 1102 do 1138) już w młodzieńczych latach brał często udział w wyprawach wojennych i niejednokrotnie się odznaczył, od czasu zaś, kiedy zasiadł na tronie, można powiedzieć, że z konia nie zsiadał. Wogóle stoczył w życiu 47 bitew a wszystkie zwycięskie. Początkowo i w późniejszych latach panowania musiał staczać częste walki z powodu wichrzeń przyrodniego brata Zbigniewa, który naprowadzał na kraj nieprzyjaciół, byle tylko zdobyć dla siebie władzę zwierzchniczą. Zwyciężany przez Bolesława, przepraszał go i obiecywał spokojnie się zachowywać, a następnie znowu wichrzył, aż wreszcie Bolesław go uwięził a następnie skazał na wygnanie. — Najdłużej wojował z Pomorzanami, którzy mimo nawrócenia ich na wiarę chrześciańską jeszcze przez Bolesława Chrobrego, powrócili do pogaństwa, napadali na ziemie polskie i przy każdej sposobności łączyli się z naszymi wrogami. Zdobycie Pomorza głównie z tego powodu było niezmiernie doniosłe, że Polska przez to zyskała przystęp do morza Bałtyckiego, a posiadanie brzegów morza ma nadzwyczaj wielkie znaczenie dla rozwoju handlu i bogactwa narodu. — Inne wojny prowadził znakomity wojownik dla rozszerzenia wpływu i znaczenia Polski wobec sąsiednich państw, wyprawiał się więc na Ruś, do Czech, na Węgry, osadzając na tronach panujących lub godząc zwaśnionych. — Najważniejszą z tych walk była wojna z cesarzem niemieckim Henrykiem V-tym, który z ogromnemi wojskami niemieckiemi i czeskiemi wybrał się na podbój Polski, a znalazł sromotną klęskę pod Wrocławiem na Śląsku. Tylu Niemców poległo tam z rąk polskiego rycerstwa, że jakiś czas psy tam niemiecką krew chleptały, odtąd miejsce tego pogromu nazywa się »Psiem polem«. Zwycięstwa Bolesława przywróciły Polsce dawną świetność i znaczenie; niestety, w testamencie popełnił on wielki błąd, dzieląc między synów Polskę, co dało powód do walk wewnętrznych i zatraty jedności Państwa.

Zapiski domowe na lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEŃ dni 31. AWHUST.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 P.	Piotra w okow. i Just.	19 Makryny prep.	4 41	7 29
2 W.	NMP. Aniel. Alfonsa	20 Iłyi proroka	4 43	7 28
3 Ś.	Znalez. św. Szczepana	21 Symeona pr.	4 45	7 26
4 C.	Dominika wyzn. ☾	22 Maryi Mahdał.	4 46	7 25
5 P.	NMP. Śnież., Oswalda	23 Trofyma m.	4 47	7 24
6 S.	Przem. Pańskie	24 Chrystyny m.	4 48	7 22
Ewang. św. Marka r. 7. O uzdrowieniu głuchon.				
7 **N.**	**11 po Św.** Kajetana w., Don.	25 **N. 10 po S.** U. s. A.	4 50	7 20
8 P.	Cyryaka d. i Emiliana b.	26 Jermołaja m.	4 52	7 18
9 W.	Romana, Juliana	27 Pantaleimon. m.	4 53	7 15
10 Ś.	Wawrzyńca archid.	28 Prochora ap.	4 54	7 13
11 C.	Tyburcego, Zuzanny ●	29 Kałłynyka m.	4 55	7 11
12 P.	Klary p. i Hilaryi m.	30 Syły apost.	4 57	7 9
13 S.	*Wigil.* Hipolita, Kasyana	31 Jewdokima	4 59	7 8
Ewang. św. Łukasza r. 10. O miłosiernym Samaryt.				
14 **N.**	**12 po Św.** Euzebiusza w.	1 **Awh. N. 11 po S.**	5 —	7 6
15 P.	**Wniebowzięcie NMP.**	2 Stefana mucz.	5 1	7 4
16 W.	Rocha w.	3 Isakya prep.	5 3	7 3
17 Ś.	Liberata i Pauli	4 Sedmy Otr.	5 4	7 1
18 C.	Heleny, Agap., Klary ☽	5 Jewsychnyia m.	5 5	6 59
19 P.	Juliusza m. i Maryana w.	6 Preobr. Hosp.	5 6	6 58
20 S.	Bernarda op. i Samuela	7 Demetrya prep.	5 7	6 56
Ewang. św. Łuk. r. 17. O uzdrowieniu 10 trędow.				
21 **N.**	**13 po Św.** Joanny Franc.	8 **N. 12 po S.** Jem.	5 9	6 54
22 P.	Tymot., Hipol. i Anton.	9 Mafteja apost.	5 11	6 52
23 W.	Filipa Ben., Apol. i Syd.	10 Ławrentya m.	5 12	6 50
24 Ś.	Bartłomieja ap.	11 Jewpła m.	5 13	6 48
25 C.	Ludwika kr. i Patrycyi	12 Fotya mucz.	5 15	6 46
26 P.	Zefiryna p. i Aleks. ○	13 Maksyma pr.	5 16	6 44
27 S.	Przen. św. Kazim. i Marc.	14 Mycheja pror.	5 17	6 42
Ewang. św. Mat. r. 6. O służeniu dwom panom.				
28 **N.**	**14 po Św.** Augustyna i Jul.	15 **Uspenie Pr. Boh.**	5 19	6 40
29 P.	Ścięcie św. Jana	16 Nerukotw. Obr.	5 21	6 39
30 W.	Róży i Rajmunda w.	17 Myrona mucz.	5 22	6 38
31 Ś.	Joachima wyzn.	18 Flora i Ław.	5 23	6 37

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾
Ostatnia kwadra dnia 4 o godz. 3 minut 3 po południu.
Pogodnie.

●
Nów dnia 11 o godz. 1 minut 58 po południu.
Pogodnie.

☽
Pierwsza kwadra dnia 18 o godz. 5 minut 27 rano.
Pogodnie.

○
Pełnia dnia 26 o godz. 2 minut 2 popołudniu.
Upały.

W sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i 33 minut.

Długość dnia w przeciągu 14 godzin i 12 min.

Przysłowia.

Kiedy sierpień następuje, resztki zboża koszą, albo sierpem dożynają i przepiórki płoszą.

Święty Wawrzyniec otwiera zwierzyniec.

Na Maryi Wniebowzięcie najprzedniejsze żęcie.

Dnia 30. Pocieszenia NMP. i św. Joachima.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

12 sierpnia 1 Elul.



WŁADYSŁAW II.

(OD ROKU 1138 DO 1146).

Władysław II (od r. 1138 do 1146) najstarszy syn Bolesława Krzywoustego, książę krakowski i śląski, miał stosownie do woli ojca sprawować władzę zwierzchniczą nad trzema braćmi: Bolesławem »Kędzierzawym« księciem na Mazowszu i Kujawach, Mieszkiem, zwanym »Starym«, księciem wielkopolskim i Henryku, księciu sandomierskim (najmłodszy Kazimierz nie otrzymał żadnej dzielnicy). Wogóle prawo ustanowione przez Krzywoustego tak opiewało, że księstwo krakowskie ma zawsze należeć do najstarszego z rodu i ten ma mieć władzę zwierzchniczą nad młodszymi braćmi, względnie nad ich potomkami. Władysław II rozumiał jednak ogromną doniosłość jedności narodu a przewidywał smutne następstwa podziału, więc też starał się pozbawić braci ich dzielnic. Stanęli temu na przeszkodzie możni panowie, którzy nie chcieli silnej władzy w jednem ręku, przeciwnie życzyli sobie mieć kilku słabych książąt, bo na słabszych książąt łatwo mogli uzyskać wpływ i znaczenie ich w kraju w ten sposób rosło. Połączyli się więc z młodszymi braćmi i wspólnie pokonali dwukrotnie Władysława II, pozbawili go nawet własnej dzielnicy Śląska i skazali na wygnanie, gdzie też później umarł (w r. 1159).

Zapiski domowe na sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ dni 30. SENTIABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 C.	Idziego op.	19 Andrea mucz.	5 23	6 35
2 P.	Stefana kr. i Kalisty	20 Samuila pr.	5 25	6 33
3 S.	Bronisławy i Eufemii ☾	21 Ftaddea apost.	5 27	6 31
Ewang. św. Łuk. r. 7. O wskrzesz. młodz. z Naim.				
4 N.	**15 po Św.** Rozalii i Róży	22 **N. 14 po S.** Ahaft.	5 28	6 29
5 P.	Wawrzyńca Jus. i Makar.	23 Łuppa mucz.	5 29	6 27
6 W.	Zacharyasza i Eug.	24 Jewtychia m.	5 31	6 25
7 Ś.	Anastazego i Reginy	25 Warftołom.	5 32	6 22
8 C.	**Narodzenie NMP.** i Hadr.	26 Adryana m.	5 34	6 20
9 P.	Gorgoniego i Sergiusza ●	27 Primena pr.	5 35	6 18
10 S.	Mikołaja z Tol. i Pulch. p.	28 Moysea mur.	5 36	6 16
Ewang. św. Łuk. r. 14. O ulecz. opuchł. w szabat.				
11 N.	**16 po Św.** Prota i Jacka	29 **N. 15 po S.** Usik.	5 38	6 14
12 P.	Waleryana m. i Gwidona	30 Aleksandra p.	5 40	6 12
13 W.	Filipa aleks. i Am.	31 Położ. Pol. P. C.	5 41	6 10
14 Ś.	Podwyż. Krzyża św.	1 **Sentiabr.** Sym.	5 42	6 8
15 C.	Emila, Nikodema i Albina	2 Mamanta m.	5 44	6 6
16 P.	Kornel. i Cypr., Euf. ☽	3 Anftyna m.	5 45	6 4
17 S.	Piętna św. Franciszka	4 Wawyły Sw.	5 46	6 2
Ewang. św. Mat. r. 22. O dwóch największ. przyk.				
18 N.	**N. 17 po Św.** Józefa z K.	5 **N. 16 po S.** Zach.	5 47	5 59
19 P.	Januarego bm. i Konst.	6 Cud. ś. Mychaiła	5 49	5 57
20 W.	Eustachego i Zuzanny	7 Zezonta mucz.	5 50	5 56
21 Ś.	*Such.* Mateusza apost.	8 Rożdest. Pr. B.	5 52	5 54
22 C.	Tomasza b. i Maurycego	9 Joakima i Anny	5 53	5 52
23 P.	*Such.* Tekli p. i Konst.	10 Mynodory p.	5 54	5 49
24 S.	*Such.* Gerarda bm. ○	11 Fteodory prep.	5 56	5 47
Ewang. św. Mat. r. 9. O uzdrowieniu paralityka.				
25 N.	**18 po Św.** Wład. z Gieln.	12 **N. 17 po S.** Awt.	5 57	5 46
26 P.	Cypryana i Justyny m.	13 Kornyła mucz.	5 58	5 43
27 W.	Przen. św. Stan. K. i D	14 Wod. S. Kresta	6 —	5 41
28 Ś.	Wacława ks. męcz.	15 Nykity m.	6 1	5 39
29 C.	Michała archanioła	16 Josafata arch.	6 3	5 37
30 P.	Hieronima w. i Zofii wd.	17 Sofii mucz.	6 4	5 35

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra dnia 3 o godz. 3 minut 58 rano. Pogodnie.

● Nów dnia 9 o godz. 9 minut 43 wieczór. Ładnie i ciepło.

☽ Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 4 minut 13 po południu. Trochę chłodno i pochmurno.

○ Pełnia dnia 24 o godz. 6 minut 50 wieczór. Dżdżysto.

We wrześniu ubywa dnia o 1 godzinę i 39 minut.

Długość dnia w przecięciu 12 godzin i 32 min.

Przysłowia.

Wielka dla zbioru i siewu wygoda, gdy w św. Idzi przyświeca pogoda.

Marya się rodzi, jaskółka odchodzi.

Odszedł Jakób, przyszedł Tomasz, płaćże długi, nagródź sługi — bo masz.

Dnia 20. 7 Boleści NMP.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

10 (1 Tischri) Nowy Rok 5665. — 11 (2) Drugie święto. — 12 (3) Post Gedalja. — 19 (10) Święto pojednania. — 24 (15) Święto Kuczek. — 25 (16) Drugie święto. — 30 (21) Święto palmowe.



BOLESŁAW KĘDZIERZAWY

(OD ROKU 1146 DO 1173).

Bolesław IV Kędzierzawy (od r. 1146 do 1173) zawdzięczając tron wielkoksiążęcy możnym panom, ulegał im prawie we wszystkiem, przez co przyczynił się do zbyt wielkiego wzrostu potęgi jednej warstwy narodu, co zwykle jest ze szkodą społeczeństwa. — Również nie umiał nic uczynić dla przywrócenia Polsce dawnego znaczenia, przeciwnie dopuścił do wielkiego i przykrego jej upokorzenia wobec wrogów. Wygnany Władysław zwrócił się o pomoc do cesarza niemieckiego Konrada III a Niemcy zawsze bardzo chętnie korzystali z każdej nadarzającej się sposobności, by się mieszać w sprawy polskie i powiększać tu swoje wpływy, więc Konrad wyruszył z wojskiem przeciw Bolesławowi, ale obietnicą wynagrodzenia kosztów wojennych i poddania sporu z Władysławem pod sąd cesarski, dał się powstrzymać od dalszych kroków nieprzyjacielskich. Ponieważ Bolesław korzystając z kłopotów cesarza obietnic nie dotrzymał, następca Konrada cesarz Fryderyk Rudobrody wyruszył z wielkiem wojskiem i dotarł aż pod Poznań, bo Bolesław nic nie uczynił, aby powstrzymać najeźdźcę zaraz na granicy kraju, gdzie z powodu trudnej do przeprawy rzeki Odry i wielkich lasów można było bronić wstępu do Polski, czyniąc zasieki, t. j. ścinając po lasach wielkie dzewa i tamując niemi wszelkie przejścia. Bolesław udał się do obozu niemieckiego w Krzyszkowie nad Wartą, tu złożył hołd Fryderykowi, uznał jego zwierzchnictwo, zapłacił znaczne koszta i zobowiązał się na przyszłość płacić daninę. Lecz nie na tem koniec. W pięć lat potem musiał zwrócić Śląsk synom wygnanego Władysława (w r. 1163). Książęta ci wychowani na dworze niemieckim i przesiąknięci niemieckim duchem, starali się tego ducha szerzyć i na Śląsku, otaczali się wyłącznie Niemcami i odtąd to rozpoczęło się niemczenie tej prastarej dzielnicy polskiej, która już nigdy więcej nie wróciła do jedności. — Również nie powiodła się Bolesławowi wyprawa na wojowniczych pogańskich Prusaków, w której zginął brat jego Henryk, książe Sandomierski. Bolesław umarł w r. 1173.

Zapiski domowe na wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAŹDZIERNIK dni 31. OKTIABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 S.	Remigiego b. i Julii m.	18 Jewmenia prep.	6 5	5 33
Ewang. św. Mat. r. 22. O szacie godowej.				
2 **N.**	**19 po Św. NMP. Różańc.** ☾	19 **N. 18 po S.** Trof.	6 6	5 30
3 P.	Kandyda i Gerarda op.	20 Jewstafya m.	6 8	5 28
4 W.	Franciszka Seraf.	21 Kondrata ap.	6 9	5 26
5 Ś.	Placyda m.	22 Toky mucz.	6 11	5 24
6 C.	Brunona, Romana i Marc.	23 Zacz. s. Joana	6 13	5 22
7 P.	Justyny, Marka i Julii	24 Ftekły m.	6 15	5 20
8 S.	Laurencyi i Pelagii	25 Jewfrosini pr.	6 16	5 18
Ewang. św. Jana r. 4. O uzdrow. syna królika.				
9 **N.**	**20 po Sw.** Dyon. i Ludw. ●	26 **N. 19 po S. Joan.**	6 17	5 16
10 P.	Zwyc. p. Choc. Franc. Bor.	27 Kołystrata m.	6 18	5 14
11 W.	Firmina, Germ. i Zenej.	28 Charytona pr.	6 19	5 12
12 Ś.	Maksymil. i Eustach.	29 Kyryaka pr.	6 21	5 10
13 C.	Edwarda kr. i Samuela	30 Hryhora mucz.	6 22	5 8
14 P.	Kaliksta p., Fort. i Bern.	1 **Oktiabr. Pokr.**	6 23	5 6
15 S.	Jadwigi, Teresy i Brun.	2 Kypryana jep.	6 25	5 4
Ewang. św. Mat. r. 18. O słudze nielitościwym.				
16 **N.**	**21 po Sw.** Sat. i Flor. ☽	3 **N. 20 po S.** Dyon.	6 27	5 2
17 P.	Wiktora m. i Małgorz. p.	4 Jeroftea jep.	6 28	5 —
18 W.	Łukasza ew. i Tryf. wd.	5 Charytyny m.	6 30	4 59
19 Ś.	Piotra z Alk. i Pelagii	6 Flomy ap.	6 31	4 57
20 C.	Przen. św. Wojc. i Ireny	7 Sergya i Wak.	6 32	4 56
21 P.	Urszuli p. i Hilaryona	8 Pełahyi pr.	6 33	4 53
22 S.	Filipa b. i Korduli p.	9 Jakowa apost.	6 35	4 51
Ewang. św. Mat. r. 22. O oddaw. Bogu i cesarz.				
23 **N.**	**22 po Sw.** Teodora i Ign.	10 **N. 21 po S.** Jewł.	6 36	4 49
24 P.	Rafała ar. i Feliksa m. ○	11 Fyłypa apost.	6 38	4 47
25 W.	Cygryzanta	12 Prowa mucz.	6 40	4 46
26 Ś.	Ewarysta p. i Łuc.	13 Karpa i P.	6 41	4 44
27 C.	Sabiny, Florentego i Iw.	14 Nazarya mucz.	6 43	4 42
28 P.	Szymona i Tad. apost.	15 Jewtymya p.	6 45	4 40
29 S.	Zenobiego, Euzeb.	16 Łonhyna mucz.	6 47	4 38
Ewang. św. Mat. r. 9. O wskrzesz. córki książęcej.				
30 **N.**	**23 po Św.** Marcela m. i Zen.	17 **N. 22 po S.** Osyi	6 50	4 37
31 P.	*Wig.* Lucylli i Urbana	18 Łuki jew. ap.	6 51	4 35

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 2 o godz. 2 minut 52 po południu.

Powietrze zmienne.

●

Nów dnia 9 o godz. 6 minut 25 rano.

Pogodnie.

☽

Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 6 minut 54 rano.

Pogodnie, rano przymrozki.

○

Pełnia dnia 24 o godz. 11 minut 56 rano.

Powietrze zmienne.

W październiku ubywa dnia o 1 godzinę i 44 minut.

Długość dnia w przecięciu 10 godzin i 48 min.

Przysłowia.

Na świętego Franciszka chłop już w polu nic nie zyska.

Na Szymona i Judę czas opatrzyć budę.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1 (22 Tiszri) Zgromadzenie czyli Koniec kuczek; 2 (23 Tiszri) Radość z praw. 10 (1) Marcheswan.



MIECZYSŁAW III. STARY

(OD ROKU 1173 DO 1177).

Mieczysław III Stary (od r. 1173 do r. 1177), tak nazwany od niezwykłej powagi, jaką się od wczesnego wieku odznaczał, objął władzę zwierzchniczą i stolicę krakowską jako najstarszy z pozostałych synów Bolesława Krzywoustego — stosownie do prawa ustanowionego przez ojca. Widząc szkodliwość zbyt wielkiej władzy i wpływów wielmożów, powziął zamiar poskromienia ich uroszczeń i starał się zmniejszyć ich potęgę majątkową. W tym celu odbierał urzędy wielkim panom, a nadawał je ludziom ubogim; sobie oddanym; również na dworze otaczał się nie magnatami, ale ludźmi dzielnymi z niższego stanu. Nakładał też wysokie podatki na bogaczów a za rozmaite występki i przekroczenia skazywał ich na bardzo wielkie kary pieniężne. Z powodu tego ucisku podatkowego miał mnóstwo nieprzyjaciół wśród dygnitarzy świeckich i duchownych, którzy po pewnym czasie postanowili go pozbawić tronu. Wywołali więc powstanie przeciw Mieszkowi Staremu w Wielkopolsce pod dowództwem jego własnego syna Odona, równocześnie zaś zaprosili Kazimierza, najmłodszego syna Bolesława Krzywoustego, aby zasiadł na wielkoksiążęcym tronie krakowskim. Kazimierz zaproszenie przyjął, zajął Kraków, Mieszko zaś zaskoczony tymi nagłymi wypadkami ustąpił na razie bez walki. — Natomiast później czynił niejednokrotnie starania o odzyskanie Wielkopolski i ziemi krakowskiej, ale z powodu oporu panów szło mu to trudno, wreszcie odzyskał Wielkopolskę z wyjątkiem Poznania, zdobył nawet Kraków, ale wkrótce musiał go opuścić, ponownie zaś zasiadł na tronie wielkoksiążęcym dopiero w kilka lat po śmierci Kazimierza, ale wkrótce potem umarł (w r. 1202).

Zapiski domowe na październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD dni 30. NOJABR.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschod g.	m.	Słońca Zachód g.	m.
1	W.	**WW. SS.** Jul. i Marc. ☾	19 Joiła pror.	6	52	4	35
2	Ś.	*Dz. zaduszny.* Wiktoryna	20 Artemia m.	6	54	4	33
3	C.	Teofila, Huberta i Sylwii	21 Iłariona prep.	6	56	4	30
4	P.	Karola Borom. i Modesty	22 Awerkia jep.	6	58	4	29
5	S.	Elżbiety mat. św. Jana	23 Jakowa apost.	7	—	4	28
Ewang. św. Mat. r. r. 13. O dobrem nasieniu.							
6	**N.**	**24 po Sw.** Feliksa i Leon.	24 **N. 23 po S.** Aref.	7	1	4	26
7	P.	Amaranta m. i Flor. ●	25 Markiano mucz.	7	3	4	25
8	W.	Sewera i Gotfr.	26 Dymytria m.	7	5	4	24
9	Ś.	Teodora żołn. i Ursyna	27 Nestora m.	7	6	4	22
10	C.	Andrzeja z Aw. i Nimfy	28 Terentia mucz.	7	7	4	21
11	P.	Marcina b. i Felicyana	29 Anastas. m.	7	9	4	20
12	S.	5 Braci Pol., Marcina	30 Zynowia mucz.	7	10	4	18
Ewang. św. Mat. r. 13. O ziarnie gorczycznem.							
13	**N.**	**25 po Sw.** *Stanisł. K.*	31 **N. 24 po S.** St.	7	12	4	17
14	P.	Jozafata Kunc. i Wener.	1 **Nojabr.** K. i D.	7	13	4	16
15	W.	Leopolda i Ger. ☽	2 Josafata arch.	7	15	4	15
16	Ś.	Edmunda i Otmara op.	3 Akepsymy	7	16	4	14
17	C.	Salomei ks. i Grzegorza	4 Joamyka prep.	7	18	4	13
18	P.	Romana m. i Odona op.	5 Hałakt. m.	7	19	4	12
19	S.	Elżbiety wd. i Ponc. pm.	6 Pawła archiep.	7	20	4	11
Ewang. św. Mat. r. 24. O znakach sądu ostateczn.							
20	**N.**	**26 po Sw.** Feliksa Walez.	7 **N. 25 po S.** S. D.	7	22	4	10
21	P.	*Ofiarow. NMP.* Albert.	8 **Mychaiła arch.**	7	24	4	10
22	W.	Cecylii i Filemona	9 Onysyfora m.	7	25	4	9
23	Ś.	Klemensa pap. ○	10 Szesty ap.	7	26	4	8
24	C.	Jana od Krz., Chryz. i Fl.	11 Myny mucz.	7	27	4	8
25	P.	Katarzyny p. męcz.	12 Joanna Mył.	7	28	4	7
26	S.	Sylwestra op. i Konrada	13 Joanna Złat.	7	29	4	5
Ewang. św. Łuk. r. 21. O sądzie ostatecznym.							
27	**N.**	**I Adw.** Waleryana i Maks.	14 **N. 26 po S.** Fył.	7	31	4	5
28	P.	Grzegorza p. i Mansw.	15 Hurya i Sam.	7	32	4	4
29	W.	Saturnina, Illum.	16 Maftea i Jew.	7	33	4	4
30	Ś.	Andrzeja ap. i Just. ☾	17 Hryhorya j.	7	34	4	3

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 1 o godz. 12 minut 13 po północy.
Zimno i pochmurno.

●

Nów dnia 7 o godz. 4 minut 37 wieczór.
Deszcze i zimno.

☽

Pierwsza kwadra dnia 15 o godz. 1 minut 35 rano.
Powietrze łagodne, ale zmienne.

○

Pełnia dnia 23 o godz. 4 minut 12 rano.
Pochmurnie i zimno.

☾

Ostatnia kwadra dnia 30 o godz. 8 minut 38 rano.

W listopadzie ubywa dnia o 1 godzinę 11 minut.

Długość dnia w przecięciu 9 godzin 17 minut.

Przysłowia.

Św. Katarzyna po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

Dnia 9 Poświęcenie Arcybazyliki św. Salwatora w Rzymie.
„ 18 Pamiątka poświęcenia bazyliki rzym. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

9 (1) Kislew.



KAZIMIERZ II SPRAWIEDLIWY
(OD ROKU 1177 DO 1194).

Kazimierz II Sprawiedliwy (od r. 1177 do 1194), najmłodszy z synów Bolesława Krzywoustego, inną drogę obrał w rządzeniu państwem, niż jego poprzednicy. Przyszedł on do przekonania, że wyższe duchowieństwo i panowie mają już zbyt wielką siłę i władzę, żeby można przeciw nim rządzić, więc się starał łagodnością i powolnością jeszcze bardziej ująć ich sobie (boć przecież oni sami powołali go na tron) — i przy ich pomocy kierować sprawami państwa. Dlatego też w trzy lata po objęciu rządów zwołał wiec a właściwie rodzaj sejmu do Łęczycy, na który przybyli arcybiskup gnieźnieński, sześciu biskupów i mnóstwo dygnitarzy świeckich. Na tym zjeździe, pierwszym tego rodzaju, zapadły niektóre bardzo doniosłe uchwały, które się stały prawem narodu. Kazimierz zrzekł się niektórych dochodów, zwłaszcza z dóbr kościelnych, tudzież podwód, których kmiecie byli obowiązani dostarczać urzędnikom i wysłannikom książęcym, natomiast zgromadzeni uchwalili, że odtąd prawa do tronu mają potomkowie Kazimierza, a nie najstarszy z rodu Piastów. Nowe te postanowienia zatwierdził papież Aleksander III. Były one wprawdzie przedewszystkiem bardzo korzystne dla duchowieństwa i panów, ale zawierały też wiele innych ważnych i sprawiedliwych postanowień, odnoszących się do wszystkich. — Kazimierz odznaczał się wogóle życzliwością i umiarkowaniem wobec wszystkich, starał się, aby każdemu wymierzono sprawiedliwość, stąd też otrzymał zaszczytny przydomek *Sprawiedliwego.* — Nadto dzięki jego staraniom i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności skupił on znaczniejszą część ziem polskich w swoim ręku. Należały do niego ziemie: sandomierska, krakowska, wielkopolska; Mazowsze i Kujawy; hołdowali mu nadto książęta śląscy i pomorscy. Również miał Kazimierz znaczne wpływy na Rusi i na tronie halickim osadzał książąt według swojej woli. — Poskromił też pogańskich Jadźwingów i Prusaków. Wogóle rządził powierzonem mu państwem roztropnie i sprawiedliwie, popierał też oświatę. Zmarł nagle w r. 1194.

Zapiski domowe na listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

GRUDZIEŃ dni 31. DEKABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 C.	Eligiusza i Natalii wd.	18 Płatona mucz.	7 35	4 2
2 P.	Bibiany, Aurel. i Paul.	19 Awdya pror.	7 37	4 1
3 S.	Franciszka Ksaw. i Hil.	20 Prokła i Hryh.	7 38	4 —
Ewang. św. Mat. r. 11. O posel. uczn. ś. Jana do Chr.				
4 **N.**	**2 Adw.** Barbary p.	21 **Wowed. Boh.**	7 39	4 —
5 P.	Kryspiny i Anastazyi.	22 Fytymona ap.	7 40	4 —
6 W.	Mikołaja bw.	23 Amfyłochya	7 41	4 —
7 Ś.	*Wigil.* Ambrożego ●	24 Jekataryny	7 42	4 —
8 C.	**Niepokal. Pocz. NMP.**	25 Kłymenta papy	7 44	4 —
9 P.	Waler., Leokadyi	26 Ałypya pr.	7 45	3 59
10 S.	Przen. domu NMP. Eul.	27 Jakowa mucz.	7 46	3 59
Ewang. ś. Jana r. 1 O poselstwie żydów do ś. Jana.				
11 **N.**	**3 Adw.** Damazego i Sab.	28 **I Adw.** Stefana	7 47	3 59
12 P.	Aleksandra i Dyon.	29 Paramona m.	7 48	3 59
13 W.	Łucyi i Otylii	30 Andrea ap.	7 49	3 59
14 Ś.	Izydora m. i Spiryd. ☽	1 **Dekabr.** Nau.	7 50	3 59
15 C.	Wiktora, Waler. i Kryst.	2 Awwakuma pr.	7 51	3 59
16 P.	Euzeb. bm. i Albiny	3 Sofonia pror.	7 52	4 —
17 S.	Floryana m. i Łazarza	4 Warwazy m.	7 53	4 —
Ewang. św. Łuk. r. 3. O przygot. na przyjęcie Zbaw.				
18 **N.**	**4 Adw.** Teotyma	5 **2 Adw.** Sawwy	7 54	4 1
19 P.	Urbana W.	6 Nykołaja jep.	7 54	4 1
20 W.	Teofila	7 Amwrosia jep.	7 55	4 1
21 Ś.	Tomasza ap. i Sew.	8 Patapia pr.	7 56	4 2
22 C.	Zenona ż. i Honorata ○	9 **Zaczatie Bohor.**	7 57	4 2
23 P.	Wiktoryi pm. i Migd.	10 Myny Jer. m.	7 57	4 3
24 S.	*Wigil.* Adama i Ewy	11 Danyiła	7 57	4 3
Ewang. św. Łuk. r. 2. O narodzeniu Chrystusa.				
25 **N.**	**Boże Narodzenie**	12 **3 Adw.** Spyrid.	7 57	4 4
26 P.	**Szczepana męczennika**	13 Ewstratia jep.	7 58	4 5
27 W.	Jana ap. i ewangelisty	14 Ftyrsa m.	7 58	4 6
28 Ś.	Młodzianków mm.	15 Jełewterya j.	7 58	4 7
29 C.	Tomasza Kant. bm. ☾	16 Ahhea pror.	7 58	4 7
30 P.	Sabina bm. i Anizyi	17 Danyiła pror.	7 58	4 8
31 S.	Sylwestra pw. i Melanii	18 Sewastyana m.	7 58	4 8

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

●

Nów dnia 7 o godzinie 4 minut 46 rano. Pogodnie, ale mrozy.

☽

Pierwsza kwadra dnia 14 o godzinie 11 minut 7 wieczór. Śnieg z wiatrem.

○

Pełnia dnia 22 o godzinie 7 minut 1 wieczór. Mrozy.

☾

Ostatnia kwadra dnia 29 o godzinie 4 minut 46 wieczór. Odwilż.

W grudniu ubywa dnia o 16 minut.

Długość dnia w przecięciu 8 godz. i 30 min.

♑

Przysłowia.

Grudzień ziemię zgrudzi, i izby wystudzi.

Święta Łucya dnia przyrzuca.

Słota na Adama i Ewy, to strzeż od zimna chlewy. A jak mróz i pięknie, to zima wcześnie pęknie.

Święta wilia szczepy obwija.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

3 (25 Kislew) Poświęcenie świątyni, 9 (1) Tebet, 18 (10 Tebet) Zdobycie Jeruzalem, post.



WŁADYSŁAW LASKONOGI
(OD ROKU 1202 DO 1206).

Władysław Laskonogi, syn Mieszka Starego, (od r. 1202 do 1206) dopiero w 8 lat po śmierci Kazimierza zasiadł na tronie wielkoksiążęcym staraniem wojewody krakowskiego Mikołaja i jego stronników. Właściwym bowiem następcą Kazimierza Sprawiedliwego był — według praw uchwalonych w Łęczycy — młodociany syn zmarłego króla, Leszek Biały. W imieniu Leszka sprawowała rządy regencya (rada opiekuńcza) wraz z matką jego Heleną, ale nie były to rządy zupełnie spokojne; dwa razy na krótki czas zdołał zawładnąć dzielnicą krakowską Mieczysław Stary, ale po ostatniem zajęciu wkrótce umarł. Po śmierci Mieszka powinien był według prawa zasiąść na tronie krakowskim młody Leszek, jednak wojewoda Mikołaj zażądał od niego, aby oddalił od siebie serdecznego przyjaciela Goworka, znienawidzonego przez wojewodę krakowskiego i innych możnych panów. Leszek odrzucił niegodziwy warunek, więc przeciwnicy powołali do Krakowa syna Mieszka Starego, Władysława, zwanego *Laskonogim*. Władysław starał się być w dobrych stosunkach z możnowładztwem, ale zaszły wypadki, które nieprzyjaźnie usposobiły przeciwko niemi duchowieństwo wyższe. Kościół katolicki wprowadził wówczas zmianę w kalendarzu, a mianowicie zaprowadził kalendarz, jakiego my Polacy do dziś używamy, zwany gregoryańskim, podczas gdy Władysław chciał pozostać przy kalendarzu starym, jakiego do dziś Rusini używają. — Również przyszło do poważnych nieporozumień z tego tytułu, że wielki książę nie chciał się zgodzić na to, żeby papież mianował biskupa, ale chciał to prawo zatrzymać dla władzy monarszej. Miał więc z tego powodu mnóstwo nieprzyjaznych wśród wyższego duchowieństwa, które też na wieść o śmierci wojewody Mikołaja, powołało na tron Leszka Białego w r. 1202, zaś Władysław wyjechał do dziedzicznej Wielkopolski i tam umarł w r. 1231.

Zapiski domowe na grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

ROK PAŃSKI 1904.

Rok 1904 jest rokiem przestępnym, liczy więc 366 dni. — Litera niedzielna *C*, po 24 lutego *B*.— Od narodzenia Chrystusa Pana 1904 lat. — Od nawrócenia Polaków 938 lat. — Od męczeństwa św. Stanisława 825 lat. — Od kanonizacyi św. Stanisława przez papieża Inocentego IV. 638 lat.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Podług kalendarza nowego.

Uroczystość Imienia Jezus 17 stycznia.
Popielec 17 lutego.
Wielkanoc 3 kwietnia.
Dni Krzyżowe 9, 10 i 11 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie 12 maja.
Zesłanie Ducha św. 22 maja.
Trójcy świętej 29 maja.
Boże Ciało 2 czerwca.
Uroczystość Serca Jezusowego 10 czerwca.
Uroczystość Imienia P. Maryi 11 września.
Uroczystość Różańca św. 2 października.
Uroczystość opieki N. P. Maryi 8 listopada.
Uroczystość św. Stanisława Kostki 13 listopada.
Niedziela I. Adwent. 27 listopada.

Podług kalendarza starego.

Tryodyum poczynaje sia 18 Henwar.
Nedila Miasopustna 1 Fewr.
Nedila Syropustna 8 Fewr.
Woskresenyje Chrysta. 28 Marta.
Wosnesenyje Hospoda 6 Maja.
Soczestwie św. Ducha 16 Maja.
Wsich Światych 23 Maja.
Konec postu pered śś. Petr. i Paw. 28 Junija.

SUCHEDNI.

Na wiosnę 24, 26 i 27 lutego.
W lecie 25, 27 28 maja.
W jesieni 21, 23 i 24 września.
W zimie 14, 16 i 17 grudnia.

CZAS ZAKAZANY,

w którym wesel i zabaw odprawiać nie wolno,

sięga od 1 do 6 stycznia włącznie, od 17 lutego do 10 kwietnia włącznie od 27 listop. do końca roku.

POSTY NAKAZANE.

Podług kalendarza nowego.

1 Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2 Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1-ej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodz.

Podług kalendarza starego.

Pist wełykij, od Nedili syropostnoj do Woskreszenyja.
Pist pered śś. Petrom i Pawł., od 1 Nedili po Szoszestwi św. Ducha do 29 Junija, czerez 5 nedil 2 dny.
Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2 do 15 Awhusta.
Pist pered Rozdestwom Chrystowom, od 15 Nowembria do 25 Dekemwria.

WIGILIE.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokal. Poczęcia N. Maryi Panny;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszoną na Sobotę poprzedzającą; — jeśli zaś uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub w Sobotę, w owych dniach postu niema.

DNIE KRZYŻOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest 9, 10 i 11 maja.

FERYE SĄDOWE.

Wszystkie niedziele i święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli Kwietniej do Poniedziałku Wielkanocnego; Dnie Krzyżowe; 10 ostatnich dni w Lipcu i 10 pierwszych w Październiku.

PATRONEM

Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krakowski; Patronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św. Kazimierz, królewicz polski.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Rok u żydów datuje się od stworzenia świata. — Na bieżący rok Ery chrześcijańskiej **1904** przypada część większa roku **5664**, a mniejszu roku **5665** Ery żydowskiej. — Wytycznym punktem w układzie ich kalendarza jest pewnik, że Pascha czyli Wielkanoc przypadać powinna dnia 15 miesiąca Nisan (który w roku bieżącym 1904 jest 31 marca), a po niej następuje rok nowy w dni 163. — Rok ten 5664 rozpoczął się dnia 22 Września 1903 miesiącem Tiszri, a kończy się dnia 9 Września 1904 miesiącem Elul; ma więc dni 366 jako rok przestępny. — Rok żydowski 5665, zaczynający się dnia 10 września 1904 miesiącem Tiszri, będzie zwyczajnym, mającym 355 dni.

Dla Żydów dni wolne od stawania w Sądach przypadają w następujące ich święta: 1) Nowy rok 2 dni; 2) Święto pojednania 1 dzień; 3) Święto Kuczek 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 4) Wielkanoc 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 5) Zielone święta 2 dni.

KALENDARZ ASTRONONICZNY.

Obraz ogólny na rok 1904.

Rok 1904 jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem przestępnym, mającym dni 366 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1 stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, t. j. na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna dnia 21 marca o god. 1 min. 57 rano, w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 21 czerwca o god. 9 min. 49 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą. Wtedy namy najdłuższy dzień a najkrótszą noc.

Jesień dnia 23 września o god. 12 min. 38 popołudniu, w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 22 grudnia o godzinie 7 minut 12 rano, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą. Wówczas najkrótszy dzień a najdłuższa noc.

Panującym płanetą w roku 1904 jest Mars.

Wedle długoletnich doświadczeń rok ten jako należący pod panowanie płanety Marsa, będzie w ogólności więcej suchy jak wilgotny. — Prawdopodobnie więc wiosna będzie sucha i chłodna, lato gorące; jesień także więcej sucha, niż mokra; zima zaś ma być mroźna, ale niestateczna. — Wogóle są lata Marsa mniej urodzajne.

ZAĆMIENIA SŁOŃCA I KSIĘŻYCA W ROKU 1904.

W roku 1904 przypadają dwa zaćmienia słońca, z których żadne w naszych okolicach widzialne nie będzie. — Zaćmień księżyca w tym roku nie będzie.

Dnia 17 marca przypada zaćmienie słońca widzialne w południowo-wschodniej Azyi, na Oceanie Indyjskim i we wschodniej połowie Afryki. Początek zaćmienia o g. 4 m. 10 rano, koniec o godz. 10 min. 18. U nas nie będzie widoczne.

Dnia 9 września zaćmienie słońca widzialne tylko na Wielkim Oceanie i w zachodniej połowie Ameryki południowej. — Początek zaćmienia o godzinie 7 minut 41 wieczór, koniec o godz. 0 min. 54 rano.

Rozmaite zapiski:

Adresy redakcyj gazet, księgarń, firm handlowych, fabryk i t. p.

W NOWYM ROKU.

„Dalej zatem, hej Rodacy!
Z Nowym Rokiem brać do pracy
Trza się żywo,
Nie leniwo —
Dajmy sobie dłoń!

I jak bracia jednej matki
Polski, wspólne, wierne dziatki
Wieńcem cności
I miłości
Zdóbmy sobie skroń!“

Temi słowy chłopa-poety rozpocząłem z radością i dumą nowy rocznik moich kalendarzy i znowu na tem miejscu z tem samem błogiem uczuciem je powtarzam w słowie wstępnem do Was, Siostry i Bracia Czytelnicy, bo nie ma większej radości dla pisarza ludowego i pracownika nad oświatą, jak kiedy własne myśli i uczucia znachodzi wśród tych, dla których pracuje, w których pragnąłby przelać duszę własną. Świadczy to bowiem, że w głębi serc i dusz wszystkich Polaków, czyto jest inteligent w surducie, czy robotnik w bluzie, czy chłop w siermiędze, tkwią te same uczucia, te same gorące pragnienia, aby kiedyś dożyć lepszej przyszłości, lepszej doli... Ta jest tylko różnica między pragnieniami wielu ludzi z tak zwanych wyższych sfer, a pragnieniami ludzi pracy, że tamci niejednokrotnie poprzestają jedynie na uczuciach i pragnieniach pobożnych — zdaje im się, że już przez to, że oni szlachetnie czują i myślą, spłacili dług Ojczyźnie, gdy tymczasem ludzie pracy zwykle z chwilą, gdy w ich duszy obudzą się podobne pragnienia, starają się te pragnienia w czyn zamienić, zabierają się do wytrwałej pracy nad zwalczeniem przeciwności, aż osiągną swój cel.

Do takiej żmudnej, energicznej, wytrwałej pracy wzywa nas chłop-poeta i to do pracy nie luzem, nie w pojedynkę, ale do pracy łącznej, zgodnej, solidarnej, dłonią w dłoń! Otóż i ja, Bracia kochani. w zaraniu Nowego Roku nie mam Wam nic więcej do powiedzenia, nie mam dla Was innych życzeń. jak tylko najgorętsze pragnienie. abyśmy wszyscy jak jeden mąż poszli za tem hasłem. rozbrzmiewającem potężnie z chłopskiej piersi i przy Boskiej pomocy zabrali się do pracy na rozległej niwie narodowej...

Dziś wrogowie narodu polskiego wytężają wszelkie siły — jak to następnie zobaczycie — aby nas zgnębić, zniszczyć, aby nam wydrzeć mowę i wiarę św. a nawet wyzuć z ziemi ojczystej. Na walkę odpowiedzmy walką — „gwałt niech się gwałtem odciska“ — woła nasz wieszcz Mickiewicz, — ale tym gwałtem z naszej strony niech będzie wszechstronna praca milionów polskiego ludu, aby wszelkie zakusy wrogów zniweczyć.

Do walki trzeba oręża. Tym orężem w naszych rękach jest oświata. Wytężmy więc wszelkie siły, aby każdy syn polskiej ziemi był w ten oręż zaopatrzony, niech pochodnia światła rozświetli naj-

niższą strzechę wieśniaczą, najszczuplejszą izdebkę robotnika.

Lecz nie dość posiadać oręż; trzeba jeszcze mieć siłę, aby móc nim władać. Otóż tę siłę da nam pomnożenie bogactwa narodowego, a możemy pomnożyć i nasze osobiste i narodowe bogactwo, jeśli ulepszymy nasze gospodarstwa i osobiste i gminne, jeśli będziemy się starali i popierali rozwój przemysłu, to jest polskich rzemiosł, polskich fabryk. Niech hasłem naszem będzie „swój dla swego“, niech nasz grosz, nasza krwawica nie idzie za granicę, niech nie tuczy wrogów, ale pozostając w kraju, niech służy rodakom do dalszej wydatnej pracy, do wzmocnienia wspólnych sił... „Wspólna tylko moc zdoła nas ocalić“ — woła poeta — a więc, aby osiągnąć te cele, łączmy się razem, twórzmy związki i stowarzyszenia dla dokonania tego, czego w pojedynkę dokonać się nie da.

Z tą wiązanką myśli i uczuć spieszę do Was, Bracia Rodacy, w Nowym Roku i żywię nadzieję, że przy pomocy Królowej Korony polskiej rozsiewać będziecie te ziarna w najdalszych zakątkach, a da Bóg, że kiedyś wyrosną z tego kwiaty wolności i niepodległości.

Kasper Wojnar.

NA NOWY ROK.

Z Nowym Rokiem, o Maryo!
Przed ołtarze wzywa dzwon
I nadzieją serca biją,
Płynie z modłą pieśni ton.

Szczęścia gwiazdy każdy czeka,
I śle po nią tęskny wzrok,
Sięga w przyszłość myśl człowieka
W Nowy Rok.

Któż od cierpień nas ochroni,
Wśród nieznanych życia dróg,
Losy świata trzyma w dłoni
Chrystus, Syn Twój — a nasz Bóg.

Więc do Ciebie, Matko Pana,
Błagalny wznosimy głos,
Spojrzyj na nas ukochana,
Odwróć klęsk wszelaki cios.

Twojej prosimy opieki,
Rozjaśń czarnej doli mrok...
Smutnym osusz z łez powieki
W Nowy Rok.

Niech na duszy odrodzeni
Czystem tchnieniem Bożych łask
W wierze, pracy, zjednoczeni
Wszechmiłosci ujrzym blask.

O Przeczysta, o Maryo,
Uczyń lżejszym życia znój,
Tym, co troski przędzę wiją,
Wskaż pociechy świętej zdrój.

Pobłogosław z tronu w niebie
Nizkim strzechom naszym chat,
Pobłogosław lud, co Ciebie
Czci przez szereg długich lat.

Przed Tobą chylimy skronie,
Ku Tobie zwracamy wzrok,
Matko wznieś nad nami dłonie
W Nowy Rok.

Zofia K.

O JEDNOŚCI NARODU.

Nietylko to jest nieszczęściem naszego narodu, że obcy nad nim panują, że nie ma wolności i niezależności, jak inne, szczęśliwsze narody, ale i to, że nas na trzy części podzielono, z których każda inaczej żyć musi. Gdybyśmy wszyscy byli razem, lżejby nam było znosić niewolę, a raczej już byśmy jej nie znosili, bo połączonemi siłami tatwiej byłoby wolność odzyskać.

Nieprzyjaciele nasi dobrze rozumieją, jaką siłę dałaby Polakom jedność, więc robią, co mogą, żeby te części naszej Ojczyzny, które zagrabili, coraz bardziej rozdzielać i w odrębności utrzymywać. Utrudniają więc stosunki między mieszkańcami trzech zaborów, nawet koleje umyślnie tak pobudowali, żeby przeszkodzić Polakom w znoszeniu się ze sobą. Prusacy poszli dalej, bo po prostu wydalają ze swych posiadłości Polaków obcych poddanych. Ale i w zaborze rosyjskim, a nawet w Galicyi, Polaków przybywających z innych dzielnic, uważają za obcych.

I my sami zatracamy poczucie jedności narodowej. Galicyanin uważa za obcego i czasem nazywa Ruskiem lub Prusakiem brata Polaka, pochodzącego z innego zaboru. W Ameryce, wśród obcych, gdzie synowie jednej ojczyzny, jednej polskiej mowy używający, ściśle łączyć się ze sobą powinni, zazwyczaj osobno trzymają się przybysze z Królestwa, a osobno Galicyanie lub wychodźcy z zaboru pruskiego.

Stanowimy jakby trzy narody, które wprawdzie jednym językiem polskim mówią, jednę mają ojczyznę w przeszłości, ale dziś nie znają się, nie pomagają sobie wzajemnie, i co najważniejsza, nie rozumieją potrzeby wspólnego działania, chociaż tylko to działanie wspólne w polityce może nam dać siłę, niezbędną do oparcia się wrogom i złamania ich przemocy.

Wszyscy znamy bajkę o ojcu, który, umierając, kazał wziąć synom związany pęk patyków i próbować, czy je połamią. Żaden z synów nie mógł tego dokazać. Ale gdy pęk ojciec rozwiązał, z łatwością pojedyncze patyki połamali. Z tej bajki płynie nauka, że w jedności siła, że nawet słabi, ściśle ze sobą złączeni, wielką przedstawiają siłę. Nie trzeba zresztą bajki, żeby to zrozumieć.

Gdybyśmy się do jedności narodowej poczuwali, w trójnasób wzrosłyby nasze siły. Najsłabszy odłam naszego plemienia wiedziałby, że w walce z wrogiem nie jest odosobniony, że stoi za nim cały naród polski. Wiedziałby, że u tych braci, których nie zna, znajdzie szczere współczucie i w razie potrzeby pomoc, na jaką ich stać.

A zawsze i sami czujemy się silniejszymi, skoro wiemy, że za nami większa siła stoi. Naród zaś nasz polski potężną siłę przedstawia, bo jest nas samych rodowitych Polaków z górą 20 milionów, a z Litwą i Rusią niemal dwa razy tyle. Wielkich rzeczy możnaby z taką

siłą dokazać, gdybyśmy potrzebę jedności narodowej zrozumieli.

Zdrajcy i zaprzańcy wszelkiego rodzaju, którzy się z losem niewolników pogodzili, o wolnej i niepodległej Polsce nie myślą i z wrogami konszachty prowadzą — powiadają, że w każdym zaborze powinniśmy myśleć tylko o sobie i nie troszczyć się o braci, którzy pod innym rządem żyją, niechaj ci sami radzą sobie, jak mogą. Wielu ludzi poczciwych, ale wylęknionych i niemądrych, to samo powtarza. Oni już nie są Polakami, ale Galicyanami, Poznańczykami i t. d., rozprawiają o wspólnej Ojczyźnie, ale nic nie robią dla zdobycia wspólnie lepszej przyszłości.

Nic dziwnego, że w ludzie polskim poczucia jedności narodowej nie było. Lud ten był ciemny, a wrogowie Polski rozmyślnie go bałamucili. W miarę jednak postępu oświaty, budzi się to poczucie, i to w tych nawet ziemiach, które od wieków do Polski należeć przestały. Dziś już to przynajmniej wiemy, że jesteśmy jednym narodem, że mamy jednę ojczyznę Polskę.

Poczucie jedności narodowej jest jeszcze słabem, a rozumienie jej znaczenia dopiero powoli do głów przenika. Jednak w chwilach ważnych, uroczystych, wiemy już i czujemy, że wszyscy jesteśmy jednym wielkim narodem.

Pięknym objawem jedności i łączności narodowej był zjazd włościan w Warszawie na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w r. 1898. Przybyło z górą 400 włościan z wszystkich niemal zakątków kraju. Ma się rozumieć, najwięcej było ludzi z Królestwa, ale znaleźli się i Galicyanie i Poznańczycy i Ślązacy i Kaszuby, pospieszyli nawet na uroczystość w dosyć znacznej liczbie włościanie z Litwy, Białorusi i Wołynia. Jednocześnie zjechali się z różnych stron rzemieślnicy i robotnicy polscy. Słowem, cały lud polski miał w Warszawie swoich przedstawicieli.

Drugim, nierównie wymowniejszym i wspanialszym dowodem solidarności czyli jedności narodu, były składki na ofiary wrzesińskie.

Dla dzielnej dziatwy we Wrześni, chłostanej do krwi przez pruskich nauczycieli za to, że się nie chciała uczyć religii w nienawistnym języku niemieckim, a pozbawionej opieki rodzicielskiej, bo znaczną część ojców i matek pozamykały sądy pruskie na lata do więzień za wystąpienie w obronie krzywdzonych dzieci, popłynęły hojne ofiary ze wszystkich ziem polskich, ze wszystkich zaborów a nawet z „Nowej Polski“ od braci rodaków z Ameryki. I płynęły falą szeroką datki groszowe od tysięcy włościan i robotników, korony od zamożniejszych, setki koron od bogaczów, aż się zebrała w krótkim czasie imponująca kwota przeszło 200 tysięcy koron ku chwale imienia polskiego, a ku zawstydzeniu wrogów.

Może mniej rozgłośnym, ale kto wie, czy nie potężniejszym jeszcze dowodem jedności i łączności Polaków ze wszystkich trzech zaborów jest lata całe trwająca ofiarność na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie na Śląsku austryackim, które przez ośm lat było utrzymywane ze składek społeczeństwa polskiego, bo nieprzyjaźnie nam usposobiony obecny rząd austryacki ciągle zwlekał z przyjęciem na koszt państwa tego niezmiernie ważnego zakładu naukowego dla dalszego rozwoju polskości na Śląsku. — Na gimnazyum i mające się założyć seminaryum cieszyńskie złożył dotychczas naród polski przeszło 300 tysięcy koron.

Jest jeszcze wiele, bardzo wiele innych dowodów na to, że to poczucie jedności narodowej budzi się i przenika coraz szersze warstwy, a kiedy to się rozważa, serce napełnia radość i wiara, że wrogowie nie zmogą nas, że zejdzie dla nas — da Bóg — gwiazda lepszej doli, zaświeci jutrzenka swobody, ale na całym obszarze ziem polskich musi być j e d e n n a r ó d, j e d n a m y ś l!

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Wielkie Księstwo Poznańskie jest częścią dawnej Wielkopolski. Państwo polskie, które ojcowie nasi zwykle nazywali Rzecząpospolitą, składało się z trzech wielkich działów czyli prowincyj: Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Wielkopolska znowu dzieliła się na Wielkopolskę właściwą, Mazowsze, Kujawy i Prusy Królewskie, zwane dziś Zachodniemi.

Po rozbiorach Polski cała prowincya wielkopolska dostała się pod panowanie pruskie. Później Napoleon odebrał te ziemie Prusakom i utworzył z nich w r. 1807 Księstwo Warszawskie. Po upadku Napoleona w r. 1815 Prusacy odzyskali część zagrabionej zdobyczy i wtedy powstało Wielkie Księstwo Poznańskie, nazywane dziś w skróceniu Księstwem albo po prostu Poznańskiem.

Poznańskie składa się więc z części Wielkopolski właściwej i Kujaw, czyli z części dawnych polskich województw poznańskiego, gnieźnieńskiego, inowrocławskiego i kaliskiego. Moskale i Niemcy poprowadzili sobie granice, jak im było najdogodniej, dzieląc nieraz kordonem gminy i wsie, między któremi była łączność sąsiedzka od tysiąca lat.

Ta część kraju, którą dziś Wielkiem Księstwem Poznańskiem nazywają, jest odwiecznem naszem dziedzictwem, kolebką narodu i państwa polskiego.

„Jako świat światem nikt nie powiedział,
Byśmy stąd kogo wyparli,
By tu kto inny przed nami siedział,
Byśmy mu ziemię wydarli.
My tutaj wzrośli, jak lasy rosną,
Razem z tym dębem i sosną".

W tym kraju nad rzeką Wartą tysiąc lat temu i znacznie dawniej mieszkał lud, który nazywano Polanami. Był to lud dzielny i bardziej oświecony od swoich sąsiadow, bo od wieków szła tamtędy wielka droga kupiecka. Ponieważ Niemcy napadali wciąż na Polan i ich sąsiadów od zachodu tępili, książęta polańscy, czyli inaczej polscy połączyli pod swoją władzą sąsiednie plemiona w jeden naród i utworzyli państwo, które mogło opierać się zwycięsko napadom niemieckim.



Pomnik Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego.

Tu leżą najstarsze miasta nasze: **Kruświca** nad jeziorem Gopłem, która była stolicą książąt polskich za czasów pogańskich; **Gniezno**, późniejsza **stolica**, gdzie koronowali się dawniej królowie polscy; **Poznań** bardzo starożytne miasto, które od niepamiętnych czasów istniało. — Arcybiskup gnieźnieński był najpierwszym między dostojnikami duchownymi i świeckimi, nazywano go prymasem i po śmierci króla, zanim drugiego obrano, on miał władzę najwyższą. W Gnieźnie, w katedrze znajduje się grób świętego Wojciecha a w Poznaniu groby dwóch



MAPKA
WIELKIEGO KS. POZNANSKIEGO.



Ratusz w Poznaniu.

pierwszych monarchów polskich: Mieczysława I, który przyjął wiarę chrześcijańską i syna jego Bolesława, zwanego Chrobrym (mężnym) albo Wielkim za to, że był dzielnym wojownikiem, który granice Polski znacznie rozszerzył. Ten Bolesław pierwszy nazywać się zaczął królem polskim. — Jest tu dużo innych miast starożytnych, o których dawne dzieje wspominają: Trzemeszno, gdzie była najpierwsza szkoła polska, Wyrzysk, Rogoźno, Inowrocław, Gniewków, Koronowo, Mogilno, Czarnków i t. d. Są znów inne miejscowości, głośno wsławione w czasach późniejszych.

W porównaniu z całym obszarem tych ziem, które później do Polski należały, Wielkopolska właściwa albo dzisiejsze W. Ks. Poznańskie jest krainą niewielką, ale z tej krainy wyszedł lud twardy i bitny, śmiały i roztropny, który tyle plemion w jeden naród połączył i takie potężne państwo, jakiem niegdyś była Polska, zbudował. Ci starzy Polanie sąsiadów swoich, inne plemiona polskie namową albo, kiedy trzeba było, przymusem do jedności skłonili, a potem wraz z nimi ruszyli na Niemców, na Czechów, na Ruś i Węgry. Nie było u nich wielkiej między ludźmi różnicy, ta chyba tylko, że jedni wojaczką się zabawiali, a drudzy — rolnictwem, myśliwstwem i pszczelnictwem. W wielkich obozach pod Gnieznem i w kilku innych miejscach stały w pogotowiu tysiące „wojów“ czyli żołnierzy, a kiedy nieprzyjaciel kraj napadł, cały lud szedł gromadą do boju. Pierwsi królowie polscy w baranich kożuchach chodzili, z glinianych mis jedli, glinianymi dzbanami pili miód i piwo, chociaż wielkie skarby ze zdobyczy mieli.

W tym kraju każdy kamień mchem obrosły jest pamiątką dawnych lat, każda grudka ziemi — świętą relikwią, od wieków krwią i potem ojców naszych nasiąkniętą. W ziemi nieraz dzisiaj znajdują garnki gliniane z popiołem, pochodzące jeszcze z tych czasów, kiedy pogańscy nasi przodkowie ciała zmarłych palili.

W Kruświcy, jak mówi podanie, kmieć Piast obrany został przez lud księciem, a potomkowie jego więcej niż 500 lat Polską rządzili a później długo jeszcze panowali na Mazowszu i na Śląsku. Koło Kruświcy na wyspie na jeziorze Gople była do niedawna wieża, w której, według tegoż podania, myszy zjadły okrutnego króla Popiela. W Gnieźnie Lech, praojciec Polaków, znalazł gniazdo białego orła, który teraz (biały orzeł w czerwonem polu) jest herbem polskim.

Są to stare baśnie, w których wymysł z prawdą się miesza. Ale nietylko dla tych podań starych, dla tych wspomnień świętych drogą nam jest ta najdawniejsza ojcowizna polska. Oto „trupy chłopów szarzeją w dali z pod Miłosławia i Wrześni“, tych chłopów, którzy podczas powstania w r. 1848, chociaż po większej części w kosy tylko uzbrojeni byli, dobrze dali się we znaki Prusakom. Ten sam lud dzielny, ojców swoich nieodrodny, mieszka na tej ziemi, na tej ziemi, na której oni przed tysiącem lat mieszkali i jak oni — chociaż inaczej — dziś z Niemcami o tę ziemię zacięcie walczy. Lud wielkopolski oświatą, wytrwałością, przywiązaniem do ziemi ojczystej całej Polsce przykład daje.

Za dawnych czasów daleko na zachód po rzekę Odrę, a nawet po Łabę (Elbę) i za Łabą mieszkały ludy, pokrewne Polakom. Już tysiąc lat temu ludy te walczyły z Niemcami, którzy się przemocą pomiędzy nie wciskali. Z tych sławnych i mężnych ludów jednego z nami plemienia zostało tylko 150.000 Łużyczan czyli Wendów, których Niemcy od Polaków oddzielają. Inne plemiona pobratymcze wyginęły w walce z Niemcami, a nieliczne ich resztki zniemczyły się powoli. Gdzie dziś Berlin, Hanower, Lubeka, Magdeburg były niegdyś osady ludów, które mówiły po polsku albo mową bardzo do polskiej podobną. Jeszcze w ubiegłym wieku w Meklemburgu na wyspie Rugii, w Hanowerze,

a nawet niedaleko od Berlina starzy ludzie mówili i w swoim języku chwalili Boga w kościele. Dziś tylko nazwy miast i wsi, na niemieckie kopyto przerobione, świadczą, że tam niegdyś inny lud mieszkał.

Ten sam los spotkałby Polaków, gdyby się nie połączyli, ale zjednoczonym Niemcy nie mogli dać rady. Wciskali się jednak i do naszego kraju i za polskich czasów dużo już ich w Wielkopolsce mieszkało.

Kiedy Bolesław Krzywousty w r. 1139 podzielił Polskę między swych synów, Wielkopolska z Poznaniem dostała się trzeciemu z nich Mieczysławowi, zwanemu Starym. Ten Mieczysław chciał znowu całą Polskę pod swoją władzą połączyć, ale mu panowie świeccy i duchowni przeszkodzili, bo woleli mieć kilku słabych książąt, niż jednego mocnego pana. Potomkowie Mieszka panowali w Poznaniu i Kaliszu; ostatni z nich Przemysław miał znowu pod swoją władzą całą Wielkopolskę i Pomorze z Gdańskiem i koronował się na króla. Nie podobało się to Niemcom i zamordowali go podstępnie w miasteczku Rogoźnie. Umierając, zapisał Przemysław Wielkopolskę Władysławowi Łokietkowi, który po wielu walkach ziemie polskie pod swoją władzą połączył i już nie księciem, ale królem się nazywał.

W owym czasie, kiedy Wielkopolska miała osobnych książąt, dużo Niemców osiedliło się w tym kraju. Po wielkim napadzie Tatarów w r. 1240 1241 kraj opustoszał, a książęta i panowie sprowadzali z Niemiec kolonistów, których na pustkach osadzali. Kupcy i rzemieślnicy niemieccy chętnie też osiedlali się w Polsce, gdzie mieli spokój i dobry zarobek. W Niemczech wówczas wielcy panowie i książęta strasznie dokuczali mieszczanom i chłopom, nakładali na nich podatki, katowali, bili, więc od tych gwałtów dużo ludzi uciekało do Polski. W XVI. wieku znaczna część Niemców oddzieliła się od kościoła katolickiego i przyjęła wiarę ewangelicką czyli luterską. Z tego powodu przez sto kilkadziesiąt lat były w Niemczech zaburzenia i wojny, katolicy gnębili ewangelików, a ci znów katolików. Ludzie wtenczas wymyślali sobie różne wiary czyli sekty. Tacy sekciarze często uciekali do Polski, gdzie była wielka swoboda, gdzie każdy mógł wierzyć jak chciał, i mówić po swojemu. Dużo takich zbiegów osiadło w Wielkopolsce. Po wojnie szwedzkiej w XVII. wieku do spustoszonej Wielkopolski znowu sporo Niemców przybyło.

Wszyscy ci Niemcy za polskich czasów byli dobrymi obywatelami kraju, szczerze do Polski przywiązanymi. Kiedy Prusacy do spółki z Moskwą i Austryą Polską się podzielili, Niemcy wielkopolscy w niektórych miastach opierali się nowej władzy.

Rząd pruski skoro tylko zagarnął ziemie polskie, zaraz zaczął sprowadzać Niemców. Miał gruntów poddostatkiem, bo zabrał wszystkie królewszczyzny, t. j. majątki, z których dochód szedł w Polsce na utrzymanie króla i majątki rządowe czyli Starostwa. Odebrał też rząd pruski wiele majątków duchowieństwu świeckiemu i zakonom. Jedne dobra rozdano urzędnikom i generałom Niemcom, drugie podzielono na cząstki i tanio sprzedano sprowadzonym kolonistom. Ogromne pieniądze wydali królowie pruscy na sprowadzenie Niemców do Wielkopolski.

Kiedy w r. 1815 Wielkopolska po kilku latach wolności wróciła znów pod panowanie pruskie, król wtedy panujący Fryderyk Wilhelm III. uroczyście przyrzekł, że urzędy i szkoły będą polskie, nawet obiecał utworzyć wojsko polskie. Ale obiecanka — cacanka, chociażby obiecanka królewska. Powoli zaczęli Niemcy zmieniać wszystko na naszą szkodę nawet jeszcze za życia tego króla.

Przyznać im jednak trzeba, że zaprowadzili w kraju porządek. Miasta są ładne i czyste, drogi dobre, jakich gdzieindziej w Polsce nie ma, gospodarstwo wszędzie, czy to w wielkich majątkach,



Kościół we Wrześni.

Jeden z domów we Wrześni.

Pomnik bohaterów
z pod Miłosławia i Wrześni

Wspólny grobowiec poległych pod Miłosławiem
i Wrześnią.

Szkoła we Wrześni.

czy na gruntach włościańskich doskonałe; szkół jest dużo i każde dziecko musi chodzić do szkoły. Ale i to należy pamiętać, że Wielkopolska i za dawnych czasów była częścią kraju najwięcej oświeconą. Pańszczyznę tam zniesiono już w roku 1823, t. j. ośmdziesiąt lat temu.

W r. 1848 nawet sami Prusacy przeciw rządowi powstali i domagać się zaczęli większej wolności. Ruszył się i lud wielkopolski. Ale rząd chociaż zrazu ustąpił, później chciał odebrać nadane ludowi prawa. Prusacy po krótkim oporze ulegli, tylko Polacy mężnie starli się z wojskiem pruskiem pod Miłosławiem i Wrześnią, gdzie przeważnie włościanie dzielnie walczyli.

W Wielkopolsce oddawna ludzie oświeceni, głównie szlachta i duchowieństwo, zbliżyli się do ludu, bo zrozumieli, że wobec wspólnego wroga wszyscy Polacy zgodnie pracować powinni. Zakładali ci ludzie towarzystwa i czytelnie polskie, wydawali tanie pisma i książki ludowe, wspierali ubogich uczniów, jednem słowem robili dużo dla podniesienia oświaty i zamożności ludu miejskiego i wiejskiego.

Kiedy w r. 1870 i 1871 Niemcy pobili na głowę Francuzów i utworzyli cesarstwo niemieckie, urośli w wielką dumę i zaczęli myśleć, że są najmądrzejszym i najsilniejszym narodem na świecie. Pierwszy minister czyli kanclerz niemiecki Bismark zaczął prześladować ludność a szczególnie wiarę katolicką. Ale właśnie to prześladowanie poruszyło lud cały, bo najciemniejszy nawet zrozumiał, że kto wyrzeka się mowy ojczystej i imienia polskiego, ten i wiary wyrzec się musi. Dopiero ta walka rozbudziła naród polski. Lud zaczął się łączyć w towarzystwa, żeby wspólnemi siłami skuteczniej się bronić, zaczął gorliwie czytać pisma polskie, które go pouczały, w jaki sposób walczyć z Niemcami trzeba.

Dużo dotkliwych krzywd zrobili nam od tego czasu Niemcy. W szkołach nie uczą teraz po polsku, nawet małych dzieci nie pozwalają uczyć religii w języku ojczystym. Wszędzie zaprowadzili język niemiecki. Przed szesnastu laty postanowił rząd pruski wykupywać ziemie polską i osadzać na niej Niemców i wyznaczył na to 100 milionów marek, (czyli 50 milionów rb., 120 milionów koron). Utworzona została Komisya kolonizacyjna, która wykupuje od szlachty majątki, (bo chłopi mocno ziemię trzymają) i sprzedaje Niemcom. Ale i Polacy zakrzątnęli się i włościanie polscy, chociaż rząd im przeszkadza, coraz więcej ziemi nabywają. Większa czyli szlachecka własność przechodzi w ręce niemieckie. Niemcy mają więcej niż 4 miliony morgów Pruskich, a Polacy tylko $2^1/_2$ miliona. Na 100 właścicieli dóbr jest 65 Niemców a tylko 35 Polaków. Ale chłopi polscy mają 3 miliony morgów pruskich, a niemieccy tylko $1^1/_2$ miliona. — Do niedawna przybywało Niemców w Wielkopolsce, teraz chociaż rząd kolonistów sprowadza, Polaków więcej przybywa. W Wielkiem Księstwie Poznańskiem było według ostatniego spisu w r. 1900 milion 887 tysięcy mieszkańców, Polaków dwa razy więcej, aniżeli Niemców i żydów, bo 1 milion 250 tysięcy. Rząd pruski widząc właśnie ten wzrost żywiołu polskiego mimo ucisku i prześladowań, pomnożył fundusze Komisyi kolonizacyjnej do 450 milionów marek na wykupno ziemi polskiej, ale o tem będzie mowa w artykule „Co słychać w Polsce?“

Wielkie Księstwo Poznańskie dzieli się na dwa obwody — poznański i bydgoski. Do pierwszego należy 28, do drugiego 14 powiatów.

Poznańskie należy do Królestwa pruskiego, a to królestwo z innymi krajami niemieckimi tworzy rzeszę niemiecką, w której najstarszym jest cesarz i król pruski. W królestwie pruskiem wydaje prawa sejm, a w rzeszy parlament czyli zebranie państwowe. Do sejmu wybiera Poznańskie 29 posłów, w tej liczbie 12 Polaków, do parlamentu zaś 15

posłów. w tej liczbie również 12 Polaków. Do sejmu dlatego mniej Polaków wchodzi, że wybierają ci, co płacą większe podatki i ludzie zamożni, a tacy są częściej Niemcy niż Polacy, do parlamentu zaś wybierają wszyscy, więc lud polski głosuje zawsze na Polaka. Tylko w kilku powiatach zachodnich, gdzie więcej mieszka Niemców niż Polaków, przechodzi poseł Niemiec.

Chociaż ludność polska jest przeważnie uboższą, ale pracą i oszczędnością mienie swoje pomnaża. Kraj jest rolniczy, żadnych bogactw nie ma; fabryk nawet, oprócz cukrowni i gorzelni — niewiele. Gospodarstwo wiejskie prowadzą Polacy dobrze, włościanie mają przeszło 130 towarzystw, czyli kółek rolniczych, w których uczą się i wspólnie sprawy prowadzą. O rządności i gospodarstwie ludu polskiego miejskiego i wiejskiego najlepiej to świadczy, że przed kilkudziesięciu laty było w Poznańskiem 80 tysięcy żydów, teraz zostało tylko 40 tysięcy, reszta się wyniosła.

Dużo ludzi dawnymi czasy wychodziło z kraju do Ameryki. Teraz to wychodźtwo znacznie się zmniejszyło. Niemcy do Ameryki idą, ludność polska zaś szuka zarobku w Niemczech. Jedni idą na robotę letnią, drudzy na dłuższy czas w nadziei, że, zarobiwszy pieniądze, wrócą do kraju. W Berlinie mieszka teraz 40.000 Polaków, w Westfalii o sto mil od naszego kraju blizko 200.000, a w całych Niemczech zbierze się więcej niż dwa razy tyle. Na własnej ziemi zarobku znaleźć nie mogą, więc wśród obcych szukać muszą.

Walka z Niemcami idzie teraz o życie lub śmierć, bo chcą oni zgnębić ludność polską i zmusić ją do wyrzeczenia się swojej mowy i obyczaju narodowego. W tej walce szlachta i panowie dotrzymać nie mogą i wciąż ustępują, ale mieszczaństwo i lud wiejski trzymają się dzielnie. Kupców polskich i rzemieślników wciąż przybywa i, jak już pisaliśmy, rugują oni potrochu Żydów i Niemców. Lud wiejski ziemi z rąk nie wypuszcza, owszem coraz więcej przysparza jej sobie, a że jest pracowity, przemyślny i oszczędny, rośnie w siłę. Zawziętość niemiecka stąd właśnie pochodzi, że widzą jak im gruntu z pod nóg ubywa. Z praw, jakie ma, umie tam lud korzystać i czuje swą siłę, której już żadna przemoc nie złamie, bo tą siłą oświata, praca i mocna wola zachowania swej narodowości.

NADZIEJA.

Boże! daj nam lepszy czas,
Wiarę wlej w serc naszych głąb,
Miłość niech rozpali nas;
Ty nadziejo w duszę zstąp,
Ufność w naszą przyszłość wznieć
Jako gwiazdka szczęścia świeć!

Choć na świecie tylko bój
I panuje kłamstwa moc,
Niech otuchy zabrzmi rój,
Czarnych myśli spędzi noc
Opromieni blaskiem cnót
Wciąż męczony Lecha ród!

Gdy nadziei promyk lśni
I ożywia duszy głos,
Wierzym Boże w przyszłe dni,
Że zgotujesz lepszy los,
Boś doświadczał długo nas,
By nam szczęścia zesłać czas!

Władysław Leon Antoniewicz.

MIŁOSZ

powieść historyczna osnuta na tle dziejów Polski przedchrześcijańskiej,

przez Annę Lewicką.

W zagrodzie starego Bojmira ruch panował wielki, dzień to był uroczysty, dzień święty, bo w dniu tym miano obchodzić postrzyżyny najmłodszego syna Bojmirowego.

Stary Bojmir miał trzech synów; z tych jeden, imieniem Zaboj, był już mężem lat dojrzałych i miał żonę, młodszy Miłosz był dorosłym młodzieńcem, a najmłodsze pacholę kończyło właśnie lat siedm i w dniu dzisiejszym postrzydz je miano.

W dniu świętym nikt nie imał się roboty, niewiasty warzyły, piekły, nosiły i ustawiały na stołach nakrytych ręcznikami, jadło w misach i nieckach, w kadziach piwo szumiące i wonne miody, a ustawiano je nietylko w świetlicy, lecz i na dworze. w podwórku i na łączce pod drzewami.

Wtem u wrót coś się poruszyło. Psy nawpół dzikie, do wilków podobne, jęły naszczekiwać, ale krzyknął na nie Bojmir, do nóg im iść rozkazując.

Wjechał gość pierwszy. Siedział on na małym koniu, pokrytym sierścią zjeżoną. Przybyły był to kmieć już leciwy[1]), a że w gościnę szedł. miał na sobie brunatną siermięgę, którą mu niewiasty siwymi pasami obszyły, na głowie miał kołpak z białem ptasiem piórem, na nogach skórznie[2]), sznurami krasnymi przywiązane. Za pas włożył kamienny toporek, miecz mu wisiał u boku, a przez plecy przerzucony miał łuk i worek na strzały. Choć szedł w gościnę, był uzbrojony, bo w onych czasach nikt się bez broni z domu nie ruszał. gdyż od zagród do zagród bezdrożnymi lasami, polami i moczarami iść trzeba było, a po gajach i borach można było napotkać zwierza dzikiego lub włóczącego się nieprzyjaciela.

Nie dojeżdżając do wrót, gość zsiadł z konia, a gospodarz wyszedł naprzeciw niego.

— Pozdrowieni bądźcie dniem uroczystym! — mówił przybyły do gospodarza.

— Bądźcie mi pozdrowieni pod tą strzechą ojcze Ściborze — rzekł gospodarz, puszczając gościa przed sobą, a już i czeladź podbiegła i konia zabrała.

Stary Bojmir wiódł gościa do świe-

[1]) Niemłody.

[1]) Obuwie.

tlicy. Tu pod ścianą stał stół nakryty, na stole leżał chleb nadkrojony, przy nim nóż, obok na ławie stało wiadro z wodą, i drugie z miodem, a przy nich kubki i czerpaki.

Gdy gość wszedł do świetlicy, gospodarz ukroił chleb, rozłamał go z gościem, klasnął w dłonie, a na ten głos wybiegły z komory niewiasty, nalały kubki, i same się cofnęły.

Tymczasem coraz nowi schodzili się goście.

Niebawem w świetlicy duszno było; w środku izby gorzało święte ognisko domowe, napełniając całą świetlicę dymem, który wydobywał się szparami pułapu.

Gdy zeszli się już wszyscy, kogo się spodziewano, rozpoczął się obrzęd postrzyżyn.

Niedaleko zagrody stał stary, bogom poświęcony dąb. U stóp jego wytryskało święte źródło i leżał kamień, na którym składano objaty [1]) bogom.

Do tego dębu podeszli wszyscy. Przodem szli mężowie starzy, za nimi młodsi kmiecie, a osobną gromadą postępowały niewiasty i dziewczęta w bieli. Gdy już wszyscy stanęli pod dębem, żona Bojmira, niewiasta już leciwa, odziana w białe chusty, przywiodła jasnowłose chłopię, odziane w białą koszulę. Długie, od urodzenia niestrzyżone, płowe włosy, spadały mu na ramiona.

Matka, wiodąc dziecię przed ojca, płakała, gdyż od dnia tego przechodził chłopak z pod jej macierzyńskiej opieki pod dozór mężów. Dotąd bawił się na podwórku, czas spędzał z niewiastami, chadzał z niemi na grzyby do boru. Od jutra zacznie z ojcem barci doglądać, pomagać mu w pracy około roli.

Przywiedzione przez matkę chłopię do nóg ojcu padło. Ojciec podniósł pacholę — pokropił je wodą z świętego zdroju — ujął w ręce nożyce i odciął pierwszy jasny pierścień włosów z nad czoła.

Po nim podchodzili kolejno starsi kmiecie, każdy ujmował w ręce nożyce i nieco włosów podcinał, a każdy kładł dary dla nowopostrzyżonego.

Gdy włosy postrzygano, stary ślepiec, siedzący u stóp dębu z gęślą w ręku, zawiódł starą pieśń, pieśń co ją od dziadów i pradziadów przy takowym śpiewano obrzędzie. A gdy dziad ustawał, śpiewały dziewczęta, prosząc słońca: aby chłopcu jasną, złotą dolę zesłało; prosząc bogów: aby mu dali siłę, męstwo, szczęście, dolę, dostatek i długie życie.

Potem zebrano starannie ostrzyżone włosy — i pod kamień święty u stóp świętego zagrzebano je dębu.

Teraz dziewczęta uwiły z ziół wonnych wianek, który ojciec włożył pacholęciu na głowę, a stara niewiasta, wiedźmą zwana dlatego, że więcej od innych wiadomem jej było, przystąpiła do dziecka, kładła mu ręce na głowę, spluwała na bok, zioła spalała, czoło mu zmywała, a tak uroki i czary i nieszczęścia odpędzała.

Po odczynieniu czarów, stary Bojmir pokłonił się najstarszemu z gromady i prosił, aby chłopcu imię nadał.

— Niech chowa się na waszą cześć ojcze, na cześć naszej ziemi, niech miłuje wszystko, co zacne i niech się Czestmirem zowie, — rzekł starzec.

Na chwilę pieśni umilkły.

Wstał Bojmir stary, ujął syna za rękę i poprosił wszystkich na zgliszcza, gdzie od dziadów, pradziadów, składano popioły zmarłych ojców. Tam szli wszyscy oddać cześć duchom przodków i objaty im złożyć.

W pochodzie tym ojciec z synem szli na czele, a po nich, co starsi i przedniejsi, pierwsze miejsce brali. Wszyscy nieśli miseczki z jadłem, kubki z napojem; napój ten i jadło mieli złożyć na grobach, jako objatę dla duchów ojców.

Po mężach szły niewiasty, zawodząc co raz to inne pieśni, a słudzy i parobki nieśli kołacze, chleb i mięso w nieckach, pieczone i warzone ryby i miód w plastrach.

---

[1]) Ofiary.

Gdy zbliżono się do grobów, żalnikami[1] zwanych, ustały żarty i swawole, ucichły pieśni.

Tylko stary ślepiec śpiewał pieśń cichą, pieśń, która duchy wzywała.

Lecz zaledwie usiedli na grobach, gdy między biesiadniki wpadł koniuch Bojmirowy. Siedząc oklep na koniu, trzymał się grzywy, popędzał rękami i krzyczał co mu tchu stało: — „Niemcy, Niemcy idą!“

Popłoch stał się wielki, zawrzało jak w ulu. Niewiasty zawodzić zaczęły. Wśród tego ogólnego zamętu stary Bojmir wezwał koniucha do siebie i zapytał:

— Daleko Niemcy? widziałeś ich?

— Niewidziałem, przyniósł o nich wiadomość koniuch Ludka, co niósł złą wieść do Ściborowej zagrody.

— A gdzież są?

— Spalili osadę zdunów[1]) i ciągną przeciw Wiśle w głąb kraju.

— A siła ich być może?

— Nie wiem.

— Spieszże, niech inne koniuchy do dalszych osad wieść niosą.

Chłopak pognał co tchu.

— A teraz niewiasty i dzieci niech w bór idą i tam zły czas przepędzą — wiedźcie je stary Bojanie w to miejsce, kędy od dziadów chowały się niewiasty i starce nasze w złej godzinie.

— A jakże nas Bojan powiedzie, kiedy on ślepiec — szepnęła któraś z młodszych dziewcząt.

— Niewiasty słuchać mają rozkazów mężów — nie im to radzić, włos u was długi, ale rozum krótki; Bojan choć ślepiec, lepiej powiedzie niż widzący.

Zamilkła dziewka i z innymi stanęła do pochodu, przodem ruszył Bojan, z gęślą, mówiąc do wiodącego go chłopaka:

Wiedź w bór, kędy trzy święte stoją dęby, tam w bród przejdziemy gniły strumień, a w borze znajdziemy uroczysko, do którego ścieżki zarosły.

Z niewiastami i dziećmi wysłano kilku parobków, aby było komu szałasy w borze sklecić i z łuku zwierzynę strzelać.

[1]) Garncarz.

Gdy Bojan ruszył z swoją drużyną, Bojmir kazał jednemu z synów wydrapać się na najwyższe drzewo, z którego całą okolicę widać było i patrzeć, czy nie widać Niemców.

— Widzę, widzę — rzekł młody Zabój, siedząc na drzewie. — Dym unosi się z Ściborowej zagrody.

— Dolaż moja nieszczęśliwa,— wyjęknął stary Ścibor—przepadł cały dobytek, czy choć moi z życiem uszli?

— Nie czas biadać ojcze Ściborze, co dziś wam, jutro nam będzie — rzekł kmieć jakiś.

— Trzeba radzić, co robić.

— Do Bojmirowej zagrody niedojadą prędzej, jak nad wieczorem, wróćcie ojcze i ratujcie, co można.

— A możeby im odpór stawić?

— Nas tu nie wielu, a kto wie, jaka Niemców siła? I zagrody nieuratujem i życie stracim.

— Puśćmy ich lepiej, a tymczasem zbierzemy większą siłę i wracających napadniem.

— Zdrowa rada, ostańcie tutaj — rzekł stary Bojmir — ja wrócę do chaty i wyniosę, co można, a nie zdążę wrócić, to zapadnę gdzie koło zagrody — i Niemców zliczę, potem tu przyjdę i uradzim, co robić. Wy tymczasem szlijcie wicie[1]) i zwołujcie lud na wiec[2]), na uroczysko w borze, kędy niewiasty są skryte.

Odszedł stary Bojmir, a Scibor zwołał chłopaków, kazał im z dębu świętego zerwać wicie, na niedalekiej łące dopaść koni i nieść wieść po zagrodach, aby wszyscy ojcowie na wiec, na uroczysko się zbierali.

Bojmir nie poszedł sam, przy nim biegł Czestmir mały, a za nim szli Zabój, Miłosz i parobków kilku.

Gdy doszli do zagrody, cicho jeszcze było, wróg snać był daleko. — Ty Zaboju odziej się w siermięgę szarą, aby cię Niemcy nie dojrzeli, weź chleba kawał i wyjdź na drzewo, przesiedzisz tam cały czas między gałęźmi i patrz

[1]) Gałęzie. [2]) Rada.

dobrze, jaka siła Niemców. Ja z Miłoszem tymczasem pochowam. co lepsze i sam się ukryję; a gdy ujrzysz zdala Niemców, huknij na nas głosem żbika.

Raźno zwijano się w chacie. — Koło tynu[1]) leżał stos chrustu, pod chrustem była ukryta szyja do lochu wiodąca — do lochu tego zrzucano, co było można. Gdy Bojmir znosił do jamy dobytek, nie zauważył, że z za płotu wypełznął rudy jakiś człowiek i widział, że Bojmir wraz z małym Czestmirem skryli się w jamie. Wtem Zabój zakrzyczał żbikiem z drzewa, a na głos ten czeladź Bojmirowa rozprószyła się i znikła — a i Miłosz przepadł jak pod ziemię.

Słychać tętent kopyt, widać już kurzu tumany—już z rykiem i krzykiem nadciąga Niemców kupa. Z hałasem okrążają chatę, a w chacie pusto. Tylko stoły nakryte zdradzają, że niedawno tu biesiadowano.

— Pochowało się to pogańskie plemię — krzyczeli Niemcy.

— Zbiegły psubraty.

Miłosza dłoń świerzbiała, ale przyczaił się na drzewie i liczył Niemców.

Tymczasem Niemcy, nie mając bić kogo, rozsiedli się w chacie i na podwórzu i zabrali się do miodów i jadła; konie puścili na pastwisko. Już siedzieli z godzinę, gdy nadciągnął ich tabor zdobyczny. Nadjechały wozy naładowane statkami złupionymi, a około wozów szli jeńcy, powiązani sznurami, płacząc i zawodząc; obok nich na koniach jechali knechty, popędzając słabszych biczem.

Gdy dojechali niedaleko Bojmirowej zagrody, stanął tabor, jeńców pod tynami rozłożono; upadli biedacy, jęcząc z bólu i głodu.

Niemcy naigrawali się z nieszczęśliwych i jak psom rzucali ogryzione kości i inne niedojadki, a kto głośniej jęknął, tego knecht po plecach smagał.

Najadłszy się do syta i napiwszy, rozprószyli się po komorach i szopach, szukając zdobyczy. Wyciągnęli wozy i ładowali na nie dobytek wszelki, co w chatach znaleźli.

Gdy tak plądrowali i klęli, że niewolników nie wezmą, wódz krzyknął:

— Szukajcie dobrze! te sklawy jak zwierz po norach się kryją; kto mi niewolnika znajdzie, dostanie dwie niedźwiedzie skóry.

Na to wezwanie stanął przed wodzem mały, rudy człowiek i rzekł:

— Ja mam niewolnika!

— Daj go tu! — zawołał wódz.

— Dwóch ludzi niech ze mną idą!

Skoczyły knechty — a rudy powiódł ich ku kryjówce, w której Bojmir znikł wraz z małym Czestmirem. Wzbraniali się iść knechty z początku, zasadzki się obawiając, lecz gdy rudy popełznął naprzód, poszli i inni, i wnet wyciągnął i siwobrodego starca i drżące ze strachu pacholę. Mały Czestmir łzami się zalewał. Stary Bojmir, choć wiedział, że go ciężka czeka dola, szedł śmiało. Stawiono ich przed wodzem.

— Za takich jeńców psia skóra zapłatą, a nie niedźwiedzia. Do czego się oni zdadzą? — wołano zewsząd. — Przypiec ich trochę, a wnet wyśpiewają, gdzie inni się skryli.

Wódz skinął, oprawcy rzucili się na Bojmira i smagać go poczęli, wołając:

— Szczekaj psie stary.

Ale Bojmir ani jęknął, zęby zaciął i milczał.

— Lepiej go — plecy obnażyć! — I rzuciła się cała parobów zgraja — obdarli z szat starego i nagie plecy skórzanymi pasami, nabitymi hakami, smagać poczęli. Skóra pasami oddzierała się od pleców, Bojmir syczał i jęczał z bólu, padł w końcu, ale swoich nie zdradził.

Puścili go Niemcy — gdy już życie go odleciało, a duch jego wyszedł z ciała i unosił się ptakiem[1]) nad drzewami.

Gdy padał Bojmir stary — na drze-

---

[1]) Płotu.

[1]) Dawni pogańscy Słowianie wierzyli, że dusza po śmierci człowieka unosi się nad ciałem, dokąd ono nie zostanie spalone lub pogrzebione.

wie jakiś głuchy jęk się ozwał, ale rozwściekleni Niemcy, krzycząc i klnąc, nie dosłyszeli tego jęku.

— Precz ze ścierwem — krzyknął wódz, i wnet knechty rzucili trupa starego Bojmira do rowu, za zagrodę.

— I małego sobie weźcie, popróbujcie łuków na nim, wieść go nie warto, do roboty za mały — a gęba do żywienia niepotrzebna.

Ledwie wódz wyrzekł te słowa, gdy jakiś pijany Niemiec łuk napiął, zmierzył i strzała utkwiła w szyi dziecięcia — dziecię jękło z bolu, skłoniło się pod drzewo, ale wnet za pierwszą strzałą, posypały się inne, jak żądła wpiły się w ciało dziecka, które jęczało coraz słabiej, w końcu ucichło zupełnie.

I jego rzucili parobcy w rów, obok ciała starego ojca.

Wieczór już zapadł. Popite Niemcy próbowały jeszcze swych strzałów na innych słabych i starych niewolnikach; w końcu pokładli się w zagrodzie i chrapać poczęli. Tylko straże rozstawione na czatach chodziły, nawołując się wzajem.

Miłosz noc tę przesiedział na drzewie. A Zabój z parobkami siedzieli ukryci w moczarach, w ustach trzciny długie trzymając, końce tych trzcin wystawały nad wodą a oni niemi wciągali powietrze. Jeden z parobków stał w moczarze do rana, głowę z wód wytknąwszy między trzcinami.

* * *

Gdy słońce zabłysło, zbudzili się Niemcy, zjedli co jeszcze znaleźli, resztę na wozy ładowali, bydło zegnali, knechty powrozami zmusili niewolników do wstania i cały tabor stanął w pogotowiu.

— Czy podłożyć ogień? — zapytał dowódcy ktoś z tłumu.

Wódz pomyślał chwilę — a potem rzekł:

— Nie, niech stoi, mieszkańcy wrócą do chaty, z powrotem podejdziem cicho — i wyłowim ich wszystkich, a wtedy zagrodę puścimy z dymem.

Wydano rozkaz i wszystko ruszyło wolno ku wschodowi.

Gdy już znikli z oczu, Miłosz odezwał się znowu żbiczym głosem. Na głos ten parobcy wyszli z moczarów i do zagrody podeszli.

Miłosz zesunął się z drzewa i stanął na ziemi.

— Dzięki bogom, chaty nie spalili — rzekł Zabój.

— Wolejby chata zgorzała, a ojciec był żyw.

— A cóż się stało z ojcem?

Wśród klątw i złorzeczeń Miłosz opowiedział o śmierci ojca i powiódł towarzyszy do rowu, gdzie leżały zbezczeszczone, martwe ciała starca i dziecięcia.

Synowie ponieśli z uszanowaniem te ciała do chaty, ułożyli je w świetlicy na posłaniu a parobków wysłali na zgliszcza i uroczysko, aby znać dali, że Niemcy już precz poszli.

Już słońce chyliło się ku zachodowi, gdy niewiasty i dzieci wróciły z uroczyska.

Szły, płacząc i ręce łamiąc, z włosem rozpuszczonym, drąc odzienie i włos z głowy; jęki i płacze rozlegały się w koło, a echa niosły je daleko, daleko.

Przodem szła żona Bojmira, zawodząc najgłośniej i ręce łamiąc; wiodły ją córki i synowe; dziewczęta pozrzucały wianki i kosy rozplotły, za nimi szły wnuki i dziewki służebne, zawodząc głośno, jęcząc i śpiewając razem.

I tak zawodząc, wpadły do świetlicy.

Pusto było i ciemno — świętego ognia, zagaszonego przez Niemców, nikt nie rozpalił, bo na wieki zagasło Bojmirowe domowe ognisko [1]). W kątach siedzieli synowie, płacząc ojca, a u wrót psy wyły żałośnie.

Niewiasty przypadły do nieboszczyków, jęcząc i zawodząc, płacząc i drąc szaty.

---

[1]) Gdy umierał właściciel chaty, gaszono ognisko i dopiero po jego pogrzebie najstarszy syn, który zostawał głową rodziny, zapalał nowe.

Dziewki służebne zapaliły łuczywo w kącie na piecu i z parobkami wyszukiwały pochowanych zapasów, aby było z czego stypę [1]) urządzić.

Tak przeszła noc cała, nadedniem synowie zmarłego wynieśli z lochu schowaną przed Niemcami odzież i broń.

Powstała i żona Bojmirowa i z córkami i z synowymi zaczęła zmarłych odziewać.

Włożono na nieboszczyka najlepsze szaty, posadzono go, by żywego, na ławie, za pas miecz mu i topór wetknięto, łuk i worek ze strzałami przez plecy przewieszono.

U nóg ojca usadzono martwe chłopię, ubrane jak do postrzyżyn. Twarzyczka jego była blada; uleciała z niej krasa życia na zawsze.

Żona Bojmira przestała szlochać, weszła do komory i tam wdziała na się najpiękniejsze szaty, ozdobne naramienniki na ręce włożyła, bursztynem piersi ozdobiła i wyszła już cicho, jak one nieboszczyki, z którymi świat pożegna się niebawem.

Płaczki wciąż zawodziły.

Już słońce dobrze się podniosło, gdy z żalnika parobcy wrócili, znać dając, że stos już gotów.

Z parobkami przybyli i męże, co na radę czekali.

Posadzono Bojmira i Czestmira na nosze, jakby żywych; czterech parobków poniosło ich na żalnik — za nimi ruszyła wdowa i córki i gęślarz stary — potem szli kmiecie, co z boru przybyli, a wkońcu służba, niosąc miseczki na objaty i popielnice — jadło na stypę, miody i wino, co w lochach było pochowane. Szli, płacząc głośno — płaczki śpiewały żałobne pieśni, jęcząc i zawodząc. Gdy nareszcie stanęli wszyscy na żalniku — złożono na stos siedzące ciało Bojmira, a u nóg ojca posadzono pacholę, uwiązano obok konia Bojmirowego, psy, sprzęty jego ulubione, w ręce mu broń włożono — aby na tamtym świecie wszystko znalazł, co lubił, i aby miał czem Niemców wojować.

Gdy już wszystko było gotowe, stara Bojmirowa, milcząc, zaczęła żegnać dzieci, ucałowała synów, córki, synowe i wnuki i już nie patrząc na nikogo, na stos wstąpiła. Nikt nie zawodził teraz, nie chcąc jej żalu dodawać. Stara pięła się po drabinie na wierzch stosu i do nóg pana, a męża swego, upadła.

Teraz podłożono płonące zarzewie w cztery rogi stosu — ogień objął w jednej chwili smolne drzewo, piął się coraz wyżej, wyżej go ogarniał. Koń rwał się, psy uwiązane przy nieboszczyku wyć zaczęły, a ogień trzeszczał i syczał.

Dzieci i płaczki jęk podniosły, powstał krzyk, płacz, lament, a tam na górze gorzały ciała zmarłych i żywej niewiasty. Nareszcie stos zapadł się, spadły ciała zmarłych i gorzały w wnętrzu stosu — ogień przygasał, dogorywał, a parobcy na koniach, z włóczniami w rękach, odganiali złe duchy. Gdy ogień zgasł zupełnie, zebrano popioły, niedopalone kości i zsypano je do popielnicy, zebrano broń niespaloną, sprzęty niedogorzałe i złożono to wszystko w inne urny i ustawiono je obok mogił ojców Bojmira — dzieci zrzuciły do mogiły co miały najdroższego, aby to ojciec znalazł na tamtym świecie, poczem zaczęto sypać mogiłę.

Teraz, gdy ciała już spalone były, duchy uleciały swobodnie w rajską krainę, złączyć się z duchami ojców i dziadów.

Stary gęślarz zanucił pieśń rzewną, smutną, tęskną; synowie lali miód na mogiłę i stawiali jadło na objatę duchom i bogom i wszyscy zasiedli do stypy. A ludu zebrało się mnogo, bo i ci schodzić się poczęli, co na wiec wiciami wezwani byli.

Po stypie wszyscy mężowie zebrali się w koło. Zabój i Miłosz przynieśli krwią zbroczone szaty ojca i brata i pomsty na Niemców wzywali.

Krew za krew — wołano zewsząd.

---

[1]) Uczta, którą wyprawiano po pogrzebie.

Zgliszcza za zgliszcza!

— I ja zemsty pragnę — rzekł ponuro stary Ścibor, któremu Niemcy chatę spalili, a rodzinę w niewolę zabrali.

Stary Bojan uderzył teraz w struny swej gęśli i śpiewał jakąś pieśń dziką.

— Do koła! do rady! — wołano zewsząd.

I każdy ród kupił się razem, a wszyscy zasiedli razem i radzić zaczęto.

Stary Ścibor, najstarszy wiekiem i krzywdą, pierwszy na radzie miał głos.

Miłosz mówił, że Niemców siła nie taka wielka, ale że uzbrojeni strasznie w pałasze i tarcze z kruszcu. „W otwartem polu nie zdzierżym im, lisem podkraść się trzeba, wężem podpełznąć, a wilkiem napaść“.

— Nie palić wici ognistych, bo się domyślą psubraty, że do walki stajem.

— A jakże się zbierzem?

Tu Bolko Umny [1]) głos zabrał i tak mówić począł:

— Puśćmy ich w kraj, nie rychło zawrócą, my tymczasem zbierzemy sąsiady nasze, kmiecie, osadniki i służbę i uzbrojeni zbierzem się o pełni w świętym gaju. Trzeba kogoś wysłać, coby podpatrywał Niemców, a gdy wracać będą, przodem znać nam dał, którędy pociągną, byśmy zasadzkę urządzili.

— Kto pójdzie ich śledzić?

— Ja — odrzeknie Miłosz, syn Bojmira — ja pójdę paść się ich widokiem i zemstę w sobie niecić.

— Gdyby ich tak w widła rzeki napędzić, lub w moczary nagnać, to by ich można jak zwierza w matni osadzić — odezwał się ktoś z gromady.

— Oj żeby to, żeby!

— Niemcy mądre, nie łatwo ich nagnać.

— Ja ich nagonię — odezwała się niespodzianie stara Jaga, która z płaczkami na stypie zawodziła. — Ja ich strachem napędzę. — Mnie to zostawcie, a zobaczycie, że dobrze się sprawię. Wy ich nie cierpicie, a ja więcej jeszcze — i mnie przed laty męża ubili, dzieci w niewolę wzięli, chatę spalili i odtąd nie mam rodziny i po lasach starą wiedźmą się błąkam. I ja krwi niemieckiej pragnę. Powiedzcie, gdzie chcecie, abym ich wam nagnała?

W owych czasach przypisywano wiedźmom moc wielką i obawiano się ich bardzo, to też mężowie uwierzyli, że stara Jaga, co zechce uczynić potrafi i nawet nie pytali, jak sobie pocznie, bo na to ona wiedźmą.

— Wiedź ich w widła Wisły, gdzie Srebrna woda do niej wpada, tam zapadniem w bory i gaje o pełni księżyca i biesiadę Niemcom wyprawim.

Żądza zemsty tak zapaliła zebranych, że nawet żal w sercach przycichł.

Późnym wieczorem rozeszli się wszyscy. Gdy rodzina Bojmira wróciła do chaty, wszyscy pokłonili się do nóg najstarszemu synowi Zabojowi, który odtąd miał być głową domu. W środku świetlicy rozłożono drwa i obłożono je świeżo zniesionymi kamieniami. Zabój skrzesił nowy ogień z krzemienia, żona jego od ognia tego zapaliła smolne łuczywo, podłożyła je pod drwa, nałożone na środku świetlicy; — i tak wzniecono nowe ognisko Zabojowe w miejsce wygasłego Bojmirowego.

Po naradzie wszyscy rozeszli się do swoich zagród, a stamtąd miano rozsyłać chłopaków, by wezwali kmieci na wojnę, a czyniono to cicho, bez zwykłych ognistych wici, aby Niemcy niczego się nie domyślili.

Stara Jaga wzięła wór na plecy, kij w rękę, odziała się płachtą i ruszyła razem z Miłoszem w ślad za Niemcami. Po drodze na pastwisku dopadli koni, a gdy konie się zmęczyły, puścili je i nagnali.

Puszczone luzem konie, rżąc, do swych stad popędziły.

Miłosz tam i ówdzie zaglądnąwszy, dopatrzył zwierzyny, której w owych czasach pełne były bory, łuk wymierzył i zastrzelił.

[1]) Mądry.

Stara Jaga chrustu uzbierała, ogień rozniecila, a Miłosz tymczasem zdarł skórę z zwierzęcia i tak nad ogniem je piekł.

Jaga w las ruszyła, trochę jagód i syrojeżek [1]) uzbierała, poczem do posiłku oboje zasiedli. Posiliwszy się i wypocząwszy, schowali resztki mięsiwa do torby i ruszyli znowu w drogę.

Słońce już chowało się za lasy, gdy napotkali jakąś szopę po koniuchach opuszczoną, w niej przenocować postanowili.

Posilili się resztkami mięsa, stara Jaga kawał chleba z torby wyjęła, rozłamała go z Miłoszem — a zjadłszy, wstała ziół jakichś po rosie zbierać, które moc cudowną miały. Nazbierawszy sporą wiązkę, usiadła pod szopą i układała je w pęki.

— Oj dużo, dużo teraz tego trzeba będzie, bo Niemcy ran siła zadadzą i spokój ludziom odbiorą, i ty chłopcze coś nie swój jesteś.

— Jakże mam być wesół, gdy ojca straciłem, brata i matkę. Dobytek Niemcy zabrali, w około pustka, a kto wie, co jeszcze będzie?

— Czekaj — rzekła stara — co będzie, to ci wywróżę, bo ja wiem wszystko.

To rzekłszy, dłoń Miłosza wzięła, w oczy mu bystro spojrzała, potem garść ziela jakiegoś w ogień rzuciła, na dymy patrzyła i coś cicho mruczała, a w końcu tak rzekła:

— Oj chłopcze chłopcze! płaczesz ty nietylko ojca i matki, nietylko swego dobytku — ale płaczesz i dziewczyny, co ją Niemcy porwali.

Słowom tym nie sprzeciwił się Miłosz, bo wszyscy wiedzieli, że przed napadem Niemców stary Bojmir słał swaty do Ściborowej zagrody. U Ścibora była hoża dziewka, córka jedynaczka, Dobrochną zwana, ją to zmówili starzy ojcowie z Miłoszem w zamęście — ale przyszli Niemcy, zagrodę Ścibora spalili, a ludzi mu w niewolę powiedli. Dlatego to Miłosz pospieszył za Niemcami, chcąc podpatrzyć, czy jego Dobrochna żywie jeszcze, a może — myślał chłopiec — uda mi się ją z rąk Niemców wydrzeć, wprzód nim kmiecie się zemszczą i zanim łup odbiją.

[1]) Grzyby, które można jeść surowe.

Więc gdy Jaga o dziewczynie zagadała — Miłosz zapytał:

— Powiedzcie Jago, co się z Dobrochną dzieje? czy żywie ona; czy Nija [1]) już ją porwała, a może Niemcy ją męczą?

— Jak bogi każą, tak się stanie, a ty chłopcze nadziei nie trać, młodyś jeszcze i życie ci się śmieje.

Miłosz nie dowiedział się niczego z tej wróżby, ale że pragnął, aby Dobrochna żyła, więc zdawało mu się, że Jaga, szczęście mu obiecując, o niej mówiła.

Nazajutrz ujrzeli w borze trawę świeżo stratowaną, i dopiero co porzucone i niedopalone ogniska; wszystko to wskazywało, że Niemcy niedawno tu obozowali i niedaleko być muszą, skoro ognie nie wygasły.

— Czekaj chłopcze — rzekła Jaga — teraz trzeba ostrożnie postępować. Nasamprzód wyjdź na drzewo i zajrzyj, czy Niemcy daleko i w której są stronie?

Miłosz, jak kot, wdrapał się na drzewo i zawołał:

— Oj niedaleko, najwyżej pół godziny drogi dzieli nas od nich.

— A co robią?

— Idą wolno, przez rzekę przeprawiać się będą.

— Aha, to na noc rozłożą się na łączce, co za rzeką się rozciąga. — Złaź żywo! na koń siadajmy, abyśmy przed nimi tam stanęli.

Chłopak o nic nie pytał, bo wierzył w mądrość Jagi, siedli na koń i w cwał pogonili. Jaga pędziła naprzód, znała ona każde drzewo w lesie i choć bór był bezdrożny, ona wiedziała, którędy iść należy.

Niemcy, obciążeni zdobyczą i niewolnikami, niepewni drogi, zwolna musieli

[1]) Bogini śmierci.

się posuwać. Jaga zaś i Miłosz pędzili, co siły koniom stało; jeszcze do wieczora było daleko, gdy do polanki się dostali.

— Tu ich poczekamy — jakbyśmy nic o nich nigdy nie słyszeli. — Ty leź na drzewo i słuchaj dobrze. Jeżeli mi będziesz potrzebny, wezwę cię nocą puszczykiem, a w dzień sroczką.

Siadła baba na pniu zwalonym, worek położyła i ziele rozłożyła obok. Niezabawem dwóch Niemców stanęło na polanie.

— Tu wygodnie rozłożym się na nocleg — rzekł starszy do młodszego.— Wracaj i znać daj, aby wszyscy tutaj zdążali.

Młodszy zawrócił konia, a starszy objeżdżał polankę, rozglądając, gdzie miejsce najdogodniejsze. Gdy w tem ujrzał babę. Choć chrześcijaninem był, bał się jednak wiedźmy, bo w owych czasach przypisywano czarownicom moc wielką. Splunął więc i spojrzał na babę.

— Skąd się tu wzięłaś? — zapytał gniewnie.

— To ja ciebie spytam rycerzu, skąd się wziąłeś, boś obcy widzę, a ja tu w lesie mieszkam od dawna i zioła na leki zbieram, znają mnie ludzie i po rady przychodzą i wróżby żądają.

Gdy tak mówiła, wjechał mąż zbrojny na wielkim koniu; odziany był bogato, na głowie miał czapkę pozłocistą; suknię jaskrawą, bogato wyszywaną, u pasa wisiał mu miecz długi jasny, błyszczący, a w ręku dzierżył tarczę, błyszczącymi guzy nabijaną. Stanął; powiódł okiem w około, a ujrzawszy Jagę, twarz schmurzył, w bok splunął i zaklął po cichu:

— Co ty tam Bruno z wiedźmą gadasz, lepiej ją powieś na gałęzi!

Człek, który dopiero co gadał z Jagą łamanym językiem, zwróciwszy się ku panu — rzekł po niemiecku:

— Kto wie, miłościwy panie, może nam się zdać baba — wiedźmy chytre są i chciwe, za kubek piwa, za strawę, za świecidła, drogę nam wskaże — bo wracać tą samą niebezpiecznie, gdyż tam Sclawy [1]) już może na nas zasadzkę urządzili, a innej drogi nie znamy.

— A jak nas zdradzi bestya?

— Nie zdradzi, strażą ją otoczym, nastraszym, to się bać będzie.

Wódz raz jeszcze splunął i w bok odjechał. Bruno na ludzi skinął i strzedz im baby kazał, a uważać, aby nie uciekła.

Knechty, milcząc, na straży stanęły.

Tymczasem rozłożono się na nocleg — dla wodza naprędce namiot z desek i gałęzi zbito; na środku polany rozłożono ogniska, bito zdobyczne bydło, pieczono je, stoczono kadzie z wozów i zaczęła się pijatyka.

I Niemcom, co na straży Jagi stali, przyniesiono dzban miodu i misę mięsa.

Jaga rozumiała po niemiecku, bo w domu jej ojca był kiedyś chłopak niemiecki w niewoli, a że Jaga zawsze ciekawa była, więc od niewolnika nauczyła się tyle z języka niemieckiego, że, co mówiono, zrozumieć mogła.

Tymczasem Bruno pod drzewo podszedł, straży precz iść kazał i sam obok Jagi usiadł.

— Kazalibyście miłościwy panie dać co napić się babie, bo język mi strasznie przysechł.

Bruno klasnął w dłonie, kazał przed babą dzban miodu stawić i jadła przynieść, i sam do niej przepijać zaczął.

— Słuchaj babo — rzekł w końcu — musisz nam wskazać drogę do granicy, ale inną, niż tę, którąśmy tu przyszli.

Babie oczy dziko się zaśmiały.

— Oj, tą samą iść bym wam nie radziła.

— I my też nie chcemy. Jeżeli nam dobrą drogę wskażesz, wódz nasz osypie cię bogactwy, ale jeżeli zdradzisz, to cię na gałęzi powiesim i na wolnym ogniu piec będziem.

— Czegobym zdradzić miała, gdy mię nagroda czeka.

— Ale dokąd nas do granicy nie

[1]) Niemcy nazywali Słowian Sklawami — wyraz ten oznaczał niewolników, dlatego, że napadłszy nieprzygotowanych, niepołączonych, nieumiejących walczyć, zabierali do niewoli.

dowiedziesz, będziem cię pod strażą trzymać, nic ci się złego nie stanie, pić i jeść będziesz miała do woli, ale strzedz cię musimy.

— Dobrze — odparła chytrze Jaga, — byle mi jadła i napoju nie brakło.

Bruno klasnął na knechty i związać Jagę kazał, bo bał się, żeby w nocy, gdy wszyscy zaśpią, Jaga nie uszła. Straży nie rozstawiono, bo wszędzie było cicho, więc się napadu nie obawiano.

Jaga dała sobie ręce związać, pod drzewem legła i niebawem głośno chrapać poczęła.

Już było dobrze z północka, gdy ognie przygasły i wszyscy posnęli. Wtedy Jaga podniosła głowę, a przekonawszy się, że nikt nie czuwa nad nią, ozwała się głosem puhacza.

Taki sam głos odpowiedział jej z drzewa, a po chwili stanął obok niej Miłosz.

Głodny był i umęczony, chwycił dzban, co stał obok Jagi i niedojedzone jadło i posilał się prędko.

— Idź teraz do naszych i powiedz im, że Jaga, jak obiecała, tak o pełni przywiedzie im Niemców w widły Wisły i Srebrnego potoku.

— Jago! — rzekł wówczas Miłosz, — ja i Dobrochnę z sobą uprowadzę, widziałem z drzewa, jak Niemcy bili niewolników, jak między nimi biedna Dobrochna płakała, ledwiem na drzewie usiedział.

— Nie rób tego, jeszcze cię schwycą — i jej nie uratujesz i wszystkich zgubisz.

— Nie zdzierżę Jago, nie zostawię jej tu Niemcom na pastwę, widziałem z drzewa, że straży nie ma przy niewolnikach, rozetnę sznury i wezmę ją z sobą.

— Oj młodzi, młodzi! i gadaj tu z nimi, kiedy to rozumu nie ma.

— Nie bójcie się matko — rzekł Miłosz, — już ja się dobrze sprawię, bywajcie zdrowi, niech was tu bogi strzegą między tą niemiecką psiarnią.

— Co prawda, to nie bardzo tu bezpiecznie. Bywaj zdrów chłopcze.

Odszedł Miłosz, ale nie opuścił polanki, tylko zwrócił się cicho w stronę jeńców. Ostrożnie iść musiał, bo pełno Niemców leżało wszędzie. Nareszcie doszedł do miejsca, gdzie niewolnicy leżeli powiązani. Zmęczeni całodziennym pochodem usnęli twardo. Miłosz schylał się nad leżącymi i szukał Dobrochny. Nareszcie znalazł ją śpiącą obok jakiejś innej kobiety. Pochylił się nad nią, wyjął nóż, wiszący u pasa, przeciął sznury, szarpnął ją za rękę i szepnął: Wstawaj Dobrochno! i uchodź!

Przebudzona nagle ze snu dziewczyna przestraszyła się, sądząc, że to Niemcy, i lekko krzyknęła.

— Cicho, — szepnął Miłosz, — ratować cię przychodzę, wstawaj!

Dobrochna poznała głos znajomy, podniosła się szybko przy pomocy Miłosza i poszła za nim.

Z początku stąpali ostrożnie, ale widząc, że nikt ich nie zoczył, zaczęli iść śmielej i prędzej. Dopiero za obozem przystanęli.

Pod lasem pasły się konie niemieckie, puszczone wolno. Miłosz schwycił jednego, posadził nań Dobrochnę, sam zaś dopadł drugiego i uciekali, co sił im stało.

* * *

Tymczasem kmiecie zbroili się i zbierali, aby podług umowy stanąć przed pełnią we widłach Wisły i Srebrnego potoku. Miłosz zawiózł Dobrochnę do chaty brata i tu ją zostawił pod opieką bratowej. Sam zaś, opowiedziawszy w domu, jako Niemcy sami idą w matnię, ruszył nad Wisłę. Nazajutrz brat jego z ludźmi także w to miejsce podążyć mieli.

Gdy Miłosz przybył nad Wisłę, zastał tam już niemało ludzi, którzy oczekiwali niecierpliwie jego przybycia.

— I cóż? — pytano go zewsząd.

— Idą Niemcy! idą! Jaga ich wiedzie i kazała wam powiedzieć, że jako rzekła,

na pełnię wam ich tu w widły wprowadzi.

— A to mądra wiedźma! — mówili męże, kiwając głowami. Radość panowała wielka, bo z zasadzki walcząc, Słowianie pewni byli zwycięstwa.

Coraz to nowe nadciągały gromady.

Już tylko dwa dni brakowało do pełni. Zebrali się tedy starsi na radę, jak z wrogiem poczynać należy.

Bolko Umny pierwszy głos zabrał i tak mówił:

— Część niech zapadnie w lasy i zostawi wolne przejście w widły, a gdy Niemcy już wejdą, zamknąć ich jak wrotami. Większa zaś część niech przejdzie rzekę i stanie z drugiej strony. Gdy jedni z lasu napadną śpiących Niemców, tamci wstrzymają im przechód przez rzekę.

Wzięto słowa Bolka pod rozwagę i uznano, że rada mądrą była.

Wnet lud rozdzielono. Jedni, pod wodzą Ścibora starego, przeszli w bród Wisłę i z tamtej stanęli strony, drudzy, z Lutym na czele, Srebrny strumień przebrodzili.

Jedni i drudzy w krzaki zapadli i ani śladu po nich. Z tej strony został najdzielniejszy lud i najlepiej uzbrojony, bo oni mieli napaść i wstrzymać Niemców. Tu był Bolko Umny, a przy nim stali synowie starego Bojmira: Zabój i Miłosz.

Dwa dni czekano cicho, nie palono ogni, nie śpiewano, żywiono się chlebem i z domu przyniesionymi zapasy, a z wysokich drzew straże patrzyły, aby przybycie wrogów oznajmić.

Nareszcie drugiego dnia straże zawołały:

— Idą! idą! Na wieczór tu zdążą.

Na głos ten wszystko zapadło w krzaki i lasy, cicho było w około, jakby żywego ducha nie było w borze.

Tak minęło godzin kilka.

Nareszcie nad wieczorem nadciągnęły wojska niemieckie.

Na czele szła Jaga, prowadząc cały pochód, obok niej jechało dwóch zbrojnych knechtów, którzy pilnowali, aby im nie uciekła.

O kilka kroków dalej jechał sam wódz niemiecki z Brunonem u boku.

Po nich nadciągnęło wojsko całe — nie w wielkim uszykowane porządku. Niemcy, gdy po zdobycz ciągnęli, zawsze szli w karności wielkiej, ale obłowieni łupami i bogactwem, wracali zwykle śmielej, a widząc, że wszędzie pierzchają i uciekają przed nimi Słowianie, nabierali buty, pewności siebie i mniej ostrożni byli. Słowianie, doświadczywszy tego, puszczali ich zwykle, a niedaleko granicy dopędzali i łup odbierali. I tym razem tak się stało.

Niemcy byli dobrej myśli, gdyż niewolników moc mieli, a wozów z łupami i zbożem i bydła policzyć nie mogli. Jaga zapewniała ich, że jutro przed wieczorem staną na własnej ziemi. Nie obawiali się tedy niczego, bo zdawało im się, że już są w domu.

Wtłoczyło się to wszystko w widły rzeki, naprzód jeźdźcy, po nich piesi, niewolnicy, wozy i ciury. Rozbito namiot dla wodza, rozłożono ogniska, pieczono woły, cielęta i barany, i pito na śmierć.

Bruno wyszedł przed namiot i rozkazał wytoczyć nowe beczki miodu i piwa.

— Jedzcie i pijcie na pożegnanie słowiańskiej ziemi, na śmierć pogańskim psubratom.

Dziki śmiech zawrzał w tłumie.

— Niech żyje wódz nasz! — wołano zewsząd.

— Niech żyje! — wołano — a dziki okrzyk wiatry w dal niosły i powtarzały je dęby, buki i lipy wielowieczne.

Na okrzyk ten wyszedł przed namiot wódz z kuflem w ręku i zawołał:

Śmierć Sklawom!

Naraz kilkunastu silnych chłopów złożyło swe tarcze, pochwycili wodza, posadzili na tarczach i obnosili go po całej polanie, krzycząc i wołając:

— Niech żyją Niemcy!

— Niech giną Polanie!

Ukryci w zaroślach i trzcinach rzeki Słowianie słuchali tych okrzyków; dłoń ich świerzbiała, raz po raz chwytali za

miecze i topory, ale wodze im milczeć kazali.

— Nie zdzierżę ojcze — rzekł Miłosz do Bolka Umnego.

— Czekaj synu, niech się lepiej popiją — zwycięztwo pewniejsze będzie. Lała się krew nasza i ojców naszych, teraz ich się poleje; lały się łzy z oczu naszych niewolników, teraz ich w pęta pobierzem.

W niemieckim obozie nikt już nie zważał na Jagę, pili wszyscy, straż odeszła od niej i legła koło beczek.

Stara Jaga, widząc, że nikt na nią nie patrzy, zebrała pod płachtę rzucone pod szopami noże i miecze i poszła skrycie po za krzaki i wozy — tam doszedłszy do miejsca, gdzie niewolnicy powiązani leżeli, rzekła im cicho:

— Godzina zemsty nadeszła — za drzewami leżą nasi i na obóz napadną, gdy Niemcy lepiej się popiją; macie tu noże i miecze, ukryjcie je przy sobie, a gdy puszczyk zakrzyczy — rozetnijcie pęta i razem z braćmi na Niemców napadnijcie.

Lotem ptaka rozeszła się wieść radosna pomiędzy jeńcami. Jaga tymczasem wciąż podchodziła ku niewolnikom i broń znosiła.

Tymczasem między Niemcami coraz cichła wrzawa. Ten i ów już leżał i chrapał, inni śpiewali pijanym głosem żołdackie pieśni, nikt już na nogach ustać nie mógł.

Wtem ozwał się z cicha głos puhacza.

Na odgłos ten niewolnicy, leżąc, jęli swe pęta rozcinać, coś zaszeleściło w trawach, ale pijani Niemcy nie zauważyli ruchu, nie dosłyszeli szmeru.

Znowu odezwał się puhacz, szmer zbliżał się coraz bardziej.

Aż naraz ozwały się głosy:

— Bij! Zabij!

Zanim Niemcy opamiętać się mogli, już stali nad nimi Słowianie, krzycząc i bijąc. Z drugiej strony podnieśli się jeńcy, chwytając broń niemiecką. Pijani Niemcy nie mogli na nogach ustać, inni nawet rozbudzić się nie mogli. Nareszcie wytrzeźwił ich strach; szukają broni, ale broni nie ma, już ona w ręku niewolników. A tu prą coraz bardziej Słowianie, biją, zabijają i coraz w ciaśniejszy krąg zbijają Niemców. Patrzą Niemcy, do rzeki wolne przejście zostało, tam nie ma Słowian, rzucają się w tę stronę, skaczą w wodę, chcąc dopaść drugiego brzegu — ale kto do brzegu dopłynie, tego dzida kolnie, tego miecz zetnie, bo nad brzegiem czatuje Ścibor i Luty z mężami swymi. Nareszcie zerwał się wódz, śpiący dotąd w namiocie, porwał miecz jasny, topór i tarcz w rękę; wypada — a tu w progu Miłosz nań czeka, bo za krew ojca, za śmierć matki, za męki Dobrochny, on zemsty pragnie.

— Zbudziłeś się żbiku niemiecki — woła — wylazłeś z nory, pójdź tu, niech się twej krwi napiję!

— Niedoczekanie twoje, psi synu — piłem krew twoich braci, to i twojej skosztuję — wołał wódz Niemców.

— Nie tobie pić krew wolnych, ty służalcze królewski.

— Pójdź gadzie pogański, niech tylko miecz spuszczę, a wnet uciekniesz.

— Parobek niemiecki!

Tak wymyślali sobie przed walką, ówczesnym zwyczajem.

— Wyjdź! — wołał Miłosz — niech twe knechty patrzą, jak ich wódz ginąć będzie.

— Wyjdę, niech twoi widzą, jak graf niemiecki bić umie.

Tak wołając, stanęli na wolnem miejscu naprzeciw siebie.

Scichła walka dokoła, bliżsi dech zaparli, patrząc na walkę wodza niemieckiego.

Stanął Niemiec. Miłosz uderzył pierwszy, ale miecz jego po tarczy się zsunął, a tu Niemiec uderzył mieczem w szyję Miłosza — ale i jego miecz odskoczył od drucianych pierścieni, które szyję Miłosza zasłaniały. Bił jeden, bił drugi, ale miecze od tarcz odskakiwały, aż zmęczyli się, miecze spuścili — a stojąc naprzeciw siebie, znów się lżyli słowami.

I znowu zaczęła się walka. — Niemiec ciął mieczem na nowo, ale Miłosz w bok odskoczył i obuchem Niemca powalił. Nim Niemiec podnieść się zdołał, Miłosz mu pierś rozpłatał.

Powstał krzyk radości między Słowiany.

Niemcy broń opuścili. Nikt już oporu nie stawiał; kogo nie zabito, tego wiązano.

Teraz zmęczeni Słowianie poobsiadali ogniska, kadzie z wozów stoczyli, woły piekli, biesiadowali i śpiewali. Nazajutrz rano pozbierano nielicznego trupa swego, stos nałożono, aby ciała spalić, a duchy od krążenia nad nimi uwolnić, zaś trupy Niemców psom i wilkom na biesiadę zostawiono. Potem każdy z jeńców brał, co jego było, a resztą dzielili się wojownicy. Miłoszowi przyznano namiot wodza, jego broń jasną i cały dobytek.

Po bitwie wszyscy ruszyli do domów, łup i niewolników niemieckich między siebie rozdzieliwszy. Najwięcej dostało się Miłoszowi, gdyż przyznano mu cały dobytek wodza. Gdy wrócił do chaty, pokłonił się Zabojowi, bo on jako najstarszy miał prawo nad młodszymi.

— Bracie Zaboju — rzekł Miłosz — tyś tu panem i ojcem, jak każesz, tak się stanie; lecz proszę cię bracie, pozwól mi wziąć mój dobytek i nową założyć sadybę. Tyle zagród spalono, że pusto w około, stary Ścibor i Dobrochna domu nie mają. Pozwól mi bracie, niech dobytek mój wezmę i nową założę osadę.

Pomyślał Zabój i rzekł bratu:

— I mnie brak ludzi, wszystko Niemcy spustoszyli, roboty dużo, a ludzi mało.

— Dam ci bracie niewolników połowę, których mi za zabicie wodza przyznano, i łupem się podzielę.

Pomyślał znowu Zabój i rzekł:

— Ha, no! idź bracie. Niech cię bogi wiodą i niech cię szczęściem darzą.

Miłosz pokłonił się bratu i wyszedł z chaty.

W kilka dni potem Miłosz zakładał nową osadę. Cała rodzina, wszyscy kmiecie z sąsiednich zagród i ci, którym Niemcy zagrody popalili, zeszli się na uroczystość, która tem weselszą była, że po niedoli pokój zawitał na ziemię Polan.

Stanęli wszyscy w miejscu, w którem nowa zagroda stanąć miała. Parobcy przywiedli pług, zaprzężony czarnymi wołami. Miłosz stanął przy pługu i oborał w około ziemię, na której miała chata i szopy stanąć.

Gdy już ziemię oborano, przywiedziono jednego z niewolników, ścięto mu głowę i rzucono ją pod podwaliny, bo był zwyczaj u starych Słowian, że czyjąś głowę poświęcano Niji, żeby okupu z rodziny nie brała — zwyczajnie więc zakładano chaty na głowy niewolników, a gdy niewolników nie miano, zakładano ją na głowy bydląt. Zaraz tedy rodzina i goście jęli belki znosić i próg założyli, potem w środku ustawiono stoły do uczty i wszystkich zapraszano. Znalazł się i stary Bojan co śpiewał pieśni obrzędowe i Jaga, którą wielkim szacunkiem darzono, bo jej po części to nowe zwycięstwo lud zawdzięczał.

Gdy zrąb założono i progi, a pierwszy człowiek miał je przestąpić, wpędzono przodem barana i zabito go na ofiarę Niji i złym bogom, aby już niczyjego życia nie brały, poczem wszedł Miłosz, a za nim kmiecie. Zaczęto częstować wszystkich, kto tylko przyszedł; pito, weselono się i opowiadano sobie o Niemcach. A stary Bojan zaśpiewał pieśń o walce Miłosza z niemieckim wodzem, pieśń, którą potem długie wieki śpiewano.

Prędko rosła chata Miłosza, któremu spieszno było wprowadzić do niej młodą żonę. Pracował dniami całymi z niewolnikami niemieckimi, którzy musieli pracować za karę, że tyle zagród spalili. Wkrótce stanęła chata, w świetlicy ustawiono stoły, ławy, zakryto je suknami, z obozu wodza niemieckiego zabranymi. Na półkach ustawiono naczynia własnej roboty i zdobyczne, jakich u Polan robić nie umiano; stały tam pozłociste kubki, cynowe misy, na ścianach rozwiesił Miłosz broń, na Niemcach zdobytą. Do stajen zapędzono niemieckie konie

i Niemcom zabrane wozy wtoczono. Tak bogatej zagrody nie prędko można było znaleźć w około.

Gdy już wszystko było gotowe, posłał Miłosz do Ścibora swaty, prosząc, aby mu córkę dał za żonę.

Miłosz sześciu drużbów prowadził ze sobą, wszystko chłopcy jak dęby, a jechali strojno i zbrojno.

Dobrochna sześć dziewcząt uprosiła. Drużbowie rozjechali się po chatach, zapraszając na swadźbę, a niewiasty zajęły się uporządzeniem chaty. Dobrochna matki nie miała, a że szła za mąż z Zabojowej chaty, więc żona Zaboja matkę jej zastępować miała. Wybielono chatę, wymieciono, wykadzono jałowcem i ładanem, posypano zielem, powieszono na drzwiach wianki.

Pannę młodą ustrojono w cienkie białe płótno, kosę po raz ostatni dziewczęta śpiewając plotły i zdobiły jej ręce bursztynem i świecidłami.

Od rana pieśni w chacie śpiewano. Ustawiono koło pieca nową dzierzę, strojne dziewczęta koło niej stanęły, mąkę białą w nią sypały, miód i wodę lały, a coraz to nowe pieśni śpiewały. Młoda stała smutna, bo tak obyczaj kazał, aby po wianku dziewiczym płakała. Dziewki, zamiesiwszy ciasto, w około dzierzy tańczyć zaczęły, a gdy ciasto urosło, korowaj sztucznie splatały. Potem wsadzono korowaj do pieca, pannę młodą posadzono na środku chaty i zaczęto jej warkocz rozplatać. Rozplatając warkocz, smutne pieśni śpiewały, a panna młoda płakała.

Wtem zatętniło coś na drodze — to pan młody z drużbami cwałem gonili.

Strojny był Miłosz, pod nim koń siwy, okryty był suknem, na Niemcach zdobytem. On sam miał nową siermięgę, na głowie miał kołpak z czaplem piórem, w ręku błyszczała niemiecka broń.

Jechał zbrojno dziewczynę zdobywać. Druchny chatę zaparły, przejść nie pozwalając progu, dopiero gdy wszystkim okup złożył, puszczono go do chaty. Wszedłszy, dary przed młodą, dla niej przywiezione, wysypał, a więc klejnoty, pierścienie, krasne wstążki, naramienniki, chusty i paski malowane.

I znowu śpiewano, korowaj z pieca wyjęto, stoły zastawiono, miody znoszono, wszystkich goszczono, chata pełna była gości, już i miejsca nie stało, młodzież wyszła na podwórko i tam tańczyła a śpiewała, a gęślarze im do tańca przygrywali. I tak przetańczono i prześpiewano noc całą.

O wschodzie słońca ruszyli wszyscy pod dąb święty, pod ten sam dąb, pod którym niedawno małego Czestmira postrzygano. Pannę młodą posadzono na wozie, nowem suknem zakrytym, kwiatami ozdobionym, za nią jechały druchny i goście weselni, na koniu jechał pan młody między drużbami.

Gdy pod dębem stanęli, młodzi szli wszystkich o błogosławieństwo prosić, naprzód padli do nóg ojcu staremu, potem matce przybranej, potem Zabojowi, starszym gościom, a w końcu i dzieciom małym. Potem za ręce się ująwszy, kołacz rozłamali, i z jednego kubka pili. Włożono im korony na głowy, a oni, za ręce się pobrawszy, dąb święty siedm razy obeszli. Potem bogom objaty składano. Stary Bojan śpiewał, a Jaga odganiała czary, uroki, nieszczęścia i złe duchy.

Pannie młodej niewiasty warkocz odcięły, biały czepiec na głowę jej włożono i odtąd białogłową już zostawała.

I znowu wrócono do chaty, tam znowu weselono się, tańczono, śpiewano, i tak trwało dni trzy. Poczem młodych na wóz wsadzono, niewiasty także na wozy usiadły, mężczyźni koni dosiedli i wszyscy razem pojechali do Miłoszowej chaty.

Tu młodzi nowy ogień skrzesili, który miał całe ich życie gorzeć.

I znowu bawiono się, tańczono przez dni siedm, a wszyscy się cieszyli, bo złe razem z Niemcami ustąpiło; bo na ziemi Polan i w chacie Miłosza nowe wschodziło życie.

JASIEK PROCA

Kartka z życia działacza w siermiędze

Napisał Z. N.

Jasiek Proca!... Jak on wygląda?... Czy jest mężczyzną w sile wieku?... barczystym sobowtórem Bartosza o brwi marsowej i zawiesistym wąsie polskiego kmiecia. — czy młodym junakiem, któremu wąsik dopiero się wysypuje, a niebieskie oczy prawie po dziecięcemu patrzą w świat boży z pod płowej czupryny, prawie po anielsku?... — lub też nikłą, zbiedzoną jak polska ziemia chłopiną, na której znędzniałej twarzy zda się wypalony stoi bolesnem piętnem dziedzicznego uciemiężenia, odwieczny jęk niewoli, najpierw u swoich, potem u obcych?... Nie widziałem go w życiu na oczy, nie słyszałem jego głosu i dłoni mu nie uścisnąłem ni razu – a jednak widzę Jaśka Procę w duszy tak jasno i wyraziście, jak oczy widzą i poznają w słoneczne południe lata białe ściany rodzinnej chaty, uśmiechające się spojrzeniu wędrowca poczciwie z gęstwiny rozkwitłych grochów i wielkich, mosiężnych gwiazd słonecznika po za opłotkami zagrody.

Widzę jego dobrą twarz, która jaśnieje zapałem duszy nieustraszonej, szlachetnej; widzę jego grube od pracy, spalone słońcem, czyste dłonie; widzę krople potu, stojące rosą na jego pogodnem czole i skroniach, pod któremi krew uderza bezustannie tętnem wielkiej miłości. świętego uporu, bohaterskiego, prawie że męczeńskiego zapamiętania w powolnej i ciężkiej, bez kresu i bez wytchnienia, pracy dla jedynego celu, przyświecającego nam wszystkim, tym nawet, których oczy osłabłe nie sięgają tak daleko, by go dojrzeć mogły, a jednak zwracają się z bezwiednych przeczuć i z tęsknoty nie do stłumienia, w zawsze tę samą stronę upragnionego świtu — końca ciemnej, długiej nocy próby czy kary... Odgaduję go, jak się odgaduje czasem dawno niewidzianego brata, jak się przenika sercem rzeczy ukochane i blizkie...

Pierwszy raz obiło mi się o uszy imię i nazwisko tego polskiego chłopa dnia pewnego w wagonie kolejowym.

Wsiadłszy na małej stacyjce do przedziału trzeciej klasy pociągu, zmierzającego ku granicy carstwa rosyjskiego, zostałem tknięty spojrzeniem badawczem, jakie oczy wszystkich, obecnych już poprzednio w wagonie, podróżnych, zwróciły na mnie nagle, jakby na komendę, gdym wchodził. Było w tych oczach jakieś natarczywe, nie do odparcia, zapytanie, na które nie ma wykrętu, a tak wyraźne, że niemal układało się w słowa. Zdziwiony niem, pomyślałem, że człowiek,

mający co bądź na sumieniu, uczułby się niepomału zmięszany wzrokiem tylu par ócz, wołających doń, niby okrzyk placówki u wejścia twierdzy: — „Stój!... Coś za jeden?!...“ — i wdzierających się przenikliwie gdzieś w samą głąb duszy. Odpowiedzi nie dałem oczywiście żadnej, lecz ta, jaką sobie patrzący sami z mej twarzy wziąć musieli, znać nie wypadła dla mnie zbyt niepochlebnie, bo wprędce ujmującym wyrazem ufności uśmiechnęły się do mnie niektóre, a potem wszystkie oblicza i wnet wznowiła się rozmowa, którą — czułem to — jak nożem uciął, zatamowało przed chwilą na krótko nagłe moje wejście.

— Pan dobrodziej pod Mocha jedzie? — zagadnął mnie prosto z mostu z rubasznie serdeczną obcesowością łysy, ogorzały tłuścioch w porozpinanem dla gorąca ubraniu. A gdym potwierdził — dodał zaraz, obiegając wskazującym ruchem ręki obecnych:

— My też. Niechże się pan nie dziwi, że nam za wejściem nowego towarzysza podróży gęby wszystkim pozamykało, bo się tu gada właśnie o... swoich... rzeczach, a — wiadomo — na tej drodze zapominać o tem niedobrze, co człek mówi i przy kim...

Więc wszczęła się w dudniącem pudle wozu z całą żywością przerwana na chwilkę rozmowa o „swoich“ rzeczach; jedna z tych gawęd wrzących, burzliwych, krewkich, rozmowa wezbranych serc, które do jednego biją i które, mimo że im nie wszędzie, nie zawsze i nie o wszystkiem odzywać się wolno, choćby to był ich ból największy i najsłuszniejsza skarga, — nie straciły przecież nadziei, ani w dążeniu nie zachwiały się ni trochę. Było w tym gwarze, kłócącym się z brzęczeniem szyb i turkotem wagonu, coś jakby bojowego, coś z brzmienia rogu, uderzającego hasła pobudki przed walką, coś z szumów potoku, który stu tysiącami spienionych fal nie zdoławszy skruszyć rzuconej mu w poprzek koryta tamy z głazów, szle do szturmu nowe sto tysięcy, by z niezachwianą zaciekłością batożyć i targać kamienne okowy... Migające za okienkiem słupy telegraficzne, ujawniając szalony pęd, z jakim lecieliśmy, potęgowały jeszcze wrażenie, że biegniem gdzieś wszyscy do ataku w rozhukanym galopie żelaznych kół, którego żadna zapora nie zdoła powstrzymać, któremu żadna siła się nie oprze... Ach! te rozmowy o „swoich“ rzeczach!... Przeżyłem owego dnia w paru godzinach podróży z kilku ludźmi, całą duszą oddanymi jednej wielkiej miłości, chwilę niezatartych wzruszeń, działającą na umysł i serce, jak lek cudowny na ciało, strudzone drogą lub walką. Tak jawny dowód, że ból nasz jest bólem wielu a pragnienia nasze w milionach serc z równą mocą się prężą, rozszerza nam pierś i barki, niechęcią lub zwątpieniem zgarbione, jakby do natychmiastowych zapasów prostuje. Mówiło się tam o tysiącznych drobnych zabiegach i pracach tysiącznych, drobnych jak mrówki osobników, które razem jednakże tworzyły ogromną, niby wytaczający się z niebieskich dali huragan — moc milionów, co staną kiedyś do szeregu. Mówiono tam też i o owym Jaśku Procy, chłopie-przemytniku, przenoszącym od lat wielu przez granicę rosyjską jeden tylko towar: niecenzuralne druki polskie, na których kalecząca łapa moskiewskiej żandarmeryi nie zostawiła śladu.

Ponieważ nazwisko jego, w chwili gdy je wspomniano, zupełnie mi było obcem, spytałem przeto o bliższe szczegóły, tyczące się Jaśka, i wtenczas to po raz pierwszy dowiedziałem się jego historyi, dziwnej jak bajka, w której pióro poety opisuje rzeczy i postaci piękne a rzadko się zdarzające.

Jasiek Proca, chłop młody i zamożny z wsi blizkiej pogranicza, był filarem tajnego patryotycznego ruchu w całej, na dziesiątki mil niemal sięgającej okolicy. Nic tam bez niego nie czyniło się a wiele rzeczy on robił sam jeden. Była to głowa i serce kierownicze, co myśli i bije za wielu, dla wielu, ku któremu zwracało się głów i serc mnóstwo, jak

wiara ku dowódcy. Jego słowo miało wagę rozstrzygającą, rada była ostatnią ucieczką a czyn każdy drogowskazem, na który oglądają się wszyscy. Wzorowy gospodarz, był zarazem wzorowym chłopem-obywatelem, na którym siermięga, ta szata maluczkich, stawała się jak gdyby togą patrycyuszowską. — Pochłaniacz pism i książek, był on zarazem rzadkim i świetnym przykładem nie mądrali, powtarzającego za swoje cudze słowa i myśli, lecz głowy tęgiej, która radząc się cudzych rozumów, rozwinęła i do dojrzenia doprowadziła własny, nakształt dzikiej lecz krzepkiej drzewiny, co staje się doskonalszą, gdy jej szlachetną gałązkę zaszczepić. To też jeżeli chłop — jak daleko sięgnęły niestrudzone Jaśkowe stopy — wygląda dzisiaj myślą po za próg swojej chaty i wioski kopce graniczne, jeżeli nasłuchuje wieści ze świata i czuje się ogniwem ludzkości a nasamprzód czekającym hasła żołnierzem sprawy ojczystej, — jest to robota Jaśkowego słowa i Jaśka ręką rozrzucanych świstków drukowanego papieru, na którym wolna myśl braci z zachodu do orlich lotów rozwijając skrzydła, przez utkane z bagnetów łańcuchy rosyjskich granic bezprzestannie na polską ziemię wkracza. A jeżeli w chłopie tym budzi się, uświadamia i krzepi Polak, który jednoczy napowrót w gorących westchnieniach swej miłości rozdartą na troje ojczystą ziemię, burzy niesłabnącym ani na chwilę serca protestem graniczne słupy ciemiężcy i kozackiej nahajce przeciwstawia do czasu w piersiach utajone polskie: „Nie zginęła!...“ — to nie kto inny, jak tylko Jasiek siewcą był tego ziarna, które zwolna lecz nieustannie nagi ugór ciemnoty i niemocy zamieniało w pokrywające się złocistym kłosem przyszłych, błogosławionych plonów łany dusz chłopskich.

Jednę miał Jasiek ambicyę, która graniczyła niemal ze słabością: każdy transport książek, broszur i pism polskich z Galicyi sam osobiście musiał przeprawiać do Królestwa. Rozmiłowany w patryotycznym druku polskim do nabożeństwa, tak czcił drukowane słowo, mówiące o rzeczach ojczystych, że gdy zobaczył terający się po ziemi świstek, podnosił go co żywo jak chleb-życiodawcę — i całował. Lękając się los przemycanych książek składać w niedość sprytne ręce; sam je setkami pudów przez granicę przenosił i można było bez obawy rozminięcia się z prawdą powiedzieć o każdej, najmniejszej nawet książczynie, jaka od lat dziesięciu obiegała wsie okoliczne,— że ją ludziom przyniosły Jaśkowe ręce.

Ale — jak to powiadają — czem kto wojuje, od tego ginie.

Dwa czy też więcej lat temu przekroczył Jasiek Proca po raz setny granicę z nowym tobołem polskich książek na barkach, myląc sołdackie posterunki ze sprytem, któregoby mu wytrawny lismykita, co się już stu nagonkom myśliwskim wywinął, naprawdę mógł pozazdrościć. Z padołów i wzgórków granicznych, zrzadka krzakami porosłych, przedostawszy się w kraj równiejszy, złoty od dojrzałych zbóż, od razu wmięszał się między żeńców, którzy właśnie dnia tego rozpoczęli żniwa, i przyniesione książki w mig między nich porozdzielał. W chwilę potem, o zmierzchu, roboczy tłum puścił się kupą ku komorze, gdzie wracających z pola, z sierpami, żniwiarzy, w ich liczbie Jaśka, poddano powierzchownej, dla prostej formy, rewizyi, jak ludzi, mających co innego na głowie, którym się o przemycaniu czegokolwiek i nie śni.

W chwili wszakże kiedy gromadka opuszczała już komorę, — złość, głupota czy długi babski język włożyły jednej ze żniwiarek ni stąd ni zowąd na usta niebaczne słowa, które przerażającym zgrzytem umyślnej czy bezwiednej zdrady rozległy się w powietrzu:

— Ładnie szukali!...

Żeńców dreszcz przeszedł. Ten i ów spojrzał zdumiony i przelękły na mówiącą, pytając się w duchu, czy nie oszalała przypadkiem. Tymczasem któryś z sołdatów, posłyszawszy głośno rzuconą

uwagę, powtórzył ją starszemu. Nim żniwiarze zdążyli oddalić się dziesięć kroków, posłano za nimi żołnierzy i zawrócono nazad wszystkich na komorę.

Teraz poczęła się rewizya dokładna, do koszuli, do nagiego ciała, która z za pazuch chłopskich wyłowiła sołdackiemi pazurami co do jednej przeniesione z za granicy gazety i książki. Zagnano całą gromadkę na dziedziniec i zamknięto w pustej piwnicy. Nim się ludzie obejrzeli i zastanowili, co się z nimi dzieje, ujrzeli się pod kluczem, w ciemnościach. Mężatki podniosły lament za dziećmi, za domem, we wszystkich głód się odezwał i wzburzenie tem, co się stało, targnęło ich za serca. Poczęły się odzywać najpierw wyrzuty, potem obelgi i złorzeczenia na kobietę, co przez głupie słowo ściągnęła na wszystkich kłopot, niedający się jeszcze nawet zmierzyć,— gdy w tem jeden z mężczyzn ozwał się:

— Nie ma co, tylko wy, Janie, teraz jakimbądź sposobem musicie umykać, bo w śledztwie oni się tam prędzej lub później bez ochyby doskrobią, kto książki między nas rozdał i nam się wtenczas niewiele co stanie, ale was Bóg jeden wie jakie kary nie miną z pewnością.

Zdanie to znalazło poklask u wszystkich. Czuł jego słuszność i Jasiek, w którego głowie zapanowało teraz jedno słowo, niby komenda: — „Uciekać!“

Piwnica miała dwa okienka. Jedno z nich wychodziło na słabo oświetlony dziedziniec, na którego bruku widać było buty kroczącego zwolna tam i nazad na warcie sołdata. Drugie, w innej ścianie, było ciemne — wychodzić musiało na jakiś zaułek lub zawalone może było z zewnątrz rupieciem. Pod tem drugiem okienkiem, skoro minęło godzin kilka i gwar dzienny ustąpił miejsca nocnej ciszy, skupili się mężczyźni i po ich barkach wspiął się Jasiek ku otworowi, wetknął weń głowę i wyjrzał. Za oknem czerniły się niewyraźnie doły i zarośla, żadnego muru, parkanu, ni płotu.

— Dźwignijcie-no mnie jeszcze — szepnął.

Ramiona uniosły się w górę. Jasiek zmierzył rozwartość otworu. Był dosyć ciasny. Zrzucił więc z siebie kurtę, czując, że w niej nie zdoła prześlizgnąć się przez okno, poczem, przeżegnawszy się, wsunął w otwór jednę rękę i ramię, następnie głowę, drugą rękę, wydłużając tułów jak najbardziej i czyniąc się możliwie cienkim i płaskim, niby zwierz leśny, gdy się do ciasnej jamy wsmyka. Znalazłszy się górną połową ciała zewnątrz piwnicy, rozparł się teraz na rękach silnie i nie dbając o to wcale, że drze odzież na szorstkich krawędziach cegieł, które poprzez podarte strzępy koszuli zaczepiały i kaleczyły mu ciało na biodrach i udach, windował się przez ciasny otwór w górę, zwolna, cicho, z ogromnym wysiłkiem. Parę razy zatrzymywał się na krótko dla odpoczynku i tchu nabrania i sterczał tak przez chwilę z ciasnej kamiennej paszczy, która jak gdyby puścić więźnia nie chciała. Nareszcie znalazł się cały za oknem. Odetchnąwszy głęboko, obejrzał się dokoła, poczem nachylił głowę ku piwnicy i raz jeszcze szeptem zapytał:

— Tak teraz na prawo? ku lasowi, mówicie?

— Na prawo, nie zanadto, pod górę trochę — objaśnili mu drogę miejscowi.

— Z Bogiem!

— Z Bogiem!

Zrazu pełzał po ziemi jak wąż, spotrzebowując, przez przezorność, długie minuty na drogę kilku kroków. Ledwie jednak zarysy komory zaczerniły się po za nim w jakiej takiej odległości na bladogranatowem tle nieba, podniósł się z ziemi i puścił żwawo we wskazanym kierunku, cichym lecz pewnym krokiem nawykłego do tajnych nocnych przepraw żołnierza.

Naraz stanął jak wryty. Biała kurtka sołdata na posterunku zamajaczyła przed nim niespodzianie o kilkanaście kroków i ostre żądło bagnetu czarnym, wyraź-

nym cieniem odcięło się twardo na jaśniejszej niebios oponie.

Nie wiedząc w pierwszej chwili na pewno, czy żołnierz ku niemu kroczy, czy też oddala się w stronę przeciwną, przysiadł tylko instynktownie, kurcząc się cały i zwijając w kłębek. Na nieszczęście w chwili, kiedy przysiadł, zaczepił odzieżą o suchą gałęź która złamała się pod naciskiem, i wydając suchy, głośny trzask, zdradziła go.

— Kto tu?! — rozległ się okrzyk warty a równocześnie iglica bagnetu, sterczącego nad karabinem wysoko, zatoczywszy łuk, zniżyła się jak do strzału. Jasiek wyprężył ze wszystkich sił mięśnie i w mgnieniu oka uskoczył w bok z kocią chyżością. W tej samej prawie chwili rozległ się mocny i ostry huk kuli, przeszywającej z świstem powietrze, która trącając po drodze liście i gałązki krzaków, poleciała po milczących wzgórzach budzić echa.

Należało korzystać z czasu, jakiego sołdat będzie potrzebował do powtórnego nabicia broni. Nie namyślając się ani chwili, puścił się Jasiek na oślep w najciemniejszą stronę okolicy, gzygzakiem. Odbijając się co chwila nakształt piłki od jakichś zapór, niewidzialnych w mroku, raz przesadzając je, to znów zapadając nagle w wgłębienia gruntu, leciał szalonym pędem głazu, co stoczywszy się pod nogą kozicy z górskiego urwiska, spada ze skały na skałę, z rosnącą szybkością, na samo dno przepaści. Dziesięć razy omijał wśród tej drogi cudem wyrwy i doły, w które wpadłszy, znalazłby śmierć na miejscu— dziesięć razy przemykał się rozpędzoną stopą o włos jeden od sterczących z ziemi zdradziecko pniaków i kamieni, na których można było nogi połamać lub kark skręcić niechybnie. Wtem zaszeleścił mu pod stopami plusk wody i wzbite krople całą kiścią bryzgnęły mu w oczy i twarz. Zatrzymał się, dysząc ciężko, spazmatycznie, jak człowiek, co ma za chwilę bez tchu runąć i stał nieporuszony. Był w bagnie.

Chwilę namyślał się, co czynić, zbierając siły i próbując rozejrzeć się po okolicy. Trudno mu było rozpoznać się po nocy w miejscu mało znanem, w które naraz jak gdyby z nieba spadł. Wiedział o tych moczarach, nie mógł jednakże zdać sobie sprawy, w którym ich punkcie znajduje się i którędy by je najbliżej było obejść. Zrozumiał, że musi tutaj przeczekać do pierwszego przynajmniej pojaśnienia brzasku, jeżeli nie zechce narażać się na nieobliczalne skutki dalszego błądzenia na oślep. Wyszedł tedy na suchy brzeg, otarł spoconą twarz, przysiadł na ziemi i czekał. Nim jednak jeszcze upłynął dobry kwadrans, ruchome światełka, poczynające się przesuwać w pewnem odeń oddaleniu w różne strony w ciemnościach, zwróciły jego uwagę. Towarzyszyło im szczekanie psów.

— Szukają mnie! — pomyślał i poruszył się żywo.

Szukano go w rzeczy samej przy pomocy psiarni. Przeniknąwszy to od razu, uczuł, że jedynym dla niego teraz ratunkiem — woda. Nie tracąc ani chwilki czasu, wszedł czemprędzej w bagno, które objęło go mokrym, chłodnym uściskiem za stopy, kolana, brzuch i zimnem przejęło całego. Brzeg był nierówny, pozacinany w zęby. Kępki mułu i ziemi, uwięzgłe wśród wyschłych badyli i zawalone skołtuniałym gąszczem gnijącego szuwaru, tworzyły bliżej i dalej rozmaitej wielkości wysepki. Ku ich cieniom, badając grzązkie, nierówne dno stopami, posuwał się zwolna i cicho Jasiek, aż w trzcinowym lesie jednej z nich skrywszy wystające nad wodę ramiona i głowę, tu postanowił czekać.

Pogoń była coraz bliżej. Płomyki latarek i ujadania psiarni krążyły dokoła jego kryjówki w coraz to krótszym promieniu, jakby igrając z uwięzionym w błotach. Naraz usłyszał plusk. Jeden z psów puścił się na wodę i węsząc, wśród miarowego szelestu wiosłujących łap, płynął ku niemu, aż znalazł się po pewnej chwili tuż przed schowanym

w trzcinę chłopem, o jakie trzy lub cztery kroki zaledwie.

Zaparłszy w piersiach oddech, by wszelki znak życia w sobie utaić, patrzył Jasiek z kryjówki w bestyę, myśląc: „szczeknie — nie szczeknie?“ — od tego bowiem zawisło teraz wszystko. Wtem tknięty nagłym a nieprzepartym popędem zagrożonych przez niebezpieczeństwo, wobec którego rozum i moc ludzka przestają dawać jakąkolwiek ochronę — przeżegnał nieznacznie psa krzyżem świętym.

Chwilkę jeszcze bestya wpijała bez ruchu ślepie w podejrzaną kępę sitowia — poczem nagle zawróciła w bok i odpłynęła w inną stronę, nie szczeknąwszy, a Jasiek teraz dopiero odetchnął z głębi piersi.

Pies jednak wrócił niebawem. Trzy razy zjawiał się przed Jaśkową kryjówką i trzy razy znakiem krzyża odpędzał Jasiek od siebie zwierzę. W końcu pogoń oddaliła się, zabierając psy w inną stronę, a w parę godzin potem świt, rozlewający po wschodnim skraju nieba różową jasność, nie zastał już zbiega w dawnem miejscu. — Jasiek znajdował się już Bóg wie gdzie!...

Od owej nocy, to znaczy lat dwa przeszło, Jasiek Proca przestał urzędowo liczyć się do żyjących, nie przestając żyć, jak gdyby czarownik z bajki nakrył mu głowę czapką-niewidką. Ponieważ wśród zabranych na komorze broszur znajdował się jego paszport, wiadomem więc było żandarmeryi dokładnie, kto „zbrodnicze“ druki przemycił i wszelka droga do wykrętów była stanowczo zamkniętą. Pozostało mu teraz, jeżeli chciał uniknąć katusz cytadeli i zesłania, albo uciec za granicę albo wieść żywot bezimiennego, bezdomnego tułacza, zdanego nieustannie na łaskę trafu, sypiającego tajemnie po strychach i komorach dobrych ludzi, biorącego każdą łyżkę strawy, każdą kroplę wody i kęs chleba do ust po kryjomu, z tchem zapartym, z okiem, uszyma i myślą, czuwającemi bacznie, czy chwili posiłku lub wytchnienia nie przerwie — żandarm.

Jak długo to trwać będzie i czem się skończy, nie wiadomo, dość że Jasiek nad szukanie spokojnego życia za granicą przeniósł bez wahań niespokojne dzisiaj i niepewne jutro wśród swoich, przestając zupełnie żyć dla siebie. Zdala od ojcowskiej zagrody, od ukochanego, jak tylko chłop kochać umie, gospodarstwa, którem zajęła się matka, — wszystek swój czas i siły poświęca „sprawie“, nią i dla niej żyje, niezmordowany poseł zbratania się maluczkich i prostych w pracy nad przyszłością tej, bez której odnowienia życie dzisiejsze jest dla nich tylko istnieniem pół-tymczasowem, przygotowaniem, wstępem do właściwego, pełnego, upragnionego ze wszystkich sił i niezawodnie przyjść mającego żywota w Domu, odbudowanym z gruzów stuletnich.

Jeszcze te rzeczy wszystkie i wiele innych brzmiały mi w uszach, niecąc w krwi ognie i przeobrażając cudownie szarą i niewesołą rzeczywistość, gdy naraz pociąg stanął a podróżni, mówiąc: „Granica“ — poczęli wstawać i sięgać po bagaże. W tej chwili drzwi rozwarto — przed każdemi ukazał się wyprostowany, z wypiętą piersią i miną zwycięzkiego pana placu — żandarm. Niepowstrzymany uśmiech wydobył mi ten widok z piersi na usta. Iluż takich zuchów może być?... Dziesięć?... sto?... tysiąc tysięcy?!... Ale czy warto ich rachować, odkąd chłop polski wydaje z pośród siebie i słucha — Jaśków?...

Z ŻYCIA WINCENTEGO POLA

Według autografów poety

skreślił WŁADYSŁAW LEON ANTONIEWICZ.

ZA WOLNOŚĆ NASZĄ 1831.

W obronie ciemiężonej Ojczyzny naszej wybuchło 29 listopada 1830 roku powstanie, a bitwy pod Stoczkiem, Dobrem, Wawrem, na polach Grochowa, pod Olszynką, pod Dębem, podnosiły zapał w narodzie, rokowały świetne nadzieje, w kim polska grała krew. Radość niezmierna ogarniała wszystkich, czy mieszczanin czy chłop lub szlachcic każdy wedle swej możności składał na ołtarzu Ojczyzny mienie i życie. Ogólnie prawie sądzili, że kiedy powstanie wybuchło, to Polska swą wolność i niepodległość odzyska, skoro ją odzyskała Grecya albo taka mała Belgia. Przecież wonczas było nasze dzielne polskie wojsko, nasi generałowie, broń nasza i tyle serc bijących do wolności.

Łudzono się, że zagranica dopomoże i że się nie ulegnie armiom rosyjskim. Gdy wieść się rozeszła o wybuchu po wszystkich ziemiach polskich, starzy, pamiętający dawne czasy, żałośnie spojrzeli na wiszące szablice, młodzież krewka wymykała się z dworków szlacheckich, namawiała dzielnych wiejskich zuchów i szła bić Moskala.

Litwa nie była gorszą, gdy się dowiedziała, co się dzieje w Koronie.

Cichaczem szła młodzież w ciemne bory litewskie, by łączyć się w oddziały i z Litwy Moskali wypędzać.

Dowódcami studentów z uniwersytetu wileńskiego, którzy przed Wielkanocą 1831 r. Wilno, stolicę Litwy, opuścili, byli profesorowie: Gronostajski i Klimaszewski. Straszne to były te wędrówki leśne, ułatwiane przez poczciwych włościan, którzy żywili powstańców, wiedli i ułatwiali zwycięstwo w czasie licznych utarczek z wrogiem.

Zapał, niknący śród młodzieży, ożywiał zastępca profesora języka niemieckiego na uniwersytecie wileńskim, Wincenty Pol, sławny później poeta, osobistość, która długi czas zajmowała w naszem społeczeństwie stanowisko wybitne i wywierała swe wpływy na umysły i serca całego kraju. Młodzieniec 24-letni, smukły, o manierach szlachecko-żołnierskich, cerze białej i świeżej, wąsie ciemnym i ozdobnym, oku piwnem, przy swej nadzwyczajnej wymowie głosem niezmiernie dźwięcznym, idącym prosto do serca, porywał towarzyszów broni; owładnięty gorączką powstańczą, z małym oddziałem przeciskał się obok zasadzek moskiewskich, szedł na zwiady, by łączyć w różnych stronach Litwy rozrzucone oddziały ochotników.

Powstanie litewskie zwolna ożywiało się, Wincenty Matuszewicz połączył się z Gabryelem Ogińskim. Tymczasem ku Litwie ciągnęły ogromne armie rosyjskie, by zgnieść powstanie polskie.

Aby powstrzymać ciągnące wojska wrogów naszych, naczelny wódz Jan Skrzynecki († 12. I. 1860) z pod Tykocina wyprawił garstkę wojska pod generałem Dezyderym Chłapowskim na Litwę. Ten pośród Litwinów budzi niesłychany zapał, w szybkich marszach ukazuje się to na północy, to na południu Litwy, łączy wszystkie oddziały i szczęśliwie bije Moskwę.

Pełen entuzyazmu Pol przebywa już w sztabie generała i bierze w każdej walce udział jako porucznik 10 pułku ułanów. Po krwawej rozprawie pod Ostrołęką (26. V. 1831) Skrzynecki znów wysyła Dembińskiego i Giełguda na Litwę.

We wsi Żejmach, niedaleko Szat, nastąpiło połączenie obu korpusów, a generał Chłapowski, jako młodszy, przeszedł pod komendę Giełguda 9 czerwca 1831. Od tej chwili nie można było wróżyć powstaniu litewskiemu powodzenia.

Giełgud — mówi Kalinka – był to żołnierz w boju odważny, Polak szczerze do Ojczyzny przywiązany, o wojskowości umiejący rozprawiać obszernie i wymownie, ale do komendy najzupełniej nie zdolny, na nic zdecydować się nie umiał, zdanie drugiego z łatwością przyjmował i jeszcze łatwiej je porzucał, nic w tem złego nie widząc. Niezmiernie próżny, wygodniś i ociężały, w ruchach swoich bardzo powolny, wszystko bez końca odkładał. On był główną przyczyną upadku powstania na Litwie. On zniweczył plan wzięcia stolicy Litwy swą ociężałością i przeszkodził Chłapowskiemu do zdobycia Wilna, a bez walki prawie pozwolił się zapędzić pod granicę Prus. Tu wojsko pod Gorzdami 13 lipca musiało złożyć broń. Jeden tylko Dembiński zdołał ujść zasadzek i z swojem wojskiem przedarł się ku Wiśle.

Litwa nie stawiała armiom rosyjskim zapory, więc ciągnęły swobodnie w stronę Warszawy.

Warszawa po dzielnej obronie musiała się poddać i wojska rosyjskie 8 września weszły do miasta.

Po upadku powstania, kilkanaście tysięcy wojska polskiego nie chciało pozostać w Królestwie, nie wierzyło w amnestyę cara Mikołaja, wstępowało na granicę pruską i z boleścią w sercu i łzą w oku rozstawało się z bronią swoją.

Jeden z generałów polskich „ojciec“ Józef Bem, widząc nieludzkie postępowanie rządu pruskiego z wychodźcami, powziął myśl wyprowadzenia wojskowych naszych do Francyi.

Ciesząc się popularnością w Niemczech, generał Bem z zadziwiającą energią przeprowadzał swą myśl, urządzając komitety „Przyjaciół Polski“ na przestrzeni od Saksonii do Renu na kilku szlakach, którymi mieli ciągnąć Polacy.

Przy nich dla pomocy i znoszenia się osadzał oficerów polskich: Bonsemera, Janusza ks. Czetwertyńskiego, Mikuckiego, W. Pola, jako znających dobrze język niemiecki, wysyłał ich w różne okolice Niemiec, odbierał od nich raporty, a działo się to tak sprytnie, że zdradziecki szpiegujący rząd pruski a nawet sami emigranci nie wiedzieli dobrze, kto tą przeprawą kieruje, kto o wszystkich myśli potrzebach.

Bem śród Niemców polecił rozrzucać broszury, odezwy na rzecz Polski wydane w języku niemieckim. Autorem tych broszur był W. Pol. Bem przeznaczył Polowi Drezno, stolicę Saksonii, na chwilowy pobyt.

Tu poznał on wszystkie znakomitości nasze, ministrów rządu rewolucyjnego, wielu autorów i poetów naszych.

Młody poeta-żołnierz przejmował się duchem otoczenia, wrażliwy, czuły jego umysł zachwycał się prześliczną okolicą tej nadelbiańskiej Szwajcaryi, dziełami sztuki w galeryi drezdeńskiej wystawy obrazów, wymiana myśli w gronie autorów: Odyńca, Mickiewicza i Garczyń-

skiego ośmielała go do wypowiadania szczerzej swych na świat poglądów.

Odczuwał Pol coraz wyraźniej w swej duszy moc, której innym brak, płomienną iskrę twórczości i poczynał coraz więcej tworzyć.

Na polach Litwy w chwili wypoczynku nieraz na kartkach, zdartych z ładunków, na tornistrze żołnierskiej kreślił Pol drobne piosenki bojowe, obrazki tego, co dni powstańcom niosły.



WINCENTY POL
w średnim wieku, ur. 1807 r. — um. 1872.

W Dreznie wygadał się Pol o nich Odyńcowi, a od niego dowiedziała się emigracya o tych piosneczkach żołnierskich.

Mickiewicz je poznał i dawał Polowi „rady, za któremi sam nigdy nie poszedł“: „Zejdź do chaty i małego dworku i mów tym językiem, jakim zacząłeś — mówił nieśmiertelny autor „Pana Tadeusza“ — nie radź się nikogo i nim napiszesz, nie mów z nikim, o czem masz pisać. Puszczaj bezimiennie w świat swoje piosenki i nie drukuj, a jeżeli wrócą do ciebie, wtenczas dopiero poznasz, że się przyjęły“: (Z notatek p. Jerzmanowskiej).

Trzymał się tej zasady poeta, a piosenki jego, które tworzył, o ile mu służba wojskowa pozwoliła, szły w świat daleki i nikt się nie pytał, kto je pisał; dobierano do nich muzykę i wieczorami, rozpamiętując chwile przemknionej chwały, śpiewano, jak i my po dziś dzień śpiewamy:

„Grzmią pod Stoczkiem armaty,
Błyszczą białe rabaty,
A Dwernicki na przedzie
Na Moskala sam jedzie“.

albo mówiono:

„Nie masz pana nad ułana,
A nad lancę nie masz broni,
Gdzie uderzy Moskal leży“.

Z podniosłem uczuciem i pewną dumą nucimy:

Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i niemała,
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów.
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze.

Z Drezna do Ziętkiewiczów, swych krewnych w Mostkach pod Lwowem, przysłał Pol wierszyk znany:

„Leci liście z drzewa,
Co wyrosło wolne,
Z nad mogiły śpiewa
Jakieś ptaszę polne“ —

„tam poczęłyśmy go śpiewać, na nutę jakiejś piosenki litewskiej,— mówi w niedrukowanym liście p. Agnieszka Januarowa Półniakowa— której nauczyłyśmy się od Żmudzina powstańca“.

Nadeszła rocznica powstania, młody poeta przeczytał na tę uroczystość napisany wiersz: „Bracia — rocznica! więc po zwyczaju, niech każdy toastem spłaci!“ — słuchacze przyjęli ten wiersz z zapałem, a Klaudya hr. Potocka prosiła, aby jej Pol wpisał go na pamiątkę do książki do modlenia.

Emigranci nasi zdążali ku granicy Francyi, Pol ich odprowadził i powrócił z nad Renu, by pożegnać ten kwiat inteligencyi polskiej w Dreznie, któremu

dalszy pobyt w Saksonii z powodu naporu rządu pruskiego stawał się niemożliwym. Chwile te na zawsze głęboko utkwiły w sercu Pola.

Rozstał się Pol na zawsze i prócz Odyńca, nikogo z żegnanych nie ujrzał już więcej.

Urocza postać Klaudyi z Działyńskich hr. Potockiej (ur. 1802 r. w Kurniku w Wielkopolsce), która tak wielką rolę grała w pierwszych chwilach poetyckiego zawodu Pola, zgasła zdala od polskiej ziemi dn. 8 czerwca 1836 r. w Genewie. Skromny kamień z wierzbą płaczącą obok wskazuje jej grób.

Skon jej odczuł głęboko Pol i wszyscy ci, którzy znali ją bliżej.

Postać Klaudyny Potockiej jaśnieje dziwnym blaskiem w dziejach naszego powstania.

Bo dla niej miłość Ojczyzny była wszystkiem; mimo zakazu pruskiego przybyła r. 1830 do Warszawy, poświęcając majątek, by osobistemi usługami wespół z przyjaciółką Emilią Szczaniecką (ur. 1804 zm. 1896 w Pakosławiu) na polach bitwy, śród chorób zaraźliwych, pielęgnować rannych.

Po zajęciu Warszawy towarzyszyła wojsku polskiemu wszędzie, aż do przejścia granic pruskich.

Po przybyciu do Drezna wzięła nader czynny udział w komitecie pani Dobrzyckiej. Kiedy komitet pod koniec grudnia był prawie bez pieniędzy, Klaudyna, wyczerpawszy już swój zasób, sprzedała różne swe kosztowności, co widząc inne Polki poszły za jej przykładem i w przeciągu dnia zebrano przeszło 40.000 złp.

„Postać Klaudyi — pisał Pol — unosiła się przed moją duszą, jak ulotny ustęp wielkiego poematu, jak nuta bolesnej pieśni.

„Nie wiedząc o tem, czułem to wówczas, że tym poematem była ziemia polska, tą pieśnią ciężki nasz żywot.

„Nie to, co mówiła, obudziło we mnie to uczucie, ale to. co z całej jej postaci wyczytałem, świat jakiś tajemniczy, z którego wychodziła i ten, w który szła. Potęga jakaś ducha, która ją wiodła i wspierała. Postać jej była wątła i podobna do cienia, a przecież pełna siły i powagi. Kiedy jej oczy zamyślone w mierze stanęły, miała w sobie coś nie ludzkiego, grobowego. Zdało się, że ją oddech wiecznego życia owiewa.

„Była to groza śmierci w postaci anioła.

„Kiedy się umysł ożywił jakąś słodką nadzieją dla kraju, grały jej oczy demonicznem światłem natchnienia".

Pielęgnując chorego poetę Stefana Garczyńskiego wespół z Mickiewiczem, przebywała następnie hr. Potocka w Genewie, gdzie śmierć przerwała pasmo wątłego jej żywota.

Gdy wieść o skonie tej, która płonęła najszczytniejszym ogniem miłości Ojczyzny, doszła do uszu Pola, boleścią przejęty ujął za pióro i stworzył „Pieśń o grobie".

Wiersz ten znajdował się w papierach po Tytusie Strepa-Trzecieskim, przyjacielu poety, powszechnie znanym współtwórcy przemysłu naftowego w Galicyi.

Wiersz ten, po dziś nie drukowany, i nie znany rodzinie Pola, przesłałem córkom poety dla zamieszczenia w „Słowie polskiem". Z mojego rękopisu przedrukowano „Pieśń o grobie" — pamięci Klaudyny Potockiej" — po raz pierwszy 10 marca 1903. Nr. 114.

Przytaczamy tu w wyjątku „Pieśń o grobie".

...Zgasła!...
A coraz to mniej gwiazd już dobrych!
Samotniej w sercu! i rzewniej u łona,
Bo wielka córa znikła z domu Chrobrych
A po niej karta w dziejach opróżniona...
Ale jej imię, jak woń, dla narodu
Napój w pragnieniu — jako chleb śród głodu...
A jej pamiątka — to olej na rany
W najczulszą bliznę narodu zadany —
Jak rosa pada w ślad zgasłego słońca,
My w ślady wieści o tej śmierci twojej
Pieśń łzawą szlemy po Polsce za gońca,
Niech żal po tobie we łzach się ukoi.
Bo czem się uczci ta obecna chwila?
A jakiż wieniec na grób Twój położym?
Kiedyśmy tacy biedni i do tyla,
Że grobu twego w Polsce mieć nie możem.

Klaudya Potocka była młodemu poecie natchnieniem, Drezno kolebką właściwej sławy, a ks. Czetwertyński ojcem chrzestnym jego „Pieśni Janusza“. Pol poznał księcia Janusza w powstaniu litewskiem i obaj przylgnęli do siebie wzajemnie, ich artystyczne dusze umiały się rozumieć, ich serca bić szczerze dla sprawy polskiej.



WINCENTY POL
w późniejszym wieku.



KLAUDYNA POTOCKA
ur. 1802 r. — um. 1836.

Janusz Józef Światopełk-Czetwertyński, potomek książęcego rodu, ur. 16 maja 1805 r. w Płoszczy, w czasie powstania był mianowany adjutantem naczelnego wodza, kapitanem komendantem konnej artyleryi litewskiej.

„Serdeczny pociąg łączył tych dwóch młodych ludzi — mówi w swych notatkach p. Jerzmanowska — a koń ułana Pola znajdował się zawsze obok bateryi Janusza, kapitana artyleryi.

„Od chwili spotkania się z Czetwertyńskim Pol nie był już sam. Zaczęło się dla niego życie czynne, pełne ruchu, zaprawione przekonaniem, że służy jeszcze sprawie kraju“.

W wspólnych podróżach po Niemczech zacieśniały się coraz bardziej węzły przyjaźni a rozstanie się z księciem Januszem nie wyrwało z serca nigdy wspomnień spędzonych razem chwil.

W rok po skonie Klaudyny Potockiej zmarł biedny tułacz Czetwertyński w południowej Francyi w Tarbes 19 listopada 1837.

Przyjaciel Józef Janusz Przeździecki r. 1840 wystawił na cmentarzu w Tarbes pomnik na grobie swego przyjaciela.

Przy końcu r. 1832 powrócił Pol do Galicyi do krewnych swoich w Mostkach. We Lwowie oddał listy komitetowi pa-

tryotycznemu, na którego czele stali Franciszek Ksawery hr. Krasicki, Izydor Pietruski i ks. Henryk Lubomirski. Komitet ten zajmował się losem emigrantów w Galicyi.

W tym komitecie, dopóki istniał, brał czynny udział jako emisaryusz w różne strony kraju.

W r. 1833 zamyślano znowu urządzić powstanie, znów się łudzono, że zagranica pomoże i spełnią się żywione nadzieje. Pol bynajmniej nie był tego zdania, jakie rozszerzali członkowie ówczesnego „Towarzystwa demokratycznego“.

„Z centralizacyi płynęli do Pola różni ludzie — mówi w liście dotąd niedrukowanym p. Agn. Januarowa Późniakowa — Wincenty perswadował, że nie pora na teraz, że żadnej pomocy nie znajdą w kraju, za co okrzyczeli go zdrajcą, mówiąc: cesarskie magazyny mają amunicyę, broń, w kasach są pieniądze, a lud pójdzie za siłą. Więc dowódcy się ściągali, przybył i Prądzyński, major († 24. 8. 1850), już do Wincentego uprzedzony, lecz przejrzał się po kraju, na odjezdnem ścisnął rękę Wincentego, mówiąc: „Bądź zdrów kolego do lepszych czasów“.

Ponieważ z partyi demokratycznej godzono nawet na życie Pola, ponieważ w Mostkach ustawicznie w nocy i w dzień odbywały się policyjno-wojskowe rewizye, Pol przebywał przeto kolejno u Krasickiego w Dubiecku, Bachórcu, Krasiczynie. W tym to czasie wyszedł w Paryżu z pod prasy drukarskiej zbiorek piosenek Pola — „Pieśni Janusza“ — poświęcone Emilii Szczanieckiej i Klaudynie Potockiej, tym, których dusze płonęły najszczytniejszym ogniem miłości Ojczyzny.

W tych piosenkach wre życie obozowe, w nich żyją dowódcy oddziałów, w nich występuje nie tylko sam żołnierz na polu walk zamaszysty, rubaszny, umizgający się do dziewcząt, to znów narzekający z perlistą łzą w oku podczas składania broni na pruskiej granicy, lecz przesuwa się tam przed oczyma i dziad i chłop, obywatel wiejski, kobiety i pełne tęsknot dziewczęta.

Piosenka Pola — „ta pieśń z ludu“ — szła w daleki polski świat mile witana i lgnęła do serca tak rzewnie, serdecznie każdemu, bo płynęła z piersi, przejętej głęboką miłością tej ziemi, za której wolność krew przelano.

Piosenka Janusza szła jako ciche wspomnienie wielkich dziejowych chwil, jako wiecznie brzmiące echo szczęku polskiego oręża.

„A cóż w świecie nad kord stary, snop podolski
I nad polski śpiew?
Nad kraj wolny, własną niwę
I te Polki czarnobrewe
I tę polską krew?“

W czasie wycieczki r. 1833, która nie była pozbawioną politycznego celu, poznał Pol pamiątki Krakowa. Wrażenia, jakie odbierał napojony ich widokiem, ślad tych uczuć, jakie targały wonczas duszą jego, zawarł Pol w swej polotu pełnej: „Pieśni o krakusowym grodzie.“

Bawiąc w Krakowie, zaprzyjaźnił się Pol z Józefem Kremerem, żołnierzem z 1831, a wtedy nauczycielem domowym w Zagórzanach u Tadeusza Skrzyńskiego. Pol wybierał się po przyjeździe do Krakowa w Tatry, które później stały się przedmiotem poetyckiego opisu. Młody poeta przyrzekł Kremerowi, później tak znakomitemu profesorowi filozofii na uniw. krakowskim, że odwiedzi go w Zagorzanach. Pol dotrzymał danego słowa i niezadługo przybył do dworu państwa Skrzyńskich, a że znalazł, czego szukał: serdeczną przyjaźń i swobodę, więc zabawił u Kremera przez dwa miesiące, ożywiając wiejskie zacisze swem ujmującem towarzystwem. (H. Struve: Zycie i prace Józefa Kremera. Warszawa 1881).

Prócz wspólnych wycieczek po górach i wspólne rozmowy i dyskusye zbliżały obydwóch pisarzy do siebie, łącząc ich jednością ducha i szczerością serca.

„Od poznania Józefa Kremera nabrałem trochę ładu w głowie“ — mawiał Pol sam o sobie — lecz i autor „Pieśni

Janusza“ wywarł na Kremerze niezatarte piętno swej własnej indywidualności.

„Ja naszym wspólnym rozmowom dostarczałem treści — pisał Kremer — z nauki, oczytania i z tego, czegom się był nauczył u siebie i za granicą. Pol zaś intuicyą niby jasnowidzeniem oświetlał przedmioty z nowej zupełnie strony, pokazywał w rzeczach to, czego inni, choćby je znali, nie spostrzegali“.

Pol poznał od Kremera (1835) system filozoficzny Hegla, lecz i wiele przyczynił się do ukształtowania filozoficznych pojęć Kremera. Spiewak Janusza, mając sławę poety, lubiany w towarzystwach, nie miał jednak środków do życia, mało się dotychczas troszczył o przyszłość. Matka i jej krewni w Mostkach skłaniali poetę do zajęcia się czemś, coby mu byt na przyszłość zapewniało, lecz trudno było o odpowiednie zajęcie.

Dopiero hr. Krasicki, poznawszy talent poetycki Pola, jego dla kraju i emigracyi usługi, osadził śpiewaka Janusza w Kalenicy pod Liskiem, oddając mu pod zarząd część dóbr górskich.

Teraz mógł pomyśleć o połączeniu się ze swą drogą Kornelią Olszewską, którą od dziesięciu lat znał i serdecznie ukochał.

„Śliczne to było dziewczę, blondynka, oko szafirowe, brew ciemna a tak naiwna... było to prawdziwie dziewczę z Zielonego, bo miasto (Lwów) tylko z kościoła znała“ mówi p. Poźniakowa.

Łaciński ksiądz dał parze młodej ślub w cerkwi w Mostkach dnia 8 kwietnia 1837.

Powrócili oboje do Kalenicy. „Od czasu ożenienia ukołysały się losy moje nieco — napisał Pol w swej autobiografii (Ksaw. Preka). — Żona moja dała mi spokój i szczęście!“ [1]).

---

[1]) O życiu i pismach Wincentego Pola otrzymaliśmy cenną pracę p. Władysława Antoniewicza, opartą na osobistych zapiskach poety i jego rodziny. Niestety z braku miejsca z trzech obszernych części tej pracy zaledwie jednę mogliśmy pomieścić w kalendarzu. Aby jednak choć w małej części wynagrodzić to Szanownym Czytelnikom, dodajemy kilka słów uzupełnienia o najważniejszych dziełach zasłużonego pieśniarza.

Jednym z najcenniejszych utworów Wincentego Pola była „Pieśń o ziemi naszej“, którą zanucił „marząc, że w sercach z boleści strętwiałych obudzi się, zakrąży“ jak dawniej gorąca krew, że obudzi się gorące, serdeczne umiłowanie ziemi ojczystej. „Wiódł więc tętniące serca poprzez bory i niwy, sioła i miasta Litwy, Żmudzi, Polesia, Wołynia, Ukrainy, Podola i Podkarpacia“ [2]).

„Pieśń o ziemi naszej“ wyszła z druku po raz pierwszy w roku 1843 w Poznaniu i odtąd w mnóstwie wydań rozchodziła się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy wśród społeczeństwa polskiego, budząc we wszystkich sercach miłość i przywiązanie do Ojczyzny.

Z innych utworów zasługują na wzmiankę: „Pamiętniki Benedykta Winnickiego“, „Wit Stwosz“ (życiorys znakomitego rzeźbiarza, twórcy ołtarza w kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie i wielu innych arcydzieł), „Mohort“, rapsod rycerski, „Pacholę hetmańskie“, „Legendy o św. Janie Kantym“, „Pieśń o domu naszym“, „Pieśń o Krakusowym grodzie“ i t. d. — Prócz poezyj pisał Pol także prozą dzieła z geografii Polski, obejmujące naukowy opis ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Z Kalenicy przeniósł się Pol do Maryampola koło Gorlic i tam powstała „Pieśń o ziemi naszej“. — W r. 1846 aresztował go rząd austryacki za sprawy polityczne i przesiedział w więzieniu we Lwowie do r. 1848. W r. 1850 powołano go na profesora geografii do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, lecz już w r. 1853 rząd go usunął za to, że nie chciał wykładać w języku niemieckim — w owym czasie bowiem rząd austryacki prowadził politykę germanizacyjną, wynaradawiającą, podobnie jak dziś Prusacy i Moskale. — W Krakowie zabawił poeta kilka lat i wtedy wydał parę dzieł poetycznych; w r. 1859 przeniósł się do Lwowa a po kilku latach wrócił znowu do Krakowa, aby tu już dokonać pracowitego i zasłużonego żywota. W ostatnich latach ociemniał. Umarł 2 grudnia 1872 r. a wdzięczny naród złożył jego zwłoki w „Grobach Zasłużonych“ na Skałce w Krakowie.

Warto jeszcze wspomnieć, że Wincenty Pol był synem Niemca, austryackiego urzędnika i Francuzki, a jednak poznawszy bliżej naszą ziemię i wspaniałą przeszłość polskiego narodu, przylgnął całem sercem do tej nowej macierzy i stał się jednym z najlepszych jej synów, „bo ten naród polski ma ten urok w sobie, że kto go pokocha, nie zapomni w grobie“. *(Przypisek Redakcyi).*

[2]) Słowa w cudzysłowie wyjęte z pracy p. Antoniewicza.

PRZEMYSŁ W KRÓLESTWIE POLSKIEM

napisał Dr. KAROL I. NITMAN.

Polska była, jak wiadomo, po wsze czasy krajem przeważnie rolniczym.

Z rolnictwa czerpała ojczyzna nasza największe swoje dochody, karmiąc nie tylko dostatnio swoich mieszkańców, ale i wywożąc jego płody za granicę. Cieszyło się też rolnictwo wielką, wyjątkową opieką królów i rządu, i było zajęciem, które nie uchybiało żadnemu stanowi: do uprawy ziemi garnął się chętnie zarówno szlachcic, jak chłop i drobnomieszczanin. Produkcya zbożowa już za czasów Władysława Jagiełły podniosła się tak znacznie, że dawała możność wywozu za granicę przeszło pół miliona korcy, zbywających od potrzeb mieszkańców.

Stopniowo wytwórczość ta rolna wznosi się i powiększa z każdym rokiem tak znacznie, że w wieku XVI Polska prowadziła już rozległy handel zbożem przez porty morza Bałtyckiego.

Położenie geograficzne naszego kraju przedstawiało nadzwyczaj dogodne warunki handlowe. Polska stanowiła bowiem łącznik pomiędzy Europą Zachodnią i Wschodnią, była szlakiem handlowym na drodze do Rosyi, a posiadanie wybrzeży morza Bałtyckiego i kilku portów, zapewniało jej możność szukania bardziej oddalonych rynków zbytu.

Wywóz zboża za granicę w XVI i w początkach XVII wieku przenosił już z pewnością sumę półtrzecia miliona korcy rocznie, cała zaś produkcya zbożowa Rzeczypospolitej polskiej owych czasów wynosiła około 30 milionów korcy. Ogromna ta suma nie będzie nas tak dziwiła, gdy sobie przypomnimy, że Polska ówczesna równała się obszarem dzisiejszej Austryi i Prusom razem wziętym.

Zrozumiemy teraz łatwo, ilu to ludzi w Europie żywić się musiało chlebem naszym, chlebem zebranym z niw i łanów polskich.

Wojny kozackie i szwedzkie, które w drugiej połowie XVII-go wieku zniszczyły kraj w tak straszny sposób, spowodowały też upadek rolnictwa, z którego dźwigać się Polska poczęła znów dopiero w końcu XVIII-go wieku. W tym samym czasie budzić się poczyna i przemysł, przynosząc nowe źródło wytwórczości i dochodów krajowi, skołatanemu tylu nieszczęściami i klęskami.

Ostatni z królów polskich, Stanisław August Poniatowski, otaczał budzący się przemysł w Polsce swą możną opieką i dokładał wszelkich starań, by go rozwinąć.

Dzielnie pomagali w tem królowi różni

wybitni i mądrzy ludzie z owych czasów, jako to Popławski, Stroynowski, Staszyc, Kołłątaj, a zwłaszcza podskarbi królewski Tyzenhaus, którego też nazywają słusznie ojcem przemysłu polskiego.

Ale niestety opieka rządu, zarówno jak i usiłowania dzielnych jednostek w narodzie, nie mogą wydać obfitych owoców, bo przemysł nie mógł się dostatecznie rozwinąć, dopóki lud polski nie był zwolniony z pańszczyzny, dopóki „chłop miał tylko pracę, a pan pożytek!“

W Anglii i w Hollandyi — kiedy zaczął się rozrost przemysłu, — spadły już były oddawna kajdany z ludu, poddaństwo już nie istniało.

Kapitalistyczny rozwój i poddaństwo, to dwie rzeczy wyłączające się wzajemnie. Ekonomiści polscy z XVIII-go wieku zrozumieli to dobrze i dlatego też żądali już wówczas przedewszystkiem zasadniczej reformy, t. j. zniesienia poddaństwa. Ale takie wielkie zmiany, w rządzie i kraju, nie mogą dokonać się zbyt prędko, a nieprzyjaciele nasi nie zostawili nam już czasu na poprawę wewnętrznych stosunków i zanim do zniesienia poddaństwa przyjść mogło, Polska przestała istnieć jako państwo niezależne politycznie.

Dla tej to przyczyny przemysł polski XVIII-go wieku to tylko moment przejściowy od systemu rękodzielni i pracy domowej do produkcyi fabrycznej, która dopiero obecnie, od drugiej połowy XIX wieku, stanęła w jednej bodaj dzielnicy ojczyzny naszej, to jest w Królestwie Polskiem, na stopie wielkiej kapitalistycznej produkcyi maszynowej.

Początkowy rozwój przemysłu w tej dzielnicy zawdzięcza swój rozkwit opiece rządu naszego za czasów Księstwa Warszawskiego i zabiegom osób, stojących u steru rządu za czasów Królestwa Kongresowego, z czem współdziałają warunki taryfowo-cłowe i możność szerokiego korzystania z dalekich rynków Rosyi, Syberyi i Chin.

Włościanin polski nie zostaje wprawdzie jeszcze uwłaszczony, pańszczyzny jeszcze nie zniesiono, edyktem jednak z r. 1807 zniesione zostało w granicach Księstwa Warszawskiego poddaństwo osobiste, co dawało możność ludności włościańskiej, dotychczas związanej z rolą i osobiście zależnej od pana, przenosić się z miejsca na miejsce, a więc i pracę rolną zmieniać na przemysłową.

Później, po upadku powstania z 1831 roku i Królestwa Kongresowego, Rosya odnosi się w ogóle wrogo względem nas i robi co tylko może, by pohamować postęp przemysłu naszego. Występuje jednak na widownię nowy czynnik pomyślny dla nas a mianowicie Bank polski, udostępniający w szerokich rozmiarach kredyt handlowy i przemysłowy.

Bardzo stanowcze znaczenie ma dla nowo-rodzącego się przemysłu naszego czas od r. 48—50-go, t. j. czas wybudowania kolei wiedeńskiej i zniesienie granicy cłowej.

Jakoż pod wpływem tych czynników, współcześnie z kredytem, udzielanym dalej przez Bank polski, produkcya znacznie się rozszerza, do przemysłu w coraz większej ilości zaczynają być wprowadzane maszyny, stosowane ulepszenia i nowsze wynalazki, a ponadto przybywają coraz nowe koleje w Królestwie i samejże Rosyi.

Wreszcie pomiędzy rokiem 1870 a 1880, pod zbiorowem działaniem dotychczasowych czynników, widzimy już potężny rozrost różnych działów produkcyi przemysłowej w Królestwie Polskiem. Najbardziej rozwinął się przemysł górniczy, tkacki, cukrowniczy, gorzelniany i młynarski.

W związku z tym olbrzymim wprost rozkwitem przemysłu, wśród społeczeństwa, które przez wieki miało tylko rolnicze tradycye, pozostaje w Królestwie i ogromny przyrost ludności w ostatnich trzydziestu latach.

Ludność Królestwa Polskiego dosięga obecnie około 10 milionów na obszarze prawie dwa razy tak dużym jak Galicya.

Galicya posiada bowiem:
obszaru = 78.500 km. kw.
a Królestwo = 127.319 km. kw.

Otóż obecnie gęstość zaludnienia w Królestwie wynosi: **85** głów na j e d n ę wiorstę kw., większą jest zatem aniżeli we Francyi, w Austryi, Szwajcaryi i t. d. — a w porównaniu z gęstością zaludnienia z r. 1872 wzrosła ona o przeszło 48%.

Szybkość, z jaką wzrosła ludność Królestwa w ostatnich 30 kilku latach, jest tak wielką, że pod tym względem zajmuje ono pierwsze miejsce w Europie, przewyższając nawet Anglię i Niderlandy, gdzie szybkość wzrostu zaludnienia przecież jest mniejszą.

Znamiennem zjawiskiem, dowodzącem najlepiej, że ten gwałtowny przyrost ludności pozostaje w ścisłym związku z rozwojem przemysłu, jest fakt, że największym właśnie przyrostem ludności cieszą się te dwie gubernie (Piotrkowska i Warszawska), w których rozwinął się właśnie najpotężniej przemysł fabryczny.

W gubernii Warszawskiej wzrosła ludność od r. 1872 o 80%, a w gubernii Piotrkowskiej o 102%, czyli że w tych guberniach dorównywa obecnie gęstość zaludnienia przeciętnej cyfrze zaludnienia w Anglii.

W stosunku ludności wiejskiej do miejskiej uderza szczególniej nadzwyczaj szybki wzrost ludności m i e j s k i e j w ostatnich kilku latach. I tak podczas gdy ludność wiejska wzrosła w trzech latach pomiędzy rokiem 1893 — 1897 o 2·3%, to ludność miejska wrosła aż o 20%.

Gwałtowny ten wzrost ludności miejskiej na niekorzyść wiejskiej jest zresztą zjawiskiem ogólno-europejskiem, zwłaszcza w krajach o wyższej kulturze i rozbudzonem życiu przemysłowem.

Lwią część ludności, przenoszącej się ze wsi do miast, pochłaniają dwa wielkie miasta Królestwa t. j. W a r s z a w a i Ł ó d ź. Rosną one w ostatnich latach z zadziwiającą wprost szybkością, tak że podług spisu ludności z roku 1897 każdy co 9-ty człowiek w Królestwie Polskiem jest mieszkańcem Warszawy lub Łodzi, a według obliczenia procentowego stosunku wsi do miast pokaże się, że dziś każdy co trzeci człowiek jest mieszkańcem miasta, ogół zaś ludności miejskiej wynosi przeszło 3 miliony.

Ciekawem również i znamiennem zjawiskiem, rzucającem światło na politykę Rosyi względem Polski, jest fakt, że podczas gdy przed r. 1869-ym liczyło Królestwo 453 mniejszych i większych miast i miasteczek, to w r. 1869 nastąpiła redukcya, tak iż odtąd statystyka urzędowa wymienia tylko 115 miast, nie wliczając do nich nawet najbardziej rozwiniętych miejscowości, jak n. p. Ż y r a r d o w a z przeszło 20-tysięczną ludnością, D ą b r o w y, lub do niedawna jeszcze S o s n o w i e c, gdzie mieszka jednak przeszło 20 tysięcy samych tylko robotników fabrycznych.

Miejscowości te, mające swoje teatry, hotele, banki, szkoły średnie (prawda że założone staraniem i funduszami prywatnemi), figurują w spisie urzędowym tylko jako osady, a tem samem pozbawione są wszelkich władz opiekuńczych miejskich i wszelkich urządzeń państwowych, odpowiadających ich potrzebom. Mimo to jednak rosną i rozwijają się świetnie, z szybkością niemal amerykańską, dzięki temu właśnie, że Królestwo staje się w ostatnich lat dziesiątkach coraz bardziej krajem przemysłowym.

Jakoż obecnie liczą w Królestwie już 4.890 zakładów fabrycznych, zatrudniających **243** tysiące 733 robotników, i produkujących towaru w wartości przeszło 505 milionów rubli rocznie czyli 1 miliard 270 milionów koron. Cyfry te stanowiłyby objaw nader pocieszający, gdyby nie to, że 41% fabryk, i to największych, znajduje się jeszcze w rękach niemieckich. Przemysł Królestwa mógłby stać jeszcze lepiej i mógłby się obejść bez pomocy zagranicznych robotników, gdyby w kraju było więcej szkół fachowych.

Najważniejsze gałęzie przemysłu stanowią dziś w Królestwie:
1) Tkactwo.
2) Cukrownictwo.
3) Przemysł przerabiający płody kruszcowe i ziemne.
4) Fabryki wyrobów żelaznych.
5) Papiernie.
6) Fabryki wyrobów garbarskich.
7) Fabryki wyrobów mydlarskich oraz wódki, piwa, octu i t. d.

W przemyśle rękodzielniczym odznaczają się przedewszystkiem: wyroby powroźnicze, szewskie, stolarskie, ślusarskie, tapicerskie, instrumentów muzycznych, fortepianów, obić i t. d.

Cały przemysł Królestwa Polskiego skupia się głównie w dwóch guberniach t. j. Piotrkowskiej i Warszawskiej, które razem wytwarzają $^8/_9$ ogólnej wartości produkcyi wielko-przemysłowej.

Głównych ognisk przemysłu ma Królestwo Polskie trzy t. j. *a)* okręg Łódzki, *b)* Sosnowicki i *c)* Warszawski.

W ostatnich czasach wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe pochłaniają mniejsze i dlatego kiedy w r. 1857 było w Królestwie zakładów fabrycznych 12.542, to w r. 1882 było ich tylko 7,060, a w roku 1895 już tylko 3.008.

Ludność fabryczna i miejska w Królestwie, czyli proletaryat robotniczy, wzrasta przecież ciągle i obecnie już dosięga poważnej cyfry półtora miliona. Fakt ten posiada oczywiście wielką doniosłość społeczną i może pociągnąć za sobą ważne następstwa natury socyalnej.

Najpotężniejszy czynnik wytwórczy w Królestwie stanowi przemysł tkacki. Zatrudnia on z górą 100 tysięcy robotników i daje produkcyę roczną wartości około 170 milionów rubli (425 milionów koron). Przemysł ten stanowi blizko połowę produkcyi przemysłowej kraju całego i daje utrzymanie 300 do 400 tys. ludności robotniczej (licząc po 3 do 4 osób w jednej rodzinie).



Ogólny widok Łodzi od strony południowej.

Po za Dąbrową Górniczą i Warszawą, gdzie rozwinięty jest głównie przemysł wytwórczy metalowy, i paru mniejszemi punktami przemysłu kruszcowego, większość centrów fabrycznych zawdzięcza swój byt przetworom tkackim, w czem przoduje przedewszystkiem Łódź i Żyrardów.

Największemi zakładami fabrycznemi obecnie w całem Królestwie są dziś fabryki Schajblera, założone w r. 1854. Wartość ich rocznej produkcyi przenosi 10 milionów rubli. Rozwój przemysłu w okręgu Łódzkim, a w szczególności

historya i wzrost samejże Łodzi, najlepiej przedstawiają rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem.

I tak n. p. produkcya okręgu Łódzkiego wynosiła jeszcze w r. 1870 tylko kilkanaście milionów rubli. W roku zaś 1885 miała już wartość blizko 50 milionów, a dziś przenosi poważną sumę 120 milionów rubli rocznie czyli przeszło 300 milionów koron.

Samo miasto Łódź liczyło w r. 1820 800 mieszkańców, w r. 1860 już 32 tysiące mieszkańców, a w 1897 315 tys. mieszkańców, i produkowało towarów za przeszło 100 milionów rubli.

Kolej Łódzka dowozi obecnie miastu i jego licznym fabrykom około $66^1/_2$ milionów pudów materyałów surowych i węgla, a wywozi przeszło 7 milionów pudów towarów przerobionych [1]).

Fabryk i zakładów fabrycznych istnieje obecnie w Łodzi i w powiecie łódzkim 420.

Prócz Łodzi znaczny i stały jest wzrost innych punktów przemysłowych okręgu Łódzkiego, jako to Zgierza, Pabjanic, Tomaszowa, Ozorkowa i t. d.

Drugi okręg przemysłowy, t. j. Sosnowicki, nie przedstawia już takiej jednolitości co do rodzajów gałęzi przemysłu jak łódzki.

I tak obok przemysłu tkackiego mamy tu i przemysł węglowy i metalowo-przetwórczy, a nawet fabryki mebli giętych (Noworadomsk). Za stolicę tego okręgu uważać należy miasto Sosnowice. Miejscowość ta powstała znacznie, bo o kilkadziesiąt lat, później od Łodzi, już po r. 1877-ym. Wartość produkcyi tego okręgu obliczają dziś na 70 — 90 milionów rubli rocznie.

Trzeci okręg, t. j. Warszawski, przewyższa pod względem wartości swej produkcyi rocznej Sosnowicki, bo daje około 100 milionów dochodu, charakterem jednak zbliża się do okręgu Sosnowickiego, gdyż jest równie niejednolitym co do gałęzi przemysłu swojego. I tak po za przemysłem tkackim (w Żyrardowie), stanowi okręg warszawski centrum przemysłu metalowego, cukrowniczego, garbarskiego, białoskórniczego i t. d. Co do przeróbek płodów roślinnych w Królestwie Polskiem, to obok licznych gorzelni, młynów, browarów, papierni, fabryk cykoryi, octu i t. p. najważniejsze miejsce zajmuje tu przemysł cukrowniczy, może najlepiej rozwinięty w Królestwie po tkackim.

Liczba cukrowni w Królestwie dosięga cyfry około 40. Fabryki te są przeważnie akcyjne i zatrudniają ogółem dziś 20—25 tysięcy robotników, a cukier, wytwarzany w Królestwie, rozchodzi się nie tylko po dalekich guberniach Rosyi, ale ponadto wysyłany bywa i za granicę, jak n. p. do Ameryki, Anglii i t. d.

Przemysł, przerabiający płody kruszcowe i ziemne, rozwinął się w Królestwie również poważnie. Obejmuje on: górnictwo i hutnictwo, przemysł metalowy, wapniarnie i cegielnie, a wreszcie fabryki szkła, fajansu, ceramiki czyli nadobnego garncarstwa i kaflarstwa i t. p.

Podstawową gałęź życia wytwórczego w Królestwie stanowi oczywiście przemysł górniczy, który też jest po tkackim najbardziej typowym przedstawicielem przemysłu kapitalistycznego.

Wartość produkcyi przemysłu przerabiającego w ogóle płody kruszcowe i ziemne w Królestwie, wynosi ogółem około 85 milionów rubli, z czego przypada na samą produkcyę rud żelaznych i zakładów hutniczych około 25 milionów rubli. Węgla wydobyto od zaczątków przemysłu w Królestwie polskiem do końca 1898 roku blizko 3 i $^1/_2$ miliardów [1]) pudów.

Przemysł metalowy, oparty na górnictwie, koncentruje się głównie w okręgu warszawskim i obejmuje fabryki maszyn, narzędzi, wyrobów metalowych i t. d.

[1]) Pud — rosyjska waga, wynosząca około 40 funtów.

[1]) 1 miliard wynosi tysiąc milionów, 1 milion tysiąc tysięcy.

Inne gałęzie przemysłu, mniej rozwinięte, pominiemy, z tego jednak, co już dotychczas powiedziano, wyciągnąć można wniosek, że jakkolwiek przemysł fabryczny w Królestwie Polskiem nie może się jeszcze mierzyć z angielskim, francuskim czy niemieckim, to jednak w ostatnich latach wzrasta z zadziwiającą wprost szybkością, jak w żadnej innej dzielnicy polskiej, a potężny ten rozwój przemysłu i handlu w Królestwie Polskiem tłomaczy nam też wiele niezrozumiałych skąd inąd zjawisk.



Ulica Piotrkowska w Łodzi.

I tak n. p. na całym obszarze Królestwa Polskiego, nie mówiąc już o prowincyach zabranych, t. j. Litwie, Podolu i Ukrainie, nie wolno Polakom, jak wiadomo, zajmować żadnych posad, ani rządowych, ani miejskich, administracyjnych, politycznych, jednem słowem żadnych. Zarówno na uniwersytecie, jak w gimnazyach i innych szkołach, pozostała zaledwie garstka profesorów Polaków, zajmujących swe stanowiska **do wymarcia**. Na wszystkich liniach kolei żelaznych odbywało się i odbywa gromadne wyrzucanie setek Polaków urzędników, konduktorów, często nawet budników i smarowozów. Wszakże nawet słudzy uniwersyteccy i szkolni, stróże większych kamienic — zajmujący jednocześnie stanowisko szpiega, muszą być Moskalami, gdyż Polacy nie budzą zaufania, nie są dość „**błagonadiożni**“.

Cóż zatem robi, z czego żyje ogół ludności? Przyzwyczajeni tu w Galicyi do życia ujętego w spokojne, pewne ramy urzędniczego bytu, musimy mimowolnie zadać sobie pytanie, w jaki sposób ludzie tam żyją, z czego utrzymują i kształcą rodziny? A wiemy, że żyją wcale niezgorzej, nawet szerzej i dostatniej aniżeli u nas. — Otóż dzieje się to tylko dzięki mnóstwu fabryk, zakładów przemysłowych, sklepów i kantorów, w których inteligentni, wykształceni mężczyźni i najbardziej nawet eleganckie panie nie lękają się i nie wstydzą spędzać całych dni na ciężkiej ale korzystnej pracy.

Życie przemysłowe płynie wartkiem korytem, zużytkowując w swym bystrym prądzie mnóstwo sił ludzkich, wymagając przytem od swych pracowników dużo inteligencyi, energii, rzutkości, łatwego oryentowania się, szybkiej decyzyi. Ludzie żyją tu jak ptaki na gałęzi, niepewni jutra, co wyrabia z jednej strony pewną niefrasobliwość, ale z drugiej nie pozwala rozprzestrzenić się lenistwu, apatyi, i tej szarzyźnie życia filisterskiego, która jak mgła senna przytłacza niejednę bezbarwną egzystencyę w Galicyi.

Kosztem wysiłku i ryzyka dźwiga się społeczeństwo całe w ogólnej swojej masie przynajmniej, bo jużcić że słabsze jednostki czasem i padają. Niemniej jednak rezultat ogólny jest wprost zdumiewającym i służyć nam może za wskazówkę, niejako za drogowskaz, w jakim kierunku pracować powinniśmy i my w Galicyi!

WIGILIA.

Obrazek z cytadeli przez FELICYĘ POPŁAWSKĄ.

Nadszedł dzień wigilii Bożego Narodzenia. Śnieg skrzypiał pod nogami i połyskiwał tysiącem świateł w promieniach jaskrawego, grudniowego słońca. Na ulicach Warszawy gwarno było i ludniej niż zwykle. Środkiem ciągnęły się szeregi dorożek i powozów, a w nich, obok siedzących ludzi, leżały całe stosy pakunków przeróżnej wielkości i kształtu.

Na chodnikach było jeszcze ciaśniej. Tłumy ludzi obładowanych spieszyły w rozmaite strony, potrącając się wzajemnie i pędząc naprzód z takim pośpiechem, jakby tam gdzieś czekała ich radość niezwykła. Posłańcy w czerwonych czapkach i takich samych mankietach i kołnierzach przy szarych płaszczach, zgięci pod ciężarem, roznosili na plecach duże choiny, osadzone mocno w drewnianych podstawkach. Niektóre z tych drzewek przystrojone były festonami z różnokolorowych papierów, inne zaś, bez żadnych ozdób, pociągały oko swym wysmukłym kształtem i wspaniałą wielkością.

Chłopcy z cukierni w białych fartuchach przebiegali ulice miasta, roznosząc na tacach przeróżne ciasta. Na głównym targu za Żelazną Bramą trudno się było przecisnąć, taki tam panował ścisk nadzwyczajny, takie mnóstwo ludzi tłoczyło się dokoła poustawianych, uderzających jaskrawą barwą straganów. Każdy, najbiedniejszy nawet, choćby za ostatni grosz, pragnął kupić jakąś zabawkę lub przysmak dla dzieci. Całe miasto wrzało jakimś gorączkowym ruchem, drgało uroczystem, przedświątecznem tętnem.

A i w domach też działo się to samo. Wszedłszy na podwórze pierwszej lepszej kamienicy, można się było o tem przekonać po stukaniu, trzepaniu, siekaniu i po przyjemnych zapachach, zalatujących ze wszystkich stron z przygotowanych na wieczorną ucztę potraw.

Wobec tego ogólnego ruchu, tej wrzawy i pośpiechu, jaki panował dokoła, dziwnie smutno wyróżniało się mieszkanie pani Maryi Luteckiej. Znajdowało się ono w jednej z bocznych oficyn dużej kamienicy przy ulicy Wielkiej i składało się z jednego tylko pokoju i małej kuchenki. W całem biednem ume-

blowaniu jego dwa sprzęty wyróżniały się od innych i zwracały na siebie oczy. Były to wysokie pod sam sufit półki, założone książkami, i znajdujące się przy głównej ścianie pokoju, ozdobne, bogatą pościelą zasłane białe łóżeczko dziecięce, zawieszone białą też, rozchylającą się z przodu firanką. Nad łóżeczkiem wisiał dużych rozmiarów portret młodego, przystojnego mężczyzny.

I w kuchence i w pokoju panowała tu zupełna cisza, przerywana tylko od czasu do czasu pieszczoną mową dziecka, albo tłumionem czyjemś łkaniem. Dziwna też i smutna scena odbywała się w chwili naszego opowiadania w owem mieszkaniu.

Na środku pokoju, na rozesłanej na podłodze starej watowanej kołdrze, obłożone dokoła poduszkami, siedziało małe, dwuletnie może dziecko. Z bladej jego twarzyczki, spieczonych gorączką ust i jakby zamglonych oczu poznać było odrazu, że dziecko było chore. Chudemi jak badylki rączkami przerzucało ono niedbale rozłożone przed niem zabawki i co chwila pokładało się na podpierających je poduszkach.

Przed dzieckiem na tej samej kołdrze siedziała skulona, chuda też i widocznie znękana staruszka. Jedną ręką podsuwała dziecku zabawki, drugą przykładała sobie chustkę do oczu, z których płynęły łzy kropliste. Piersi jej wstrząsały ciche, tłumione łkania. Od czasu do czasu podnosiła zapłakane oczy i patrzyła na portret, wiszący na ścianie a wtedy usta jej zaciskały się jeszcze boleśniej a z oczu płynęły łzy jeszcze obfitsze.

— Widzisz, Stasieńku, jaki ładny konik — mówiła po chwili przez łzy, podsuwając dziecku drewnianego konika.

Mały Staś wziął zabawkę, obejrzał ją wzrokiem obojętnym i niedbale odrzucił na bok.

— Babciu, weź na rączki — wołał słabym głosem, wyciągając chude badylki. — Staś pójdzie do tiati.

— Chodź, kochaneczku — powiedziała pani Lutecka i otarłszy pospiesznie łzy, podniosła się z ziemi i wzięła chore dziecko na ręce.

— Do tiati tam — mówił Staś, wskazując rączką na portret mężczyzny.

Kobieta z dzieckiem na ręku podeszła i stanęła przed portretem.

— Babciu, tiatia biedny — mówiło dziecko.

— Biedny, bardzo biedny — odpowiedziała kobieta i łkanie silniejsze wstrząsnęło ją całą.

W tej chwili dało się słyszeć otwieranie drzwi kuchennych i do pokoju weszła nizka, krępa dziewczyna, okryta dużą chustką, z koszem przewieszonym na ręku.

— Oj, la Boga, tom się zmachała — mówiła gruba Kasia, ciężko oddychając. — Jak też to pani sama tam chodzi taki świat i jeszcze z ciężarem!

— Mówże, mów. Opowiadaj wszystko, jak było — przerwała jej pani Lutecka. — Czy wszystko przyjęli?

— A ino, wsyćkoby tam wzięni. Mam tu przecie ten słoik z konfiturami i jeszcze cosik — odrzekła Kasia, grzebiąc rękami w koszyku.

— A list komu oddałaś?

— Zara wsyćko opowiem po porządku, jak się patrzy. Ano przyszłam do cytadeli, do tego domu, co tam z panią chodziłam — przyszłam i stoję pode drzwiami, a tu zara wychodzi ziandar i pyta: „A ty do koho?“ — A do mego pana, powiadam, co tu jest. A ten znów: „A do jakoho pana?“ A ja mu list podałam i mówię: ano przecież napisano. No i wzion i zara powiada: „Stupaj za mnoju!“ Zaprowadził mnie do pokoju, a tam wsyćko na stół wyłożył, a potem wzion nóż i każdą rzecz pokrajał na kawałki i chleb, i bułki, i mięso. A ja mu chciałam niepozwolić i powiadam, po co to robicie, a ten mnie pchnął i mówi tak jakoś: „nie twoje dzieło“.

— A list, czy on zabrał, czy komu innemu oddałaś? — spytała pani Lutecka.

— Wsyćko zabrał. Złożył pieknie do koszyka, tylko mi te konfitury wyrzucił i ot to jeszcze — dodała Kasia, podając pani małą paczkę ciastek cukiernianych. — A potem to mi kazał czekać, a sam poszedł hen tam za taką kratę żelazną.

— No i cóż, długoś czekała?

— Oj długo, proszę pani — mówiła Kasia. — A co tam narodu! aj la Boga, tyle paniów z koszami czeka, a wszyćkie płaczą albo wzdychają. Jednej, to nic przyjąć nie chcieli. Tak biedaczka płakała, że aż mi serce cosik ścisnęło.

— Poczciwa jesteś Kasiu, ale już dość. Idź, rozpal ogień i ugotuj kaszki dla dziecka, — powiedziała pani Lutecka szeptem, bo mały Staś zasnął u niej na ręku.

Kasia pospiesznie zabrała koszyk wraz z brudną bielizną, którą w nim przyniosła, i, westchnąwszy głęboko, po cichu wyszła z pokoju.

Dziecko spało. Pani Lutecka usiadła z niem ostrożnie na małej kanapce i wpatrzyła się naprzód w drobną, bladziutką jego twarzyczkę, a po chwili podniosła oczy i utkwiła je w wiszącym na ścianie portrecie. Na stroskanej, zmęczonej twarzy biednej staruszki osiadła ciężka, głęboka zaduma.

...Wigilia... i znowu taka strasznie bolesna wigilia... — myślała sobie. Zeszłego roku, była to pierwsza po śmierci synowej, ukochanej żony jej jedynaka. Ale wtedy byli przynajmniej razem — jej sokół kochany, jej syn jedyny, jej drogi Janek był przy niej. Razem też płakali i pocieszali się wzajemnie i w tym smutku nawet było wiele szczęścia, bo czuli oboje, jak bardzo się kochają. Lecz upłynęło niewiele czasu i nowy grom ugodził w jej siwą głowę. Zabrali jej sokoła... Za myśli, za czyny szlachetne ubezwładnili go i pozbawili wolności. Zabrali go, z nim razem biednej matce wydarli z duszy ostatni promyk jaśniejszy. I oto ósmy już miesiąc, jak cierpi i siły wytęża, aby nie upaść na duchu i żyć dla dziecka jego. Zachować to dziecko i całe, zdrowe oddać kiedyś synowi, stało się celem i jedynem podtrzymaniem w ciężkiem nad wyraz życiu staruszki. Ale życie nie pieści i coraz bardziej daje się we znaki. Brak środków nie pozwala dać dziecku tych wygód, jakich domaga się wątły jego organizm. Wszystko, co było droższego, już sprzedane. Głodząc się nieraz po dniach całych sama, co sobotę posyła synowi do cytadeli trochę posilniejszych pokarmów i odżywia słabowite dziecko. Lecz cóż pomogą wysiłki! Z każdym dniem staje się ono coraz bledszem, coraz przeźroczystszem, a rączęta coraz bardziej nabierają podobieństwa do suchych badylków.

— Czy dożyje!... Boże!... — szepcze zaciśniętemi z bólu ustami biedna staruszka, a dokoła niej, tuż za oknami rozlega się gwar wesołej przedświątecznej wrzawy...

II.

Tego samego dnia przybyli do cytadeli pułkownik żandarmski Puzyrkin i prokurator Magnolis w celu przeprowadzenia badań nad uwięzionymi. Od rana już, w towarzystwie kilku innych żandarmów, siedzą za dużym stołem, przykrytym zielonem suknem, na którym leżą całe kupy najrozmaitszych papierów, odnoszących się do spraw więźniów.

Po drugiej stronie stołu na drewnianym stołku siedział więzień.

— Więc i dziś nic pan nam nie powiesz? — mówił pułkownik do więźnia.

— Nie mam nic do powiedzenia.

— Panie Janie Lutecki — zaczął znowu pułkownik — zastanów się pan tylko. — Przecież nie żądam od pana rzeczy nadzwyczajnych. Ja panu powiem szczerze, że tylko dobrze panu życząc, radzę być otwartym. Zresztą skrywanie nic nie pomoże, bo my i tak wszystko wiemy.

— Tembardziej więc niepotrzebnie mnie panowie pytacie — odparł więzień.

— Owszem, potrzebnie, bo chcąc pana uwolnić, musimy mieć czarne na białem dowód pańskiej niewinności. Wymień pan tylko nazwisko tej osoby, która transport z zagranicy przywiozła i u pana złożyła. Więcej nie żądamy niczego.

— U mnieście panowie znaleźli, macie więc winnego i nie potrzebujecie nikogo więcej szukać.

— Ależ panie Lutecki, pan chyba nie wiesz sam, co mówisz? Czy pan wiesz, co mu grozi za to? Co najmniej pięć lat Syberyi — a czy pan to wytrzymasz ze swojem zdrowiem? A i w więzieniu trzeba będzie jeszcze z roczek albo i więcej przesiedzieć. Spojrzyj pan na siebie, jak pan wyglądasz.

Pułkownik Puzyrkin miał słuszność. Uwięziony Jan Lutecki wyglądał jak człowiek bardzo chory. Siedząc tu teraz z tą bladą twarzą, z dużemi, zapadłemi oczami i długiemi włosami i brodą, podobniejszym był do nieboszczyka, niż do żyjącego człowieka.

Będąc na wolności, zarabiać musiał ciężko na kawałek chleba i nieraz do późna w nocy widać było postać jego schyloną nad jakiemś pisaniem. Choroba i śmierć żony, a później ośmio-miesięczny pobyt w więzieniu zrujnowały do reszty wątłe jego siły. A teraz ciągły niepokój o staruszkę matkę i małe słabowite dziecko, trapił go i odbierał do reszty spokój ducha, tak potrzebny w podobnych warunkach. W ostatnich czasach był już tak osłabionym, że nie sypiał po nocach, a chwilami tracił zupełnie przytomność.

Wiedział też o tem dobrze pan pułkownik Puzyrkin i z przebiegłością, właściwą naturom nikczemnym, wyzyskiwał to dla dopięcia swego celu, t. j. dla wydobycia od więźnia potrzebnych mu zeznań.

— Zresztą, co tu mówić — ciągnął dalej pułkownik Puzyrkin. — Pan chyba ani matki swojej, ani dziecka nie kochasz.

Więzień poruszył się niespokojnie i utkwił oczy w mówiącego, ale nie wyrzekł ani słowa.

— Ja nie chcę pana martwić, panie Lutecki — mówił dalej żandarm, patrząc porozumiewająco na prokuratora — powiem panu tylko tyle, że obecność pana w domu i dziecku i matce byłaby bardzo potrzebną.

Więzień zbladł jeszcze bardziej, a w oczach błysnęły mu niespokojne blaski.

— Potrzebna... tak... przecie to sam wiem... Ale co? może chore?... — mówił bezzwięźle, patrząc przerażonym wzrokiem to na pułkownika, to na prokuratora.

— No, niech się pan tak znowu nie przeraża — uspakajał go żandarm. przestraszony nagłą zmianą, jaka zaszła w twarzy więźnia.

— Niech pan powie tylko to, o co się pytamy, a będzie pan w tej chwili wolny — odezwał się milczący dotąd prokurator.

— I w sam czas przyjedzie pan do domu na wilię, na samą kolacyę. a tam czekają pana bardzo.

— Powiedzieć... powiem... a potem będę wolny... — mówił zmienionym głosem, jakby sam do siebie, Jan Lutecki.

Pułkownik i prokurator przysunęli się bliżej do nieszczęśliwego skazańca, a na twarzach ich odbił się wyraz radości.

— Ależ wolny, wolny, naturalnie. Będziesz pan wolny natychmiast — mówił pułkownik, wyciągając szyję i przygotowując się do tego, co usłyszy.

Młody żandarm w randze podporucznika, siedzący dotąd nieruchomo, wziął do rąk pióro, umoczył je w atramencie i przysunął sobie arkusz czystego papieru.

Więzień poruszał się niespokojnie na stołku, pocierał ręką czoło i drżąc na całem ciele, szeptał jakieś niezrozumiałe wyrazy, patrząc gdzieś w przestrzeń smętnemi oczyma.

— Powiedz pan tylko, kto to u pana zostawił — mówił cichym, trochę drżącym głosem pułkownik, pochylając się nad samem uchem więźnia.

— Jak nazwisko? Będziesz pan wolny...

Jan Lutecki drgnął. Odwrócił twarz w stronę pytającego, wpatrzył się w niego wzrokiem obłąkanym i patrzył tak długo, że pułkownik mimowoli cofnął się w tył.

Nagle, jakby zebrawszy resztkę niezmąconych jeszcze myśli, więzień oprzytomniał. Podniósł się raptownie z siedzenia i krzyknął nieludzkim głosem:

— Puśćcie mnie stąd... ja nic nie powiem, ja nie mam nic do powiedzenia...

Na twarzach wszystkich żandarmów odmalowało się oburzenie.

— Jakto! znowu to samo? — krzyknął z wściekłością Puzyrkin, zrywając się z miejsca.

— Tak, i nic innego nie powiem.

— I to jest ostatnie pańskie słowo?

— Ostatnie.

— W takim razie sam pan będziesz winien swemu nieszczęściu, bo dowiedz się, że dziecko twoje jest umierające, a matka upada ze znużenia, rozpaczy i nędzy. Rozumiesz pan?

Jan Lutecki zachwiał się i bezwiednie chwycił rękami za stół.

— Matka... dziecko... umrą... — szepnął przez zaciśnięte usta.

— Daję panu jeszcze czas do namysłu, panie Lutecki — odezwał się znowu pułkownik. — Dziś przed wieczorem będę tu jeszcze i będę czekał na pana. Namyśl się pan a teraz możesz pan odejść.

Podporucznik zadzwonił stojącym na stole dzwonkiem i w tej chwili do pokoju weszło dwóch żandarmów z dobytemi szablami.

— Odprowadzić do numeru — wydał rozkaz pan pułkownik.

Jan Lutecki wyszedł chwiejnym krokiem, mając za sobą i przed sobą żandarma z dobytą szablą. Przeszli tak długi korytarz i zatrzymali się przede drzwiami, które miały u góry numer 45. Zgrzytnęły zardzewiałe zawiasy i więzień wszedł do małej celi, w której już od ośmiu miesięcy bez wyjścia przebywał.

Nastała cisza. Więzień pozostał sam. Nie, nie był on sam — towarzyszyły mu jego myśli posępne, czarne jak przeczucie śmierci, szarpiące duszę, odbierające przytomność umysłu.

Jan wszedł do celi i stanął wpatrzony błędnemi oczyma w jeden punkt. Ostatnie słowa żandarmskiego pułkownika jak ostrzem przeszyły jego serce i zmąciły biedne, skołatane myśli.

— Chore... konające... matka bez życia... trupy... — mówił nieprzytomnie, ściskając głowę rękami.

— Będziesz wolny... — zadźwięczały mu w uszach słowa żandarma.

Być wolnym! Sama myśl o tem jest taką rozkoszą, że aż go boli prawie. Czuje wyraźnie, jak go coś ściska w piersiach i oddech tamuje. Tak go męczą już te ściany. Czuje, że oddałby wiele za przebicie w nich choćby małego otworu. Wyjść, wyjść stąd choć na chwilkę, bo go coś dusi — nie wytrzyma...

Drżącemi rękami Jan rozrywa sobie koszulę na piersiach i coraz niespokojniej zaczyna biegać po pokoju.

— Ratunku, ratunku!

Tak źle nigdy mu jeszcze nie było.

— Będziesz wolny... powiedz, kto to zostawił — zgrzytnęły znowu w uszach słowa żandarma.

— Powiedzieć, tak, tak, powiedzieć a potem być wolnym...

Chora dusza biednego szaleńca czuje tylko jedno pragnienie — pragnienie wolności, pod wpływem tego uczucia zatraca pamięć o sumieniu i honorze.

— Mam prawo powiedzieć... muszę ratować dziecko i matkę... i będę wolnym... wolnym... — szepcze Jan, drżąc na całem ciele, spieczonemi od gorączki ustami.

— Wolny!.. — Dziki, okropny śmiech waryata wykrzywił mu usta i zmącił ciszę więziennej kaźni.

Po chwili wyczerpany cierpieniem i walką upadł na stołek i zwrócił twarz w stronę zakratowanego okna.

Pod oknem stał stół, a na nim leżały przyniesione przed chwilą rzeczy i list od matki.

Wzrok więźnia wpatrzył się błędnie w owe przedmioty. Nagle z twarzy jego znikł grymas okropnego śmiechu. Ruchem gwałtownym pochwycił Jan list matki.

„Synu mój! Dziś wigilia... posyłam ci kawałek opłatka, który jeszcze z dawniejszych czasów zachowałam. Łamię się z tobą na lepszą przyszłość, na lepszą dolę. Bądź mężny i silny duchem, a matka twoja zawsze błogosławić będzie twą zacną, szlachetną duszę...“

Janowi pociemniało w oczach, ale biedny umysł jego zaczął się rozjaśniać. Zacisnął kurczowo w ręku list matki i upadł twarzą na stojące obok łóżko. Osłabł ciałem, ale jednocześnie jakieś błogie uczucie napełniło całą jego istotę. Czuł wyraźnie, że pękły okowy, co jak kleszcze ściskały mu głowę i spadł ciężar, co jak kamień grobowy przygniatał mu piersi. Jakaś jasność łagodna rozlała się w nim całym i wionęła nań ciepłem tchnieniem życia.

— Matka... błogosławię cię... — szeptał coraz spokojniej, aż po chwili cichy sen zamknął zmęczone powieki i oczom duszy jego ukazał czarowne widzenie wolności.

* * *

Krótki dzień zimowy skończył swoją wędrówkę. Na ulicach robiło się coraz ciszej — wszyscy podążali do domów, ażeby w kole rodzinnem zasiąść do wigilijnej wieczerzy. Z niektórych okien biły snopy przyjemnego światła od jarzących się choinek.

Do małej celi więziennej, opatrzonej numerem 45, wszedł dyżurny żandarm.

— Pułkownik Puzyrkin przyjechał i czeka na pana — zwrócił się do Jana Luteckiego, który z listem matki w ręku, bledszy jeszcze niż zwykle, ale już spokojny, siedział przy stole.

— Nie pójdę, ja nie mam mu nic do powiedzenia — odrzekł spokojnie więzień.

Zgrzytnęły zamki okutych żelazem drzwi i żandarm wyszedł.

Z piersi więźnia uleciało głębokie westchnienie spokoju i zlało się z cichym szeptem modlitwy błogosławiącej go matki...

GRAJEK WIOSKOWY.

Szło pacholę złotowłose,
Szło samotne, biedne, bose,
Drogą pośród pól —
Wichry w oczy pył rzucały,
Deszczów burze je chłostały,
Towarzyszył ból.
Bo wśród stromej, pustej drogi,
Cierń kaleczył dziecka nogi,
Straszył nieraz gad.
Gdzież ty dążysz tak pacholę?
„Ja na dolę czy niedolę
Uciekać chcę w świat!...
Wszak wy Polak dobry panie?
Nie dacie mnie na karanie
Moskalom do rąk?“

„Nie bój się rodaku mały, —
Powiedz, czemu drżący cały
Błąkasz się wśród łąk?
Polskie serce cię nie zdradzi —
Może troskom twym zaradzi.
Ufność we mnie miej! —
Coś ty zrobił chłopcze drogi,
Że ci przyszło rzucić progi,
Dach chatynki swej!...“
„Nie mam chaty dobry panie,
W grobie ojców mych mieszkanie
Pod krzakami róż...
Polne róże nad grobami
Płaczą srebrnej rosy łzami,
Jam sierotą już.

Śpią kochani, śpią rodzeni
Hen! pod dachem z traw zieleni,
Po nich spadek mój
Te skrzypeczki oto małe,
W nich bogactwo moje całe
I radości zdrój.
Posłuchajcie tylko panie
Jakie cudne płynie granie
Z tych skrzypeczek mych!
Biały orle wstań... śpiewają,
Płaczem sierot polskich łkają,
Serce bije w nich".
I zagrał mi chłopiec bosy,
Skarga płynie pod niebiosy,
Drży westchnieniem ton.
Potem orlich skrzydeł szumy,
Rozśpiewane słychać tłumy —
Z wieży bije dzwon!
Jakieś śmiałe bunty ducha. —
To z serc polskich wulkan bucha,
To się budzi lew!...
Słucham... dziwy! — Miły Boże,
Dziecię bose tak grać może?
Wszakże ja nie śnię!
Otworzyłem wnet ramiona,
„Pójdźże grajku tu do łona,
Niech przytulę Cię.
To nie skrzypki grają twoje,
To twych uczuć płyną zdroje,
To twa dusza gra!
Bóg ci talent dał o dziecię,
Szczęsny, komu na tym świecie
Błyśnie natchnień skra...
Już nie ciężą jemu znoje,
Już nie zwalczą ducha boje
Ani zwątpień noc.
Bo rozjaśni mrok cierpienia
Światło Boże — skra natchnienia,
W niej jest wieszczów moc!"
„Więc mówicie, dobry panie,
Że to nie jest skrzypek granie,
Tylko duszy głos.
Choćby skrzypki połamali,
Pieśni by mi nie zabrali,
Bo śpiewać — mój los.
Jednak chociaż słowik może
Śpiewać ledwie błysną zorze,
Nam nie wolno nic! —
Oj! bywało dziaduś, nasze
Polskie pieśni, hen! w poddasze
Biednym braciom śle...
Lud się w dziadka śpiew wsłuchiwał,
Jam na skrzypkach mu przygrywał
Przed progami chat.
Ten nagradzał pieśń grosiwem,
Ten łzą lub słowem poczciwem,
Każdy był nam rad, —
Lecz moskale, miły panie,
Za polskich melodyi granie
Uwięzili nas!
Poszedł w Sybir dziaduś stary,
„Buntowszczyków" dzielić kary
W zimny, słotny czas.
Jam mu do nóg padł ze łzami —
Odtrąciła mnie szablami
Groźna, chłodna straż!
Dziaduś rzekł: „Chlubne kajdany
Dźwigam, chłopcze mój kochany,
Żegnaj... idę już...
Na Sybirskiej umrę ziemi,
A ty śpiewaj między swemi
I ojczyźnie służ.
Służ o dziecię dobrej sprawie,
Ja ci dzisiaj błogosławię
Na życiowy trud!
W Imię Ojca, Syna, Ducha..."
Umilkł... Cisza była głucha,
Wkoło płakał lud.
Wtem żołnierzy szable brzękły
I kajdany więźnia jękły,
Klątwy zabrzmiał głos!
Potem... w oczach mi ściemniało
Nie wiem, co się ze mną stało —
Ot śpiewaków los!
Poszedł w Sybir dziaduś stary
Na katorgi, srogie kary,
A ja... panie mój,
Dom poprawy wnet przedemną
Otworzył swą głębię ciemną
I dni szarych znój.
Oj! nie dla mnie miejskie mury,
Serce rwie się w nasze góry
Hen! do nizkich chat.
Serce rwie się do śpiewania.
A tam prawo pieśni wzbrania,
Pieśni z dawnych lat!
Skarb mój, skrzypki moje, wzięli,
Wyrwałem je z tej topieli,
Wykradłem raz w noc...
I uciekliśmy we dwoje,

Ja i skrzypki miłe moje,
Ja i pieśni moc!
Idę teraz. w świat daleki
Hen! za góry, i za rzeki,
Do krakowskich stron.
Bo tam pono brzmi rozgłośnie,
I swobodnie i radośnie
Polskiej pieśni ton.
Tu pieśń w pęta okuwają,
Tu nas panie grać zmuszają
„Boże cara chroń“...
Wzdryga się śpiewaka dusza,
Wierzcie panie, to katusza
Smyczek ująć w dłoń,
Nie grać Bogu prosto z serca,
Lecz z musu, jak przeniewierca,
Kłamać w pieśni swej.
Nie! ja kłamcą być nie mogę,
Więc w daleką idę drogę —
Wspomnieć o mnie chciej,
Gdy się modlić będziesz szczerze,
Imię moje wpleć w pacierze,
By mi szczęścił Bóg.
Bym, choć pierś mi ranią ciernie,
Polskiej sprawie służył wiernie
Wśród tułactwa dróg...“

M. Arjan.

Machina parowa — lokomotywa i jej twórca Jerzy Stefenson.

Napisał Inżynier EDMUND LIBAŃSKI.

Złoto mogłoby ze świata zniknąć i nicby nie ucierpiała cywilizacya, gdyby zaś brakło żelaza, nastąpiłaby straszna klęska dla wszystkich. Słynny podróżnik, kapitan Cook, opowiada, do jakich bogactw doszedł naczelnik plemienia indyjskiego na wyspie Otahaiti przez to, iż posiadał dwa żelazne gwoździe, które wypożyczał swym podwładnym do wiercenia dziur za pewnem wynagrodzeniem.

Tak było jeszcze lat temu s t o, dziś są tam już domy, kościoły, pługi i mnóstwo wyrobów europejskich. Wszędzie widzimy ż e l a z o, które przyniosła kultura europejska.

A olbrzymi ten rozwój przemysłu zapoczątkowała i potęguje ciągle „m a c h i n a p a r o w a“. Przy jej pomocy wydobywają ludzie bogactwa z ziemi: węgiel, rudy żelazne, metale, naftę i t. d., przy pomocy parowej machiny przetapia się i obrabia te bogactwa w różne formy. Machina parowa miele nam zboże na mąkę, przędzie, tka ubrania nasze, wiezie nas hen w odległe kraje; siła pary, zamknięta w żelaznem ciele, daje się kierować tak, jak nam potrzeba do najróżnorodniejszych prac.

Francuz P a p i n, lekarz z zawodu, zwrócił swymi bardzo niedoskonałymi jeszcze aparatami uwagę na siłę pary (r. 1665) i od tego czasu pomysłowi ludzie łamali sobie głowy nad sprawą zbudowania machiny parowej, któraby zastąpiła pracę rąk, np. przy pompowaniu, ciągnieniu, podnoszeniu i t. d.

Pierwszą użyteczną machinę parową wedle swego pomysłu zbudowali ślusarz N e w c o m e n do spółki z C a w l a y e m w Anglii w roku 1712. Była to machina bardzo pojedyńcza: jedną rurą wpuszczano przez otwarcie kurka parę, która podnosiła tłok z kolbą, za pomocą zaś drugiego kurka puszczano zimną wodę, para się oziębiała i tłok spadał na dół. Kolba złączona była z odpowiedniem ramieniem, które idąc do góry i na dół pompowało wodę do kopalni.

Zaledwie pierwsze maszyny parowe rozpowszechniły się po świecie, zaczęto wnet przemyśliwać nad ich ulepszeniem.

Bo to zawsze tak bywa: ledwie pojawi się jaki nowy wynalazek, zaraz rozum ludzki stara się go zbadać, poznać i ulepszyć dla dobra swego i współbraci; ludzie wciąż dążą do tego, żeby im było lepiej, wygodniej i szczęśliwiej żyć na ziemi. Gdybyśmy nie dążyli nieustannie do czegoś lepszego, doskonalszego, to pozostalibyśmy na zawsze takimi dzikimi ludźmi, jakimi byli przed tysiącami lat nasi najdawniejsi przodkowie.

Twórcą „machiny parowej" niezwykle użytecznej, podobnej do dziś nam znanych, był Jakób Watt, syn biednej rodziny szkockiej, od 16 roku zajęty w warsztacie mechanika jako pomocnik, a następnie czeladnik w miejscu rodzinnem (Greenock) Następnie pracował w Londynie, a wyzwoliwszy się, urządził sobie mały warsztacik w Glasgowie.

Tam otrzymywał do naprawy instrumenty z uniwersytetu, a roboty poruczone wykonywał tak doskonale, okazując zdolności niepospolite, że zapraszali go do porady uczeni i profesorowie. Żył w wielkiej biedzie i dopomagał sobie odmierzaniem gruntów, obliczaniem powierzchni t. j. robotami geometry aż do r. 1763.

Miał wówczas lat 27; schorowany i zbiedzony otrzymał do naprawy maszynę Newcomena i machina ta, oraz myśl stworzenia lepszej machiny, zajęła zupełnie jego uwagę...

Po długich, mozolnych próbach i wytrwałej pracy lat dwunastu przyszła do skutku zdumiewająca „machina parowa", która otworzyła wrota do nowego czasu, rozkwitu pracy i przemysłu.

Cylindry, koło rozpędowe, korby, kierownice i cały szereg urządzeń, jakie dziś mają maszyny parowe, to wszystko wynalazek Watta. Do r. 1860 panowała wszędzie „machina parowa" Watta, a jeszcze w r. 1885 oddano na zasłużony spoczynek do muzeum po 100-letniej wiernej służbie taką machinę, wykonaną wedle pierwowzoru (pracowała doskonale w fabryce chemicznej).

Watt poczynił liczne odkrycia, on zbadał np. że woda składa się z dwóch gazów (tlen i wodór), dał pomysł ogrzewania budynków za pomocą pary, dużo nowych mechanicznych urządzeń praktycznych, a pracowite swe życie skończył w r. 1819. Pomnikami w wielu miastach uczczono pamięć dobroczyńcy ludzkości, słynnego wynalazcy!...

Dziś buduje się machiny parowe o sile do 3000 koni, pędzą one różne maszyny robocze; ciągną, tłoczą, wyciskają, służą do oświetlenia, do ogrzewania, do zaopatrywania w wodę; olbrzymie fabryki obsługuje jedna maszyna o tak kolosalnej sile. Na wieki złączone jest z tym wynalazkiem nazwisko gienialnego, skromnego mechanika Watta. Uczeń jego w warstacie, Murdock, obmyślił pierwszy model samochodu spirytusowego, niestety zniszczony następnie.

Wynalazca puścił mały samochód w ruch wieczorem na drodze — samochodzik tak się rozbrykał, że Murdock nie mógł go już dopędzić. Przypadkiem przechodził drogą proboszcz miejscowy; ujrzawszy pędzącą z sykiem machinę, podniósł krzyk, że „Belzebub leci"; zbiegli się ludzie i pałkami porozbijali gienialny wynalazek... Pompy Watta nazywali górnicy „żelaznymi dyabłami", a gdy poznano ich doskonałą pracę, ochrzczono je mianem: „czarnych aniołów".

A teraz posłuchajcie, kto dał światu lokomotywę i koleje żelazne? Machina parowa to jeszcze nie lokomotywa, a nad wynalazkiem takiego smoka parowego, któryby zamiast konia ciągnął ciężary, mozolili się rozumni i zdolni wynalazcy długie lata, już po wynalazku maszyny parowej. Ten, który dał dzisiejszą lokomotywę, rzeczywisty twórca kolei żelaznych, nazywał się Jerzy Stefenson.

Syn palacza przy maszynie parowej w kopalniach węgla w Wylam (w Anglii), miał dzieciństwo i młodość nader ciężką. Urodzony w r. 1781 pasał do

14 roku życia trzody lub pracował jako małoletni robotnik dzienny. W piętnastym roku został palaczem, a dwa lata później obsługiwał sam machinę; czytać ani pisać nie umiał wcale, uczyć się nie było za co, bo bieda gościła stale w domu.

Młody Stefenson zrozumiał potrzebę nauki i w wolnych chwilach od pracy uczył się sztuki czytania i pisania. W roku 1801 mając lat 19 umiał się już podpisywać. Ale bieda dokuczała; nauczył się naprawiania zegarków, łatania butów, a od czasu do czasu oddawał dozór nad maszyną wyuczonemu pomocnikowi, aby udać się do portu i wyładowywać worki z węglami; tak zarabiał na życie! Razem z nim wyładowywał worki drugi robotnik, Wilhelm Fairbairn, późniejszy słynny inżynier i mechanik.

W zawodzie swym głównym „maszynisty“ okazywał taki spryt i biegłość, że zwano go powszechnie doktorem maszyn, a w 10 lat później, w r. 1812, mając lat 31, był głównym maszynistą w kopalni w Killingsworth. Miał już trochę więcej czasu i nietyle trosk o byt. Kwestya parowozów interesowała wówczas wszystkich, bo ceny owsa były bardzo wysokie, przez co przewóz węgla końmi kosztował znaczne sumy.



JERZY STEFENSON
TWÓRCA LOKOMOTYWY I KOLEI ŻELAZNYCH.

Wiecie, dlaczego wóz zwyczajny się porusza. Oto konie ciągną za dyszel i koła wozu kręcą się na swych osiach. Ale tak samo wóz się poruszy, jeżeli

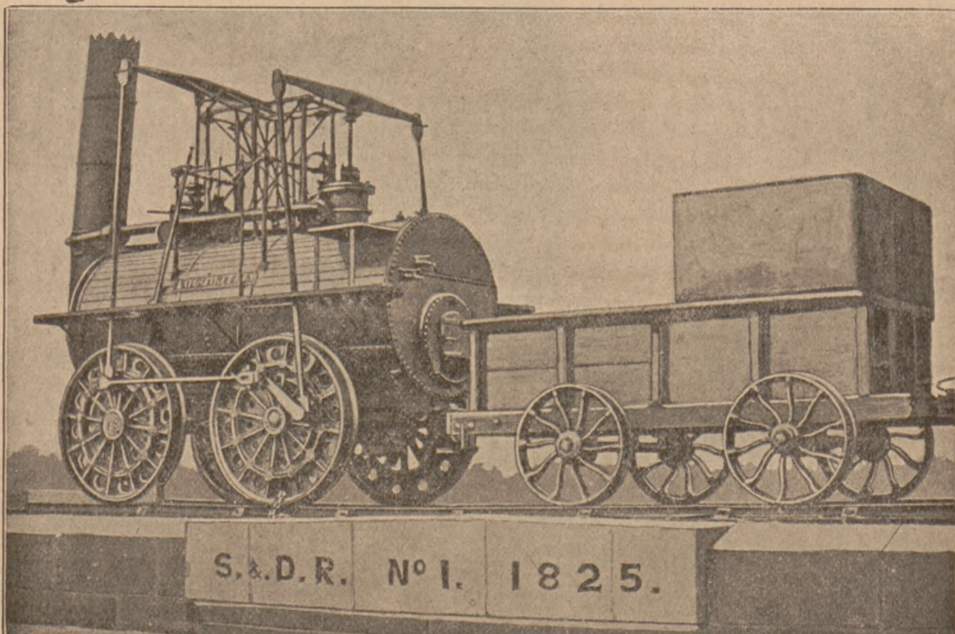
wprost koła jego kręcić będziemy. Wiecie także o maszynie parowej, w której tłok z drążkiem chodzi tam i napowrót. Owóż jeśli do tego drążka tłoku przyczepić ruchomo drugi drąg i połączyć ten ostatni ze sprychą koła, to za każdem poruszeniem tłoka tam i napowrót, koło, popychane przez ten drugi drąg, *obróci się raz* na swej osi. Umieszcza się więc na wozie najpierw duży, leżący kocioł parowy do wyrabiania potrzebnej pary — a z boków dwa cylindry z tłokami. Od tłoka idzie drąg do sprychy koła z tej samej strony — a tak za każdym ruchem tłoków koła muszą się obracać. Cały więc taki parowóz porusza się, ciągnąc za sobą inne, przyczepione do niego wozy.

Otóż praktycznem urządzeniem tego pomysłu zajął się *Stefenson* i w r. 1814 była gotowa *pierwsza lokomotywa*.

Dnia 25 lipca 1814 r. odbył nowy, doniosły, zdumiewający wynalazek pierwszą próbę. Lokomotywa ta biegła 8 klm. na godzinę i potrafiła uciągnąć szereg wozów z węglami; to też zachwytom nie było końca; radowali się właściciele kopalń, że będą mieli większe zyski, a wynalazca zyskał „*uznanie*“ jako inżynier gienialny.

Do wynagrodzenia innego nie byli skorzy ci kapitaliści, podobnie jak i dziś. Wynalazca otrzymuje uznanie, a kapitaliści na jego wynalazku zdobywają majątek... Powodzenie pierwszych parowozów zachęciło Stefensona do budowy dalszych oraz wyłącznego poświęcenia swej pracy lokomotywom i drogom żelaznym; naturalnie brak pieniędzy był mu ogromną przeszkodą; musiał się męczyć, musiał walczyć nieustannie z przeciwnościami i podziwiać trzeba nietylko jego wytrwałość. i pracę, ale i dzielny *prawy charakter*.

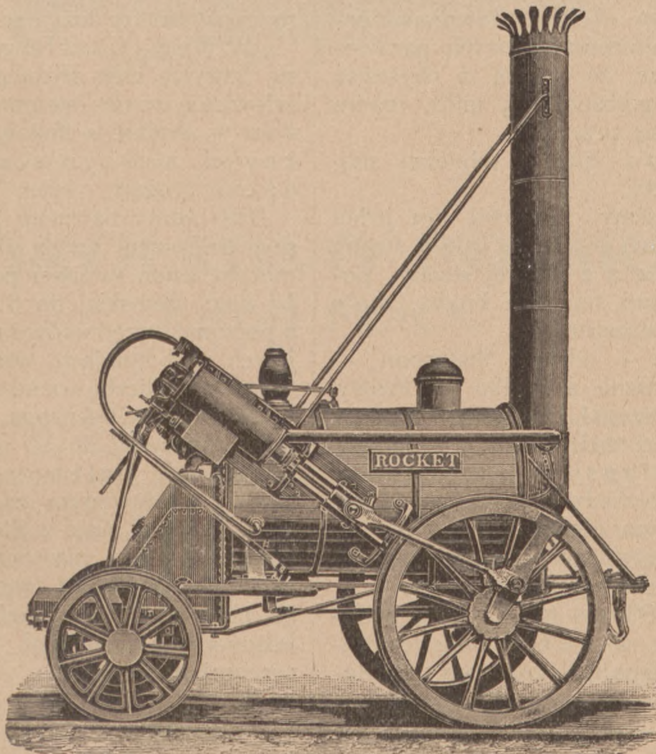
I oto w następnym roku wynalazł „lampę bezpieczeństwa“ dla górników,



PIERWSZA LOKOMOTYWA STEFENSONA.

chroniącą robotników pod ziemią przed wybuchami gazu w kopalni, po dziś dzień używaną pod nazwą George (czyta się Żorż, po polsku Jerzy). Górnicy wdzięczni zebrali na podpisy między sobą 100 funt. szterlingów (2500 koron) i suma ta była pierwszym kapitałem Stefensona, później dopiero przyszli wspólnicy kapitaliści. Do końca życia pamiętał i wspominał owe 100 funtów, ze-

na wysokiej murowanej podstawie przed dworcem w Darlington; jestto jeden z najwymowniejszych pomników, jakie postawiono wielkiemu wynalazcy. Na tej pierwszej kolei ciągnęła wozy na przemian, to lokomotywa, to konie, a szybkość parowozu nie przekraczała 10 klm. na godzinę; kolej służyła przeważnie do przewozu węgla i towarów, nikomu ani się śniło, że możnaby jechać prędzej



RAKIETA (R. 1829), ZWYCIĘSKI PAROWÓZ STEFENSONA.

branych przez robotników — jako wyraz szczerej wdzięczności i uznania od t y c h, dla których p r a c o w a ł.

W r. 1825 nastąpiło otwarcie pierwszej kolei żelaznej ze Stockton do Darlington; Stefenson przy otwarciu nowej linii przejechał ją, sam prowadząc parowóz pierwszy, wykonany w własnej fabryce.

Parowóz ten ustawiono w roku 1857

i odważyć się na przewóz osób; tylko Stefenson marzył o tem.

Ale teraz kupcy, handlarze bydła, piwowarzy i inni zamożni ludzie poznali, że te parowozy i kolej to niezła rzecz i mogłaby przynieść znaczne dochody, postanowili więc zbudować kolej między wielkiemi handlowemi miastami Liwerpool i Manchester.

Wezwano Stefensona, i rozpoczęły się

nowe prace i trudy; konkurenci, właściciele okrętów, bogaci obszarnicy angielscy poczęli przeszkadzać, a że to byli ludzie wpływowi, stawiano ciągle nowe trudności gienialnemu inżynierowi.

Komisya parlamentarna, od której zależało pozwolenie na kolej, zarzucała mu, że nie rozumie się na sprawie, że nie jest inżynierem z powołania i że chce narazić ludzi na niebezpieczeństwa, a gdy Stefenson opowiadał z prostotą historyę swego życia i udowadniał pewność i bezpieczeństwo swych parowozów, twierdząc, że pojadą z chyżością 20 klm. na godzinę ($2^1/_2$ mili), mądra komisya aż się przeraziła.

Stefenson musiał odpierać najgłupsze zarzuty.

— Przypuśćmy — mówił mu jeden członek komisyi — że z jednej strony pędzi parowóz, a z drugiej strony, pomiędzy szynami, leci nań krowa, może stać się coś strasznego!...

— Istotnie — odrzekł Stefenson, — będzie to straszne, ale tylko dla krowy.

Inny przestrzegał, że komin, rozpalony do czerwoności, będzie straszył zwierzęta, a na to Stefenson:

— A skąd wiedzieć będą, że to nie pomalowane na czerwono?

Takich to zarzutów i przesądów bez liku musiał zwalczać wynalazca.

Od roku 1826 do 1829 trwała budowa tej kolei, a na konkursie rozpisanym dla najlepszej lokomotywy (budowa takich lokomotyw zatrudniała wielu inżynierów) zdobyła nagrodę 6 października 1829 r. lokomotywa „Rakieta“ dzieło Stefensona.

Od roku 1830 rozpoczyna się rozwój kolei żelaznych na całym świecie, — w Austryi zbudowano pierwszą kolej w r. 1854.

Jerzy Stefenson nie ustał w pracy aż po zgon w roku 1848. Był nieustannie czynny, a dopomagał mu już jego syn, również dzielny inżynier.

W New-Castle, gdzie znajdowała się fabryka tego słynnego, zasłużonego człowieka, wznosi się pomnik: Stefenson w środku, a dokoła robotnicy: kowal, maszynista, dalej układacze progów i szyn.

Dziś mamy na ziemi przeszło 100 tysięcy mil szyn, zwyż 100 tysięcy lokomotyw, dzień w dzień podróżuje na całej kolei ziemskiej do 6 milionów osób, a personal urzędników i robotników, zajętych przy kolejach, wraz z rodzinami, przedstawia liczbę ponad 10,000.000 osób!

Towarzysz Stefensona, robotnik Fairbairn, pracował do 30 roku życia jako zarobnik dzienny, kształcąc się sam w umiłowanym zawodzie mechanika. Później wraz z Stefensonem zbudował wielki i pierwszy most żelazny w Anglii (Britania), wynalazł maszynę do nitowania blach i oddał się naukom inżynierskim; zasłynął także swojemi pracami naukowemi.

ŻARTY I DOWCIPY.

Na co mu zegarek.

— Matulu, kupcie mi zegarek!

— A na co ci to?

— Ażebym dokumentnie wiedział, kiedy mi się chce jeść i spać.

Spekulant. — Maciek gałganie, czegoś sobie nie naostrzył kosy w chałupie?

— A bo ja głupi? Jak kosa tępa, to ją ciągle ostrzę, a jak ostrzę, to nie koszę. Zawdy to moja spekulacya.



SOKOLSTWO POLSKIE
I JEGO PRACA.

Dla wielu z was, mili czytelnicy, słowo „sokolstwo“ nie jest wyrazem niezrozumiałym, wielu z was, którzy szczególnie stale czytujecie pisma ludowe i gazetki, musiało nieraz spotkać się z wiadomościami o życiu i sprawach Towarzystw sokolich, czyli o sokolstwie, jak się to w skróceniu mówi. Pozwólcie jednak, że dla tych, co po raz pierwszy może słyszą o istnieniu takich Towarzystw, w krótkości i jasno opiszę, co to są za Towarzystwa nazwane „Sokołami“.

Sokół, jak to każdy wie, jest to ptak, do orła podobny — a szczególnie odznacza się wielką odwagą, wielką siłą szponów i skrzydeł, które pozwalają mu wysoko szybować, het gdzieś aż pod chmurami, przytem z wielką odwagą i wytrwałością umie bronić gniazda swego i piskląt swych przed wszelką napaścią. Otóż tego szarego ptaka wzięły sobie za znak i znamię liczne Towarzystwa rozsiane po całym kraju naszym i tam, gdzie polska myśl i praca swobodniej rozwijać się może. Ludzie, którzy do tych Towarzystw należą, pragną pracować nad tem, by każdy Polak, jak ten piękny, silny i odważny sokół, był silnym na zdrowiu, odważnym w czynach swoich i pracy, pięknym na duszy. Już stare, pogańskie jeszcze ludy miały swe przysłowie, że „w zdrowem ciele zdrowa dusza może mieszkać“ — a że w przysłowiach często mieści się wielka prawda i mądrość, przeto i dziś, po tysiącach minionych lat, uznają wszyscy tę prawdę, że zdrowa dusza w zdrowem tylko mieszkać może ciele. Więc pod tem hasłem tysiące obywateli mądrze kraj miłujących skupia się i zdruża w pracy nad hartowaniem zdrowia, nad wzmacnianiem siły muskułów i pięści, nad wyrabianiem odwagi i męstwa. I to są jedne z zadań Towarzystw sokolich. I w jakiż sposób, zapyta kto, prace tę uskuteczniają? Oto przez ćwiczenia fizyczne czyli przez uprawianie tak zwanej gimnastyki. Może komuś się zdawać, że skakanie przez sznur,



DR. KSAWERY FISZER
PREZES ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW SOKOLICH W AUSTRYI.



WŁADYSŁAW TURSKI
WICEPREZES ZWIĄZKU SOKOLSTWA I PREZES SOKOŁA KRAKOWSKIEGO.



ALOJZY WALLEK
SEKRETARZ ZWIĄZKU.



JÓZEF PADEWSKI
SKARBNIK ZWIĄZKU.

spinanie się po tyce, dźwiganie ciężarów, a nawet wywracanie kozłów jest pustą zabawką, ale każdy oświeceńszy człowiek inaczej to pojmie. Nie wszyscy ludzie zmuszeni są pracować fizycznie, czyli z wielkim wysiłkiem siły rąk i ciała, jak n. p. robotnik przy kowadle lub rolnik przy pługu — a każdy przecie mógł się przekonać, że od młodości im więcej tak pracował, tembardziej uczuwał przyrost siły i mocy w sobie. A przecież wiele, wiele ludzi nie może zajmować się taką pracą, któraby im sił w rękach i całem ciele przysparzała — a i ci przecież wiedzą, że mocna pięść nie na to tylko przydać się może, żeby umiała młotem lub pługiem władać — ale i na to, by w razie niesłusznej napaści, mogła skutecznie ku obronie służyć.

Praca fizyczna bardzo hartuje zdrowie, więc i gimnastyka przyczynia się wielce do zdrowia, bo każdy ruch — a szczególnie na wolnem, świeżem powietrzu pobudza krew do rzybszego krążenia w żyłach i lepszego działania serca i płuc. W Towarzystwach sokolich gromadzą się więc ludzie, zwłaszcza młodsi, by wspólnie uprawiać ćwiczenia gimnastyczne, a przez nie wzmacniać ciało i zdrowie utrwalać. Przez to nietylko sami korzyści odnoszą, ale z pracy tej płynie i korzyść dla dalszych pokoleń. Lenistwo, ospałość, gnuśność i niedołęstwo — to wielkie i nieszczęsne wady i przywary ludzkie, z których wiele wynika złego tak dla pojedynczych ludzi jak i dla całych narodów. Przez ćwiczenia fizyczne można skutecznie z wadami temi walczyć. Rozumie to dobrze nasze społeczeństwo, to też Towarzystwa sokole cieszą się wielkiem uznaniem i poparciem całego ogółu polskiego. Towarzystwa podobne istnieją także i u innych narodów, jak n. p. Niemców, Szwedów, Francuzów, Włochów i t. d. ale mają one szczególnie wielką doniosłość dla narodów ujarzmionych i pozbawionych bytu politycznego, jak n. p. dla Czechów, Chorwatów i Polaków. To, co wyżej powiedzieliśmy o zadaniach sokolstwa, to nie określa właściwie samego celu, do jakiego sokolstwo to dąży; same ćwiczenia fizyczne, sama gimnastyka nie miałaby tak ogromnej wartości i znaczenia dla nas, gdyby nie przewodnia idea, której ona służy. Wyżej już powiedzieliśmy, że w zdrowem ciele zdrowy mieszkać winien duch, zdrowa myśl. Otóż to nam wskazuje wyraźnie, że gimnastyka, krzepiąc ciało, uprawia niejako zdrowy grunt, z którego wykwitać mają zdrowe kwiaty myśli i uczuć, wzrastać mają zdrowe owoce szlachetnych czynów.

Wzniosłą jest więc praca sokolstwa polskiego! Wszyscy członkowie Towarzystw sokolich, czyli, jak ich powszechnie zwie się „Sokoli", dla zaznaczenia wśród siebie braterstwa i wspólności pracy, występują najczęściej w jednakich ubiorach. Ryciny, które objaśniają to, o czem tu piszemy, uwidoczniają dobrze wygląd druhów sokołów. Strój ich zrobiony według kroju polskiego: szara czamarka i takież szarawary oznaczają niejako tę szarą ziemię polską, którą potem i krwią swą zrosili przodkowie nasi, której i my wiernie służyć mamy, bronić jej i osłaniać przed obcą grabieżą; czerwona na piersiach koszula, to symbol niejako serdecznej, ognistej miłości Ojczyzny, dla szczęścia której każdy winien ostatnią choćby kroplę krwi przelać w ofierze; czapka rogata z piórem sokolem, to znamię „rogatej duszy" polskiej, to znamię dumy narodowej i godności, która nie pozwala Polakowi ugiąć się przed przemocą wrogów, ale budzi i utrwala wiarę w zwycięstwo dobrej naszej sprawy.

Towarzystwa sokole, których mamy w Galicyi przeszło 100 a około 60 w zaborze pruskim, na Śląsku i na obczyźnie, zjednoczone są w trzech związkach: austryackim, niemieckim i amerykańskim. Na czele każdego Związku stoi wybierany przez sokolstwo Wydział Związkowy, jako naczelna władza sokolstwa, której przewodzi prezes związko-



WYDZIAŁ CZYLI ZARZĄD SOKOŁA KRAKOWSKIEGO Z PREZESEM WŁ. TURSKIM NA CZELE.

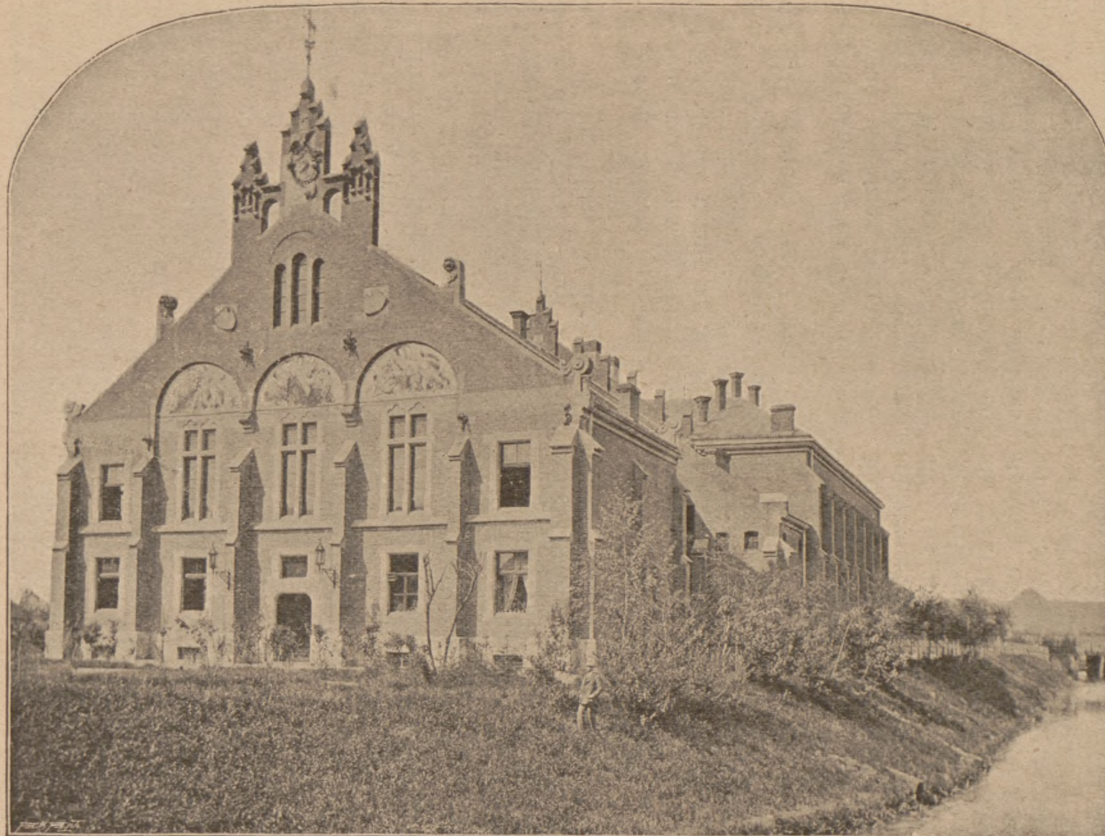
wy i naczelnik związkowy, oprócz tego każde Towarzystwo ma swego prezesa i naczelnika miejscowego oraz Wydział, jako zarządzający sprawami miejscowemi. Każdy Związek podzielony jest na kilka okręgów — a w każdym okręgu jednoczy się kilka lub kilkanaście Towarzystw czyli gniazd najbliżej siebie położonych. Widzimy przeto, że organizacya czyli urządzenie tych Towarzystw jest podobne jak w wojsku, gdzie są bataliony, pułki i korpusy.

Wiele gniazd sokolich posiada własne budynki, gdzie mieszczą się wielkie sale do ćwiczeń z odpowiednimi przyborami i urządzeniami do gimnastyki. Przy wspólnych wystąpieniach sokoli utrzymują prawie wojskową karność i porządek i stają pod swemi sztandarami, na których widnieją srebrem tkane ptaki sokole na jednej stronie, a na drugiej najczęściej wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej lub orły polskie z wypisanemi hasłami sokolstwa. Piękne są te hasła i do pięknych cnót i pracy wzywają, to też kilka ich tu podamy, jak n. p. „W zdrowem ciele — zdrowy duch“, „Razem młodzi przyjaciele — w wspólnem szczęściu wszystkich cele“, „Ze słabością łamać uczmy się za młodu“, „Czołem Ojczyźnie — szponem wrogowi“, „Wolność — równość — braterstwo“, „W jedności siła“ i wiele innych.

W salach sokolich i na boiskach wre zawsze życie, młodzież, starsi nawet, a i kobiety także używają ruchu przy ćwiczeniach. W jednym rzędzie stają obok siebie: adwokat czy doktór, robotnik czy akademik, bo jednoczy ich wspólna myśl i wspólna chęć służenia dobrej sprawie. Ta równość i to szczere braterstwo utrzymywane i strzeżone w zastępach sokolich ma wielkie znaczenie i wielki wpływ na życie i sprawy społeczne całego narodu, bo tu jednostki przywykają do wspólnego pożycia, do wzajemnego szanowania się, tu się można wzajemnie poznać i zrozumieć — tu wreszcie odczuwa się tę wielką siłę, która tkwi w wzajemnej miłości i braterstwie, tę siłę jedności, co działa cuda, tę jedność i zgodę, której nam tak bardzo potrzeba w pracy codziennej dla dobra narodu i jego lepszej przyszłości.

Jak dobra armia, co pewien czas odbywa wspólne ćwiczenia i manewry, dla przekonania się o swej zdatności, tak też i zastępy Sokołów co pewien czas odbywają wspólne zjazdy gromadne czyli „zloty“. Zlatują wówczas Sokołowie ze wszech stron kraju w naznaczone miejsce. Na hasło naczelnej władzy zbierają się hufce sokole pod swoje sztandary i zlatują na wielkie święto sokole. Zloty takie poruszają wówczas cały naród; miasto, w którem się zlot odbywa, przybiera odświętne szaty — a ludność z wielkim zapałem wita sokole drużyny, które całemi pociągami zjeżdżają ze wszech stron. Taki powszechny zlot sokolstwa, czwarty już od czasu, kiedy sokolstwo polskie powstało, odbył się właśnie w lecie 1903 roku we Lwowie. Wielkie to było święto narodowe — a kto w niem uczestniczył, na całe życie chwile te zachowa w pamięci.

Zjechały się więc do Lwowa wielkie rzesze, przeszło 4000 Sokołów polskich od Berlina i brzegów morza Bałtyckiego aż po Zbrucz i bukowińskie lasy. I pocóż zbiegały się te liczne gromady szarego ptactwa? Czy dla zabawy może? Nie, zbudziła ich chęć pokazania całemu społeczeństwu, że praca sokolstwa nie idzie na marne, chcieli udowodnić, co może zdziałać praca zgodna, natchniona nie korzyścią własną, ale pragnieniem służenia całemu narodowi i jego przyszłości. Sokolstwo składało wielki egzamin z kilkoletniej pracy i wysiłków. Wielką otuchą ożywił wszystkich i szczerą przejął radością fakt, że w zlocie tym po raz pierwszy wśród tysięcznych hufców sokolich stanął polski lud siermiężny, brać od pługa i roli. Tak, nie brakło białych sukman krakowskich, jakie ongi bielały na polach Racławic. Więc



GMACH SOKOŁA KRAKOWSKIEGO.

Jak to? — spytacie — więc ten biedny chłop, co całe życie ciężko pracuje fizycznie, on potrzebuje jeszcze ćwiczeń gimnastycznych? On, co od świtu do wieczora znojny pot ociera z czoła, on ma uprawiać ćwiczenia fizyczne? Tak pytać będzie ten, co nie zna urządzeń sokolich i idei przewodniej Sokolstwa. Tak, od niedawna poczęły formować się Towarzystwa sokole włościańskie. Nie potrzebują one jednak z takiem wytężeniem uprawiać ćwiczeń fizycznych, jak ludność miejska, boć o tem każdy wie, że lud w ciężkiej pracy na roli i przy warsztacie dosyć nabywa sił fizycznych. Ale tu należy wiedzieć, że są pewne ćwiczenia sokole, które nie są tak utrudzające, które raczej są rozrywką po pracy całodziennej. Lud przeto z ochotą uprawiać je będzie: są to różne zabawy i gry, które wspólnie w dni niedzielne i świąteczne gromadzić będą na łące pod wsią młodzież wiejską, odciągając ją od karczmy i rozpusty. Brak tu miejsca, by zabawy takie i gry opisywać — lecz lud nasz ma w pewnych okolicach własne zabawy i sposoby gier, któremi chętnie młodzież się zatrudnia.

Zresztą włościańskie Towarzystwa sokole mają na celu także wzajemne oświecanie się, urządzanie wspólnych obchodów narodowych, budzenie zamiłowania do zgodnych i godziwych zabaw po pracy — a wreszcie dają ludowi możność zbliżania się do oświeceńszych warstw ludności i jednoczenia się w imię wielkiej idei „w jedności siła". Któż dziś wątpi, że siły tej narodowi naszemu bardzo potrzeba nietylko na dziś — ale i w przyszłości. Włościan-Sokołów witano we Lwowie w roku zeszłym z takim zapałem i radością, że im te chwile nigdy z pamięci nie wyjdą.

Cały zlot sokolstwa polskiego we Lwowie opisywały niemal wszystkie gazety i pisemka ludowe polskie, więc tych opisów nie będziemy powtarzać, lecz odbite tu ryciny wyobrażają i jasno przedstawiają różne chwile i momenty z dni zlotowych. Wielkie wrażenie uczyniły szczególnie ćwiczenia lancami Sokołów, wśród których nie brakło Sokołów włościańskich z Bieńczyc pod Krakowem. Władali oni w takt muzyki lancami tak sprawnie i zgodnie, że widzom niezawodnie na myśl przychodziły te chwile, kiedy kosy kościuszkowskich wiarusów pod Racławicami świeciły w oczy moskiewskich sołdatów.

Udział ludu w tem wielkiem święcie sokolem i narodowem był wielkiem zwycięstwem idei sokolej i budzi wielkie nadzieje na przyszłość. Lud polski dał nowy przykład, że dojrzewa on do każdej pracy narodowej, że czynem stwierdza przynależność swą do narodu, że chce dzielić z nim dobrą i złą dolę, że wzrasta w nim poczucie i uświadomienie obowiązków, jakie odczuwać i spełniać winien każdy Polak bez różnicy stanu lub zawodu.

Sokolstwo polskie dumnem dziś być może, że w drużynach jego nie brak wszystkich stanów że w szeregach swych liczy wszelkie warstwy społeczeństwa i jednoczy je w pracy dla lepszej doli Ojczyzny. Oby ten duch jedności i braterstwa, jaki w sokolstwie polskiem żywym zapłonął ogniem, wstąpił i wcielił się w każdą pracę na wszystkich polach odrodzenia narodowego i społecznego — a żadna moc ziemska nie wydrze nam tego, cośmy zatracili — a co zdobywać musimy i zdobędziemy!

Kraków.

Stanisław Nowicki.

MARSZ SOKOŁÓW (Na nutę: »Ospały i gnuśny« przez Ludomira Benedyktowicza.)

Hej bracia Sokoły, zanućmy w pochodzie,
Niech pieśnią rozlega się echo,
Gdy głos nasz obudzi chęć czynu w narodzie,
Ojczyźnie zadźwięczy pociechą,
Więc śmiało, pierś naprzód niech śpiewa, kto żyw,
Na sławę tej ziemi, tych lasów i niw.

W sokolim pochodzie przez sioła i grody,
Po starym w nich goszcząc zwyczaju,
Wyrosłe z serc ziarna braterstwa i zgody
Na skrzydłach roznieśiem po kraju.
I w bujne nam plony wyrośnie ten siew,
Bo każdy nam bratem, w kim polska wre krew.



ĆWICZENIA LANCAMI SOKOŁÓW NA OSTATNIM ZLOCIE OKRĘGOWYM W KRAKOWIE.

O RÓŻNYCH FORMACH RZĄDU.

W żadnem państwie rząd nie był odrazu takim, jakim jest dzisiaj, lecz rozwijał się bardzo powoli i musiał przechodzić rozmaite koleje.

W najdawniejszych czasach we wszystkich krajach i u wszystkich narodów cała władza spoczywała w rękach panującego. O żadnem prawie nie mogło być jeszcze wówczas mowy, gdyż prawem było to, co się podobało panującemu, panujący był wszystkiem, zaś cały naród składał się z niewolników, którzy nie byli pewni nietylko swego mienia, ale nawet i życia, i mogli je byli utracić za lada kaprysem, czasem wprost dla zabawy panującego.

Z biegiem czasu, gdy ludzie zaczęli zwolna nabierać świadomości i poczucia swej godności ludzkiej, nieograniczona władza panującego zaczęła się coraz bardziej zmniejszać, a za to te warstwy narodu, które były najbardziej oświecone i możne, zaczęły się wyzwalać z zależności i zyskiwać dla siebie rozmaite prawa. Ten drugi okres dla najszerszych warstw narodu nie o wiele był lżejszym od pierwszego, bo choć władza panującego była już teraz cokolwiek ograniczoną przez możnych, ale za to każdy z tych możnych stawał się znów takim samym wszechwładnym panem, tylko na mniejszej przestrzeni, i mógł dowolnie gnębić tych wszystkich, których miał pod swoją ręką.

Dopiero po długim czasie oświata i świadomość przeniknęła i do tych najszerszych warstw ludności, gdy cały naród przyszedł do tego przekonania, że ludzie nie są przecie stadem głupich owiec, które nie mogą się obyć bez pastuchów, wówczas to dopiero ta dawniejsza, nieograniczona władza panującego nie ostała się już dłużej, i albo zupełnie przeszła do narodu, albo też zmalała tak, że panujący nie miał prawa rządzić na własną swą rękę bez przyzwolenia narodu.

Polska przez cały czas swojej samodzielności politycznej musiała również przechodzić wszystkie te zmiany. W najdawniejszych czasach nieograniczonym panem całego kraju i wszystkich jego mieszkańców był książę, który w XI wieku uzyskał tytuł króla. Nieco później władza królewska została silnie ograniczoną przez panów, wreszcie przez szlachtę, i dlatego począwszy od XV. wieku aż do samego jej upadku Polskę nazywano rzecząpospolitą szlachecką. Nareszcie 3 maja 1791 r. została uchwalona pamiętna ustawa, zwana powszechnie „Konstytucyą 3 maja“, według której wszystkie stany królestwa polskiego miały uzyskać pewne prawa. Konstytucya ta nie weszła już niestety w życie, gdyż wkrótce potem została popełniona na naszej ojczyźnie straszna zbrodnia, która w historyi zwie się roz-

biorem Polski, lecz mimo to pozostanie ona nazawsze chlubną pamiątką dla całego narodu polskiego, gdyż była uchwalona w tych czasach, kiedy w wielu innych państwach europejskich o żadnych wolnościach lub prawach wie drogi lub nawet na samym jej początku i obecnie pod względem formy rządu wszystkie państwa europejskie można podzielić na trzy główne rodzaje: 1) państwa, w których władza po dawnemu należy wyłącznie do panującego;



ĆWICZENIA — TWORZENIE PIRAMID.

narodu nawet mowy jeszcze nie było. Takim samym zmianom jak Polska podlegały też i inne państwa europejskie, jedne z nich przeszły już przez wszystkie te wymienione wyżej stopnie rozwoju, inne zatrzymały się na połowie drogi lub nawet na samym jej początku —

go; 2) w których władza należy do panującego i narodu razem, i nareszcie 3) w których władza należy tylko do narodu. Pierwszy rodzaj państwa nazywa się monarchią absolutną, drugi monarchią konstytucyjną, trzeci rzecząpospolitą.

Przedstawicielką monarchii absolutnej w Europie jest Rosya. Tu w całej rozciągłości utrzymała się dawna zasada, że nie panujący powinien istnieć dla dobra narodu, lecz odwrotnie — naród cały dla panującego. Car jest nieograniczonym panem życia i śmierci swoich poddanych i w jego rękach skupia się cały zakres władzy państwowej, która mieści znów w sobie trzy rodzaje władz poszczególnych, a mianowicie: 1) władzę prawodawczą, mocą której car jedynie uprawniony jest do stanowienia nowego prawa lub zmieniania prawa już istniejącego; 2) władzę sądową, której znaczenie objaśnia się już przez samą jej nazwę; i 3) władzę wykonawczą, polegającą na sprawowaniu zarządu i wykonywaniu przepisów prawnych. Naturalnie, że car sam nie mógłby podołać nawet przy najlepszych chęciach wszystkim tym czynnościom, które wypływają z zakresu jego władzy i dlatego dobiera sobie pomocników w osobie ministrów i innych urzędników, którzy jako przez samego cara wybierani, przed nim też mają być odpowiedzialni za swoje czynności. Z tego wynika, że jeżeli car jest człowiekiem energicznym, urzędnicy boją go się i jako tako spełniają swoje czynności, lecz jeżeli jest człowiekiem ograniczonym i niedołężnym wtedy zagarniają w swoje ręce całą władzę i doprowadzają do tego, że nie oni cara, lecz car ich musi we wszystkiem słuchać. Zasmakowawszy zaś raz w samowoli, później już nie bardzo chętnie dają komuś nad sobą przewodzić i jeżeliby nawet zdarzył się władca, któryby zechciał ukrócić ich samowolę, to go wnet sprzątną ze świata, byle mieć ręce zupełnie wolne do robienia nadużyć wszelkiego rodzaju. Podobne wypadki załatwiania się ze zbyt surowymi carami zdarzały się już nieraz w Rosyi, to też nauczeni smutnem doświadczeniem ich następcy sami starają się jak najmniej wtrącać do spraw państwowych, byle nie ściągać na siebie niezadowolenia swoich urzędników.

Dlatego to tak często można się spotkać ze zdaniem, że sam car jest dobry, a jeżeli dzieją się na każdym kroku takie złodziejstwa i nadużycia, to tylko dlatego, że on nic o nich nie wie. Zdanie takie jest prawdziwem, ale tylko w połowie. Prawdą jest, że car często nie wie o nadużyciach, nie dowodzi to jednak jego dobroci, ale raczej nieświadomości i niedołęstwa, gdyż władca nie powinien siedzieć jak tabaka w rogu i nie wiedzieć nawet tego, co się dzieje w jego własnem państwie.

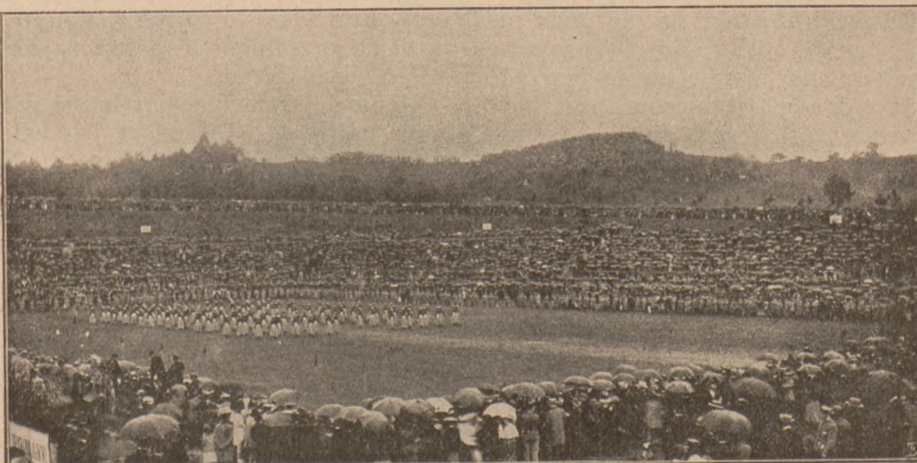
Tak więc rząd absolutny z ową niby nieograniczoną władzą panującego doprowadza tylko do wszechwładnego panowania urzędników i to jest najgorsza strona absolutyzmu.

Monarchij konstytucyjnych jest w Europie najwięcej. Do rzędu ich należą: Anglia, Austrya, Niemcy, Szwecya, Norwegia, Grecya, Hiszpania, Włochy i wiele innych. Monarchie te różnią się między sobą pod względem stopnia udziału narodu w zarządzie i podczas gdy w jednych udział ten jest tak nieznacznym, że zbliżają się one prawie do monarchii absolutnej, w drugich odwrotnie znaczenie narodu jest o wiele większem niż panującego i dochodzi do tego, że np. Anglicy mówią, że mają u siebie króla nie po to, aby nimi rządził, ale ponieważ ich stać na taką paradę. We wszystkich tych państwach, pomijając rozmaite nieznaczne różnice, cała władza państwowa dzieli się w ten sposób między panującego i naród, że władze mniej ważne, t. j. sądowa i wykonawcza zależą zupełnie lub w znacznej mierze od panującego, najważniejsza zaś prawodawcza, od panującego i narodu w równym stopniu lub przeważnie, a nawet, jak w Anglii, niemal wyłącznie od narodu. Naturalnie, że cały naród nie może przyjmować udziału w wykonywaniu tej władzy, a tylko zapomocą wybranych z pośród siebie przedstawicieli czyli posłów. Wybory posłów odbywają się w rozmaitych państwach w różny sposób. Są wybory powszechne

i bezpośrednie, w których wybierają osobiście wszyscy pełnoletni obywatele, i pośrednie, gdzie naprzód lud wybiera takich z pośród siebie, którzy już potem sami tylko mają wybierać posła. Prócz tego bywają wybory jawne albo też tajne, za pomocą pisanych kartek. Najlepsze są wybory powszechne, bezpośrednie i tajne.

Pewne podobieństwo takich wyborów znajdujemy i pod panowaniem rosyjskiem w Królestwie, mianowicie przy obieraniu wójta lub sołtysa, lecz jak wszystko, do czego Moskal ręki przy-

Sejm lub parlament ma dla całego narodu ogromne znaczenie, gdyż znajdują się w nim przedstawiciele wszystkich jego warstw i każdy przez swego posła może jawnie wypowiedzieć, co go najwięcej boli i w czem potrzebuje ulgi i pomocy. W tej jawności polega ogromnie ważna różnica między państwem konstytucyjnem a państwem absolutnem, gdyż w tem ostatniem, choćby się komu działa najcięższa krzywda, musi cierpieć i trzymać język za zębami, żeby się czasem bardziej jeszcze nie narazić swemu krzywdzicielowi.



SOKOLICE POLSKIE NA BOISKU NA OSTATNIM ZLOCIE WE LWOWIE.

kłada, tak też i te wybory odbywają się bezprawnie.

Wracając do wyboru posłów, należy jeszcze nadmienić, że wybiera się ich zawsze nie na jeden raz, lecz na czas dłuższy, zazwyczaj na przeciąg 4—6 lat. Wybrani posłowie zbierają się razem i tworzą radę, zwaną sejmem albo parlamentem, w której roztrząsają wspólnie wszystkie najważniejsze sprawy państwowe, a więc przedewszystkiem obradują nad wydaniem praw, nad nowymi podatkami, urządzeniem i ilością wojska, środkami mającymi na celu podniesienie oświaty i nad wielu innemi rzeczami.

Druga, nie mniej ważna, różnica polega w tem, że aczkolwiek, jak to już wyżej wspomniano, władza sądowa i wykonawcza należy do panującego i on ma prawo mianować ministrów, którzyby spełniali za niego czynności, wypływające z tej władzy, lecz ministrowie ci w razie niesumiennego wypełniania swoich obowiązków mogą być pociągani do odpowiedzialności przez parlament. Sam panujący nie odpowiada przed nikim, gdyż dla nadania władzy panującego większej powagi prawo nakazuje uważać go za doskonałego, czyli że czyny jego nie mogą być złymi ani też występnymi. Ponieważ jednak

panujący mógłby bezkarnie popełniać nadużycia, więc prawo konstytucyjne i przeciwko temu znalazło bardzo skuteczną zaporę. Mianowicie, ażeby nie podawać w wątpliwość tej doskonałości panującego, a jednocześnie nie pozwolić mu na bezprawie, postanowiono, że każde rozporządzenie winno być podpisane również i przez wszystkich lub przez jednego z ministrów, a to w tym celu, aby było na kogo zwalić winę, jeżeli takie rozporządzenie okazałoby się złem. Panujący, jako doskonały, źle rozporządzić nie mógł, rozporządzenie mimo tego jest złem, a więc widocznie złą musiała być rada tego ministra, który je jednocześnie podpisał i on też za to powinien odpowiadać.

Naturalnie, że wobec tego ministrowie dobrze się będą namyślali nad każdem rozporządzeniem, które mają podpisać i jeżeli rozporządzenie byłoby jawnie złem, odmówią swego podpisu w obawie odpowiedzialności, któraby ich później spotkała, bez ich podpisu zaś rozporządzenie panującego nie ma żadnego znaczenia. W ten to sposób ogranicza się w państwach konstytucyjnych swoboda działania nawet samego panującego i zapobiega się jego samowoli, która mogłaby wyść na niekorzyść obywateli państwa.

Wykazawszy pokrótce urządzenie władzy państwowej w państwie absolutnem i konstytucyjnem, przystępujemy z kolei do rzeczypospolitej. W Europie są 2 rzeczypospolite: Francya i Szwajcarya.

W rzeczypospolitej np. we Francyi, jak już wyżej wzmiankowano, cała władza państwowa spoczywa w rękach narodu. Tutaj znów należy zauważyć to samo, co i w państwie konstytucyjnem, że nie cały naród wypełnia tę swoją władzę, lecz wybrani z pośród niego przedstawiciele. Jedni z tych przedstawicieli, wybrani na 4 lata, tworzą parlament albo izbę deputowanych, inni zaś, wybierani również, tworzą senat. — Każdy z tych dwóch organów obraduje z osobna, czasami jednak zbierają się razem w ogólną radę, która się zwie zgromadzeniem narodowem. Do obowiązków takiego zgromadzenia narodowego należy między innemi wybór naczelnika rzeczypospolitej, zwanego prezydentem.

Władza prawodawcza należy tutaj do parlamentu, senatu i prezydenta, sądowa do senatu i prezydenta, zaś wykonawcza tylko do prezydenta. On czuwa nad wykonaniem prawa, mianuje ministrów, którzy jak i w państwie konstytucyjnem odpowiadają za swe czynności przed parlamentem, i w ogóle jest zarządcą i naczelnikiem całego państwa. Stąd widać, że prezydent w rzeczypospolitej ma takie samo znaczenie, co i panujący w państwie konstytucyjnem. Cała różnica polega na tem, że



Pochód Sokolstwa na ul. Łyczakowskiej we Lwowie. — Ludność wita z olbrzymim zapałem Sokołów wielkopolskich.

podczas gdy panujący staje na czele państwa prawem dziedzictwa, prezydent jest obieralny i po upływie czasu, na który został obrany, może zejść do rzędu zwykłych obywateli państwa, a prócz tego, że prezydent może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

W Szwajcaryi władza narodu jest jeszcze większą niż we Francyi, bo kraj cały dzieli się na mniejsze państewka, czyli kantony, więc nietylko przez posłów, ale bezpośrednio, zapomocą głosowania powszechnego naród może uchwalać nowe i zmieniać dawne ustawy.

W. Ż.

O przyczynach niektórych chorób

napisał

Prof. Uniw. Dr. Włodzimierz Sieradzki.

Poznanie czynników, które wywołują choroby, stanowi najważniejsze zadanie nauk lekarskich. Zrozumiałem jest bowiem, że dopiero po poznaniu przyczyny choroby możemy myśleć o należytem i odpowiedniem jej leczeniu. Dlatego też uczeni lekarze całego świata poświęcają wszystkie siły tym badaniom, dlatego też społeczeństwa i rządy nie szczędzą poparcia różnym zakładom naukowym, gdzie się takie badania przeprowadzają. Wiele bowiem jeszcze pozostaje w tym kierunku do zrobienia, chociaż trzeba przyznać, że właśnie ostatnie dziesiątki lat przyniosły na tem polu ogromny postęp. W tym to czasie poznano mianowicie, że przyczyną wielu chorób są pewne bardzo malutkie żyjątka, zwane bakteryami, widzialne tylko pod wielkiem powiększeniem zapomocą właściwych przyrządów, t. z. mikroskopów. Z małych początków dziś nauka o bakteryach czyli bakteryologia, wzrosła olbrzymio, przynosząc niezmiernie doniosłe wyniki. Pewna, choćby najogólniejsza znajomość zasad bakteryologii staje się też powoli potrzebą każdego człowieka i w interesie zdrowia publicznego powinna być rozpowszechnioną pomiędzy najszerszemi warstwami ludności. Tylko bowiem przez taką znajomość można uniknąć wielu chorób, które trapią ludzkość, tylko w tej drodze można je należycie zwalczać, gdy wybuchną.

Choroby, których przyczynę stanowią bakterye, nazywamy zakaźnemi, a mają one to wspólne znamię, że się przenoszą z człowieka na człowieka, czyli, że są zaraźliwe, gdyż bakterye, tkwiące w ustroju chorego, łatwo dostają się na zewnątrz, a stąd do ustroju człowieka zdrowego. Zaraźliwość różnych chorób, skłonność pojedyńczych ludzi do zarażenia się jest niejednakowa a zależy od bardzo wielu czynników, przedewszystkiem jednak od właściwości danych bakteryi. Również i droga, przez którą idzie zakażenie, bywa rozmaitą, zależnie od gatunku bakteryj. I tak np. wiadomo jest, że bakterye tyfusu i cholery najczęściej stosunkowo dostają się do wody i wraz z nią do ustroju człowieka, zakażając go i sprowadzając odnośną chorobę. Inne znowu bakterye utrzymują się w pyle i kurzu i wraz z nim wdechane do płuc, tam się usadawiają i wywołują chorobę; w szczególności wiemy to o bakteryach gruźlicy (zwanej pospolicie suchotami), tej najstraszniejszej dzisiaj ze wszystkich chorób, zabierającej najwięcej ofiar w ludziach, tak że w ostatnich czasach zorganizowano na wielką skalę walkę z tą

chorobą, walkę, prowadzoną na podstawie zasad nauki bakteryologii. Nie dla wszystkich chorób, o których na pewno powiedzieć możemy, że są zakaźnemi, znamy już właściwe bakterye. Nie znamy ich np. jeszcze dla szkarlatyny, tyfusu plamistego, odry, ospy i t. p., mimo to jednak na podstawie zasad bakteryologii wogóle możemy zapobiegać powstawaniu tych chorób i przeszkadzać ich rozszerzaniu się w formie t. zw. epidemii.

Nie tylko jednak dla chorób, które nazywamy w ściślejszem znaczeniu zakaźnemi, odgrywają bakterye tak wielką rolę, i w wielu bowiem innych chorobach wpływ ich, choć pośredni, jest jednak bardzo doniosły. Wiemy mianowicie, że przyczyną rozkładu, t. j. psucia się, kiśnienia i t. p., pokarmów są również bakterye, a powszechnie znaną jest rzeczą, że pokarmy zepsute prowadzą do chorób żołądka i kiszek. W szczególności nadzwyczaj tkliwym na jakość pokarmów jest przewód pokarmowy dzieci, zwłaszcza w pierwszych miesiącach życia; takim maleńkim dzieciom już np. bardzo nieznacznie zmienione mleko, które w smaku jeszcze nie okazuje najmniejszej zmiany, może ogromnie zaszkodzić i wywołać ciężkie cierpienie żołądka lub kiszek. Dlatego to medycyna uznała dawno za zasadę, że najodpowiedniejszym pokarmem dla dziecka w pierwszych miesiącach życia jest pierś matki, gdyż tylko w ten sposób otrzymuje ono pokarm wolny od bakteryj, względem których jego ustrój jest tak wrażliwy.

I w innych jeszcze kierunkach bakterye mogą przynieść szkodę człowiekowi. Każdemu wiadomo, że niekiedy nawet dość duża rana goi się bardzo szybko i bez większej szkody dla człowieka, innym zaś razem nawet mała ranka może się rozjadzić, otoczenie jej obrzęka, przychodzi gorączka i w ogóle ciężka ogólna choroba a nawet i śmierć, jeżeli zawczasu nie zastosuje się umiejętnego leczenia. Jakaż tego przyczyna, od czegóż to zależy? Oto znowu tylko od tego, czy do tej rany dostaną się odpowiednie bakterye, które przez nią jakby przez bramę wdzierają się do ciała i wywołują owe ciężkie przypadłości.

Bakteryi w świecie jest niezliczona moc i nie wszystkie z nich są tak złośliwe, jak to powyżej skreślono; niektórym nawet nie można odmówić pewnego pożytecznego działania. W ogóle jednak pomiędzy najróżnorodniejszemi przyczynami chorób bakterye zajmują jedno z pierwszych miejsc i niewątpliwie walka z bakteryami jest najważniejszym celem obecnej hygieny i medycyny.

Hygiena ma, jak wiadomo, zadanie zapobieganie chorobom, medycyna zaś leczenie chorób. Leczenie chorób, których przyczyną są bakterye, przeprowadza się różnemi metodami. Z metod tych na szczególniejszą wzmiankę zasługuje zastosowanie t. zw. surowic leczniczych, jaką np. otrzymano dla leczenia znanej i częstej choroby, występującej szczególniej u dzieci, t. j. dyfteryi, która też od tego czasu utraciła już w znacznej części swą grozę. Metody te lecznicze jednak są w ogóle skomplikowane i z natury rzeczy muszą pozostać w ręku lekarza, który sam jedynie zdoła ocenić, kiedy zastosować ten, kiedy inny środek, czy uciec się do operacyi, czy też chorego leczyć wewnętrznie.

Natomiast ogólne zasady hygieny, t. j. sztuki zapobiegania chorobom, dostępne są w mniejszym lub większym stopniu najszerszemu ogółowi, a nawet można powiedzieć, że bez współudziału tego ogółu wszystkie usiłowania hygienistów, władz lub stowarzyszeń, muszą pójść na marne.

Chcąc zapobiedz chorobom, których przyczyną są bakterye, trzeba tych bakteryj unikać oraz niszczyć je wszędzie tam, gdzie one mogą się znajdować. Podstawą wszelkiego działania w tym kierunku jest czystość, rozumiana w jak najszerszem znaczeniu. A więc czystość ciała, bielizny, ubrania, mieszkania, sprzętów, czystość w robocie przyrządzania

pokarmów, w naczyniach i statkach, czystość w domu i koło domu, w stajni i w oborze, czystość na drodze i na ulicy, jednem słowem wszędzie, gdzie tylko człowiek przebywa i gdzie się może zetknąć z bakteryami. Chociaż zatem znamy cały szereg różnych płynów, które bakterye zabijają, najważniejszym a i dla wszystkich najdostępniejszym środkiem pozostanie zawsze woda i mydło, bez których nie można sobie wyobrazić żadnej czystości, przeprowadzonej w myśl zasad hygieny. Myciem i praniem możemy usunąć przeważną ilość bakteryj. Drugim takim środkiem prostym i dla każdego dostępnym a nieocenionym w walce z bakteryami, jest wyższa ciepłota, t. j. ciepło zastosowane w różny sposób, szczególniej zaś w postaci gotowania. Czystością zatem i użyciem gorąca możemy osiągnąć bardzo wiele, a zastosowania tych dwóch czynników możemy się domagać od każdego, choćby najuboższego, w interesie jego własnego i ogólnego zdrowia.

Weźmy jakikolwiek przykład z życia codziennego. I tak każda gospodyni wiejska wie, że jeżeli nie wymyje należycie i nie wyparzy naczynia na mleko, to mleko to, zwłaszcza w lecie, szybko skiśnie; cóż zatem uczyniła ona przez wymycie i wyparzenie naczynia? Oto usunęła i zabiła gorącą wodą bakterye, wywołujące kiśnienie mleka, które bardzo obficie wszędzie się znajdują. Wie również każda gospodyni, że mleko przegotowane nie tak prędko kwaśnieje, a to także nie dla czego innego, tylko dla tego, że bakterye kiśnienia mleka przez gotowanie zostały zabite; dla tych samych przyczyn powstała zasada powszechnie uznana, żeby małym dzieciom dawać tylko mleko przegotowane, gdyż, jak to już zaznaczono, są one na bakterye w ogóle nadzwyczaj drażliwe.

I takich przykładów dałoby się przytoczyć bardzo wiele. Szczególniej jednak, gdy ktoś jest chory w domu, lub też w danej miejscowości panuje jaka choroba zaraźliwa, wtedy to czystość jest konieczną, aby zapobiedz rozszerzaniu się choroby. Wprawdzie w przypadkach epidemii sama tylko czystość zwykła nie wystarczać i musimy uciekać się jeszcze do innych sposobów, gubiących bakterye, w szczególności do t. zw. dezinfekcyi, ale w każdym razie i tutaj jest ona podstawą wszelkiego rozumnego działania. Dlatego też łatwo stwierdzić można, że do domów, w których czystość panuje, rzadziej zagląda choroba, a szczególniej choroba epidemiczna. Gdy zaś każda choroba jest również klęską materyalną, przeto bez przesady można powiedzieć, że czystość jest również jednym z warunków wszelkiego dobrobytu.

WOJCIECH BARTOS GŁOWACKI

ROLNIK-BOHATER

Opowieść na tle dziejowem nakreślił Eustachy Śmiałowski.

> Od Racławic nasze braty,
> Zbiły wrogów tam zakaty —
> Zbiły, stłukły, zmordowały,
> Armaciska odebrały.

Około roku 1756, we wsi Rzędowicach, w województwie krakowskiem, o kilka mil na północ od Krakowa położonej, urodził się zagrodnikom B a r t o s o m chłopak, któremu na chrzcie świętym dano na imię Wojciech. Gdy kumy małego Wojtka po uroczystym obrzędzie odnosiły matce, nikt nie prze-

czuwał, że dzieciak ten zasłynie kiedyś na Polskę całą, a imię jego brzmieć będzie w narodowych pieśniach, powtarzane ze czcią i dumą przez każdego Polaka.

I długo jeszcze potem nikt tego nie przeczuwał. Wojtek Bartos rósł i wychowywał się tak samo, jak inne rzędowickie dzieci, nie wyszczególniając się niczem nadzwyczajnem w pierwszych latach swojej młodości. Chował się zdrowo, sprytny był i żwawy, ale podobnych chłopaków w Rzędowicach nie brakowało, jak świadczy o tem choćby taki Stach Świstacki, rówieśnik Wojtka, przyjaźniący się z nim niemal od urodzenia.

Mijały lata, jak to na wsi bywa, cicho i spokojnie bez nadzwyczajnych zmian i wstrząśnień. Wojtek Bartos wyrósł na pokaźnego parobka, chwackiego i tęgiego Wojciecha, na którego go widok dziewuchy rumieniły się i ku któremu nieznacznie z pod powiek ogniste posyłały spojrzenia. Bo też Wojciech był setny chłop, a przytem, jak to mówią: do tańca i do różańca; do roboty się nie lenił, ale też i do zabawy nie był ostatni. Słowem był takim, jak go opiewa piosenka:

„Bo czy w karczmie, czy w domu,
Czy to taniec, wesele,
Nie dał bruździć nikomu,
Wszędzie sam był na czele“.

Człek uczciwy, z czystem sumieniem, silny, rozumny i roboczy, znał wartość swoją, był hardy i przed bylekim się nie uniżył. Nie lubiał go za to imci pan Trawiński, rządca właściciela Rzędowic, starosty Antoniego Szujskiego i wołał na Wojciecha: łysuniu! z racyi wysokiego czoła, co się Bartosowi dumnie wrzynało w bujną zresztą czuprynę.

Pomimo niechęci pana rządcy, powodziło się Bartosowi nieźle. Osiadł na czterech morgach, jako zagrodnik, ożenił się z ładną dziewczyną, Jadwigą Czernikówną i w młodym jeszcze wieku doczekał się trzech córek: Heleny, Cecylii i Justyny.



PRZYSZŁY POMNIK WOJCIECHA BARTOSA GŁOWACKIEGO WE LWOWIE.

W czasie tym, gdy nasz Wojciech pędził w cichych Rzędowicach spokojny, chociaż nieraz twardy i znojny żywot rolnika, Polska była jeszcze wolną i niepodległą Rzecząpospolitą, lecz zaczynało się w niej dziać już niedobrze. Minęły te świetne czasy, gdy to rycerstwo polskie niezłomnym murem strzegło granic Rzeczypospolitej, broniąc ich zwycięsko

przeciw hordom tureckim i moskiewskim i zasłaniając piersiami swojemi nietylko ojczyznę, ale zarazem Europę i chrześcijaństwo całe.

. Dzięki dwom książętom saskim, którzy pod imieniem Augusta II i III zasiedli z kolei, jeden po drugim, na tronie polskim, Rzeczpospolita straciła niezmiernie na sławie i potędze. Książęta ci, pragnąc Polskę zamienić w taki sam kraj dziedziczny, absolutnie rządzony, jakim była ich Saksonia, schlebiali możnym, rozpajali i niewieścili szlachtę, a przymierzyli się i bratali z największymi wrogami Rzeczypospolitej. Pod ich wpływem szlachta straciła dawny hart i męstwo; z rycerzy broniących ojczyzny i wolności, zmieniła się w posiadaczy majątków ziemskich, w rolników, myślących tylko nad wyciągnięciem jak największych dochodów z roli. Z takiego upadku rycerskiego ducha nie zaniedbali skorzystać Prusacy i Moskale. Carowie moskiewscy i królowie pruscy zawsze pożądliwem okiem patrzyli na żyzne ziemie polskie, a wolności polskiej nienawidzili, bo wolność ta napawała ich obawą, by srogo uciemiężeni ich poddani nie zapragnęli swobody.

Dopóki Polska była potężną, zawiść tych carów i królów nie wiele jej szkodziła, gdy jednak za saskich czasów popsuły się i osłabły nasze narodowe cnoty: męstwo, poszanowanie prawa i miłość ku ojczyźnie, stawiająca dobro Rzeczypospolitej ponad osobistem interesem — Moskale i Prusacy zaczęli się mieszać w nasze sprawy, przekupywać możnych, dzierżących władzę w ręku i pchać Polskę ku upadkowi i zgubie.

Gdy nasz Wojtek Bartos, nietroszczący się jeszcze podówczas o to, co się za granicą Rzędowic dzieje, pospołu z innymi rzędowickimi chłopakami, pasał nocą konie, a w dzień pomagał ojcu w gospodarskich zajęciach, wrzała na polskiej ziemi bohaterska walka, rozpoczęta w r. 1768 w miasteczku Barze, na Podolu. Celem tej walki, nazwanej „konfederacyą barską“, było wypędzenie wojsk moskiewskich z Polski i przywrócenie Rzeczypospolitej dawnej potęgi i wolności.

W walce tej brała udział sama tylko szlachta, bo według praw polskich, ona jedna była obowiązaną do obrony ojczyzny z orężem w ręku.

Ówcześni obrońcy nasi, zwani konfederatami, walczyli lat parę prawdziwie po bohatersku; lecz gdy król Stanisław August, zamiast połączyć się z nimi, trzymał z Moskwą, dowodząc, że Polska tylko w przyjaźni żyjąc z tem wrogiem jej mocarstwem, może być potężną, nie mogli sami podołać i ulegli przemocy.

Wówczas caryca moskiewska Katarzyna, która w czasie walki udawała przyjaciółkę króla Stanisława Augusta, porozumiała się z królem pruskim i przypuściwszy do spółki Austryę, rzuciła się na Polskę. Zagarnęła część Litwy i Rusi, podczas gdy król pruski zabrał województwa polskie, położone nad morzem Baltyckiem, Austrya zaś południowo-zachodnią część Rzeczypospolitej, wzdłuż gór karpackich. Działo się to w r. 1772.

Cios ten, zwany w dziejach pierwszym rozbiorem Polski, dotknął Polaków do żywego i pobudził do szukania sposobów ratunku. W tej części Rzeczypospolitej, która ocalała od grabieży sąsiadów, zaczęto przemyśliwać nad ulepszeniem i zmianą praw tak, iżby cały naród, nietylko sama szlachta, używał zupełnej wolności, ale za to też cały naród był obowiązanym do bronienia ojczyzny.

Przemyśliwania te doprowadziły w r. 1791 do ustanowienia słynnej na świat cały Konstytucyi, zwanej od dnia uchwalenia jej przez Sejm, zgromadzony w Warszawie, Konstytucyą 3go Maja.

Konstytucya ta, otwierająca wrota do wolności wszystkim warstwom narodu polskiego, tak mieszczanom, jak i wieśniakom, nie podobała się Moskwie i kilku polskim wielmożom, którzy mając rozległe dobra na Ukrainie, obawiali się, że w razie utrzymania się konsty-

tucyi, prędzej lub później utracą pańszczyznę, którą im ludzie w tych dobrach odrabiali. Niecne te samoluby, stawiając wyżej swój osobisty interes nad dobro narodu, połączyły się z carycą Katarzyną przeciw własnej ojczyźnie, a nawet potrafiły groźbami i postrachem przeciągnąć na swoją stronę bojaźliwego króla Stanisława Augusta.

Wówczas wojsko polskie, które mężnie walczyło w obronie Konstytucyi i okryło się chwałą pod Zieleńcami i Dubienką, musiało walki zaprzestać, a owi zdrajcy, samoluby, stali się panami kraju, pod nazwą konfederacyi targowickiej, zwanej tak od ukraińskiego miasteczka Targowicy, w którem ją zawiązano.

Straszne nieszczęścia spadły teraz na Polskę — Konstytucyę 3go Maja zniesiono, a Moskwa, połączywszy się z Prusami, zmusiła Targowiczan do odstąpienia sobie i Prusom nowych obszarów ziemi polskiej. Był to drugi rozbiór naszej ojczyzny w r. 1793.

Wobec niego naród postanowił sam myśleć o losach swoich. Wybrał sobie na Naczelnika nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszkę, który walczył za wolność w Ameryce, a w r. 1792, broniąc Konstytucyi 3go Maja, okrył się chwałą w bitwie pod Dubienką i pod jego wodzą rozpoczął bój z Moskwą i Prusami.

Wojciech Bartos, przywiązany do roli i wsi Rzędowic, żył zdala od wypadków dziejowych. Nie było wówczas gazetek, z którychby mógł dowiadywać się, co w świecie słychać. Wówczas nietylko włościanie, ale i szlachta na wsi zamieszkała, nie czytywała dzienników, których na całą Rzeczpospolitą wychodziło zaledwo kilka w Warszawie, Wilnie i Krakowie. O wypadkach zaszłych w kraju dowiadywano się na jarmarkach, odpustach, zjazdach, sejmikach itp., a zresztą żywą gazetą bywał ksiądz Kapucyn, lub Bernardyn, jadący po kweście.

Dzięki jednak bliskości Krakowa i częstym wyjazdom ze zbożem dziedzica po Wiśle do Gdańska, nie były sprawy publiczne całkiem obcemi naszemu Wojciechowi. Wiedział o krzywdach, wyrządzonych Polsce przez drapieżnych sąsiadów: Prusaków i Moskali, wiedział o wolności, jaką gotowała włościanom Konstytucya 3go Maja i o zbrodni Targowiczan; a że był chłop gorący i do oporu skory, więc nieraz pięście zaciskał i rad był iść mścić krzywdy narodu na wrogach.

To też wieść, że Kościuszko przysiągł narodowi na Rynku krakowskim dnia 24 marca 1794 i wzywa lud do broni, żywy odzew wywołała w sercu jego, porwała go i uniosła.

Gdy stary Jan, którego przed laty, podczas konfederacyi barskiej, dońskie kozaki skatowały i okaleczyły, powracając z odpustu w Krakowie, zaszedł do jego chaty i wiadomość mu oną o Kościuszce obwieścił, Bartos wypadł z domu jak burza, pognał do Stacha Świstackiego, a potem z nim razem całą wieś poruszył.

Wiedzieli i inni chłopi, ile naród cierpi od Prusaka i Moskala, to też łatwo namówić się dali. Nabili kosy na sztorc i chociaż pan rządca Trawiński ciskał się i gniewał, z bracką chorągwią na przedzie, ruszyli pod wodzą Bartosa do „pana Kościuszki“.

Nie daleko było do polskiego obozu, bo Najwyższy Naczelnik we wtorek, w dniu 1 kwietnia, wyruszył już z Krakowa i dotarł do Luborzycy, tam więc nasze zuchy dążyły. Po drodze natknęły się na Kozuniów, które rozbite przed tygodniem pod Kozubowem, wałęsały się w małych kupach po powiecie, rabując, co się dało. Kozaki widząc chłopów bez palnej broni, jedynie w kosy uzbrojonych, rzucili się na nich zuchwale, ale przyjęci jak należy, drapnęli w nieładzie, zostawiając na murawie trzy trupy i dwóch jeńców w rękach kosynierów.

Uradowani łatwem zwycięstwem ruszyli nasi dalej i w parę godzin wkroczyli z paradą do polskiego obozu, pro-

wadząc pod chorągwią ujętych Kozaków i zdobyte konie.

Rozłożony chwilowo pod Luborzycą obóz Najwyższego Naczelnika wrzał życiem i ruchem. Wszędzie mustrowały się nowo zaciągnięte oddziały, ćwiczyły się w obrotach wojennych bataliony piesze i chorągwie konne, zewsząd schodzili się i zjeżdżali ochotnicy.

Rzędowiczanie byli jednym z pierwszych oddziałów kosynierów, który przybył do Kościuszki; to też Najwyższy Naczelnik powitał ich serdecznie, pochwalił za przetrzepanie Kozaków i podziękował za jeńców i konie. Poczem oddał pod komendę p. Ślaskiego, który formował Regiment grenadyerów krakowskich, ze samych kosynierów złożony.

We trzy dni później, w piątek, 4 kwietnia, wojsko Kościuszki znalazło się o południu niedaleko wsi Racławice, naprzeciw góry Kościejowską zwanej, gdy na jej wierzchu ujrzano Moskali. Najwyższy Naczelnik dobrze wiedział, że ich tam zastanie, bo jako wódz doświadczony naprzód to wyrachował. Uśmiechnął się jeno i zaczął swoich co żywo szykować.

Inne wojsko: jazdę, piechotę i armaty rozstawił na prawo i lewo drogi głęboko w grunt wciętej, spadającej na dół, a potem wspinającej się na Kościejowską górę, kosynierów zaś, sformowanych w kolumnę, uszykował na onej drodze.

Dzień był piękny. Słońce świeciło wesoło, barwne mundury naszych żołnierzy błyszczały niby kwiaty na świeżej wiosennej murawie, a i kosynierska kolumna nie wyglądała bylejako — dołem białe sukmany, wyżej czerwone krakuski z pawiemi piórami, a górą kosy lśniące w słońcu błyskami stali.

Moskale zatoczyli działa na Kościejowskiej i dalejże walić z nich do naszej piechoty i kosynierów. Naczelnik kazał im odpowiedzieć z trzech naszych armat, co obok drogi stały, a potem stanął na koniu przed kolumną i wskazując na moskiewskie działa, zawołał: „Dalej wiara! zabrać im te armaty! Kosyniery naprzód!“

Nasze zuchy pierwszy raz w życiu słyszały gwizd kul armatnich, które lecąc ciężko nad ich głowami, zarywały się w ziemię, gdzieś poza kolumną — ale w pierwszych szeregach stali Rzędowiczanie, a na ich czele, obok Stacha Świstackiego, Wojciech Bartos — więc nie zabrakło im serca...

Bartos spojrzał na Naczelnika, podrzucił w górę kosę, a chwytając ją napowrót silną dłonią, huknął z pełnej piersi: wiwat wolność! wiwat Kościuszko! i z pochyloną głową ruszył biegiem naprzód.

Wiwat wolność! Wiwat Kościuszko! odpowiedziały setki głosów i kolumna, niby smok stugłowy, błyszczący stalową kos szczecią, pomknęła śladem Bartosa, prosto na armaty.

Przed ich czarnemi paszczami przeleciała błyskawica — zagrzmiało strasznie — w kolumnie kosynierów ten i ów ciężko na ziemię się zwalił — ale Naczelnik kłusujący na koniu przed kolumną z pałaszem w dłoni, zawołał gromowym głosem: „Naprzód wiara! Śmierć, lub zwycięstwo! a Bartos dał susa, jakby chciał od razu wskoczyć na daleką jeszcze działobitnię i podrzucając kosę, znów huknął: Wiwat wolność! Wiwat Kościuszko!

Odpowiedzieli mu inni tym samym okrzykiem i po przez trupy, zagradzające im drogę, pomknęli naprzód, jak burza.

Naczelnik uśmiechnął się wesoło, szepnął do siebie: „nasze armaty“ i zjechał nieco na bok, by kolumnie nie zagradzać drogi.

Znów działa zagrały i kartacze zadzwoniły po kosach — lecz teraz już nie potrzebowali zachęty — zapał rozsadzał im piersi, zdało się im, że te trupy, co zostawili za sobą, wołają na nich: pomścijcie nas!

Wiwat wolność! Wiwat Kościuszko! i suną w górę ku armatom.

Bartos pierwszy do nich doskoczył —

spojrzy, a tu kanonier przykłada już lont zapalony do panewki armatniej pełniuteńkiej prochu! Za daleko było, by kanoniera dosięgnąć kosą, więc chwyta krakuskę z głowy i ciska ją na panewkę — zesypał się proch, lont zagasł, a Bartos szybki, jak błyskawica, cięciem kosy powala kanoniera i wsiada na armatę, a tu obok na drugą wskakuje Stach Świstacki — grzmi okrzyk: wiwat Kościuszko! i kosyniery, jak fala potopu zalewają działa.

Kanoniery padają jak kłosy pod cięciami kos krakowskich, piechota idzie im w pomoc — skrzyżowały się na mgnienie oka kosy i bagnety i już Moskale pierzchają w szalonym popłochu, a kosyniery pędzą za nimi, z Bartoszem na czele, rąbiąc kosami na prawo i lewo. Świetny atak kosynierów rozstrzygnął zwycięstwo. Moskale, pozbawieni dwunastu armat i rozbici w środku swojej pozycyi, najpierw tu, potem na skrzydłach poszli w rozsypkę. Naczelnik, który razem z kosynierami wpadł na moskiewskie armaty, widział męstwo Bartosa, widział jego czyn pełen poświęcenia i przytomności umysłu, gdy zmieceniem prochu z armatniej panewki, ocalił życie kilkunastu, a może i kilkudziesięciu swych towarzyszy. Dziękując więc po bitwie kosynierom, wobec zdobytych armat za męstwo i poświęcenie, wyszczególnił Bartosa nad innych i zamianował go chorążym krakowskich grenadyerów.

W ówczesnem wojsku naszem był to stopień oficerski i znaczył tyle, co teraz lajtnant w wojsku austryackiem lub pruskiem, a praporszczyk w moskiewskiem. Dawny więc Wojtek Bartos zmienił się w ogniu dział racławickich w oficera, pana chorążego i zaczął się odtąd nazywać Wojciechem Bartosem Głowackim.

Starosta Antoni Szujski, dziedzic Rzędowic, zawiadamiając rządcę swojego Trawińskiego, że Bartosa obdarzył tym gruntem, na którym przed wojną pracował i domem, w którym mieszkał z żoną i dziećmi, pisze wyraźnie: „Przeszły Wojtek Bartos, a teraźniejszy Wojciech Głowacki, chorąży grenadyerów krakowskich, dystyngował się na dniu czwartego kwietnia, wskoczywszy pierwszy na baterye nieprzyjacielską...“, w gazecie zaś, wychodzącej wówczas w Warszawie, pod nazwą *Korespondent Narodowy i Zagraniczny* w nr. 42, z d. 24 maja 1794 roku, wydrukowano o Bartosu piosneczkę, w której czytamy:

„A ci co byli żwawymi
Pozostawali starszymi;
Głowacki, co był Bartosem,
Chodzi teraz jak pan z trzosem“.

Dlaczegoby się nasz Wojciech przezywał? przecież Bartos takie dobre nazwisko, jak i Głowacki! Nigdzie tego wyraźnie nie napisano, ale zdaje się, że Bartos za waleczność, okazaną w bitwie racławickiej, nietylko otrzymał stopień oficerski, ale zarazem został szlachcicem. Dawnym zwyczajem polskim, jakiś szlachcic Głowacki przyjął Bartosa, zachwycony jego męstwem i dzielnością, do swego herbu i nazwiska i oto dlaczego „przeszły Wojtek Bartos“ stał się panem Wojciechem Bartosem Głowackim.

Po racławickiem zwycięstwie, pociągnął Najwyższy Naczelnik z wojskiem narodowem do wsi Bosutowa pod Krakowem, a potem wzdłuż Wisły przez Pleszów, Igołomię, Korczyn, do Połańca, gdzie się okopał i na czas dłuższy rozbił obóz.

Głowacki, jako chorąży, miał wiele do roboty, bo dostał całą stówkę ludzi, których musiał mustrować, ćwiczyć w wojennych obrotach i utrzymywać w porządku, a przytem i sam, jako nowicyusz w wojskowem rzemiośle, uczyć się musiał. Był więc ogromnie zajęty. To też chociaż z Bosutowa, gdzie obóz stał dni 18, niedaleko było do Rzędowic, raz tylko dobiegł do domu, by uściskać żonę i córki, przed dalszą pod Połaniec drogą. W Połańcu miał jeszcze więcej

do czynienia, gdyż tu ściągało się coraz więcej kosynierów.

Kościuszko, usadowiwszy się w Połańcu bezpiecznie, nie wiele dbając o wałęsających się nieopodal obozu jego Moskali, organizował swoje wojsko, gromadził broń i zapasy wojenne, oraz rozsyłał na wszystkie strony Polski odezwy i listy, wzywając do jedności, zgody i do boju za ojczyznę, a zarazem wykazując potrzebę wprowadzenia powszechnej równości.

Moskale, obawiając się wkroczenia na lewy brzeg Wisły wojska polskiego, co się zbierało w Lubelskiem, i widząc silną pozycyę Kościuszki, nie śmieli atakować jego obozu, a gdy wreszcie wojsko to, prowadzone przez generała Grochowskiego, rzeczywiście przekroczyło Wisłę, zaczęli się szybko cofać na północny zachód ku granicy krajów polskich, zabranych w r. 1793 przez Prusy.

Wówczas Kościuszko opuścił Połaniec i połączywszy się z generałem Grochowskim, ruszył trop w trop za Moskalami. Miał teraz już 15 tysięcy żołnierzy, a w tem prawie połowę kosynierów.

Wojsko nasze wyglądało wspaniale. Przodem szły armaty, za niemi regimenty liniowej piechoty, w kołpakach z pąsowymi wierzchami, w granatowych kurtkach z różnobarwnymi, w każdym regimencie innego koloru, rabatami i wyłogami, dalej ciągnęły kosyniery, nad których głowami połyskiwały kosy, a za nimi chorągwie kawaleryi narodowej, błyszczące stalą i karmazynem, a powiewające setkami dwubarwnych proporców.

Na czele kosynierów postępował Regiment grenadyerów krakowskich, w pierwszych zaś jego szeregach kompania imci pana chorążego Wojciecha Bartosa Głowackiego.

Dnia 5 czerwca 1794 r. wieczorem, przybyło wojsko nasze pod wieś Chebdzie, naprzeciw Szczekocin i przyparło Moskali do granicy krajów polskich, zabranych przez Prusaków.

Pogoda była brzydka, padał deszcz rzęsisty, drogi były rozmokłe i zmrok nadchodził; Najwyższy Naczelnik przeto, pewny, iż mu się Moskale dalej już nie wymkną, rozłożył swoje wojsko na noc w szyku bojowym i odłożył atakowanie nieprzyjaciela do dnia następnego.

Wiedział Naczelnik, iż tuż za granicą stoi król pruski w 18 tysięcy wojska swojego, nie sądził jednak, by miał połączyć się z Moskalami, gdyż Prusacy dotychczas zachowywali się spokojnie i nie występywali przeciw Polakom. Wkrótce okazać się miało, że czynili to przez chytrość i zdradę, by przy sposobności tem gorzej, bo niespodzianie, sprawie wolności zaszkodzić. Jakoż nazajutrz, w piątek, d. 6 czerwca, przeszli granicę i wspólnie z Moskalami posunęli się przeciw naszym.

Inny, mniej zdolny generał, byłby się może przestraszył i ustąpił z pola bez bitwy, ale Kościuszko wiedział, że uczynić to znaczyło tyle, jak pozbawić wojsko otuchy i wszelkiego zaufania w swe siły; nie zważając więc, że dwóch najezdników przypadało na jednego naszego żołnierza, bo Moskali i Prusaków było razem 30 tysięcy, a on miał tylko 15 tysięcy wojaków, bitwę rozpoczął.

Nasi stawili się dzielnie, 1szy i 2gi regiment piechoty okryły się chwałą, a regimenty stojące na prawem skrzydle w pierwszej linii przed kosynierami, posuwały się zwycięsko naprzód.

Kosyniery stojąc na tem skrzydle w drugiej linii, do popołudnia nie wiele miały do czynienia, dopiero o tym czasie Naczelnik zjawił się przed ich szeregami i poprowadził, po przez odstępy między regimentami piechoty, przeciw jeździe nieprzyjacielskiej.

Dziesięć moskiewskiej i cztery szwadrony pruskiej jazdy, tj. przeszło dwa tysiące koni, pędziło na kosynierów. Ziemia się trzęsła pod ich kopytami i zdało się, iż nic się im oprzeć nie zdoła — ale nasze zuchy nie straciły fantazyi. Głowacki huknął na swoją kompanię: w trójki wiara! i wnet kompania zmieniła się w trzydzieści kilka

trójek ludzi przypartych do siebie i jakby zrosłych plecami, a osłonionych kosami, jak jeże.

Za jego przykładem poszły inne kompanie i bataliony i wnet całe pole przed szarżującą jazdą zamieniło się w mrowie takich trójek, które pochwyciły ją, niby słomę parowa sieczkarnia, w żelazne kos uściski!

Jazda wpadłszy między trójki, już się z pośród nich wydobyć nie mogła. Wobec długich kos szable na nic się nie zdały. Powstała rzeź straszna, z której zaledwo garstka niedobitków zdołała się wyplątać, a ta pierzchając w dzikim nieładzie, wpadła na moskiewską piechotę, spieszącą jeździe na pomoc, stratowała i w straszliwy wprawiła ją zamęt.

Piechota pierzcha również, zrzadka tylko się odstrzeliwując — kosyniery z radośnem hura! rzucają się jej śladem, na przedzie pędzi Bartos, wielki, groźny, wspaniały...

Słońce wyjrzało z za chmur i snopami światła ozłociło zwycięskich kosynierów — białe i szare sukmany, czerwone czapki, pawie pióra i niby zwierciadła błyskające kosy.

Wtem Bartos pobladł strasznie, uchwycił się za piersi i runął na ziemię...

W pół godziny później, na rozkaz Naczelnika, cofały się kosyniery zwolna ku wsi Chebdzie, po za dywizyę generała Sanguszki, która dzielnie zakrywała odwrót. Cofały się, gdyż Prusakom udało się przełamać lewe skrzydło polskiej piechoty i zagrozić tyłom naszego wojska.

Przed kosynierami na kilkanaście kroków, Stach Świstacki z kilku żołnierzami dźwigał na skrzyżowanych kosach ciężko ranionego Bartosa Głowackiego...

Naczelnik pociągnął zwolna, nie ścigany przez nieprzyjaciół, na Małogoszcz i Kielce ku Warszawie. Głowackiego kazał otoczyć wszelką możliwą opieką, lecz rana mężnego kosyniera była niestety śmiertelną. W trzy dni po szczekocińskiej bitwie złożono chorążego Bartosa Głowackiego, z honorami wojskowymi, na kieleckim cmentarzu, a Najwyższy Naczelnik sam go pożegnał na spoczynek wieczny.

Tak zmarł dzielny Wojciech Bartos Głowacki, pierwszy kosynier Polski — zmarł, a przecież żyje! Żyje w pieśni, sercu i pamięci narodu — żyje, jako wzór serdecznego polskiego chłopa, gotowego krew i życie oddać za wolność i miłą ojczyznę [1]).

---

[1]) Naród, a zwłaszcza włościanie, postanowili uczcić swego bohatera i niebawem staną ku jego chwale pomniki we Lwowie, Tarnobrzegu, Krakowie.

Datki na ten cel należy wysyłać pod adr.: Komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu lub w Bieńczycach, p. Mogiła (na pomnik krakowski).

Do ludu polskiego.

Hej! ludu ty polski! Siermiężna ty rzeszo!
Nad Wisłą, nad Wartą, nad Sanem i Bugiem,
Czy dolę ty lepszą wyorzesz swym pługiem?
Czy iskry się święte w twej piersi wykrzeszą
I z kosą ty pójdziesz na boje i znoje
Dziedzictwo odbierać prastare a swoje?
Od wieków ty idziesz, smagany niedolą,
I trudów i nędzy żelaznym wciąż biczem,

A nie masz pociechy ty z nikąd i w niczem,
A rany zaskrzeple dziś bardziej cię bolą,
Bo czujesz swe prawo do życia i stołu,
Przy którym wciąż inni ucztują pospołu...
Od wieków ty idziesz, krwią znacząc swe ślady,
Po ostrym bezprawia stąpając granicie...
Bóg Ciebie nagrodzi za krzywdy sowicie,
A szatan nie zwalczy i nie da ci rady,
Gdy jarzmo zrzuciwszy, ramiona swe młode
Rozprężysz i pójdziesz zdobywać swobodę...
Na twoim sztandarze znak »Żywią i bronią«
Zgłoskami wyszyty złotemi widnieje —
Z nim przyszłość się wiąże i nasze nadzieje,
Że kiedyś na alarm po wioskach zadzwonią
I lud się zgromadzi i kosy natoczy,
Aż zalśnią dokoła w powiecznej przeźroczy...
Na twoim sztandarze znak święty jak imię
Kościuszki, co wiarę prowadził na działa,
A chłopi szli zanim, aż ziemia jęczała...
Jak widma znikali w krwi, kurzu i dymie
I ztamtąd do wodza przywlóklszy armaty,
Na Jego cześć gromkie wznosili »wiwaty«...
Ten sztandar my znowu podniesiem do boju,
Poszarpią go kule i proch go osmali,
Lecz przed nim struchleją zastępy Moskali
I Niemcy się zlękną, a drżąc z niepokoju —
Wydarte powrócą nam niwy i sioła,
Bo naszej potęgi nikt złamać nie zdoła.
Hej ludu ty polski! Od ciebie zależy
Ojczyzny dziś naszej i przyszłość i chwała,
Bo ona swą dolę w twe ręce oddała...
Twa wiara i miłość wszystko złe zwycięży
I ty ją podźwigniesz z wiekowej mogiły,
Gdy mocen przystąpisz i świadom swej siły.
I twojej się spęka niewoli obroża,
Bo w domu swym będziesz ty panem u siebie;
Czas rany zabliźni, rozterki pogrzebie
I bratniej miłości zabłyśnie nam zorza
Co smutek z twej chaty wyżenie na wieki...
Hej! czas to świąteczny i już niedaleki...

Jan Kasprowicz.



WEDŁUG OBRAZU ARTURA GROTTGERA

W OBRONIE SZTANDARU



ZA ŁASKAWEM POZWOLENIEM CEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE

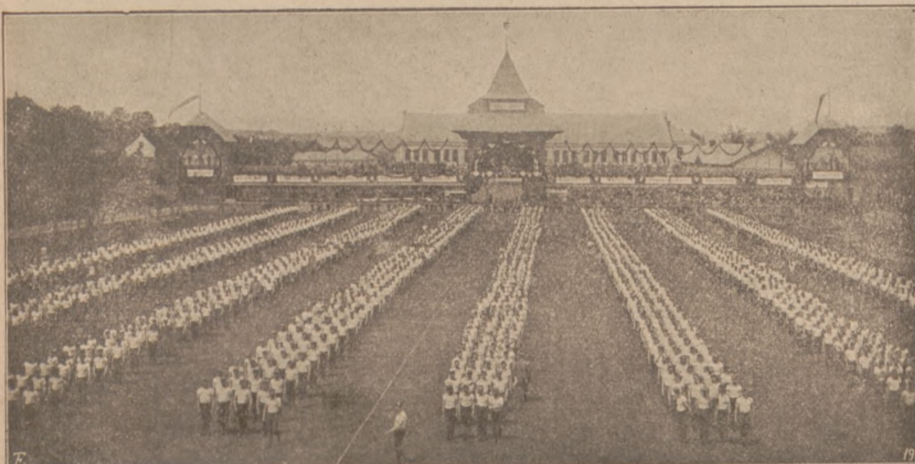
WEDŁUG OBRAZU PIOTRA STACHIEWICZA

PRZEZ LILIOWE POLA

wytępić analfabetyzm czyli nieznajomość czytania i pisania, jest bowiem jeszcze blisko dwa tysiące wsi, nie mających szkół, których mieszkańcy są przeważnie pogrążeni w ciemnocie. — Aby jednak Towarzystwo mogło tak rozległym celom podołać, musi mieć jeszcze gorętsze poparcie ze strony całego społeczeństwa polskiego, a szczególniej ze strony oświeconych włościan. I lud polski powinien szeroką falą garnąc się do Towarzystwa i zakładać Koła włościańskie gminne, lub lepiej parafialne albo powiatowe, jak to już uczyniły Dobra koło Limanowy, Leszczyny pod Białą, Michałkowice na Śląsku, Sokolniki pod Lwowem, Suchodół i Chorkówka koło Krosna, i włościanie powiatu tarnobrzeskiego. *

Błogą działalność Tow. „Szkoły lud.“ przedstawił w przepięknym obrazie — którego małą podobiznę tu załączamy — sławny malarz Piotr Stachiewicz, przypominając zaklęcie jednego z najsławniejszych naszych pieśniarzy, Słowackiego: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec!“ A więc i wy, Bracia włościanie, którym Bóg dał zaczerpnąć ze skarbnicy wiedzy, pamiętajcie, że waszym świętym obowiązkiem dzielić się z braćmi, nieść te kagańce w najciemniejsze zakątki; siejcież i wy po polach i niwach ziarna oświaty, a kiedyś — da Bóg — z tej siejby wyrosną przepiękne i życiodajne kwiaty szczęścia i wolności...

* * *



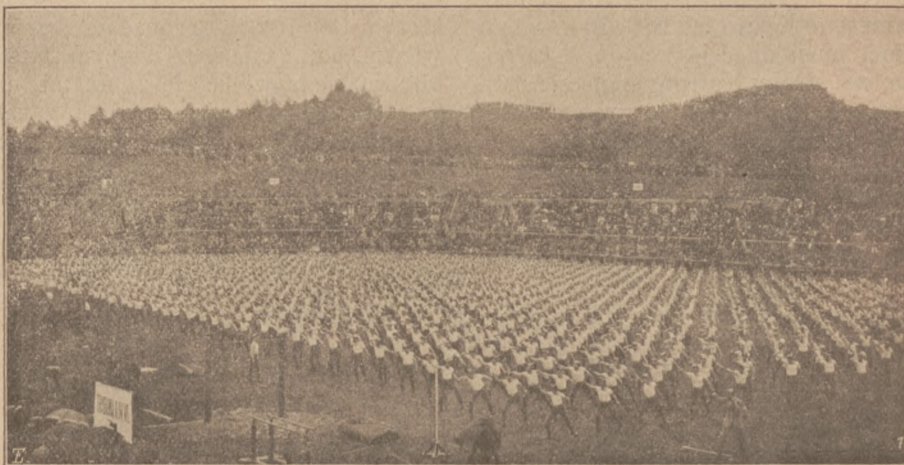
Sokoli polscy na boisku w kolumnach przed rozpoczęciem ćwiczeń.

Wkrótce, bo w miesiąc po wiecu narodowym i zjeździe delegatów Tow. „Szkoły ludowej“, odbyła się we Lwowie w ostatnich dniach czerwca druga wspaniała uroczystość narodowa, a mianowicie: „Zlot Sokołów“.

W Galicyi i w zaborze pruskim, a nawet w obczyźnie, gdzie Polacy w większej liczbie mieszkają, istnieją towarzystwa „Sokołów“. Celem tych towarzystw jest wzmacnianie ciała za pomocą różnych ćwiczeń, a zarazem wzmacnianie ducha przyuczaniem ludzi do karności, zgodności działania, odwagi i t. d. Ten drugi cel jest nawet wa-

* Ktoby się chciał zająć zawiązaniem Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ lub czytelni albo „Szkółki początkowej“, niech napisze po wskazówki do Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie, a w sprawach czytelni może się także zwrócić do Księgarni ludowej (ul. Szewska 13).

żniejszy, chociaż i pierwszy ma wielkie znaczenie dla mieszkańców miast, którzy żyją w niezdrowych warunkach.



Wolne ćwiczenia Sokołów polskich na ostatnim zlocie we Lwowie.



Msza polowa na ostatnim zlocie Sokołów we Lwowie.

Towarzystwa sokolskie, wyrabiając w swych członkach moc ciała i ducha, dobrze służą sprawie narodowej. Panuje w tych towarzystwach szczera i zdrowa miłość ojczyzny. W towarzystwach łączą się ludzie różnych stanów, a pierwsze miejsca zajmują ci, którzy są najdzielniejsi. „Sokoły“ mają swój mundur — czapkę rogatywkę z piórem, czerwoną koszulkę i szarą czamarkę. Ten mundur jednak przywdziewają tylko **podczas uroczystości**. W ostatnich czasach poczęły powstawać wło-

ściańskie towarzystwa, czyli „gniazda“ sokolskie.

Pierwsze takie gniazdo powstało w Bieńczycach pod Krakowem, a naczelnikiem jego jest gospodarz miejscowy, Franciszek Ptak. Sokoły włościańskie zamiast mundurów noszą piękne, białe sukmany krakowskie i czapki krakowskie czerwone z pawiemi piórami.

W ostatnich dniach czerwca odbył się we Lwowie zjazd czyli „zlot“ Sokołów, przybyło ich przeszło 5000 z różnych stron Galicyi. Piękny to był widok, gdy na wielkim placu czyli „boisku“ kilka tysięcy dzielnych Sokołów zgodnie i sprawnie wykonywało różne ćwiczenia, którym przypatrywało się z górą 20,000 ludzi. Największe wrażenie robiła musztra z lancami, bo to nasza polska broń. a w tych ćwiczeniach również nadzwyczaj dziarsko się spisał Sokół włościański, budząc wśród widzów niezwykły zapał.

Wspaniałym był również pochód Sokołów przez ulice Lwowa. Zgodnie, sprawnie, jak najlepiej wyćwiczone wojsko maszerowało kilka tysięcy ludzi. Na czele i na końcu pochodu szły oddziały konne. Na zjazd przybyło około 800 Sokołów czeskich i chorwackich. Ale najgoręcej przyjmowano bliższych gości, Poznańczyków i Ślązaków. Rząd pruski prześladuje Sokołów polskich, zabrania im nosić mundurów, więc Poznańczycy i Ślązacy przybrani byli w skromne, jednakowe szare kurtki i czapki maciejówki.

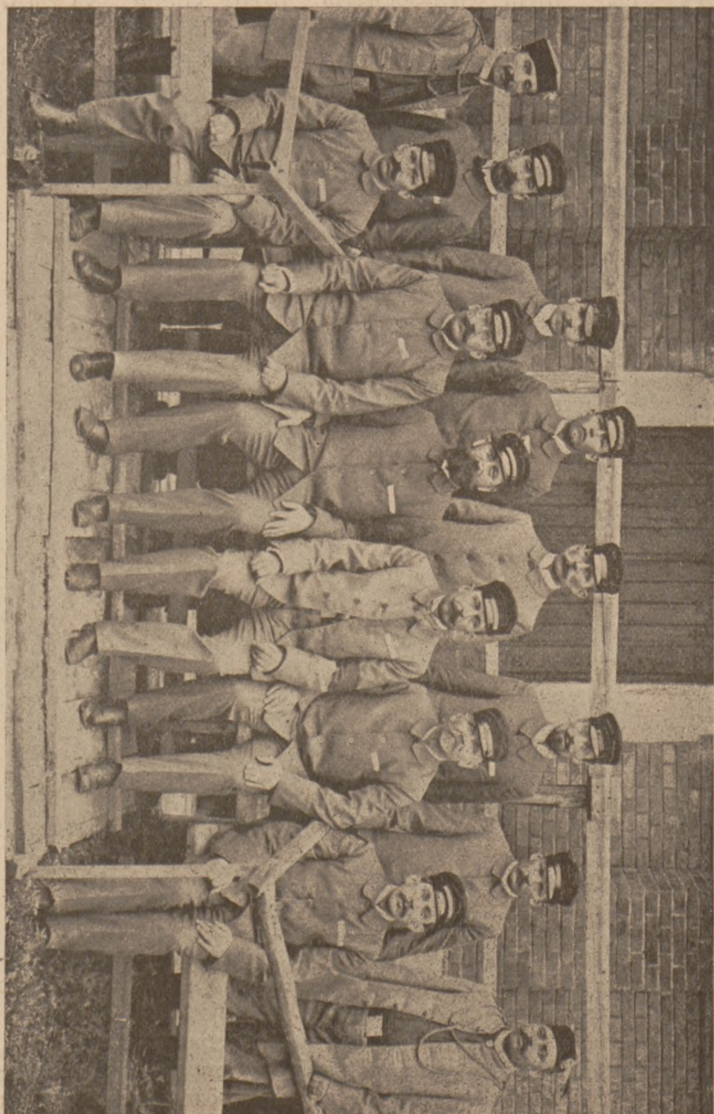


Pochód Sokołów na ulicy Akademickiej we Lwowie.

Poznańczyków, jak już mówiliśmy, przyjmowano serdecznie. Kiedy wykonali różne ćwiczenia na boisku, otoczył ich nagle kilkutysięczny zastęp Sokołów galicyjskich i poniósł na ramionach przy oklaskach i okrzykach zebranego tłumu.

Niestety, w zaborze rosyjskim niema wcale towarzystw sokolich, bo rząd nie

pozwala łączyć się Polakom nawet do wspólnej zabawy.



Z IV. Zlotu Sokolstwa polskiego: Wydział Sokołów Wielkopolskich z prezesem druhem Preissem na czele.

Zebrano podczas „zlotu" spory fundusz na zakładanie gniazd sokolich włościanskich. Takie towarzystwa po wsiach mają wdzięczne zadanie, skupiają bowiem młodzież, która pozbawiona uczciwej rozrywki, czas marnuje i wchodzi na złą drogę. A zarazem takie towarzystwa przyzwyczajają ludzi do wspólnego działania, do porządku i karności, co jest w życiu bardzo ważnem. Wreszcie w towarzystwach sokolich żyje duch narodowy, szczerze polski. To, że Moskale i Prusacy boją się i nienawidzą Sokołów polskich, najlepiej świadczy



Sokół włościański w Bieńczycach pod Krakowem, z prezesem Fr. Ptakiem na czele.

o pożytku tych towarzystw i ich działalności dla sprawy narodowej.

* * *

Trzeba tu także wspomnieć o również bardzo pięknej i podniosłej uroczystości, jaka się odbyła jeszcze przedtem w miesiącu maju w Żółkwi, odległej o trzy mile od Lwowa. Miasto to bowiem, założone w r. 1603 przez wielkiego hetmana i bojownika za wiarę i ojczyznę, Stanisława Żółkiewskiego, obchodziło trzechsetny jubileusz swego istnienia. Tę uroczystość postanowiło uświetnić odsłonięciem pomników, postawionych ku czci założyciela miasta, hetm. Żółkiewskiego i późniejszego opiekuna tegoż i dobroczyńcy, króla Jana III. Sobieskiego. — Na uroczystość tę pospieszył lud polski z okolicznych powiatów w liczbie przeszło dziesięciu tysięcy, tudzież około dwa tysiące gości ze Lwowa. Rano odprawili uroczyste nabożeństwo księża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, następnie odbył się wspaniały, olbrzymi pochód i odsłonięcie pomników, a po południu wiec ludowy.



Widok Żółkwi w 17-tym wieku (w kilkadziesiąt lat po założeniu).

Również jednym z dowodów obudzenia się większego ruchu i życia narodowego w Galicyi były też liczne wycieczki włościan dla zwiedzenia skarbów i pamiątek Krakowa.

W roku 1903 zwiedziło Kraków przeszło 3 tysiące włościan z najdalszych nawet zakątków Galicyi wschodniej. Początek w tym roku dały powiaty jasielski i krośnieński z Galicyi środkowej; stamtąd przybyło w maju dla złożenia hołdu prochom królów i bohaterów naszych, tudzież dla pokrzepienia serc w spaniałych świątyniach Pańskich, przeszło 200 włościan i wieśniaczek pod przewodnictwem dzielnego nauczyciela ludu Wyżykowskiego z Łączek.

W czasie Zielonych Świątek przybyło z górą tysiąc osób z powiatów Buczackiego, pod przewodnictwem ks. prałata Gromnickiego i z tarnopolskiego z profesorem Zamorskim na czele.

W niedługim czasie potem przybyły znów dwie wycieczki, złożone z blizko 1000 osób, zorganizowane przez ks. Walentę z Grzymałowa i Koło miejscowe Tow. szkoły ludowej w Złoczowie.



Wycieczka włościan z okolic Skałatu, Grzymałowa i Złoczowa. Fot. L. Majewski, Tarnów

Prócz tego było kilka mniejszych wycieczek włościan z różnych stron kraju a nadto liczne wycieczki dzieci szkolnych.

Kto widział, z jakim zapałem wszyscy ci zwiedzali starożytne zabytki i pomniki naszej dawnej chwały, jakie olbrzymie wrażenie czyniło na nich przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ w teatrze, jaki zapał bił z ich ócz i twarzy, kiedy słuchali przysięgi wielkiego Naczelnika w sukmanie, kto widział to wzruszenie i te łzy, jakie świeciły w ich oczach, kiedy składali hołd „królowi chłopów“ Kazimierzowi Wielkiemu i innym królom i bohaterom polskim, ten — choćby nie wiem jakim był niedowiarkiem — musiał uwierzyć w lepszą przyszłość naszego narodu.

*
* *

Doniosłym dla sprawy polskiej wypadkiem było upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie, które od września utrzymuje już rząd własnym kosztem. Zakład ten, niezmiernie ważny dla dalszego rozwoju polskości na Śląsku austr., założony przed ośmiu laty staraniem nadzwyczaj zasłużonego towarzystwa „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego, był dotychczas utrzymywany ofiarnością społeczeństwa polskiego, które na gimnazyum cieszyńskie złożyło w ciągu lat parę set tysięcy koron. — Również i ten nader piękny dowód budzącej się coraz szerszej jedności i łączności narodowej — bo obfite datki płynęły ze wszystkich dzielnic Polski — jest zadatkiem lepszej naszej przyszłości...

*
* *

Niestety nie brak i smutnych zdarzeń na ziemiach polskich w roku ubiegłym. W grudniu 1902 woda zalała wielką kopalnię węgla w Jaworznie w Galicyi, przez co 2000 ludzi zostało bez chleba; w styczniu 1903 kilka pożarów w kopalniach nafty i wosku w Borysławiu wyrządziły dotkliwe szkody.

Największą jednak klęską, jaka nawiedziła ziemie polskie, była niebywała powódź w lipcu, która wyrządziła szkody w Galicyi, Królestwie Polskiem na Śląsku austr. i pruskim na przeszło 200 milionów koron. Tak strasznej klęski powodzi od blisko stu lat ludzie nie pamiętają. — W Galicyi ucierpiały najwięcej powiaty: krakowski, chrzanowski, bocheński, wadowicki, brzeski i dąbrowski.

W niektórych znowu powiatach grady wyrządziły szkody na przeszło 20 milionów koron. — Że klęska powodzi przybrała tak straszne rozmiary, jest to w znacznej części winą rządów zaborczych, zwłaszcza austryackiego i rosyjskiego, które nie dbają o uregulowanie rzek. Napróżno kraj domaga się od kilkunastu lat uregulowania rzek; rządy te mają dość pieniędzy dla innych krajów, a że nasz lud od czasu do czasu ponosi milionowe straty i jest narażony na głód i nędzę, to ich to mało obchodzi.

Nawet w takich wypadkach widzimy, że należy nam dążyć do tego, żebyśmy sami u siebie byli gospodarzami w domu, bo wtedy nasza krwawica płacona w podatkach nie szłaby na marne, nie tuczyłaby wrogów.

Także dosadnym dowodem smutnych następstw niewoli jest nędzny na ogół stan przemysłu fabrycznego w naszym kraju. W ostatnim dziesiątku lat rozwinięto gorliwszą działalność w kierunku rozwoju przemysłu; niestety tylko z największymi trudnościami mogą nasi przemysłowcy wytrzymać konkurencyę z obcym towarem, bo kraj nasz, nie mając samorządu, nie mogąc się odgrodzić n. p. cłami od zalewu obcych towarów, nie może młodemu przemysłowi udzielić takiej skutecznej pomocy, jak to są w stanie uczynić państwa samodzielne. — Natomiast brak tych środków obronnych powinno społeczeństwo polskie zastąpić silną wolą, aby wszędzie — o ile to tylko możliwe — zwartą falangą domagać się tylko wyrobów krajowych. Co może zdziałać zapał i solidarność w tym kierunku, okazało się w sprawie obrony fabryki cukru w Przeworsku od ruiny. Cukrownię tę, założoną olbrzymim

kosztem siedmiu milionów koron polskich pieniędzy, chciały zupełnie zniszczyć niemieckie fabryki, zniżając chwilowo cenę cukru do niemożliwych granic. — Tymczasem polskie społeczeństwo poczęło wszędzie żądać wyłącznie tylko cukru przeworskiego, tak, iż cukrownia przeworska więcej tego roku sprzedała cukru, niż kiedykolwiek indziej, a Niemcy poszli sobie z kwitkiem. Zwycięstwo to, nie jest tylko zwycięstwem cukrowni, ale zarazem zwycięstwem przeszło 100 tysięcy chłopów polskich, ktorzy uprawiają buraki dla cukrowni i dobrze na tem zarabiają.

Tak powinniśmy postępować zawsze i wszędzie, o ile to tylko jest wykonalne; gdzie zaś i jakich możemy dostać wyrobów krajowych, o tem bezinteresownie udziela wskazówek Biuro reklam wyrobów krajowych we Lwowie (ul. Batorego 12) i Krajowy Związek przemysłowy we Lwowie.

Razem, zgodnie, a nie damy się!

Wiadomości ze świata

Najważniejszem zdarzeniem na szerokim świecie, które i nas Polaków jako katolików żywo obchodzi, była śmierć Ojca św. Leona XIII w dniu 20 lipca 1903 r. — Umarł wielki papież, który przeszło 25 lat był sternikiem łodzi Piotrowej, umilkło szlachetne serce, które żywo biło i dla nas Polaków. Pamiętamy jeszcze te gorące słowa, które Leon XIII wyrzekł do polskiej pielgrzymki w r. 1902: „Serce nasze rwie się do całej Polski i mimo woli przychodzi na myśl, jak naród wasz wśród rozlicznych, najcięższych i goryczy pełnych nieszczęść zachował wiarę ojców z stałością niezłomną, *gotów raczej ginąć — niż się ugiąć. Nad takie męstwo — cóż może być milszego i co lepszą rokować przyszłość?... Gorąco dla narodu polskiego pragniemy lepszej i to trwałej doli!*“...

Następcą ś. p. Leona XIII. obrało Kolegium kardynałów w Rzymie w dniu 4. sierpnia 1903 kardynała Józefa Sarto, patryarchę weneckiego, który przybrał imię Piusa X. Obecny Namiestnik Chrystusa Pana pochodzi z ludu. Urodził się w małej wiosce Riesi niedaleko Wenecyi. Rodzice Piusa Dziesiątego byli to sobie zwyczajni rolnicy, trudniący się hodowlą warzyw, a całe jego rodzeństwo należy do sfery włościańskiej. Ojciec św. utrzymuje ścisłe stosunki ze swoją rodziną, a znamiennym jego przymiotem jest skromność i niezwykła dobroć.

Z powodu tych ważnych i doniosłych wypadków, jakie zaszły w Rzymie, stolicy świata chrześciańskiego, przez długi czas oczy całego świata były zwrócone w stronę „wiecznego miasta“ (tak nazywają Rzym, bo istnieje już przeszło 2600 lat), więc też spodziewamy się, że odpowiemy życzeniu Szanowych Czytelników, pomieszczając tu widok najwspanialszej świątyni Pańskiej, kościoła św. Piotra w Rzymie, wraz z przylegającym doń Watykanem, pałacem papieskim.

Kościół św. Piotra, jako świątynia macierzysta wszystkich przybytków Bożych, jest największym kościołem na świecie. Dość wspomnieć, że może się w nim lekko pomieścić przeszło 50 tysięcy osób. Jest to zarazem jedno z najwspanialszych arcydzieł sztuki budowniczej. Również i pałac papieski nie ma sobie równych co do rozległości i olbrzymich skarbów sztuki i wiedzy, jakie się tam mieszczą. Watykan liczy przeszło tysiąc pokoi, ma jednę z największych na świecie bibliotek i takąż galerye obrazów

i rzeźb najsławniejszych i najznakomitrzych mistrzów.

* * *

Sprawy Austryi, Niemiec i Rosyi, o ile bezpośrednio i nas Polaków dotyczą, omówiliśmy w poprzednim artykule, tu więc jeszcze pokrótce o niektórych tylko wypadkach i sprawach pomówimy.

Austrya nie wyszła jeszcze ze stanu roz przężenia i zamieszania, w jakiem od paru lat jest pogrążona. Parlament czyli Rada państwa jest prawie niezdolną do żadnej wydatnej i pożytecznej pracy. Niemcy chcieliby tu być panami i mieć wszystkich na swoje usługi, tymczasem ludy słowiańskie a zwłaszcza Czesi sprzeciwiają się temu i domagają się dla wszystkich równych praw, a ponieważ Niemcy nie chcą się zgodzić, więc oni urządzają tak zwaną obstrukcyę, to jest nie dopuszczają do uchwalenia ustaw.

Na Węgrzech również nie lepiej. Tam nawet obecnie jest tak zwany stan „ex lex" czyli „bezprawny", bo parlament węgierski nie uchwalił ani podatków, ani rekruta, więc obywatele nie są obowiązani ani do nowych podatków, ani do wstępowania do służby wojskowej. Posłowie dlatego tak postąpili, bo rząd chciał uchwalenia powiększonej liczby rekruta i nie chciał zgodzić się na to, aby w pułkach węgierskich komenda była po węgiersku. Wogóle Węgrzy dążą do tego, aby w stosunku ich do Austryi nie było prawie żadnej zależności.

O ile Węgrzy umieją śmiało i dzielnie walczyć o swoje prawa, o tyle nie umieją a raczej nie chcą uszanować praw cudzych. A mianowicie prześladują oni i starają się zmadyaryzować pobratymczy nam lud słowacki, mieszkający tuż za Karpatami, tudzież Kroatów, zamieszkałych na południe od Węgier. Kroacya połączyła się przed wiekami dobrowolnie z Węgrami, ale z zagwarantowaniem samodzielności. Otóż teraz Węgrzy wbrew ustawie chcieli pozaprowadzać na urzędach napisy węgierskie, chcieli zaprowadzić poczty i koleje węgierskie, ludność kroacka jednak oparła się temu, napisy węgierskie pozdzierała, wogóle zanosiło się na bardzo poważne rozruchy. Rząd węgierski widząc, że to nie przelewki, ustąpił i ostatecznie pozostały napisy kroackie obok węgierskich.

W Rosyi machina państwowa, utrzymywana dotychczas przy pomocy nahajki, bagnetu i więzień, zaczyna się powoli, ale coraz więcej psuć. — O rozruchach wewnętrznych pisaliśmy w poprzednim artykule, więc z braku miejsca tu tylko pokrótce wspomnimy o zmianach, jakie zaszły w usposobieniu niektórych znaczniejszych ludów, podległych Rosyi.

Finlandya, od stu blisko lat należąca do Rosyi i zawsze jej wierna, miała ustrój konstytucyjny, we wszystkich najważniejszych sprawach rządziła się sama, a tylko w niektórych bardzo nielicznych sprawach była zależna wprost od rządu carskiego. To też Finlandya jest najoświeceńszym krajem w całem państwie rosyjskiem i stosunkowo bardzo zamożnym. To właśnie kłuło w oczy carską zgraję urzędniczą, więc wymogli na słabym Mikołaju II., że tenże przed dwoma laty w znacznej mierze ograniczył swobody Finlandczyków, armię ich odrębną wcielił do armii rosyjskiej, w urzędach pozaprowadzał język rosyjski, jednem słowem w miejsce panowania praw zaprowadził rządy bagnetu i nahajki i politykę rusyfikacyjną, bo językiem ojczystym Finlandczyków jest język szwedzki lub fiński. Mnóstwo patryotów finlandzkich pousuwano z posad, bardzo wielu ustąpiło dobrowolnie, nie mogąc znieść rozmaitych gwałtów i bezprawi.

Obecnie cała Finlandya jest wrogo usposobiona względem Rosyi; na całej linii odbywa się praca nielegalna wśród społeczeństwa. Na surową cenzurę moskiewską odpowiedzieli Finlandczycy tysiącami gazet i broszur zakazanych, drukowanych potajemnie lub sprowadzanych z zagranicy, głównie z Szwecyi.

Walka o wydarte prawa toczy się na całej linii, wprawdzie nie krwawa, ale nie mniej zacięta i wytrwała ze strony



Kościół św. Piotra i Watykan.

prześladowanej udności. — Tę walkę przedstawiono w bardzo pięknym obrazie, rozpowszechnionym w setkach tysięcy egzemplarzy, którego podobiznę załączamy.

Na przeciwległym krańcu panstwa carów, w uroczym Kaukazie, również wre i kipi. Rząd rosyjski skonfiskował czyli mówiąc po prostu zagrabił Kościołowi ormiańsko-katolickiemu na Kaukazie olbrzymie dobra, wartości przeszło 20 milionów rubli. To niezmiernie rozgoryczyło wszystkich Ormian, w wielu miejscowościach przyszło do poważnych rozruchów, jeden z biskupów rzucił nawet w kościele klątwę na cara, rozstrzelany za to; aby się zaś zemścić na moralnym sprawcy tej grabieży księciu Golicynie, jenerał - gubernatorze kaukaskim, chciano go zasztyletować.


Finlandya broniąca swych praw.

Na dalekim znowu Wschodzie azyatyckim z powodu zagrabienia przez Rosyę Mandżuryi przyszło do niezmiernie naprężonych stosunków między Rosyą i Japonią i kto wie, czy nawet w niedalekiej przyszłości nie wyniknie z tego wojna.

Jeśli się przytem zważy smutny stan wewnętrzny, niesłychany zastój w przemyśle, wielce opłakany stan skarbu państwa, bo zagranica już nie chce więcej dawać olbrzymich pożyczek, to niezbyt ma wesołe widoki przed sobą matuszka-Rosya.

W Niemczech zasadniczo nic się nie zmieniło. Ten sam prąd niemczenia i usuwania nas z ziemi praojców wszelkimi godziiwymi i niegodziwymi środkami trwa dalej. Jednym z takich środków germanizacyjnych ma być umyślnie w tym celu założona Akademia niemiecka w Poznaniu; miejmy jednak nadzieję, że i te zakusy na niczem się skończą.

W Serbii nastąpiła gwałtowna zmiana dynastyi panującej. — Król Aleksander Obrenowicz, słabego rozumu człowiek, ożenił się z starszą od siebie przewrotną kobietą, niejaką Dragą, wdową po inżynierze. — Ponieważ dzieci nie mieli, chytra i ambitna Draga wpłynęła na słabego króla, że jej brata Luniewicza zamianował następcą tronu. To ogromnie wzburzyło naród serbski. Wzburzenie to postanowił wyzyskać Piotr Karageorgewicz, potomek dawniejszej rodziny królewskiej, pochodzącej od Jerzego Czarnego (z turecka Karageorgewicza), który głównie się przyczynił do odzyskania niepodległości Serbii. Otóż prawdopodobnie za staraniem Piotra Karageorgewicza, a może i wielce przychylnego mu rządu rosyjskiego, oficerowie zamordowali króla Aleksandra i Dragę, a na tron powołano Piotra, który zabójców ułaskawił.

W Turcyi, a raczej w prowincyi tureckiej Macedonii, zamieszkałej w znacznej części przez słowiańskie ludy Bułgarów i Serbów, przyszło do krwawego buntu, z powodu strasznego i barbarzyńskiego uciskania ludności chrześciańskiej przez Turków. — Bliższe wiadomości podamy w przyszłym roczniku kalendarza.

KATALOG BIBLIOTEK WZOROWYCH

poleconych przez Zarząd Główny Towarz. Szkoły ludowej dla wypożyczalń wiejskich.

A. Stopień pierwszy.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

		Cena K h
1.	**Chociszewski**. Wyrwidąb i Waligóra	—·60
2.	**Zoryan E**. Chrzest Mieczysława	—·32
3.	**Grajnet J**. Michno Karaś	—·60
4.	**Mieczysław z Poznania.** Ofiara z Krwi polskiej w obronie chrześcijaństwa	—·48
5.	**(z) Kraszewski(ego).** Kazimierz Wielki	— 26
6.	**Orsza H**. Z życia królowej Jadwigi	—·16
7.	**Sienkiewicz H.** Bitwa pod Grunwaldem	—·25
8.	**Orsza H**. Nasza dziatwa	—·14
9.	**F. M.** (przerob.) Kuźma Jeż, wyd. II.	—·40
10.	**Teresa Jadwiga**. Pod Cecorą	—·32
11.	**Kraszewski J. I.** Kordecki, 2 tomy	1·20
12.	**Grajnet J.** Znajdek, wyd. II.	—·48
13.	„ Jak to było pod Wiedniem, wyd. II.	—·48
14.	**Piast T.** Kurpie wyd. II.	—·14
15.	**Marzec Fr.** Obrazki historyczne	1·15

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16.	**Janek z Grzegorzowic**. Legiony polskie	—·30
17.	**Chwalibór**. Ofiara Żmudzina, wyd. II.	—·60
18.	**Wysłouchowa M.** Za wolność i lud	—·70
19.	**Gryff.** Maciek w powstaniu	—·30
20.	**Szwarce B.** Siedm lat w Szlysselburgu	1·—

III. Powieści obyczajowe:

21.	**Wojciechowski K.** Wolne chwile	—·50
22.	**Dzierzkowski J.** Arcydzieło organisty, wyd. II.	—·60
23.	**Laskownicki J.** Najdroższy skarb	—·72
24.	**Maćkowski.** Modlitwa za Bismarka	—·25
25.	**Anczyc K. W.** Duchy czarnego boru	—·26
26.	**R. M.** (skróc.) Cygańskie dziecko, w. II.	—·26
27.	**Olszewskl (Brzeziński).** Bajki — nie bajki	—·32
28.	**Dygasiński A.** Opowiadanie Kuby Cieluchowskiego	—.52
29.	**Dygasiński A.** Uciesznе przygody Florka i Bełdonka	—·40
30.	**F. M.** (skróc.) O ojcowiznę, wyd. ill.	—·52
31.	„ (skróc.) Sen Józia	—·40
32.	**Junosza Kl.** Łaciarz	—·32
33.	„ Zając	—·22
34.	**Brolis**. Jurgis Durnialis	—·26
35.	**Orzeszkowa E.** Romanowa, wyd. II.	—·40
36.	„ Czarownica	—·26
37.	**Zych, Sewer, Żmudzki.** Za św. wiarę i mowę	—·20
38.	**Amicis E.** Przez morza i stepy, w. II.	—·14
39.	**Malot H.** Bez rodziny	—·80
40.	**Teresa Jadwiga**. Doczekali	—·40

IV. Poezye:

		Cena K h
41.	Pieśni narodowe, wyd. X.	—·10
42.	**Brodziński K.** Wiesław	—·20
43.	**Mickiewicz A.** Wybór poezyi	—·30
44.	**Pol Wincenty.** Pieśń o ziemi naszej	—·20
45.	**Jadwiga S.** Matka żyje	—·20

V. Historya dziejów:

46.	**Anczyc W. L.** Dzieje Polski w 24 obrazach	1·30
47.	**Wysłouchowa.** Opowiadania Bartosza o Polsce	—·10
48.	**W...ski.** Powstanie listopadowe	—·10
49.	**Wojnar K.** O powstaniu w r. 1863/4	—·20
51.	„ O naczelniku Kościuszce	—·20
52.	**J. D. A.** Bartosz Głowacki	—·10
53.	**Teresa Jadwiga**. Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek	4·—
54.	**Wanda.** Szymon Konarski	—·30
55.	**Śleczkowska M.** Ks. Mackiewicz	—·20

VI. Historya literatury:

56.	**A. Chl.** O życiu i pismach Brodzińskiego	—·26
57.	**Wojnar K.** A. Mickiewicz, król pieśni	—·40
58.	**Morzycka F.** Wincenty Pol	—·14
60.	**Janowski D.** O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim	—·20

VII. Rolnictwo:

61.	**Bzowski J.** Co to jest rola?	—·20
62.	**Pawłowski J.** Nawozy kupne i zielone	—·10
63.	**Dyakowski B.** Rośliny pokarmowe w różnych krajach	—·92
64.	**Dobrski M.** Łubin	—·11
65.	**Gryff Sz.** O uprawie pszenicy	—·14
66.	**Łuniewski T.** Jak należy uprawiać kartofle	—·26
67.	**Śniegocki A.** O hodowli krów	—·52
68.	**Dulęba K.** Ratowanie bydlęcia odętego	—·11
69.	**Tarczyński B.** Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz	—·16
70.	**Moraczewski M.** O budowie zagród włościańskich	—·40

VIII. Nauki przyrodnicze:

71.	**H. W.** Pogadanki o niebie i ziemi, wydanie III.	—·40
72.	**Brzeziński M.** Maszyny parowe i koleje żelazne	—·16
73.	**Rudnicka Z.** Fosfór	—·14
74.	„ Siarka	—·22
75.	**Brzeziński M.** Rośliny, zwierzęta i ludzie na ziemi	—·52

Cena K h

76. **Skrzyńska**. Co można widzieć przez szkła powiększające? . . . . —·26
77. **Umiński Wł.** Zwierzęta ginące i zaginione, wyd. II. . . . . —·26
78. **Brzeziński M.** Pogadanki o wnętrzu ziemi, wyd. II. . . . . —·40
79. **Piotrowski F.** Skąd się wzięły kamienie na polach . . . . —·26
80. **Brzeziński M.** Z dziedziny przyrody i przemysłu, wyd. II. . . . . 4·—

IX. Etnografia, geografia, podróże:

81. **S.** Opisanie Królestwa Polskiego . . . —·80
82. **Antoszka.** O Czechach, ich kraju i życiu —·66
83. **Potocki A.** O Krzysztofie Kolumbie, wydanie II. . . . . —·32
84. **Sosnowski P.** Brazylia, jej przyroda i mieszkańcy . . . . —·52

X. Hygiena:

85. **Zielczak Dr.** Co robić, aby być zdrowym i długo żyć? wyd. III. . . . . —·26
86. **Prószyński K.** Jak się żywimy? . . . —·52
87. **Bujwid.** Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach . . . . —·13

XI. Prawo i nauki społeczne:

88.* **Dwernicki T.** O prawach obywatelskich —·20
89. **Krosiński Wł.** Wiejskie kasy pożyczkowe . . . . 1·—
90.* **Koleński.** O sposobach oszczędzania . —·20

XII. Religia i moralność:

91.* **Wrzesień A.** O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu . . . . —·32
92. **Bełza Wł.** Królowa Korony polskiej, wyd. II. . . . . —·30
93. **Grzymałowski.** Nasi święci patronowie —·26
94. **Starkel J.** Z pielgrzymki do Ziemi św. —·30
95.* **Puławski K.** Pogadanka o piciu trunków —·14

XIII. Rozmaitości:

96.* **R. M.** Mały elementarz dla dzieci i samouków . . . . —·26
97.* **R. Brzezińska-Morzycka.** Pierwsze czytanki, wyd. II. . . . . —·52
98.* **Różański S.** Nauka rachunków dla samouków, wyd. III. . . . . —·52
99. **F. P.** Dzieje Unii kościelnej na Rusi . —·80
100. **Wojnar K.** Wspomnienia z cytadeli . . —·30

B. Stopień drugi.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

1.* **Zoryan E.** Popiel i Piast . . . . . . —·32
2. **Grajnert J.** Marcik Nowina . . . . . —·60
3. **Gębarski St.** Rycerze św. Kingi . . . 2·—
4. **Sokalski Br.** Tomkowa mogiła . . . . —·25
5.* **Gębarski St.** Król wójt . . . . —·66
6.* **Zoryan E.** Pod godłem krzyża . . . . —·40
7. **Sienkiewicz H.** Krzyżacy (wydanie popularne) . . . . 1·60

Cena K h

8. **Grajnert J.** O kotlarczyku ze Lwowa . —·90
9.* **M. G.** (skróc.) Historya o Grzesiu z Sanoka . . . . —·16
10.* **Teresa Jadwiga.** Syn Kmiecy . . . . —·26
11.* **A. M.** (skróc.) Jan z Tęczyna . . . . —·32
12.* **Kalinowski.** Zwycięzca z pod Wiednia —·32
13. **Grajnert J.** Tomek setnik . . . . . . —·60
14. **Walenty ze Smolnicy.** Ludzie z pod słomianej strzechy . . . . —·40

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16. **Gałęzowska T.** Spełniło się . . . . . 2·80
17. **Nitman K. Dr.** Za świętą sprawę . . . —·70
18. **Gałęzowska T.** Odwet . . . . 3·20
19. **Bolesławita.** Żyd, 3 tomy . . . . . . 3·60
20. „ Szpieg (skróc.) . . . . . —·20

III. Powieści obyczajowe:

21. **Bielawski i Łoziński.** Gawędy i powieści —·50
22. **Chwalibór.** Z Kujawskiej ziemi, wyd. II. —·96
23.* **Żmudzki.** Losy Jacka Kozika, wyd. II. —·20
24.* **Dygasiński A.** W Swojczy . . . . . . —·80
25.* **Junosza Kl.** Młynarz z Zarudzia . . . —·32
26.* **Sewer.** Matka . . . . —·80
27. **Sienkiewicz.** Bartek zwycięzca . . . . —·40
28. „ Za chlebem . . . . . . —·50
29.* **F. M.** (skróc.) Przygody Robinsona . . —·34
30. **Brykczyński A.** Dobrzy synowie . . . —·40
31.* **Warnkówna J.** Wesele Jagusi . . . —·20
32. **Łukaszkiewicz.** Szczęście tylko w ojczyźnie . . . . —·40
33.* **Starkel J.** Pan Bartłomiej . . . . . . —·32
34.* **Iskierka.** Młyn na Pokusie, wyd. II. . —·26
35. **Marzec Fr.** Z pod wiejskiej strzechy . —·20
36. **Lemonnier.** Poczciwi sąsiedzi . . . . —·70
37. **Cordelia.** Mali bohaterowie . . . . . 4·—
38.* **Kosiakiewicz W.** Nasz mały . . . . . 1·30
39. **Green Hom.** Brat ociemniały . . . . 1·60
40. **Rodziewiczówna M.** Szary proch . . . —·80

IV. Poezye:

41. **Mickiewicz A.** Pan Tadeusz . . . . . —·20
42. **Pol Wincenty.** Pieśni Janusza . . . . —.96
43. **Syrokomla Wł.** Pisma, 5 tomów . . . 13·—
44. **Ujejski K.** Dzieła, 3 tomy . . . . . . 2·40
45.* **Mazur St.** Gawędy i opowiadania, wydanie II. . . . . —·20

V. Historya dziejów:

46. **Chociszewski J.** Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży . . . . 1·20
47. **Wojnar K.** Dzieje Polski w ostatnich stu latach (w druku) . . . . —·80
48. **Jaworski.** Żywot Stan. Żółkiewskiego . —·20
49. **Czermak W.** O Stefanie Czarnieckim . —·12
51.* **Śmiałowski E.** O naczelniku Kościuszce, wyd. III. . . . . —·20
52. **Kiliński J.** Pamiętnik . . . . —·50
53. **Schnür-Pepłowski.** Wódz legionów . . —·60
54. **Wojnar K.** Męczennicy za wolność i lud —·20
55. **Popławkki J. L.** Życie i czyny pułkownika Z. Miłkowskiego . . . . . . — ·50

Cena K h

VI. Historya literatury:

56. **Wojciechowski K.** Jan Kochanowski z Czarnolasu . . . . —·40
57.* **Morzycka F.** Ignacy Krasicki . . . . —·14
60. **Pini Tad.** Wł. Syrokomla i jego utwory —·70

VII. Rolnictwo:

61. **Jankowski E.** Drzewa przy drogach . . —·22
62. **Skrzyński.** O szkodliwych chwastach . —·40
63. **Śniegocki A.** Rośliny groszkowe . . . —·26
64. „ Rośliny okopowe . . . . —·52
65. „ Jak poprawiać łąki . . . —·52
66. **Chełchowski St.** O uprawie owsa . . —·26
67. **Natanson M.** O nawożeniu obornikiem —·40
68. **Śniegocki A.** O hodowli świń . . . . —·52
69. **Kubicki.** Weterynarya, wyd. II. . . . 1·—
70. **Chełchowski St.** Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie . . . . . . —·40

VIII. Nauki przyrodnicze:

71. **Libański.** Tajemnice ziemi i nieba . . —·20
72. **Stefanowska.** Miłość w świecie zwierzęcym . . . . —·26
73.* **Umiński Wł.** O żelazie . . . . —·16
74.* „ Węgiel kamienny . . . . —·16
75.* **Brzeziński M.** Najważniejsze i najciekawsze zwierzęta ssące . . . . 1·04
76.* **Strumpf E.** Z jakich części składają się rośliny . . . . —·22
77.* **Umiński Wł.** Zwierzęta przedpotopowe —·26
78.* „ Jak powstała nasza ziemia i jaki ją czeka koniec . . . . . —·80
79.* **Brzeziński M.** O wulkanach . . . . . —·16
80.* **Promyk K.** Stopniowe opisanie świata . —·40

IX. Etnografia, geografiia, podróże:

81.* **Krynicki K.** O Wiśle, wyd. V. . . . . —·80
82.* **Antoszka.** Słowianie południowi . . . —·52
83.* **Morzycka F.** Z dalekiej północy . . . —·66
84.* **Brzeziński M.** Stany Zjednoczone . . —·40

X. Hygiena:

85.* **Brzeziński M.** Jak zbudowane jest ciało człowieka, wyd. II. . . . . —·66
86.* **Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi** . . . . —·—
87.* **Zielczak Dr.** Poradnik dla kobiet . . . —·26

XI. Prawo, nauki społeczne:

88. **Próchnicki Z.** Konstytucya austryacka . —·60
89. **Stefczyk Fr.** Rolnicze spółki magazynowe . . . . —·20
90. **Miernik J.** Nauka obyczajowo-społeczna —·50

XII. Religia i moralność:

91.* **Golińska Dr.** Alkoholizm i społeczeństwo —·30
92. **Gawalewicz.** Królowa Niebios (wydanie miarki) . . . . —·72
93.* **Teresa Jadwiga.** Święta Jadwiga . . . —·26

Cena K h

94. **Falkiewicz K.** Święty Kazimierz . . . —·20
95. **Morzycka.** Wielki charakter . . . . . —·65

XIII. Rozmaitości:

96.* **R. M.** Snopek, wyd. IV. . . . . . . —·66
79.* **Potocki A.** Jan Gutenberg . . . . . . —·32
98.* **Radomczyk M.** Domowa nauka oprawiania książek . . . . —·26
99. **Kasprowicz J.** Moskwa wobec Unii i Polski . . . . —·60
100. „Polak“ (rocznik) . . . . 2·—

C. Stopień trzeci.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

1. **Sienkiewicz H.** Quo vadis (wyd. popul.) 1·60
2. **Kraszewski J. I.** Stara baśń, 3 tomy . 3·20
3. **Teresa Jadwiga.** Wielki król . . . . . 2·60
4. „ „ Krzywousty . . . . . 2·60
5. **Deotyma.** Branki w jassyrze, 6 tomów 14·—
6.* **Kraszewski J. I.** Kunigas . . . . . . —·80
7. „ Strzemieńczyk, 2 t. . 1·40
8. **Sienkiewicz H.** Trylogia, 6 tomów . . 5·50
9. **Czajkowski M.** Stefan Czarniecki . . . 2·40
10. **Rzewuski H.** Pamiętniki Soplicy . . . 2·40
11. **Czajkowski M.** Wernyhora . . . . . 2·40
12. **Chodźko.** Pamiętniki kwestarza . . . . —·60
13. **Kraszewski J. I.** Ostatnie chwile księcia wojewody . . . . 2·40
14. **Bolesławita.** Tułacze, 2 tomy . . . . 8·40
15. **Dzierżkowski J.** Uniwersał hetmański, 2 tomy . . . . 3·—

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16. **Schnür-Pepłowski.** Jeszcze Polska nie zginęła! . . . . 4·—
17. **Bolesławita.** Szpieg . . . . 1·20
18. **Gałęzowska T.** Po ciernistej drodze . 3·60
19. **Jeż T. T.** Hryhor serdeczny . . . . . 1·20
20. **Narzymski J.** Ojczym . . . . 3·60
21. **Bolesławita.** My i oni . . . . 3·60
22. „ Moskal . . . . 1·20

III. Powieści obyczajowe:

23. **Korzeniowski J.** Kollokacya . . . . . —·96
24. **Kraszewski J. I.** Powieści sielskie . . . 4·—
25. **Zacharyasiewicz J.** Święty Jur, 3 t. . 6·—
26. **Glada J.** S. Gardow . . . . 4·—
27. **Lam J.** Wielki świat Capowic, wyd. III. 2·60
28.* **Orzeszkowa E.** Pisma, 4 t. (wyd. pop.) 5·20
29. **Prus B.** Placówka, wyd. IV. . . . . . 2·60
30. **Dygasiński A.** Z siół, pól i lasów . . 2·60
31. **Junosza Kl.** Pająki . . . . 3·20
33. **Rodziewiczówna M.** Dewajtis, 2 tomy . 1·30
34. **Szymański A.** Szkice, 2 tomy . . . . 3·20
35. **Zych Maurycy.** Syzyfowe prace . . . 4·—
36. **Bukowiecka Z.** Historya o Janku górniku 3·20
37. „ Historya o Antku rolniku 3·20
38. „ Dzieci Warszawy . . . 3·20
39. „ Młotem i kielnią . . . 3·20

Do nabycia w Księgarni ludowej K. WOJNARA w Krakowie (ul. Szewska 13).

		Cena K h
40.	**Orkan Wł.** Komornicy	2·60
41.	**Świerk J.** Na stacyi	2·40

IV. Poezye:

42.	**Mickiewicz A.** Poezye, 4 tomy	2·40
43.	**Słowacki J.** Poezye, 4 tomy	3·60
44.	**Krasiński Z.** Pisma, 4 tomy	3·60
45.	**Asnyk A.** Wybór poezyi	2·60
46.	**Konopnicka M.** Wybór poezyi, wyd. III.	2·60

V. Historya dziejów:

47.	**Siemiradzki T.** Porozbiorowe dzieje narodu polskiego, 2 tomy	8·—
48.	**Grabieński Wł.** Dzieje narodu polskiego, 2 tomy	8·—
49.	**Teresa Jadwiga.** Opowiadania ciotki Ludmiły	3·20
50.	**Teresa Jadwiga.** Nowe opowiadania ciotki Ludmiły	3·20
51.	**Szajnocha K.** O królach i bohaterach polskich	2·—
52.	**Schnür-Pepłowski.** Krwawa karta	5·—
53.*	**F. M.** Jan Zamojski	—·40
54.*	**Chołoniewski A.** Tadeusz Kościuszko	1·10
55.	**Schnür-Pepłowski.** Ojciec Bem	—·24

VI. Historya literatury:

56.	**Weychertówna.** Zarys piśmiennictwa polskiego	2·—
57.*	**Morzycka F.** Juliusz Słowacki	—·40
58.*	**Falkiewicz.** Konopnicka	—·40
59.*	**Wysłouchowa M.** Sewezyn Goszczyński	—·40
60.	**Kasprowicz J.** Lirnik mazowiecki	1·—

VII. Rolnictwo:

61.	**Jankowski E.** Sad przy chacie, wydanie IV.	1·04
62.	**Herget-Ciesiejski.** Warzywnictwo	—·60
63.	**Śniegocki A.** Koniczyny i lucerny	—·40
64.*	**Godlewski E.** Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych	—·50
65.	**Dyakowski B.** Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami	—·52
66.*	**Stefanowska.** Co się dzieje w ulach	—·40
67.	**Barański Dr.** Konie gospodarskie	—·20
68.	**Mielnicki J.** Pogadanki o hodowli ryb	—·20
69.	**Miczyński K.** Rolnik wzorowy	1·20
70.*	**Malinowski M.** Rolnictwo włościańskie za granicą	—·52

VIII. Nauki przyrodnicze:

		Cena K h
71.	**K. T.** (opracow.). Astronomia (Nauka o wszechświecie)	—·60
72.	**Kramsztyk St.** Wiadomości początkowe z fizyki (2 książeczki)	2·74
73.	**Roscoe H. A.** Chemia	—·80
74.	**Martin E. A.** Hisiorya kawałka węgla	1·04
75.*	**Brzeziński M.** O morzach i lądach	—·80
76.*	„ Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków	—·66
77.*	**Brzeziński M.** O owadach, wydanie nowe	—·52
78.	**Geikie A.** Geologia	1·60
80.	**Brzeziński M.** O powietrzu	—·92

IV. Etnografia, geografia, podróże:

81.	**Chrząszczewska-Warnkówna.** Z biegiem Wisły	3·50
82.	**Korzeński J.** Obce ludy, obce kraje	2·60
83.*	**Antoszka.** Nasi pobratymcy Słowacy	—·26
84.*	Sześćset lat wolności w Szwajcaryi	—·20

X. Hygiena:

85.*	**Zanietowski J.** Jak się objawia życie ludzkie	—·60
86.	**Merczyński E.** Zdrowie dzieci	—·50
87.	**Sterling S.** Pielęgnowanie zdrowia	1·30

XI. Prawo, nauki społeczne:

88.*	**Zaleski H.** Kilka uwag	—·80
89.	**Tałasiewicz.** Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych	—·30

XII. Religia i moralność:

92.	**Hoffmanowa Kl.** Swięte niewiasty	—·26
93.	**Skarga P.** Kazania sejmowe	—·60
94.	**Puławski A.** O księdzu Boduenie	—·16

XIII. Rozmaitości:

96.*	**Brzeziński M.** Podarunek dla młodzieży, wydanie VII.	1·42
97.*	**Weychertówna Wł.** Książeczka dla tych, co chcą dobrze mówić, czytać i pisać po polsku	—·66
98.	**Ujejski K.** Przemówienia. 1863—1864, wydanie III.	—·80
100.	**Lipelt J.** Jak się ludzie nauczyli gotować?	—·40

Nadto Księgarnia ludowa poleca bardzo piękne obrazy historyczne, znanego malarza Walerego Eljasza, jako ozdobę każdego domu polskiego:

	K h
Bitwa pod Racławicami, kolorowa chromolitografia wielkości 51 × 70 cm. Obraz ten prześlicznie wykonany 12-tu kolor.	2·—
Kościuszko na koniu, piękna kolorowana chromolitografia, wielkość 33 × 40 cm. Obraz ten ślicznie 10-ciu kolorami wykonany	—·60
Portret Kościuszki, (wielki) olejny druk, wielkości 40 × 58 cm. Obraz ten prześlicznie wykonany 12-tu kolorami na grubym kartonie	2·—
Przysięga na rynku w Krakowie, chromolitografia kolorowana 51 × 70 cm. Artystycznie wykonany obraz ten 12-tu kolorami, służyć może jako pedant do bitwy racławickiej	2·40

Cenniki obszerniejsze różnych innych książek historycznych, powieściowych, religijnych, modlitewnych, prawniczych, rolniczych i t. d. wysyła się darmo i opłatnie.

Kraków. — Nakładem K. Wojnara. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY.

(Szczegółowy spis rzeczy na ostatniej kartce kalendarza).

Wykaz alfabetyczny Świętych i świąt

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

Abdon 30 lipca.
Adam i Ewa 24 grudnia.
Adelajda 16 grudnia.
Adolf 17 czerwca.
Agapit 18 sierpnia.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 stycznia.
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca.
Albina 1 marca i 16 grudnia.
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia.
Aleksy 17 lipca.
Alfons 22 października.
Alojzy 21 czerwca.
Amalia 10 lipca.
Ambroży 7 grudnia.
Anastazy 22 stycznia.
Anastazya 27 lutego i 15 kwietnia.
Andrzej 4 lutego, 10 i 30 listop.
Angela 30 marca.
Anicet 17 kwietnia.
Anna 26 lipca.
Antoni 17 stycznia, 10 maja i 13 czerwca.
Anzelm 21 kwietnia.
Apolinary 23 lipca.
Apolonia 9 lutego.
Apoloniusz 18 kwietnia i 18 lipca.
Arkadyusz 12 stycznia.
Arnold 1 grudnia.
Atanazy 2 maja.
Augustyn 28 sierpnia.
Aurelia 25 września.
Balbina 31 marca.
Barbara 4 grudnia.
Barnaba 11 czerwca.
Bartłomiej 24 sierpnia.
Bazyli 22 marca i 14 czerwca.
Beata 8 marca.
Benedykt 21 marca.
Benigna 19 sierpnia.
Benon 16 czerwca.
Bernard 20 sierpnia.
Bernard opat 20 maja.
Berta 17 lipca.
Bibianna 2 grudnia.
Blandyna 2 czerwca.
Błażej 3 lutego.
Bonawentura 14 lipca.
Bonifacy 14 maja, 5 czerwca.
Bronisława 18 sierpnia.
Brunon 6 października.
Brygida 1 lutego i 8 październ.
Cecylia 22 listopada.
Celestyn 6 kwietnia.
Cezary 27 sierpnia.
Cypryan 16 września.
Cyryak 8 sierpnia.
Cyryl 9 lipca.
Czesław 20 lipca.
Damazy 23 lutego i 11 grudnia.
Damian i Kosma 27 września.
Daniel 3 stycznia i 21 lipca.
Dawid 30 grudnia.
Dezydery 23 maja.
Domicela 7 maja, 6 lipca.
Dominik 4 sierpnia.
Donat 17 lutego, 7 kwietnia.
Dorota 6 lutego.
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paźdz.
Edmund 30 październ. 16 listop.
Edward 13 października.
Eleonora 21 lutego.
Eligiusz 1 grudnia.
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada.
Emilia 30 czerwca.
Emilianna 5 stycznia.
Engelbert 7 listopada.
Erazm 2 czerwca.
Eryk 18 maja.
Eufemia 16 września.
Eufrozyna 11 lutego.
Eugenia 30 grudnia.
Eulalia 2 lutego.
Eulogiusz 11 mar. i 13 wrześ.
Eustachiusz 20 września.
Euzebia 29 października.
Euzebiusz 14 sierp., 15 grudnia.
Ewa i Adam 24 grudnia.
Ewaryst 26 października.
Ezechiel 10 kwietnia.
Fabian 20 stycznia.
Faustyn 15 lutego.
Faustyna 10 grudnia.
Felicyan 9 czerwca.
Feliks 14 stycz., 18 maja, 30 maja, 30 sierpnia, 20 list.
Ferdynand 30 maja.
Filip 23 sierp., 1 i 26 maja.
Filomena 5 lipca.
Flawian 17 lut. i 22 grudnia.
Florentyna 20 czerwca.
Floryan 4 maja.
Fortunat 1 czerwca.
Franciszek 20 stycznia, 2 kwiet., 18 września, 4 i 10 paźdź. i 3 grudnia.
Franciszka 9 marca.
Fryderyk 5 marca.
Fulgenty 1 stycznia., 23 lut.
Gabryel 24 marca.
Gaudenty 12 lutego.
Genowefa 3 stycznia.
Gedeon 11 października.

Gerwazy 9 czerwca.
Gertruda 17 mar., 15 list.
Gorgoniusz 9 września.
Gotfryd 13 stycznia.
Gracyan 18 grudnia.
Grzegorz 4 stycznia., 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listop.
Gustaw 2 sierpnia.
Gwidon 12 września.
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierpnia.
Heliodor 3 lipca.
Henryk 19 stycz., 15 lipca.
Hermenegild 16 kwietnia.
Hermogenes 19 kwietnia.
Hieronim 30 września.
Hilary 14 stycznia.
Hipolit 13 sierpnia.
Hubert 3 listopada.
Hugo 1 kwietnia.
Hygin 11 stycznia.
Idzi 1 września.
Ignacy 1 lut., 31 lipca.
Ildefons 23 stycznia.
Innocenty 28 lipca.
Irena 20 października.
Ireneusz 24 marca.
Izajasz 6 lipca.
Izydor 4 kwietnia.
Jacek 17 sierpnia.
Jacek i Prot. 11 września.
Jadwiga 15 października.
Jakób 21 kwietnia, 1 maja i 25 lipca.
Jan 23 stycz., 27 stycz., 8 lut., 8 marca, 26 mar., 6 maja, 16 maja, 27 maja, 24 czerw., 9 lipca, 12 lip., 20 sierp., 20 paźdz., 23 paźdz. i 27 grud.
Jan i Paweł mm. 26 czerw.
January 19 września.
Jarosław 27 listopada.
Jerzy 24 kwietnia.
Joachim 3 września.
Joanna 24 maja, 27 sierp.
Jordan 13 lutego.
Józef obl., 19 marca.
Józef Kalasanty 4 lipc.
Józafat 26 kwietnia.
Julia 23 maja.
Julian 9 stycz. i 13 lut.
Julianna 16 i 20 czer.
Juliusz 12 kwiet., 1 lip.
Justyna 16 czerw., 26 wrz.
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i 7 paździer.
Kalikst 14 października.
Kamil 18 lipca.
Kandyd 3 października.
Kanut 19 stycznia.
Karol 28 stycz., 4 listop.
Karolina 5 lipca.
Kassyan 13 sierpnia.
Katarzyna 23 marca, 30 kwietnia i 25 listopada.
Kazimierz 4 marca.
Klara 12 sierpnia.
Klaudyusz 7 lipca.
Klemens 23 listopada.
Kleofas 25 września.
Klet 26 września.
Klotylda 3 czerwca.
Koleta 6 marca.
Konrad 19 lutego, 29 listopada.
Konstancya 18 lutego i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca.
Kordula 22 października.
Kornel 16 września.
Kornelia 31 marca.
Koronatów 4-ch 8 listopada.
Kosma i Damian 27 września.
Krescenty 15 kwietnia.
Kryspin 25 października.
Krystyna 24 lipca.
Kunegunda 3 marca i 30 lipca.
Kwiryn 30 marca.
Lambert 16 kwietnia.
Lamberta 17 września.
Leokadya 9 grudnia.
Leon 20 lut., 12 kwietnia i 28 czerwca.
Leonard 27 lut. i 6 list.
Leontyna 15 marca.
Leopold 16 listopada.
Longin 15 marca.
Lucyan 7 stycznia.
Lucyna 30 czerwca.
Lucyusz 11 lutego.
Ludwik 25 sierp., 31 stycznia.
Łazarz 17 grudnia.
Łucya 13 grudnia.
Łukasz 18 października.
Maciej 24 lutego.
Magdalena 27 maja.
Makary 2 stycznia.
Małgorzata 18 czerw. i 13 lipca.
Mamert 11 maja.
Marcel 16 stycznia.
Marcela 31 stycznia.
Marceli 26 kwiet. i 18 czerw.
Marcin 11 i 14 listop.
Marcyan 9 stycznia.
Marcyanna 17 czerwca.
Marek 25 kw., 2 i 18 czerw. i 7 października.
Marta 29 lipca.
Martyna 30 stycznia.
Marya 9 kwiet. i 22 lipca.
Maryusz 13 lutego.
Mateusz 21 września.
Matylda 14 marca.
Maurycy 22 września.
Maksym 8 czerw., 18 list.
Maksymilian 12 paździer.
Medard 8 czerwca.
Melania 30 grudnia.
Metody 16 marca.
Michał 29 września.
Mieczysław 1 stycznia.
Mikołaj 10 wrześ. i 6 grudnia.
Miron 17 sierpnia.
Modesta 13 marca.
Modest 15 czerwca.
Monika 4 maja.
Narcyz 29 października.
Natalia 27 lipca.
Nemezeusz 19 grudnia.
Nicefor 13 marca.
Nikazy 14 grudnia.
Nikodem 1 czerwca.
Norbert 6 czerwca.
Olimpia 26 marca.
Onufry 12 czerwca.
Otylia 13 grudnia.
Otton 2 lipca.
Pankracy 3 kwiet., 12 maja.
Pantaleon 27 lipca.
Paschalis 17 maja.
Patrycyusz 20 marca.
Paula 26 stycznia.
Paulina 22 czerwca.
Paweł 15 stycznia i 22 marca.
Paweł i Piotr 29 czerwca.
Pelagia 12 marca, 11 lipca i 20 grudnia.
Petronela 31 maja.
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 19 paźdź., i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca.
Pius 5 maja i 14 lipca.
Placyd 5 października.
Placyda 11 października.
Polikarp 20 stycznia.
Prakseda 21 lipca.
Prosper 25 czerwca.
Prot i Jacek 11 września.
Protazy 19 czerwca.
Prudencyusz 19 maja.
Prymus 9 czerwca.
Pulcherya 7 lipca, 10 września.
Rafael 24 października.
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września.
Remigiusz 1 października.
Robert 7 czerwca.
Roch 27 kwietnia, 16 sierpnia.
Roman 28 lutego, 9 sierpnia.
Romuald 7 lutego.
Róża 30 sierpnia.
Rozalia 4 września.
Rudolf 17 kwietnia.
Rufin 7 kwietnia, 19 sierpnia.
Rufus 28 listopada.
Rupert 27 marca.
Ryszard 3 kwietnia.
Sabina 27 października.
Salezy 12 września.
Salomea 18 listopada.

Saturnin 29 listopada.
Saturnina 4 czerwca.
Scholastyka 10 lutego.
Sebastyan 20 stycznia.
Serafina 26 lipca.
Sergiusz 24 lutego.
Serwacy 31 maja.
Seweryn 8 stycznia.
Symeon 18 lutego.
Soter 22 kwietnia.
Spirydion 14 grudnia.
Stanisław 8 maja.
Stefan 2 września.
Sulpicyusz 20 września.
Sykstus 28 marca.
Sylwester 31 grudnia.
Sylwiusz 17 lutego.
Szczepan 26 grudnia.
Szymon 28 lipca, 28 październ.
Tadeusz 28 październ.
Tekla 23 września.
Telesfor 5 stycznia.
Teobald 1 lipca.
Teodor 6 stycznia, 9 listop.
Teodora 1 kwietnia.
Teodozyusz 11 stycznia.
Teofil 29 kwiet., 5 marca.
Teresa 16 października.
Tomasz 7 marca, 18 wrześ., 21 grud. i 29 grud.
Tyburcy 14 kwietnia.
Tymoteusz 24 stycznia.
Tytus 4 stycznia.
Urban 25 maja.
Urszula 21 października.
Wacław 28 września.
Walenty 14 lutego.
Walery 14 kwietnia, 12 wrześ.
Walerya 5 czerw., 9 grud.
Waleryan 27 listopada.
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrześ.
Wenanty 21 maja.
Weronika 13 stycznia, 4 lutego i 17 maja.
Wiktoryn 26 lutego.
Wiktor 6 marca, 17 paździer.
Wiktorya 23 grudnia.
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja.
Wincenty 22 stycz., 5 kwiet., 19 lipca i 8 paździer.
Wit 15 czerwca.
Witalis 28 kwietnia.
Władysław 27 czerw., 24 wrześ.
Wolfgang 31 paźdz.
Wojciech 23 kwiet.
Zacharyasz 14 mar., 6 września i 5 listopada.
Zacheusz 23 sierpnia.
Zefiryn 26 sierpnia.
Zenobiusz 30 paździer.
Zenon 9 lipca, 22 grudnia.
Zofia 15 maja.
Zuzanna 11 sierpnia.
Zygfryd 25 lutego.
Zygmunt 2 maja.

PRZEPISY POCZTOWE.

I. Poczta listowa.

1. Poczta listowa w obrębie monarchii.

Adres ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy, a na posyłkach do miast większych nazwę ulicy i numer domu; — do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisać należy powiat lub prowincyę.

Oprócz adresu odbiorcy, może na kopercie po stronie adresu umieszczony być adres nadawcy (firma), medale uzyskane na wystawach, tudzież adres fabryki i składów fabrycznych nadawcy. Natomiast nie można umieszczać na kopercie żadnych reklam inseratowych.

Opłata (frankowanie) listów uskutecznia się nalepieniem marki na kopertę po stronie adresu w prawym rogu u góry i wynosi w obrębie monarchii za listy zwykłe do 20 gramów 10 h.; nad 20 do 250 gramów 20 h. Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania za frachtem pocztą wozową.

Można także używać kopert rządowych z nadrukowaną marką po cenie 11 h. za sztukę. — **Marek** pocztowych dostać można na 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 36, 40, 50, 60 h., 2 i 4 k.; **Kart korespondencyjnych** na 5, 10 i 20 h.; **Opasek pocztowych** na 3 h.; **Listów kartkowych** na 6 i 10 h. Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane prywatną stampiglią; raz już użyte, wycięte z kopert lub opasek, są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute (jednak bez stampiglii pocztowej) koperty, opaski, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe (zaliczkowe) wymieniają poczty i sprzedawcy znaczków za dopłatą 1 h. od sztuki.

Za niefrankowane listy do 20 gramów 20 h.; nad 20 do 250 gramów 30 h.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 6 h.; — nad 20 do 250 gramów 12 h. – Za nieopłacony list płaci adresat o 6 h. więcej.

Za listy urzędowe niefrankowane, płaci adresat porto zwyczajne. – Korespondencye urzędowe zarządów gmin są wolne od opłaty, muszą jednak nosić napis: »*rzecz urzędowa we własnym*« – lub – »*w poruczonym zakresie działania*«.

Listy, tudzież wszystkie posyłki nadawane do transportu pocztą listową, **można rekomendować,** (polecać, – nadawać za recepisem) *). *Należytość rekomendacyjną* 25 h. uiszcza nadawca markami po stronie adresu. – Jeżeli posyłka rekomendowana zaginie na poczcie, nadawca ma prawo w ciągu 6 miesięcy upomnieć się pisemnem podaniem, wolnem od stempla o odszkodowanie w kwocie 50 k., zaś 42 k. w obrocie z Niemcami. – Pokwitowanie odbioru odszkodowania należy ostemplować.

Listy za umyślnym posłańcem *(Express-Briefe)* tylko zamiejscowe, oznaczyć u dołu lewego rogu:

*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron często wysyłających przekazy lub pakiety. Egzemplarz książki nadawczej 4-to 20 h, 8-vo 5 h

„Przez umyślnego posłańca“ *(durch Expressen zu bestellen)*. Oznaczyć można godzinę, o której list ma być doręczony. Po stronie pieczęci dodać *dokładny* adres nadawcy. – Taksę 30 h., prócz portoryum, uiszcza nadawca gotówką, lub markami pocztowemi na kopercie. Za doręczenie listu po za obrębem siedziby urzędu pocztowego płaci adresat po 1 k. za każde 7½ kilometra, przyczem potrąca się 30 h. uiszczonych przez nadawcę.

Za recepis zwrotny opłaca nadawca 25 h.; można zażądać przy nadawaniu posyłki poleconej lub też później.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h. – Do tych kart wolno w obrębie monarchii dołączać próbki towarów do wagi 350 gramów i robić dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość wynosi 10 h. do 250 gramów, wyżej 20 h.

Po stronie adresu może nadawca umieścić swoją firmę. W obrębie monarchii adres odbiorcy można naklejać (przy rozsełaniu większej ilości kart z jednakowym tekstem na odwrotnej stronie). Czysta strona karty może być zadrukowaną w formie listu; naklejać korespondencyi nie można. Dozwolone jest drukować własne karty korespondencyjne dowolnego koloru; atoli grubość papieru i format kart korespondencyjnych urzędowych muszą być ściśle zachowane, jak niemniej strona adresu zawierać musi napis »*Correspondenz-Karte*« (w języku dozwolonym).

Listy kartkowe miejscowe 6 h., zamiejscowe 10 h.

Druki w Austryi i do Niemiec (cyrkularze, książki, formularze) tylko do wagi 1000 gramów, i **Próbki bez wartości***) tylko do wagi 350 gramów, wysyłane **pod opaską****), lub w otwartej kopercie tak, żeby treść widzianą być mogła, musi *opłacić nadawca*, do: 50 gramów 3 h., nad 50 do 100 gramów 5 h., do 250 gramów 10 h., do 500 gramów 20 h., do 1000 gramów (1 kilogram) 30 h. Prócz daty, adresu i podpisu, druki nie mogą zawierać żadnej korespondencyi, oprócz dołączonego rachunku. – Do korekt drukarskich dołączyć można rękopism, a poprawki nawet na osobnych kartkach.

Próbki towarów w monarchii austr., do Niemiec i do innych krajów wysłane w torebkach (woreczkach papierowych lub innych) nie mogą przekraczać wagi 350 gramów i *muszą być nadane franko*. Na torebkach należy umieścić dopisek: »*Wzory*« lub »*próbki bez wartości*«. Korespondencyi żadnej dołączać nie wolno.

Gazety wysyłane z redakcyi, opłaca się gazetową marką za 2 h.; wysyłane pod opaską, opłaca się *jak druki*. Za dodatki do gazet (listy otwarte, cenniki, prospekty itd.), jeśli nie przekraczają wagi 250 gramów, opłaca się 1 k. za 100 sztuk.

*) Druki i próbki mogą być razem nadane, za opłatą 10 h., jeźli nie ważą więcej jak 250 gramów.

**) Na posyłkach zwyż 50 gramów dolepić należy potrzebne marki po stronie adresu. – Posyłki druków i dokumentów można rekomendować, a także wysyłać „per Express“.

Ptaki, króliki, pszczoły, pijawki, drób itp. (żyjące zwierzęta). Przy przesyłkach w kraju do Węgier i Niemiec, musi być na adresie przesyłkowym jakoteż na samej posyłce uwidocznione, jakie ma nastąpić zarządzenie na wypadek, gdyby przesyłka w należytym czasie nie została przez adresata podjętą:
1. jeżeli nie podjęte – *natychmiast zwrócić,*
2. „ „ „ *sprzedać,*
3. „ „ „ *telegraficznie zawiadomić na mój koszt.*

(wolno przesyłać jedynie pocztą wozową.)

Pszczoły wysyła się w skrzynkach opatrzonych siatką drucianą pod warunkami dla próbek bez wartości przepisanymi.

Przekaz [patrz osobny tytuł *Przekazy* (asygnaty itd.].

Mandaty (zlecenia) pocztowe do wagi 250 grm. muszą być nadawane jako listy polecone, adresowane do urzędu pocztowego tej miejscowości, gdzie adresat przebywa. Zawierać mogą najwięcej 5 dokumentów, a ogólna kwota przez urząd pocztowy ściągnąć się mająca, nie może przekraczać 1000 k. Zlecenia za granicę są dozwolone do kwoty 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Luksemburgu, Rumunii, Szwajcaryi, Holandyi, Norwegii, Szwecyi, Tunisu i Turcyi.

Druki za mandaty kosztują 2 h. za sztukę. (Koperta 1 h.).

Polecone przesyłki za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 k.; zaś do Belgii, Niemiec, Włoch, Luksemburgu, Norwegii, Szwecyi, Szwajcaryi i Tunisu, Francyi, Turcyi (c. k. urz. er.) do 500 k., do Danii, Chile, Portugalii i Rumunii do 250 k. Należytość równa jest należytości za zwykłe listy polecone. Wartość nie może być podaną. Nadawca umieszcza na kopercie oprócz adresu, swoje nazwisko i adres, dalej kwotę, która od adresata ma być pobraną w walucie używanej w miejscu przeznaczenia.

Reklamacya każdej posyłki za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 25 h. — Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono recepisu zwrotnego. — *Termin reklamacyjny posyłek gaśnie* po upływie 6 miesięcy dla posyłek wewnątrz monarchii lub Niemiec doręczanych, a dla zagranicznych po upływie 1 roku.

Za dostawienie do domu płaci się w siedzibie urzędów eraryalnych za przekaz pocztowy z doręczoną kwotą do 10 k. 3 h., wyżej 10 k. 5 h. — Posyłkę można przyjąć lub nie; jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

Fachowe (należytość za osobny schowek) w c. k. urzędach pocztowych, wynosi 2 k. miesięcznie i opłaca się za miesiąc z góry. – Za przechowanie korespondencyj dla osób z miejsc, do których nie dochodzą listonosze, również za przechowanie czasopism prenumerowanych, nie płaci się fachowego.

Listy »*Poste restante*« nie odebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

2. W komunikacyi z Bośnią i Hercogowiną.
Posyłki ekspresowe tylko do stacyj pocztowych.

3. W komunikacyi z Sandschak Nowi-Bazar tylko do miejscowości **Plewlie, Pripolje-Priboj:**

Listy frankowane za każde 15 gramów 25 h., niefrankowane 50 h. — Korespondencyjne karty 10 h., ze zwrotną odpowiedzią 20 h. – Druki i próbki za 50 gramów 5 h. — Posyłki ekspresowe niedopuszczalne.

4. W komunikacyi z Austryi do Niemiec.
Wszystkie warunki jak w obrębie monarchii austryackiej. — Do Niemiec można niefrankowane listy rekomendować.

5. Taryfy na listy, druki i próbki towarów.
Opłata od listów w obrębie Austryi i Niemiec wynosi do 20 gramów 10 h., nad 20 do 250 gramów 20 h., od listów wysyłanych do innych państw, należących do związku pocztowego do 15 gramów 25 h., za każde następne 15 gramów również po 25 h. Za kartki korespondencyjne w Austryi i Niemczech po 5 h., do innych państw po 10 h.

Druki w Austryi i Niemczech kosztują do 50 gramów 3 h., do 100 gramów 5 h., do 250 grm. 10 h., do 500 gr. 20 h., do 1000 gr. (1 kilogram) 30 h. — zagraniczne od każdych 50 gr. 5 h.

Próbki do 250 gr. 10 h., do 350 gr. 20 h. — za granicę od każdych 50 gr. 5 h.; najmniej 10 h.

Za niedostatecznie przez nadawcę ofrankowane listy z Austro-Węgier, Bośni i Hercogowiny opłaca się różnicę między wartością naklejonych marek, a taksą przypadającą za list nieopłacony według niniejszej taryfy, za takie same listy z innych krajów pobiera się opłatę do podwójnej wysokości brakujących według taryfy marek.

Próbki do innych krajów Europy za każde 50 gramów 5 h., najmniej jednak **10 h.**

Przekazy (asygnaty) pocztowe.

1. W obrębie monarchii austryacko-węgierskiej można asygnaty pocztowe i telegraficzne tylko do kwoty 1000 k. we wszystkich urzędach pocztowych nadawać, a względnie odbierać. Przekazy nadawać można także do adresatów zamieszkałych w miejscu nadania. Blankiet przekazowy kosztuje 2 h.

Należytość za przesłanie kwot przekazem pocztowym wynosi: a to: do 20 k. 10 h.; od 20 k. do 100 k. 20 h.; od 100 do 300 k. 40 h.; od 300 k. do 600 k. 60 h.; a od 600 k. do 1000 k. 1 k. — Należytość uiszcza się przez nalepienie odpowiednich marek pocztowych na przekazie. — Kupon służy do doniesień pisemnych. — Na przekazane pieniądze dostaje się kwit nadawczy. Przy nadaniu żądać można (za opłatą 25 h.) potwierdzenia uskutecznionej wypłaty. Nadeszłe przekazy muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia aviza — przez adresata podjęte. Przekazy *poste restante* natomiast w ciągu 30 dni. — *Poprawki i skrobania na blankietach przekazowych są niedopuszczalne,* blankietów takich poczty nie przyjmują. Przekazy expresowe opłaca się tak samo jak listy expresowe.

2. W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar, można przekazywać najwyżej 1000 k. — Za posyłkę do 50 k. należytość 20 h.; do 100 k. 40 h.; do 300 k. 80 h.; do 600 k. 1 k. 20 h.; do 1000 k. 2 k.

3. Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luksemburgu, niemieckich kolonii afryk., Japonii, Tripolis, Tunis, jakoteż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 k. względnie 500 k. Opłata wynosi: do Niemiec, Turcyi i Luxemburgu do 40 k. 20 h.; nad 40 k. za każde 20 k. o 10 h. wyżej; do Serbii i Czarnogóry 20 h. do 40 k.; 40 h. do 100 k.; 80 h. 300 k.; 1 k. 20 h. do 600 k.; 2 k. do 1000 k.; do Anglii i angiel. kolonij i Zjednoczonych Stanów Ameryki 25 h. za każde 25 k. – *Do wszystkich innych państw, które przystąpiły do konwencyi przekazowej;* mianowicie: Belgia, Chile, Chiny, (urzędy pocztowe Rzeszy niemieckiej w Shangai, Tientsin i Tsintau), Egipt, Francya z Algierem, Kongo, niemieckie kolonie afrykańskie, Włochy, Japonia, Kamerun, Niderlandy (Holandya), Norwegia, Portugalia z wyspami Azorskiemi, Szwecya, Szwajcarya, Togo (niemieckie terytoryum), Tripolis (włoskie) i Tunis do 1000 k., zaś Argentyna, Bułgarya, Dania, Nowa Gwinea (niemiecka), Finlandya, Malta, Marokko, Niderlandzkie Indye, Rumunia, Samoa, Siam, Tripolis francuskie, Zanzibar do 500 k., Grecya do 400 k.; do 100—25 h. za każde 25 k.; nad 100 k. — 25 h. za każde 50 k. — Kwoty przekazane tak w kraju, jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni, a we Francyi w przeciągu 3 miesięcy podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz nadawcy przekazaną zostanie.

4. Przekazy pieniężne drogą telegraficzną — *najwyżej 1000 k.* — w obrębie monarchii austr. i w krajach okupowanych (Bośnia i Hercogowina) nadawać należy w urzędach pocztowych na telegraficznych blankietach przekazowych i tylko w tym razie, jeżeli tak w miejscu nadania jak i w miejscu przeznaczenia znajduje się rządowa stacya telegraficzna. *Opłatę za przekaz telegraficzny* uiszcza nadawca nalepieniem odpowiednich marek pocztowych

prócz tego należytość telegraficzną: taksę za każde słowo 6 h., tudzież należytość posłańczą 30 h. w miejscu siedziby urzędu pocztowego. Należytość uzupełniającą za umyślnego posłańca poza siedzibą urzędu pocztowego dopłaca adresat. Przy przekazach *poste restante* odpada 30 h. za posłańca. — Przekazy telegraficzne *wraz z przekazaną kwotą* doręcza się adresatowi, jeśli w miejscu jego zamieszkania znajduje się urząd pocztowy.

Telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur, nie przyjmują poczty.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 k. do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granice, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej »*Avis de payement*«.

II. Poczta wozowa.

Przyjmuje i ekspedyuje posyłki listów z pieniądzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1. Listy pieniężne zawierające banknoty austryackie wyżej 1000 k., a ważące nie więcej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na poczcie) za opłatą $1^1/_2$ taksy wartościowej, przyczem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy nadane zamknięte, ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrzną listu. — Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości. — Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie 2 h. za sztukę, pieczętowanych dwiema pieczęciami, podczas gdy inne języczkowe, wymagają 5 pieczęci.

2. Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, skrzynki, kosze itd., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki, zakład pocztowy zwraca kwotę podaną na adresie i liście frachtowym jako wartość. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 gramów, dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 12 h.), a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 1 względnie 2 lub 3 deklaracye cłowe i 1 deklaracyę statystyczną. Adres i deklaracye za granicę pisać łacińskiemi literami. — *Za jednym listem frachtowym można nadawać trzy pakiety do jednego i tego samego adresata.* — Nie wolno jednak w jednym adresie przesyłkowym łączyć przesyłek poniżej 100 k. wartości i ponad 100 k. — Za frankowane pakiety bez podanej wartości, do 5 kilogramów wagi, opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 30 h., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefy) 60 h.

Opłata pakietów, przekraczających wagę pięć kilogramów, wzrasta w miarę wagi i odległości. I tak w I strefie (do 10 mil), płaci się za każdy następny kilogram po 6 h., a więc od paczki, ważącej 6 kilogramów 36 h., 10 kilogramów 60 h. i t. d., w II strefie (10 do 20 mil) za każdy następny klg. po 12 h., a więc od paczki, ważącej 6 klg. 72 h., 8 klg. 96 h. i t. d.; w III strefie (nad 20 do 50 mil) za każdy następny kilogram po 24 h. np. od paczki ważącej 6 klg. 84 h., 15 klg. 3 k.; w IV strefie (nad 50 do 100 mil) za każdy następny kilogram po 36 h., np. od paczki ważącej 6 klg. 96 h., 15 klg. 4 k. 20 h. i t. d.; w V strefie (nad 100 do 150 mil) za każdy następny kilogram po 48 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 8 h., 15 klg. 5 k. 40 h. i t. d.; w VI strefie za każdy następny kilogram 60 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 20 h., 15 klg. 6 k. 60 h. (bo za początkewe 5 klg. 60 h., za następne 10 klg. 6 k.).

Wobec tak szybkiego wzrostu kosztów przesyłek, ważących więcej niż 5 klg., przy wielkich odległościach najlepiej większą przesyłkę podzielić na kilka pięciokilowych, jeśli to możliwe i tak je posłać, bo wtedy koszta przesyłki znacznie się zmniejszą. (Za jednym adresem przesyłkowym (frachtem) można nadawać 3 pakiedy do jednego i tego samego adresata).

Te same przepisy obowiązują względem przesyłek do Niemiec.

Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 kilogramów wagi, dolicza się dodatek 12 h., a za pakiety z podaną wartością, jeszcze taksa od wartości.

Taksa od wartości wynosi do 100 k. 6 h., nad 100 do 600 k. 12 h., nad 600 do 900 k. 18 h., nad 900 do 1200 k. 24 h., za każde następne 300 k. po 6 h.

Taksa na listy z pieniądzmi do wagi 250 gramów z kwotą 100 k. w I strefie (do 10 mil) wynosi 30 h., w następnych strefach (nad 10 mil) 54 h., z kwotą nad 100 k. do 600 k. w I strefie 36 k., w następnych 60 h., z kwotą nad 600 do 900 k. w I strefie 42 h., w następnych 66 h. Za każde następne 300 k. płaci się 6 h. więcej.

Te same przepisy odnoszą się do Niemiec z tą różnicą, że najniższa opłata wynosi w I strefie 36 h., w dalszych 60 h.

Jedna mila równa się $7^1/_2$ kilometrom.

3. Pakiety pocztowe za granicę (oprócz Niemiec

i Szwajcaryi) *(Colis postaux, Postpackete)* muszą być przy nadaniu opłacone, a waga tych pakietów ograniczoną jest do 3 lub 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone. Do Francyi dopuszczalne są pakiety pocztowe do 10 klg. wagi, a do Ameryki nawet bardzo wielkie. Do posyłki dołączyć należy specyalny list frachtowy, po 12 h. za sztukę i wymaganą ilość deklaracyj cłowych, oraz 1 deklaracyę statystyczną. — Zwykle paczki zagraniczne muszą być płótnem obszyte.

4. Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii do 1000 k. z dołączeniem listu zaliczkowego z przekazem na powziątek (list na sinym papierze po 12 h. za sztukę), przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizoryę zaliczkową, a mianowicie: za każde 4 k. 2 h., najmniej jednak 12 h.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia avisa — przez adresata podjęte: przesyłki *poste restante* bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki *poste restante* za zaliczką w ciągu 7 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami adresowane *poste restante* w ciągu 48 godzin.

W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar posyłki za pobraniem należytości do 1000 k. polegają na tych samych warunkach jak w obrębie monarchii.

W komunikacyi z zagranicą posyłki za pobraniem dopuszczalne są do Niemiec, Egiptu, Włoch, Szwajcaryi po wysokości 400 k. (400 marek lub 500 fraków), do innych krajów do 1000 k. = 800 marek = 1000 franków. — Oprócz opłaty przewozowej uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową 12 h. do 6 k. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 6 k., po 2 h. prowizyi za każde 4 korony. — Na posyłkę za pobraniem dostaje nadawca recepis nadawczy. — *Awizowaną posyłkę za pobraniem* (nawet „poste restante“: *należy w 7 dni wykupić*, a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek zwierząt żywych, do 24 godzin.

Uwaga względem przesyłek za pobraniem. Przy tych przesyłkach opłata wynosi najmniej 72 h.; nie należy więc zamawiać „za pobraniem“ rzeczy tanich, bo wtedy przesyłka kosztuje za drogo. Najlepiej przesłać należytość za rzecz z góry przekazem pocztowym.

Przepisy i taryfa ruchu telegraficznego.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. Gdzie stacyi telegraficznej nie ma, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięzłe i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depeszę należy pisać atramentem o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i nr. domu, w końcu miejsce przeznaczenia, (jeżeli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3. Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie, lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśli adresata w miejscu już nie byłoby w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całemi słowami, lub skróceniem przez 2 głoski umieszczone przed adresem, które się liczą za jedno słowo i tak: Pilno *D*. Odpowiedź zapłacona *RP*. depesza kolacyonowana *TC*. Potwierdzenie wręczenia *PC*. Dalsze przesłanie depeszy *FS*. Posłaniec zapłacony *XP*. Otwarto przesłać *RO*. Do rąk własnych *MP*. Poste restante *GP*.

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czyni jedno słowo. — Wyrazy liczące więcej jak 15 liter, tudzież słowa złączone dzielnikiem lub apostrofem, liczą się za dwa słowa. — Grupa z pięciu cyfer czyni jedno słowo. — Sama cyfra tudzież nawias liczy się za jedno słowo.

Za doręczenie telegramu do miejscowości poza siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem, należy się osobna opłata stosownie do odległości. Opłatę tę może uiścić albo adresat albo nadawca. Jeśli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej. Urząd telegraficzny oddawczy powiadamia w drodze pocztowej względnie telegraficznej stacyę nadawczą o wysokości przypadającej należytości posłańczej, poczem nadwyżkę zwraca nadawcy. Telegramy takie oznacza się XPP względnie XPT. jeśli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 h.)

1. Depesza między dwiema stacyami*):

Taksa za każde słowo po 6 h., opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Za kolacyonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością (po 18 h. za słowo).

2. *Za odpowiedzi telegraficzne* (jeżeli nie oznaczono liczby słów) płaci się z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można z góry opłacić.

*) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, t. j. całodzienną i całonocną, i całodzienną od 7 względnie 8 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 8—12 rano i od 2—6 popołudniu, ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby nadając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem, gdy nada przed samą 7-mą lub później, to depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9-tej rano.

3. *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą depeszę z 10 słów.

4. *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, nadawca nic nie płaci.

5. *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (n. p. wezwanie straży pożarnej), nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi. Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy, lub nalepiając odpowiednie marki.

Recepis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie, za opłatą 10 h.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze zapomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marek pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykłe frankowane listy, skąd je do najbliższej stacyi telegraficznej ekspedyują.

Za depesze zagraniczne opłaca się taksę 60 h. i nadto za każde słowo osobno: do Bośnii z Hercegowiną 6 h., do Montenegro, Serbii i Szwajcaryi po 8 h., do Rumunii po 8 h., do Francyi po 16 h., do Bułgaryi po 18 h., do Belgii, Danii, Luksemburgu, Niederlandów po 22 h., do Rosyi europejskiej, Szwecyi po 24 h., do Anglii i Irlandyi po 26 h., do Hiszpanii, Turcyi po 28 h. — Depesze do państw pozaeuropejskich opłaca się bardzo drogo, po kilka, a nawet kilkanaście koron za słowo.

Jeżeli telegram się nadaje w biurze telegraficznem kolejowem w miejscu, gdzie jest c. k. urząd telegraficzny, dopłaca nadawca do każdego słowa 2 hal.

Objaśnienia telefoniczne.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej winien wnieść pisemne podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzygnie sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. W razie przyjęcia proszącego jest on obowiązany z góry złożyć należytość budowlaną, która oblicza się podług odległości mieszkania proszącego od stacyi centralnej telefonów, względnie podług długości wybudować się mającej linii i wynosi do 500 metrów ryczałtowo 100 K., za każdą dalszą przestrzeń po 20 K. za 100 metrów, lub część tej odległości. Należytość abonamentowa składa się *a)* z należytości stacyjnej (za aparaty i przyrządy) rocznie 60 K.; *b)* z należytości za łączenie stacyi uczestnika z stacyami innych uczestników rocznie 40 K. W razie przeniesienia na żądanie uczestnika tegoż stacyi z jednego lokalu do innego, obowiązany jest uczestnik pokryć rzeczywiste koszta połączone z tą zmianą. Przedsiębiorstwa hotelowe, kawiarnie i t. d. opłacają podwójną należytość rocznego abonamentu, jeśli używanie telefonu ma być dostępne także ogółowi gości. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, tudzież zakłady ogólnemu służące dobru. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta z związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Zabronionem jest rozbieranie przyrządów, tudzież samowolne dołączanie do przewodu telefonicznego dzwonków sygnałowych, alarmowych etc. Zakład telefonów stanowi część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego dotyczącego miasta, we Lwowie część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego przy ulicy Słowackiego. Abonenci winni odnosić się do naczelnika urzędu we wszystkich sprawach dotyczących służby telefonicznej, o ile sprawy te nie wchodzą z natury rzeczy w zakres działania krajowej władzy, t. j. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Boryniczach, Borysławiu, Drohobyczu, Gorlicach, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Zagórzanach i Zakopanem. Oprócz linii Lwów-Kraków-Wiedeń wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą międzymiastową linię telefoniczną.

Za miejscową rozmowę telefoniczną przez trzy minuty z głównej stacyi w urzędzie pocztowym opłaca się 20 h., za rozmowę między Krakowem a Lwowem 2 korony za 3 minuty, między Krakowem a Wiedniem 2 kor., między Lwowem a Wiedniem 3 kor. za 3 minutową rozmowę.

Przepisy pocztowe w Niemczech.

Taryfa pocztowa.

Na obszar państwa niemieckiego włącznie Helgolandyi i do Austryi wynosi porto za zwyczajne listy do 15 gr. 10 f.; do 250 gr. 20 f.; gdy niefrankowane, to 10 f. więcej. — Karty pocztowe

5 f.; z odpowiedzią 10 f.; — Druki pod opaską do 50 gr. 3 f.; od 50 do 100 gr. 5 f.; do 250 gr. 10 f.; do 500 gr. 20 f.; do 1000 gr. 30 f. - Paczki w państwie niemieckiem i do Austryi: 1) na odległość aż do 10 mil 5 klg. = 25 f.; 2) na odległość aż do 20 mil 5 klg. = 50 f.; 3) na odległość aż do 50 mil 5 klg. = 50 f.; 4) na odległość aż do 100 mil 5 klg. = 50 f. Za każdy dalszy kilogram dopłaca się do opłaty za pięciokilogramową paczkę na pierwszą odległość 5 f., na drugą 10 f., na trzecią 20 f., na czwartą 30 f. Na piątą i szóstą odległość (150 mil) najodpowiedniejsze są paczki 5-kilogramowe po 50 f. — Zaliczki pocztowe w granicach Niemiec są aż do 400 mar. dozwolone przy listach i paczkach. Opłaca się przytem: 1) porto na listy i paczki bez zaliczki, (przy podaniu wartości albo w razie rekomendowania dochodzi do tego opłata od zabezpieczenia i za rekomendowanie); 2) opłata od uwiadomienia 10 fen.; 3) należytość za przesłanie ściągniętej sumy do odsełającego i to do 5 marek = 10 fen., do 100 mar. = 20 fen., do 200 m. = 30 fen. i do 400 mar. = 40 fen. Opłatę od uwiadomienia i porto płaci się razem. Do Austryi płaci się od każdej marki 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Opłata od zabezpieczenia za paczki z podaniem wartości wynosi do 300 mar. = 5 fen., najmniej 10 fen. — Próby towarów aż do 250 gr. = 10 fen. (Cięższych poczta nie przyjmuje). Próby bez wartości tylko do 250 gr. dozwolone, porto 10 fen., nie mogą być dłuższe nad 30 cm., ani szersze nad 20 cm., ani grubsze nad 10 cm. — Listy rekomendowane frankowane do 15 gr. = 30 fen., do 250 gr. = 40 fen.; niefrankowane 10 fen. więcej. — Mandaty pocztowe w Niemczech 30 fen., do Austryi do 15 gr. = 30 fen., nad 15 gr. = 40 fen. — Przekazy pocztowe do 100 mar. = 20 fen.; do 200 m. = 30 fen.; do 400 mar. = 40 fen. Przekazy pocztowe do Austryi za każde 20 mar. = 10 fen., najmniej 20 fen. — Listy z zaliczką pocztową do Austryi do 10 mil geograficznych frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej, oprócz tego opłata od zaliczki za każdą markę 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Listy pieniężne do 10 geograficznych mil frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej oprócz tego, opłata od zabezpieczenia za każde 300 marek 5 fen., najmniej 10 fenigów. — Druki, próby towarów, mandaty i przekazy muszą być frankowane.

Taryfa opłaty telegramów.

W obrębie cesarstwa niemieckiego, Luksenburga i Austryi, płaci się za każdy wyraz 5 fen., najmniej 50 fen., (to znaczy, choćby telegram jeden, dwa, trzy lub więcej niżej dziesięciu wyrazów zawierał, płaci się tyle, co za 10 wyrazów).

Do Belgii, Danii, Holandyi, Szwajcaryi, płaci się za każdy wyraz 10 fen., najmniej 50 fen. — Do Francyi 1 wyraz 12 fen., najmniej 50 fen. — Do Anglii i Irlandyi, Włoch, Norwegii i Szwecyi jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen.; do Anglii i Irlandyi najmniej 80 fen. — Do Bułgaryi, Rumunii, Portugalii, Rosyi, Hiszpanii, Serbii, Bośni, Hercogowiny i Czarnogóry jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen. — Do Grecyi z wszelkiemi jej wyspami jeden wyraz 30 fen. — Co Turcyi jeden wyraz 45 fen.

Miary i wagi używane w obrębie Austryi i Rzeszy niemieckiej.

1) *Miary długości.*

1 mila = 7500 metrów. 1 kilometr = 1000 metrów. 1 metr = 100 centymetrów. 1 centymetr = 10 milimetrów.

2) *Miary płaszczyzn.*

1 mila kwadratowa = 56,250.000 metrów kwadratowych. 1 kilometr kwadr. = 100 hektar. = 10.000 arów. 1 ar = 100 metr. kwadrat. 1 metr kwadr. = 10.000 centm. kwadr. 1 centm. kwadr. = 100 milimetr. kwd. Pruska morga = 3[illegible] hektar.

3) *Miary ciał.*

1 kub. metr = 1,000.000 kub. centymetr. 1 kubiczny centymetr = 1000 kubicznych milimetrów.

4) *Miary płynów.*

1 hektolitr = 2 nowe szefle = 100 litrów. 1 nowy szefel = 50 litrów.

5) *Wagi.*

1 beczka — 20 cent. = 1000 kg. = 2000 funt. 1 cent. = 100 funt. 1 funt = 50 nowych łutów. 1 cent. = 50 klg. 1 klg. = 100 nowych łutów. 1 nowy łut = 10 gramów. 1 gram = 10 miligramów.

6) *Liczebne miary.*

1 kopa = 4 mendele. 1 md. = 15 sztuk. 1 gros = 12 tuzinów. 1 tuzin = 12 sztuk. 1 bela = 10 ryz. 1 ryza = 20 libr. 1 libra papieru piśm. = 20 ark. 1 libra papieru druk. = 25 arkuszy.

Spis urzędów pocztowych w Galicyi i na Bukowinie.

(Stacye pocztowe połączone z telegrafem oznaczone literą **t.**)

(Objaśnienie: **k.** znaczy koło; **n.** nad; **dw.** dworzec; **m.** miasto; składnice pocztowe złożone są odmiennym drukiem).

Adamówka t., *Albigowa,* Alwernia t., Andrychów t., Arbora (Buk.).

Babice n. Sanem, Babice k. Chrzanowa, Bachórzec, Baginsberg, Balice t., Baligród t., Banilla (Buk.), Baranów t., Barszczowice, Bartatów, Barwinek t., Barycz, Barysz k. Monasterzysk, Baworów, *Bąkowice,* Bednarów dw., Bełz t., Bełżec t., Bereźnica królewska t., Berhometh n. Seretem (Buk.) t., Besko dw., Bestwina, Biadoliny szlacheckie, Biała t., Białogóra, Białykamień, Białobożnica, Biecz t., Bierzanów, Bilcze-Wolica, Bilcze złote, Bircza t., Błażowa t., Błudniki, Bobowa t., Bogdanówka t., Boguchwała, Bogumiłowice t., Bohorodczany t., Bojan (Buk.), Bojanów t., Bolechów t., Bolesław, Bołszowce t., Boratyn, Borki wielkie, Borowa, Borszczów t., Bortniki n. Dn., Boroutz (Buk.), Borynia t., Borynicze t., Borysław t., Borzęcin, Bossancze (Buk.), Brodki, Brody m. t., Brody dw. t., Broniszów, Brušnik, Brzesko t., Brzeżany t., Brzeźnica, Brzostek t., Brzozdowce, Brzozów t., Brzuchowice, Buczacz t., Buczkowice, Budzanów t., Bukaczowce t., Bukowsko t., Bukszoja (Buk.), Bursztyn t., Buszcze, Busk t., Bybło, Byszów.

Chabówka t., Chlebowice dw., Chmielów dw., Chmielówka, Chocimierz, Chodaczków wielki t., Chodorów t., Chodorów dw., Chołojów t., Chorkówka t., Chorostków t., Chorośnica, Chorzelów, Chotylub, Chrewt, Chrostowa t., Chrzanów t., Chwałowice, Chyrów t., Cieklin, Cieszanów t., Cieniawa, Ciężkowice t., Cisna, Cło, Cmolas, Cucyłów, Czarna k. Pilzna t., Czarna k. Ustrzyk. Czarnokońce wielkie, Czarny Dunajec, Czchów, Czerepkoutz (Buk.), Czerchawa, *Czerkasy,* Czerlany t., Czermin, Czernelica, Czernichów t., *Czernina,* Czerniowce (Buk.) t., Czorsztyn t., Czortków t., Czudec t., Czudin (Buk.).

Dawideny (Buk.), Dawidów, Dąbie k. Dębicy, Dąbie k. Dobczyc, Dąbrowa t., Delatyn t., Dembica m. t., Dembica dw. t., Dębniki t., Dębowiec, Demnia wyżna t., Denysów dw., Dobczyce t., Dobra k. Limanowy, Dobromil t., Dobrosin, Dobrotwór, Dobrowlany, Dobrzechów, Dolina t., Doliny k. Cieszanowa t., Dołhopole (Buk.), Domaradz, Domażyr, Dora, Dorna Watra (Buk.) t., Dorna Kandreny, Draczynetz, (Buk.), Droginia, Drohobycz t., Drohowyże, Dubiecko t., Dublany k. Lwowa t., Dukla t., Dunajów, Dupliska, Dwernik, Dwory dw., Dydnia t., Dynów t., Dziewin, Dzików stary, Dzikowiec, Dźwiniaczka, Dżuryn.

Felsztyn, Firlejów t., *Fraga,* Fratautz st. (Buk.), Frysztak t.

Gaje k. Lwowa, Gaje wyżne, Gawłów nowy, Gawłuszowice, Gdów t., Gelsendorf - Komarów, Germakówka, Gliniany t., Glinik Maryampolski, Glińsko, Gładyszów, Głogów t., *Głogoczów,* Gogolów, Gołogóry, Gorlice t., Górka węgierska, Grabiny, Grabowa, Grabownica starzeńska, Gręboszów, Grębów, Grodzisko, Gromnik t., Gródek k. Lwowa t., Gródek nad Dunajcem, Grybów t., Grzegórzki, Grzymałów t., Gurahumora (Buk.), Gwoździec t.

Haczów, Hoczew, Hadikfalva (Buk.) t., Hadyńkowce, Halicz t., Harklowa, Hatna (Buk.), Hliboka (Buk.), Hłuboczek wielki t., Hnizdyczów-Kochawina, Hoczew t., Hołhocze, Hołyń, Horodenka t., Horodnica, Horożanna wielka, Horożanka, Horyniec, Hrebenów, Hruszów t., Hujcze, *Hujsko,* Hulcze, Husiatyn t., Hussaków, Hużne.

Ihrowica t., Illiszestie (Bub.) t., Ispas (Buk.), Itzkany (Buk.), Iwanczany t., Iwanie puste, Iwonicz t., Izdebniki, Izdebnik t., Izwor (Buk.).

Jabłonica, Jabłonów t., Jaćmierz, *Jadowniki podgórne,* Jagielnica t., Jakobeny (Buk.) t., Janczyn, Janów k. Lwowa t., Janów k. Trembowli t., Janowice k. Zakliczyna, Jarocin, Jarosław t., Jaremcze, Jaryczów, Jasienica, Jasieniów górny t., Jasionka, Jasionów, Jaśliska, Jasło t., Jastrzębica, Jawiszowice, Jawornik, Jaworów t., Jaworzno t., Jazłowiec t., Jazowsko t., Jedlicze, Jeleśnia, Jezierna t., Jezierzany k. Czortkowa t., Jezierzany dw., Jezupol, Jodłowa, Jordanów t., Jodłownik, Jurowce.

Kaczyka (Buk.) t., Kadobestie (Buk.), *Kaczanówka,* Kalnica, *Kalników,* Kalwarya t., Kałaharówka, Kałusz t., Kamena (Buk.), Kamień, Kamienica, Kamionka lipnik dw., Kamionka wielka dw., Kamionka strumiłowa t., Kańczuga t., Kapukodrului (Buk.), *Kasina wielka,* Kasperowce t., Kenty t., Kłaj t., Klecza górna, Klęczany, Klimiec, Klimoutz, (Buk.), Kimpolung (Buk.) t., Kirlibaba (Buk.), Kniaże, Knihynicze, Kobierzyn t., Kobylanka, Kociubińczyki, Kocmyrzów, Kolbuszowa t., Kolędziany, Kołaczyce t., Kołomyja t., Komarestie - Słobodzia (Buk.), Komarówka t., Komańcza t., Komarno t., Konieczna, Kontuchy, Koniuchów dw., Koniuszków t., Końska ulica t., Kopeczyńce t., Korczów, Korczyna, Korolówka t., Koropiec, Korszów, Korzenna, Kosienice, Kosmacz, Kosów t., Koszyłowce, Kotzman (Buk.) t., Kozaczówka t., Koziowa, Kozłów t., Kozowa t., Kozy, Krakowiec t., Kraków m. t., Kraków dw., Kraków Stradom, Kraków Piasek, Kraków Rakowice, Krancberg t., Krasiczyn t., Krasna k. Petranki, Krasne, Krechowice t., Krościenko k. Chyrowa, Krowica, Krowodrza, Krukienice t., Kruszelnica, Krynica t., Krystynopol t., Krzeszowice t., Krzywcza n. Sanem t., Krzywcze n. Dniestrem t., Kuczurmare (Buk.), Kuczurmik (Buk.), Kudryńce, Kulików, Kulparków, Kupka (Buk.), Kurowice t., Kuryłówka, Kurzany t., Kutkorz t., Kuty t.

Lanckorona, Lachowice, Lackie wielkie, Laszki k. Bobrówki, Laszki zawiązane, Latacz, Leńcze, Leszniów t., Leżajsk t., Libiąż mały, Limanowa t., Lipa, Lipica dolna, Lipinki t., Lipnica murowana, Lipnica wielka, Lipnik k. Białej, Lisia góra, Lisko

t., Liszki t., Litwinów, Litiatyn, Lubaczów t., Lubień wielki t., Lubień k. Myślenic t., Lubieńce, Lubycza królewska, Lutcza, Lutowiska t., Lwów m. t., Lwów dw. t., Lwów Podzamcze t., Lwów 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15.

Łabowa, Łączki, Łanczyn, Łańcut t., Łapanów, Ławoczne, Łącko t., Łąka, Łęki górne, Łętownia, Łobzów t., Łodygowice, Łomna t., Łopatyn t., Łopuszanka chomina, Łosiacz, Łowczówek-Pleśna dw., Łuczyce, Łukowica, Łuka mała, Łupków, Łużan (Buk.), Łysiec.

Macoszyn, Magierów, Majdan k. Kolbuszowy t., *Mariahilf*, Majdan średni, Majdan sieniawski t., Maków t., Maksymówka, Mardzina (Buk.), Maryampol k. Halicza t., Markowa, Markowce, Markopol, Martynów nowy, Matyjowce, Mazanajestie (Buk.), Męcina dw., Medenice t., Medyka, Medynia głogowska, Miejsce piastowe t., Mielec t., Mielnica t., Miękisz nowy, Mikołajów k. Bóbrki, Mikołajów k. Brodów t., Mikołajów n. Dniestrem t., Mikulczyn t., Mikulińce t., Milatyn nowy, Mileszoutz (Buk.), Milno t., Milówka t., Miżyniec t., Młaki, Moderówka, Mogiła, Mogilnica, Mogilany t., Mokre dw., *Mokrzyska*, Monasterzyska t., Morszyn, Mościska t., Mosty wielkie t., Moszków, Mrowla, Mrzygłód, Mszana k. Bartatowa, Mszana dolna t., Mucharz, Muszyna t., Mużyłowice, Myślenice t., Myszkowice.

Nadbrzezie, Nadwórna t., Nadyby-Wojutycze, Nahaczów, Narajów, Narol t., Nastasów, Nawarya, Nawojowa, Nepokoloutz (Buk.), Niebylec, Niedźwiedź, Niegowce, Niegowić, Niemirów t., Niepołomice t., Niewistka, Niezwiska, Nieznajowa, Nikłowice, Nisko t., Niwiska, Niżankowice t., Niżborg nowy, Niżniów t., Nowagrobla, Nowemiasto t., Nowesioło k. Stryja, Nowesioło k. Podwołoczysk t., Nowica, Nowosielce gniewosz, Nowosielica (Buk.) t., *Nowosiółki*, Nowotaniec, Nowytarg t., Nuszcze.

Obertyn, Ochotnica, Odrzykoń, Ohladów, Okna (Buk.), Okno, Okocim t., Olejów t., Olesko, Oleszów, Oleszyce t., Olszanica k. Złoczowa, Olszanica k. Ustrzyk t., Olszany, Ołpiny, Osiek k. Żmigrodu, Osiek k. Oświęcima, Osielec, Ossowce, Ostapie, Ostrów, Ostrów dw. k. Tarnopola, Oświęcim m. t., Oświęcim dw. t., Ottynia t., Ożydów.

Padew t., Pasieczna t., Paleśnica, Peczeniżyn, Perehińsko t., Petranka, *Pewel mała*, Piaseczna, Pieniaki t., Pikulice t., Pilzno t., Pistyń t., Piwniczna t., Pleszów, *Płaza*, Płazów, Płotycz, Płuchów t., Podbuż t., Podegrodzie, Podgórze t., Podhajce t., Podhajczyki k. Lwowa t., Podhorce k. Złoczowa, Podhorce k. Rudek, Podkamień k. Brodów t., Podkamień k. Rohatyna, Podliski małe t., Podwołoczyska t., Pojanastampi (Buk.), Polanka wielka, Pomorzany t., Ponikwa, Popielniki, Porąbka, Porąbka uszewska, Poronin t., Potok złoty t., Potutory, Potylicz, Pożoritta (Buk.), Prądnik czerwony t., Probużna t., Proszowa, Pruchnik t., Prusy, Przeciszów, Przecław t., Przeginia duch., Przemyśl t., Przemyśl filia, Przemyśl Zasanie, Przemyślany t., Przeworsk t., Przyłbice, Psary, Ptaszkowa, Putiatyńce, Putiila (Buk.), Pyszkowce, Pysznica.

Raba wyżnia, Rabka t., Rabka zdrój t., Raciborsko, Raciborowice, *Raciechowice*, Radawa, Radgoszcz t., Radłów, Radomyśl n. Sanem t., Radomyśl k. Tarnowa t., Radowce t. (Buk.), Radymno t., Radziechów t., Rajcza t., Rajtarowice, Rakszawa, Raniżów t., Rawa ruska dw., Rawa ruska m. t., Rodatycze, Rogóżno, Rohatyn t., Romanów, Romanówka, Ropa, Ropczyce t., Ropica ruska, Ropienka t., Rostoki (Buk.), Rosulna, Równe t., Rozdół t., Rożniatów t., Rozwadów t., Rożnów, Ruda rożaniecka t., Rudawa, Rudki t., Rudnik t., Rudniki k. Zabłotowa t., Ruska wieś t., Robotycze, Ryczów dw., Rychwałd, Ryglice, Rymanów m. t., Rymanów zdrój t., Rytro, Rzegocina t., Rzepiennik strzyżowski, Rzeszów t., Rzęsna polska, Rzochów t., Rzuchowa.

Sadagóra (Buk.), Sambor t., Sanok t., Sarzyna t., Sassów t., Sądowa Wisznia t., Sącz nowy m. t., Sącz nowy dw. t., Sącz stary t., Schodnica t., Seletyn (Buk.), Sereth (Buk.), Sędziszów t., Sichów, Siedliszowice t., Siedlce, Siedliska, Sieniawa k. Jarosławia t., Sierosławice, Sienków, Sinków, Sinoutz (Buk.), Skała t., Skałat t., Skawina t., Skole t., Skołyszyn t., Skomielna biała, Skoryki, Skowiatyn, Skrzydlna, Skwarzawa, Sławsko dw., Słoboda rungurska, Słoboda k. Tarnopola, Słobódka leśna, Słotwina t., Słowita t., Słupiec, Smorze, Sobów, Sokal t., Sokołów k. Stryja t., Sokołów k. Rzeszowa t., Sokołówka k. Ożydowa, Sokołówka k. Kosowa, Sól dw., Solka (Buk.), Solina, Sołotwina t., Sorocko t., Sosnów, Spas t., Stanestie (Buk.), Staniątki, Stanisławów m. t., Stanisławów dw. t., Sanisławów filia, Stanisławczyk, Starasól, Staremiasto t., Staresioło, Starzawa t., Stawczany (Buk.), Stebnik, Stecowa, Stojanów t., Storożynetz (Buk.), *Straszęcin*, Stratyn, Strażów, Stróże t., Strussów t., Strychańce, Stryj m. t., Stryj dw., Stryszów, Strzeliska nowe t., Strzyżów t., Stubno, Stułpikany, (Buk.), Sucha t., *Suchodół*, Suchostaw, Suczawa (Buk.) t., Sułkowice, Surochów, Suszczyn, Synowódzko wyżne, Swoszowice, Szczakowa t., Szczawne, Szczawnica t., Szczerzec t., Szczepanów, Szczucin t., Szczurowa t., Szczurowice t., *Szczyrzyce*, Szerboutz (Buk.), Szkło t., Szynwałd.

Ślemień, Śniatyn t., Śnietnica, Świątniki górne, Świrz.

Tamanowice, Targowiska, Tarnawa niżna, Tarnawica leśna, Tarnobrzeg t., Tarnopol t., Tarnopol filia, Tarnoruda t., Tarnowiec, Tarnów dw. t., Tarnów 2 t., Tarnów 3 m., Tartaków t., Tartarów t., Terebestie (Buk.), Thedorestię (Buk.), Tęgoborze, Terka, Tłumacz t., Tłuste t., Tołszczów, Toporoutz (Buk.), Toporów t., Torskie, Touste t., Toustobaby, Toki, Trembowla t., Truskawiec t., Tryńcza, Trzciana, Trzciana k. Bochni, Trzcinica dw., Trzebinia m., Trzebinia dw. t., Trzęsówka, Tuchla, Tucholka t., Tuchów t., Turka k. Chyrowa t., Turka k. Kołomyi, Turylcze, Turynka t., Turze, Tyczyn t., Tylicz, *Tylmanowa*, Tymbark, Tymowa, Tyrawa wołoska, Tyśmienica t., Tyśmieniczany.

Uhersko, Uhnów t., Uhrynów, Ujanowice, Ulanów t., Ułaszkowce t., Ulucz, Unter Wików (Buk.), Ustrzyki dolne t., Uście biskupie t., Uście ruskie,

---

Nowe przepisy stemplowe w sprawach sądowych.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 26. grudnia 1897 r., L. 305 Dz. u. p.

§ 1. Podania (pisma) i protokoły w postępowaniu sądowem spornem i niespornem, które podlegały dotychczas należytości stemplowej po 36 ct. od każdego arkusza, podlegają takiejże należytości po 1 koronie od każdego arkusza. Inne pozycye należytości do podań i protokołów pozostają nienaruszone.

Obowiązek stemplowania rubrów do podań i protokołów jest zniesiony.

§ 2. Wolne są od należytości:

a) protokoły rozprawy ustnej apelacyjnej lub rewizyjnej (§§ 493 i 509, ustęp 2 Procedury cywilnej), jeżeli żadna z obu stron spór wiodących nie stanęła na rozprawie i nie odbywa się też przeprowadzenie dowodu;

b) protokoły spisywane w kancelaryi sądowej i nie zawierające żadnego wniosku co do którego Sąd miałby wydać decyzyę. Jednakże protokoły co do ustnych opozycyi w postępowaniu wezwawczem, jakoteż protokoły tyczące się podejmowania czynności egzekucyjnych, podlegają we wszystkich przypadkach należytości stemplowej;

c) wnioski o sprostowanie wyroków i uchwał sądowych.

Protokół rozprawy w sprawach drobiazgowych (§ 451 procedury cywilnej) nawet wtedy, gdy rozprawa ciągnęła się przez kilka dni lub po wyrzeczonem zamknięciu została na nowo otwarta, uważa się za całość, a przeto podaje się należytości tylko według ilości arkuszy do niego użytych. Zresztą zatrzymują się postanowienia § 32 ustawy z d. 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 3. Za wydanie w y r o k ó w lub orzeczeń (uchwał sądowych) uiszczać należy następujące należytości:

A. a) Od wyroków pierwszej instancyi, rozstrzygających samą rzecz główną;

b) od uchwał końcowych w sprawach o naruszenie posiadania;

c) od nakazów płatniczych w postępowaniu nakazowem, tudzież od nakazów płatniczych i nakazów dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych;

d) od uchwał, któremi w pierwszej instancyi wydane zostaje rozstrzygnienie co do zażalenia nieważności przeciw orzeczeniu sądu polubownego giełdowego;

e) od zezwoleń na egzekucyę na zasadzie aktów i dokumentów zagranicą wystawionych tego rodzaju, który oznaczony jest w § 79. Ordynacyi egzekucyjnej;

f) od uchwał, któremi na zasadzie § 168 Ordynacyi egzekucyjnej ustala się w pierwszej instancyi wynagrodzenie szkody.

jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron, 1 kor.
2. nad 50 aż do 100 koron, 2 kor.
3. nad 100 aż do 400 koron, 5 kor.
4. nad 400 aż do 1600 koron, 10 kor.
5. nad 1600 koron, $^1/_2$ procentu z 25-procentowym dodatkiem od wartości przedmiotu sporu;

Od wyroku, którym na zasadzie zasiedzenia przyznaje się własność nieruchomości w wartości ponad 100 koron, opłaca się nie mniejszą należytość, jak od przeniesienia dotyczącej nieruchomości za zapłatą. Jednakże w razie kilkakrotnego przyznawania tego samego prawa własności, postanowienie to stosuje się tylko do pierwszego przyznania.

B. a) Od wyroków sądu w § 532 Procedury

cywilnej oznaczonego, którymi wydane zostaje rozstrzygnienie co do skargi o wznowienie i skargi nieważności;

b) od uchwał, któremi na wniosek pozwanego skarga zostaje odrzucona z powodu niedopuszczalności drogi prawa, niewłaściwości Sądu, sprawy wiszącej, prawomocności wyroku tyczącego się sprawy spornej, niezdolności procesowej jednej ze stron spornych lub z tego powodu, że osoba działająca w charakterze zastępcy prawnego nie ma do tego upoważnienia, połowę należytości pod *A.* ustanowionej.

Należytości dotychczasowe od poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem, tudzież od przewidzianych w § 12 ustawy z d. 6 lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18, orzeczeń co do opozycyi wierzyciela przeciw uskutecznieniu zamiany gruntów, utrzymują się w swojej mocy.

Wszystkie rozstrzygnienia i uchwały Sądów w paragrafie niniejszym nie przytoczone, są wolne od należytości.

§ 4. Uwagi 1 i 6 do 103 pozycyi taryfowej ustawy z d. 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr 89 o uiszczaniu i zwracaniu należytości od wyroków i orzeczeń sądowych, odnoszą się do należytości w § 3 przepisanych w ten sposób, że postanowienia, tyczące się należytości od nakazów płatniczych sądowych, mają być odpowiednio stosowane także do należytości od nakazu dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych i do należytości od pozwoleń na egzekucyę, w § 3 *A. e*) oznaczonych.

Jeżeli Sąd wyższy zniesie wyrok lub orzeczenie Sądu i rzecz samą na nowo rozstrzygnie, nie stanowi to pod względem należytości żadnej różnicy, czy nowe rozporządzenie wyda odrazu Sąd wyższy, czy ten sam Sąd, który wydał zniesione rozstrzygnienie.

§ 5. Jeżeli rozprawa zostaje załatwiona kilku wyrokami częściowymi (§ 391 Procedury cywilnej), lub jeżeli przed wyrokiem końcowym wydany został wyrok pośredni (§ 393 Procedury cywilnej) uiszcza się należytość w takiej samej kwocie, jakgdyby rozstrzygnienie wydane było jednym wyrokiem.

Kwotę tę należy przynieść w znaczkach stemplowych lub opłacić bezpośrednio całą już przy sposobności pierwszego wyroku częściowego, a względnie już przy sposobności wyroku pośredniego, przy wydawaniu zaś dalszych wyroków częściowych, a względnie wyroku końcowego, nic się nie opłaca.

Jeżeli po wydaniu wyroku częściowego lub wyroku pośredniego, który nie obejmuje całego przedmiotu sporu, strony oświadczą przed sądem, że nie będą prowadziły dalej procesu lub, że zawrą ugodę co do pozostałej części przedmiotu sporu, zwraca się różnicę między uiszczoną kwotą należytości, a należytościami, przypadającemi od wydanego wyroku częściowego lub wyroku pośredniego według odnośnej wartości częściowej, a w przypadku ugody, od takowej. Oświadczenie stron, że nie będą dalej prowadziły procesu, nie podlega należytości dokumentowej.

Ugoda tycząca się kwoty roszczenia, co do zasady którego wydane zostało wyrokiem pośrednim rozstrzygnienie (§ 393, ustęp 1 Procedury cywilnej), tudzież ugoda po wydaniu wyroku pośredniego, stwierdzającego istnienie lub nieistnienie pewnego stosunku prawnego lub prawa (§ 393 ustęp 2 Procedury cywilnej), zawarta co do roszczenia stąd wywodzonego, jest wolna od należytości.

§ 6. Pismo apelacyjne w sprawach drobiazgowych (§§ 418, 465 i 501 Procedury cywilnej) podlega należytości wynoszącej 1 koronę od pierwszego arkusza.

W innych przypadkach pismo apelacyjne i rewizyjne (§§ 465 i 505 Procedury cywilnej) podlega następującym należytościom od pierwszego arkusza:

Jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron — 1 korona;
2. nad 50 aż do 100 koron, 2 korony;
3. nad 100 aż do 400 koron, 5 koron;
4. nad 400 aż do 1600 koron, 10 koron;
5. nad 1600 koron, — 20 koron;

Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 3 *A.* i *B.* wzmiankowanym i przeciw rozstrzygnieniom tyczącym się takich rekursów, uiszcza się połowę należytości tutaj ustanowionej, lecz nie mniej jak 1 koronę od pierwszego arkusza. Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 12 ustawy z dnia 6 lutego 1869 r., Dz. u. p. Nr. 18, przewidzianym zatrzymuje się należytość dotychczasową, wynoszącą 2 korony 50 groszy od pierwszego arkusza.

§ 7. Należytość po 36 ct. od każdego arkusza prostych odpisów sądowych, ustanowioną w pozycyi taryfowej 2, *a*) *aa*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89 podwyższa się na 1 koronę od każdego arkusza.

Wygotowania rozstrzygnień w § 3 wzmiankowanych, przeznaczonych dla stron, są z reguły wolne od należytości.

Jednakże wygotowanie takich rozstrzygnień i wyciągi z nich, które wydaje się stronom tylko na ich szczególne żądanie, tudzież, jeżeli w razie sądowych nakazów płatniczych, potrzeba dla obu stron spornych po więcej niż jednem wygotowaniu, trzecie i każde następne wygotowanie takiego nakazu płatniczego lub polecenia płatniczego, podlega należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza, jeżeli zaś wartość przedmiotu sporu wynosi nie więcej jak 100 koron, należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza. Po-

stanowieniem tem nie narusza się przepisów o niższych należytościach od wygotowań poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem nie przenoszących kwoty 50 koron.

Stan faktyczny wyroku i powody rozstrzygnienia (§ 417, l. 4 i 5 Procedury cywilnej) uważać należy za części składowe wygotowania wyroku, a nie za osobne pisma podlegające ostemplowaniu.

§ 8. Za użycie przed Sądem dokumentów warunkowo uwolnionych od należytości lub warunkowo mniejszej należytości podlegających, uważać się ma w postępowaniu sądowem wniesienie z podaniem lub dołączenie dokumentów do protokołu jako środka dowodowego do zawartych w nim oświadczeń. Użycie przed sądem odpisu, chociażby tylko wyciągowego, uważać należy pod względem obowiązku uiszczenia należytości, jakiej podlega pierwopis za równe użyciu przed Sądem pierwopisu.

Z powodu użycia przed Sądem dokumentu przy wystawianiu warunkowo wolnego od należytości, lub doznającego ulg w wymiarze należytości, nie uiszcza się w sporach, których wartość nie przenosi 100 koron, żadnej należytości prócz zwyczajnej należytości od załączników, w sprawach zaś, których wartość przenosi 100 koron, płacić należy po 1 koronie od każdego arkusza dokumentu, o ile według przepisów powszechnych o należytościach, nie przypada mniejsza należytość. Rzeczoną należytość uiszcza się tylko raz, chociażby z dokumentu robiono kilkakrotnie użytek przed Sądem.

Obowiązku uiszczenia należytości dopełnić trzeba z reguły, zanim nastąpi użycie przed Sądem (§ 12 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50). Lecz jeżeli sam Sąd dostarczył dokumentu w pierwopisie lub odpisie na wniosek dowodzącego, lub dlatego, że strona powołała się na niego jako na środek dowodowy, albo jeżeli na wniosek lub wskutek skargi tego, który dowód przeprowadza, złożył go w Sądzie ktokolwiek inny, w takim razie w procesie cywilnym ów, który dowód przeprowadza, lub który powołaniem się na dokument, spowodował dostarczenie onegoż, winien na najbliższą audyencyę, do rozprawy ustnej kontradyktoryjnej wyznaczoną, o ile na niej staje, przynieść znaczki stemplowe na kwotę, którą ma opłacić z powodu użycia dokumentu przed Sądem; w innych przypadkach zarządza Sąd ściągnięcie należytości przez przesłanie uwiadomienia do urzędu, który przeznaczony jest do przypisywania należytości.

§ 9. Przewidziane w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej uwagi w księdze gruntowej co do zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego, § 139 Ordynacyi egzekucyjnej) wyjąwszy, gdyby na rzecz dotyczącej wierzytelności egzekwującego wierzyciela, istniało już prawo zastawu na nieruchomości poddanej egzekucyi lub na innej i należytość od wpisania onegoż została już uiszczona, podlegają połowie należytości, która przypadałaby za wpisanie prawa zastawu na rzecz wierzytelności egzekwującego wierzyciela.

Należytość według tego uiszczoną, wlicza się w należytość od późniejszego wpisania prawa zastawu na rzecz tej samej wierzytelności, jeżeli o to wpisanie prawa zastawu proszono przed wykreśleniem dotyczącej uwagi.

Uwagi w księdze gruntowej, co do przewidzianego w §§ 158 aż do 161 Ordynacyi egzekucyjnej, zarządu tymczasowego nieruchomości zlicytowanej, jakoteż co do zarządu przymusowego, zaprowadzonego stosownie do § 201 Ordynacyi egzekucyjnej, zamiast postępowania licytacyjnego, są wolne od należytości.

Do należytości, w ustępie pierwszym przepisanej, stosuje się postanowienie § 6 *C. b*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89.

§ 10. Przy oznaczaniu wartości przedmiotu sporu, w celu wymierzenia należytości w postępowaniu sądowem spornem, trzymać się należy w ogólności postanowień §§ 54 aż do 60 Normy jurysdykcyjnej. W szczególności oznaczenie wartości przedmiotu sporu, zawarte w skardze, stosownie do §§ 56, ustęp 2 i 59 Normy jurysdukcyjnej, jest decydującem także do wymierzenia należytości (§ 60, ustęp 5 Normy jurysdukcyjnej).

Pod tym jednak względem obowiązują następujące ograniczenia:

1. jeżeli z pewnem roszczeniem połączono inne z niego wywiedzione, wymiar należytości stosuje się tylko do pierwszego roszczenia;

2. jeżeli żądanie obejmuje tylko część wierzytelności kapitałowej, natenczas nie całkowitą sumę wierzytelności kapitałowej, jeszcze nie uiszczonej, lecz tylko zaskarżoną część takowej bierze się za podstawę do wymierzenia należytości;

3. Jeżeli roszczenie tyczy się zwyżki, wynikającej z porównania wzajemnych pretensyj obu stron, wymiar należytości stosuje się jedynie do kwoty zaskarżonej zwyżki;

4. przy wymierzaniu należytości procentowych w § 3 przepisanych, wartość rzeczy nieruchomych i ruchomych, fizycznych i niefizycznych, przyjmować należy w kwocie, nie mniejszej od tej, jaką przyjmuje się według zasad ogólnych, tyczących się wymierzania należytości od czynności prawnych i od dokumentów prawnych.

W sporach o unieważnienie lub zniesienie wyroku polubownego (§§ 595 i nast. Procedury cywilnej, artykuł XXIII i XXV usta-

wy wprowadzającej Procedurę cywilną), decydującą do wymiaru należytości, jest wartość przedmiotu sporu, wyrokiem polubownym rozstrzygniętego.

Wartości pieniędzy zagranicznych i monet handlowych tutejszo-krajowych, w celu ich zmiany, ustanowione będą rozporządzeniem Ministra skarbu.

§ 11. W tych przypadkach, w których stanowczą wartość pieniężną przedmiotu sporu nie da się oznaczyć na zasadzie § 10, wartość przedmiotu sporu przyjmuje się do wymierzenia należytości.

1. co do wypowiedzenia sądowego (§§ 560 aż do 564 Procedury cywilnej) najmu mieszkania, jeżeli termin wypowiedzenia nie przenosi jednego miesiąca, jakoteż w sprawach, których przedmiotem jest wyłącznie skuteczność tego wypowiedzenia;

co do sporów o służebność mieszkania i o wymowy (§ 49. l. 3 Normy jurysdukcyjnej);

co do wzmiankowanych w § 49, l. 6 Normy jurysdykcyjnej sporów, tyczących się kontraktów służby i najmu usług — w kwocie 100 koron;

2. co do innych sporów, do których Sądy powiatowe są właściwymi — w kwocie 400 kor.

3. co do sporów, do których właściwymi są Trybunały pierwszej instancyi, z wyjątkiem sporów wzmiankowanych pod l. 4 i 5 — w kwocie 1600 koron;

4. co do sporów, które należą do właściwości Trybunałów pierwszej instancyi, a tyczą się tylko stopnia pierwszeństwa wierzytelności w postępowaniu egzekucyjnem i konkursie—kwocie 400 koron; nakoniec

5. co do sporów wynikłych ze stosunków ordynackich i lennych, a wzmiankowanych w § 50, l. 4 i 5 Normy jurysdukcyjnej — w kwocie 3200 koron.

§ 12. Pierwotna wartość przedmiotu sporu służy z reguły za podstawę do oznaczenia należytości od wszystkich aktów postępowania spornego.

Zachodzą pod tym względem następujące wyjątki:

1. Jeżeli Sąd w myśl § 60 Normy jurysdukcyjnej uznał, że wartość przedmiotu sporu, w skardze podana, jest wyrównana, w takim razie, począwszy od chwili oznajmienia stronom dotyczącej uchwały Sądu, tylko tę niżej ocenioną wartość brać należy za podstawę do wymierzania należytości;

2. w razie połączenia kilku procesów do jednej wspólnej rozprawy, dopóki połączenie to nie zostanie znowu zniesione, podstawą do wymierzania należytości, jest tylko wartość przedmiotu sporu w tym procesie, z którym inne zostały połączone. Jednakże od rozstrzygnień sądowych, których przedmiotem jest wspólnie kilka połączonych procesów, wymierzyć należy sumę należytości obliczonych oddzielnie co do każdego z rozstrzygniętych procesów;

3. Jeżeli co do kilku pretensyj, w tej samej skardze roszczonych, toczą się oddzielne rozprawy, na każdej z tych rozpraw oddzielnych, dopóki rozdział ten trwa, podstawą do wymierzania należytości jest tylko odnośna wartość częściowa;

4. jeżeli wartość przedmiotu sporu zmieni się z tego powodu, iż przed zawiązaniem sporu skarga została zmieniona, żądanie, powoda ograniczone lub spór został w części załatwiony wyrokiem częściowym, zmianę taką uwzględnia się przy wymierzaniu należytości od aktów, które nastąpią po tej zmianie wartości, jeżeli zaś zmiana nastąpiła wskutek oświadczenia strony, także już co do dotyczącego pisma lub dotyczącego protokołu. Podwyższenie wartości przedmiotu sporu, wskutek zmiany skargi po zawiązaniu sporu lub wskutek wniosku wypadkowego o stwierdzenie, uwzględnia się tylko przy wymierzaniu należytości od rozstrzygnienia;

5. jeżeli postępowanie odwoławcze albo postępowanie z powodu wniesienia skargi nieważności lub skargi o wznowienie tyczy się tylko części pierwotnego sporu, wymiar należytości w tem postępowaniu stosuje się tylko do wartości tej części. W razie użycia środków prawnych przez obie strony, oblicza się należytości stemplowe odrębnie dla każdego z nich w miarę ich wniosków; tylko należytość od protokołu stosuje się do sumy wartości odnośnych części, jeżeli środki prawne, będące przedmiotem jednej, wspólnej rozprawy, nie tyczą się tej samej części pierwotnego przedmiotu sporu. Jeżeli środki prawne tylko kosztów procesu albo przynależności pierwotnego przedmiotu sporu, albo też zarządzenia karnego, wydanego w procesie cywilnym, w takim razie wymiar należytości stosuje się tylko do zaczepionej kwoty kosztów procesu lub przynależytości, albo wymierzonej kary, w którym to razie na każdy dzień aresztu liczy się 10 koron;

6. w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, o ile wniosek co do dozwolenia egzekucyi, lub co do tymczasowych zarządzeń dla zabezpieczenia, tyczy się tylko części pierwotnego przedmiotu sporu, należytości stosują się do osnowy tego wniosku. W razie egzekucyi na majątku ruchomym, podania obowiązanego i protokoły zastępujące ich miejsce, załączniki do tych podań i protokołów dołączone, nakoniec sporządzone na wniosek obowiązanego duplikaty wygotowań sądowych i odpisy sądowe, podlegają we wszystkich przypadkach tylko należytościom ustanowionym od wartości nieprzenoszącej 100 koron;

7. dla należytości od wygotowań wyroków częściowych, decydującą jest wartość

roszczeń, dotyczącym wyrokiem częściowym rozstrzygniętych;

8. postanowienia 105 pozycyi taryfowej ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50, co do wartości decydującej do wymierzenia należytości od ugód, zatrzymują moc obowiązującą także co do ugód w postępowaniu spornem sądowem.

§ 13. Osobiste uwolnienie stron ubogich od należytości, przepisane w pozycyi taryfy 75 *e*, ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz u. p. Nr. 89 dla postępowania sądowego spornego, stosuje się także w postępowaniu sądowem niespornem.

O ile idzie o takie uwolnienie od należytości, stosują się odpowiednio §§ 63 aż do 73 Procedury cywilnej, także poza procesem cywilnym we wszystkich rodzajach postępowania sądowego.

Uwolnienie stron ubogich rozciąga się także na należytości, uiszczać się mające od dokumentów, z powodu zrobienia z nich użytku przed Sądem, jakoteż na stałe i stopniowe od dokumentów prawnych, w postępowaniu sądowem wystawionych, tudzież na przepisane w § 9 wpisowe od przewidzianego w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej, zanotowania hipotecznego zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego § 139 Ordynacyi egzekucyjnej).

§ 14. Należytości pretonują się, gdy w postępowaniu sądowem ustanowiony jest kurator dla osób nieznanych, lub osób niewiadomego pobytu i ani nie jest wiadome, czy osoba, którą kurator zastępuje, posiada majątek, dający się zrealizować, ani żadna trzecia osoba nie jest do pokrycia kosztów kurateli obowiązaną.

Prenotowanie ustać ma natychmiast, gdy przyczyna prenotowania przestała istnieć. W przypadku tym należytości prenotowane, ściąga się od strony przez kuratora zastępowanej, jeżeli nie ma miejsca dobrodziejstwo prawa ubogich.

Jeżeli osoby, których należytości nie pretonuje się, zejdą się z takiemi, którym opłaty są pretonowane, stosują się odpowiednio §§ 13 i 20 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 15. Upoważnia się Rząd do zarządzenia osobnem rozporządzeniem zmian w istniejących przepisach co do używania znaczków stemplowych, w postępowaniu sądowem i unieważniania takowych.

§ 16. Postanowienia niniejszego rozporządzenia, odnoszące się do sporów lub postępowania sporno-sądowego, jakoteż wogóle ustawy o należytościach stemplowych i bezpośrednich, stosować należy nietylko w procesie cywilnym, lecz także w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, tudzież w postępowaniu upadkowem.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie dnia 1 stycznia 1898 r.

Jednakże postanowienia §§ 2 *a* i *c*, 3 aż do 6, 7, ustępy 2 aż do 4 i 8 aż do 12. stosować należy tylko w tych przypadkach, gdy dotyczące postępowanie sądowe odbywa się według nowych przepisów procesowych i egzekucyjnych.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Skrócenia: **a.** znaczy arkusz; — **k. a.** znaczy każdy arkusz; — **sk.** znaczy skala; — **n. od p. w.** znaczy od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatnie jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II. — obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składowych 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w sęperacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1½ i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego 1½% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne w ogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cy-

wilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jako darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a.— n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy, t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomości według sk. III.— o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. $3^{1}/_{2}\%$ i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według skali II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. – wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor. od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^{1}/_{2}\%$ wraz 25% dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^{1}/_{2}\%$ z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według skali II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według skali II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i w ogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 korony od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 kor., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 — 8 kor. *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 — 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 kor. od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie potwierdzenie szlachectwa nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron·
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 kor. od pierwszego arkusza;

6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 kor. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustanowienie, rozszerzenie, zmianę lub obdlużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor., prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowy, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, rady państwa, sejmów i rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowania urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatkowych, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeźli przedmiot nie jest ocennym, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor. — 4 kor., powyżej 400 kor. — 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle; a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie, co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych i t. p. wolne od stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi i t. p., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, sa wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru — inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie usług — zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2\%$ z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b)* spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c)* spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według skali II.; *d)* innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 kor.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale prawa i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutororya uniwersyteckie 2 kor.;
5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117 taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc n. p. jak od pożyczki, kupna i t d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 $^1/_2\%$ i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^1/_2\%$ i 25% dodatku; *b)* innych praw ocennych $^1/_2\%$ i 25% dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 5 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według skali III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3^1/_2\%$ z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według skali III, zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086. u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darme jako darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26 hrudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od k. a. Za sądowe

odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od k. a.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom w § 1 mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19 i 22 ustawy z 22 lutego 1854 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2 w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazgowym.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. **u. p.** uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty *(Ausfertigungen)* i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służb.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I. Na weksle.	Należytość K.	Należytość h.	SKALA II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.	Należytość K.	Należytość h.	SKALA III. Na dokumenta prawne.	Należytość K.	Należytość h.
do 150 K.	—	10	do 40 K.	—	14	do 20 K.	—	14
od 150 K. „ 300 „	—	20	od 40 K. „ 80 „	—	26	od 20 K. „ 40 „	—	26
„ 300 „ „ 600 „	—	40	„ 80 „ „ 120 „	—	36	„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 600 „ „ 900 „	—	60	„ 120 „ „ 200 „	—	64	„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	—	„ 400 „ „ 800 „	5	—
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.600 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 2.700 „ „ 3.000 „	2	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	—	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	—	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	—	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	—	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	—
i. t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.		
Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 16.000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h., suma niższa od 400 K. za całkowitą wzięta być winna.		

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indosy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas [illegible] miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu.

Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wnie-

sieniem do sądu takich weksli, a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankietów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przestemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I lub II, ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 6 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indosy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indos zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty o dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempli prywatnemi stampiliami nie jest dozwolonem.

Wskazówki dla udających się na audyencye i posłuchania:

Do Wiednia.

U Jego Ces. i Król. Apost. Mości: I. Hofburg 1. w poniedziałek i czwartek. Pisemne zgłoszenia z podaniem prośby należy wnieść w piątek (na poniedziałek) i w poniedziałek (na czwartek) w c. k. gabinetowej kancelaryi I. Hofburg 1, im Schweizerhof.

U JExc. ministra spraw zewnętrznych cesarskiego domu: I. Ballhausplatz 2, codziennie od godz 1—2½, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra wspólnego skarbu Johannesgasse 5, po zgłoszeniu codziennie w południe.

U JExc. ministra wojny: I. Am Hof 17, codziennie w południe od godziny 12—1, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra dla obrony krajowej: I. Herrengasse 7, we wtorek i piątek po zgłoszeniu od godziny 1—2.

U JExc. ministra spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11, codziennie w południe od godz. 12 -2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra sprawiedliwości: I. Schillerplatz 4, w środę i niedzielę o godzinie 10 przed południem

U JExc ministra skarbu: I. Himmelpfortgasse 8, w niedzielę o godzinie 3 po południu.

U JExc ministra wyznań i oświaty: I. Minoritenplatz 7, w środę i sobotę od godziny 10—3.

U JExc. ministra handlu: I. Postgasse 8, w poniedziałek i czwartek po godzinie 10

U JExc. ministra rolnictwa: I Liebiggasse 5, w środę i sobotę o godzinie 10½ przed południem.

U JExc. namiestnika Dolnej Austryi I. Herrengasse 11, codziennie od godziny 10 2

U JEmin. księcia arcybiskupa wiedeńskiego: Rothenthurmstrasse 2, codziennie od godziny 12—1

Do Lwowa.

U J. E. Marszałka kraj., codzień od godz. 12—2, z wyjątkiem wtorku i piątku.

U J. E. p. c. k. Namiestnika, co środy i niedzieli od godz. 12.

U J. E. p. prezydenta Trybunału apel. dr Tchórznickiego, codzień od 12—1 z wyjątkiem wtorku (sesyi).

U JW. p. prezydenta miasta dra Godzimira Małachowskiego, w niedziele i czwartki od 12—1.

U JW. p. prezesa Wydziału krajowego (wicemarszałka) codzień od godziny 1—2 z wyjątkiem wtorku i piątku (dni sesyjne).

U JW. Wice-prezydenta c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu dr Witołda Mora Korytowskiego codzień od 12—1.

U pp. naczelników c. k. Sądu krajowego cywilnego, karnego, sądów powiatowych, miejsko-delegowanych SS. I. II. III., tudzież u pp. nadprokuratora i prokuratora państwa od godziny 12—1, (z wyjątkiem wtorku).

U p. Dyrektora kolei, codziennie od 12—1.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze)	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszczów i cietrzewi	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy . .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce		†	§	§	§							
Bażanty . . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki . . .	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Boleń			†	§								
Lipień, głowacica			†	§	†							
Świnka . . .				§	†							
Wyrozub . . .				§	§							
Czop				§	§							
Sandacz . . .				§	§							
Brzanka, brzana, cyrta					†	§						
Leszcz					†	§						
Łosoś pstrąg .									†	§	§	†
Węgorz . . .												
Czeczuga . .												
Klonek . . .												
Jaż												
Szczupak . .												
Rak (samica) .	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec) .	§	§	§	§	§					§	§	§

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Daw., Lwów, Kościuszki 20.
2. Abrahamowicz Eugeniusz, Stryj.
3. Barwiński Aleks., Lwów, Sobieszczyzna 5.
4. Binder W. dr., adw., Wiedeń, Kärtnerstr. 19.
5 Błażowski Julian, Czeremchów p. Monasterzyska.
6. Błażowski Mar., Nowosiółka p. Jazłowiec.
7. Bojko Jakób, Gręboszów.
8. Bomba Antoni, Budziwoj p. Tyczyn.
9. Breiter Ernest T., Lwów, Zimorowicza 10.
10. Byk Emil dr, Lwów, Jagiellońska 11.
11. Chamiec Jaxa Antoni, Lwów, Technicka 1.
12. Czajkowski Wład. Wiktor, Medwedowce p. Buczacz.
13. Czecz Lindenwald Herman dr, Kozy.
14. Danielak Michał dr, Kraków.
15. Daszyński Ignacy, Kraków.
16. Dłużański Jan dr, Wiedeń, Mariahilferst. 19.
17. Doboszyński Adam dr, Kraków.
18. Dulęba Wład. dr. Lwów, pl. Maryacki.
19. Dzieduszycki hr. Karol dr, Siechów p. Sokołów k. Stryja.
20. Dzieduszycki hr. Wojciech dr, Jezupol.
21. Fijak Mateusz, Pietrzykowice p. Żywiec.
22. Garapich Michał, Cebrów p. Jezierna.
23. Giżowski Juliusz, Lwów, Jagiellońska 7.
24. Gładyszowski Emil dr, Tarnopol.
25. Głąbiński Stan. dr, Lwów.
26. Gniewosz Włodzimierz, Potok Złoty.
27. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
28. Górski Piotr dr, Kraków, Franciszkańska 1.
29. Grek Michał dr, Lwów, Sykstuska 23.
30. Henzel Seweryn, Lwów, Bielowskiego 1.
31. Jabłoński Wincenty dr, Krosno.
32. Jaworski Bazyli, Nowy Sącz.
33. Jaworski Apol., Skwarzawa k. Złoczowa.
34. Jędrzejowicz Adam, Staromieście p. Rzeszów.
35. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
36. Komorowski hr. Stan. ks. dr, Przeworsk.
37. Korol Michał dr, Żółkiew.
38. Kos Andrzej dr, Kałusz.
39. Krempa Franciszek, Padew.
40. Królikowski Hugo, Przemyśl.
41. Kubik Jan, Janowiec p. Bestwina.
42. Mandyczewski Kornel ks. Nadwórna.
43. Merunowicz Teofil, Lwów, Pańska 21.
44. Moysa-Rosochacki Stefan, Rudniki.
45. Niementowski Tadeusz dr, Zbaraż.
46. Olszewski M. Łusławice p. Zakliczyn n. D.
47. Opydo Franciszek dr, Wadowice.
48. Pastor Leon ks., Biecz.
49. Petelenz Ignacy dr, Kraków.
50. Piepes-Poratyński Jakób, Lwów, Czarnieckiego 4.
51. Piętak Leonard dr, Wiedeń, Ebendorferst. 8.
52. Piniński hr. Miecz., Popowce p. Tłuste.
53. Popowski Józef, Kraków, Karmelicka 25.
54. Potocki hr. Jan, Rymanów-Zdrój.
55. Potoczek Jan, Świniarsko p. Nowy Sącz.
56. Rapaport Porada Arnold dr, Wiedeń, Plöslgasse 8.
57. Romańczuk Julian, Lwów, Kampiana 5.
58. Roszkowski Gust. dr, Lwów, Długosza 20.
59. Rotter Jan, Kraków, Smoleńska 20.
60. Sapieha ks. Paweł, Siedliska p. Rawa ruska.
61. Seinfeld Natan dr, Stanisławów.
62. Sozański Stan., Grabowiec p. Baworów.
63. Starzyński Stan. dr, Lwów, 3-go Maja 10.
64. Stojałowski Stan. dr, Tarnów.
65. Struszkiewicz Wł., Wiedeń, Langegasse 11.
66. Stwiertnia Paweł, Stanisławów.
67. Szajer Tomasz, Słocina p. Rzeszów.
68. Szeptycki hr. Kazimierz dr, Dziewiętniki p. Wybranówka.
69. Tyszkowski P., Rybotycze p. Niżankowice.
70. Walewski Jan dr, Nosów p. Zawałów.
71. Weiser Henryk, Sassów.
72. Wielowiejski Henr. dr, Kraków, Wolska 22.
73. Wilk Andrzej, Sieniawa.
74. Włazowski Tomasz, Sieniawa.
75. Wodzicki hr. Ant., Kościelec p. Chrzanów.
76. Woytyga Jan, Półwsie-Zwierzyn., Kraków.
77. Żyguliński Michał ks. dr, Tarnów.

Posłowie na Sejm krajowy.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Dawid, Lwów.
2. Agopsowicz St., Błozew (N. miasto).
3. Badeni hr. Kaz., Busk.
4. Badeni hr. Stan., Lwów.
5. Bal Stan., Tuligłowy (Komarno).
6. Barabasz Aleksy, włośc., Bohorodczany st.
7. Barwiński Aleks. dr, prof. sem., Lwów.
8. Baworowski hr. Jerzy, Ostrów k. Tarnopola.
9. Bednarski Jan dr, Nowy Targ.
10. Białoskórski Stan., Staje (Korczów).
11. Bilczewski Józef ks. dr, arcybiskup obrz. łac., Lwów.
12. Biliński Leon dr, JE. gubernator banku Austro-węg., Wiedeń.
13. Bobrzyński Michał dr, prof. Uniw., Kraków.
14. Bohaczewski Teodor, ks. gr. kat. proboszcz, Lecówka (Rożniatów).
15. Bojko Jakób. włośc., Gręboszów.

16. Borkowski hr. Miecz., Mielnica.
17. Brunicki br. Adolf, Lubień.
18. Brykczyński Stan., Lwów.
19. Buynowski Tytus, Pilzno.
20. Cielecki-Zaremba Artur, Hadyńkowce (Kopeczyńce).
21. Cieński Leszek, Okno (Horodenka).
22. Cieński Tadeusz, Latacz.
23. Czaykowski Wład. dr, Przemyśl.
24. Czaykowski Wiktor Wład., Medwedowce (Pyszkowce).
25. Czartoryski książe Jerzy, Wiązownica.
26. Czechowicz Konstanty k., biskup przemyski obrz. gr., Przemyśl.
27. Dąmbski Stan., Lwów.
28. Dunajewski Julian dr, Kraków
29. Dzieduszycki hr. Klemens, Martynów.
30. Dzieduszycki hr. Wojciech, Jezupol.
31. Fedorowicz Jan, Kraków.
32. Faciewicz Bazyli ks., Stanisławów.
33. Fiedler Tad., Politechnika, Lwów.
34. Fruchtmann Filip dr, Stryj.
35. Garapich Michał, Cebrów (Jezierna).
36. Glidziuk M., członek Wydz. kraj., Lwów.
37. Gniewosz Wład., Kąty (Ożydów).
38. Gnoiński Jan, Cieszanów.
39. Gnoiński Wincenty, Krasne.
40. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
41. Górski Piotr dr, Kraków.
42. Gorayski August, Moderówka.
43. Götz Okocimski Jan, Okocim.
44. Horodyski Kaz., Żabińce (Probużna).
45. Hupka Jan dr, Niwiska.
46. Huryk Józef, włośc., Uhrynów dolny (Stanisławów).
47. Huza Michał, Grybów.
48. Jabłoński Stan. dr, Rzeszów.
49. Jahl Władysław dr, Jarosław.
50. Janczewski Edward dr, rektor Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
51. Jaworski Apolinary, Skwarzawa.
52. Jaworski Wład., Kraków.
53. Jędrzejowicz Adam, Staromieście (Ruska wieś).
54. Jędrzejowicz Stan., Jasionka (Rzeszów).
55. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
56. Korol Michał dr, Żółkiew.
57. Korytowski hr. Jul., Płotycz (Tarnopol).
58. Kostheim Klem. dr, Zarzyce (Nisko).
59. Kozłowski Włodz dr, Zabłotce (Niżankowice).
60. Kraiński Winc. dr, Perespa (Tartaków).
61. Kraiński Wład. dr, Lwów.
62. Kramarczyk Fr. włośc., Osiek (Oświęcim).
63. Krementowski Karol ks., Święcany (Biecz).
64. Krempa Franc. włośc., Padew
65. Krzysztofowicz Mik. dr, Załucze (Śniatyn).
66. Laskowski Kaz., Lwów.
67. Leo Juliusz dr, Kraków.
68. Lipiński Kaz., Kamienne (Wysocko).
69. Lityński Edmund, Litwinów.
70. Loewenstein Natan dr, Lwów.
71. Lubomirski ks. Andrzej, Lwów.
72. Lubomirski ks. Kaz., Myślenice.
73. Łazarski Stanisław dr, Wadowice.
74. Maiss Ferdynand dr, Bochnia.
75. Małachowski Godzimir dr, Lwów.
76. Mandyczewski Kornel ks., Nadwórna.
77. Mars Antoni dr, Lwów.
78. Maryewski Franciszek, Podgórze.
79. Mazikiewicz Wiktor ks, Dyniska (Uhnów).
80. Męciński Józef, Partyń (Tarnów).
81. Merunowicz Teofil, Lwów.
82. Michalski Michał, Lwów.
83. Nichałowski Emil, Tarnopol.
84. Milewski Józef dr, Kraków.
85. Mogilnicki Andronik dr, Rohatyn.
86. Moysa Rosochacki Stefan, Rudniki.
87. Mycielski hr. Stan. dr, Borynicze.
88. Niezabitowski Stan., Uherce (Gródek).
89. Ochenkowski Józef dr, rektor Uniwersytetu, Lwów.
90. Ochrymowicz Ksenofont, Lwów.
91. Oleśnicki Eugeniusz dr, Stryj.
92. Onyszkiewicz Miecz., Lwów.
93. Ostapczuk Dmytro, włośc., Tarasówka (Zbaraż).
94. Paszkowski Franciszek dr. Kraków.
95. Pawlikowski Stanisław, Żurawków.
96. Paygert Kornel, Sidorów (Husiatyn).
97. Pelczar Józef ks. dr, biskup przemyski, Przemyśl.
98. Piętak Leonard dr, c. k. minister dla Galicyi, Wiedeń.
99. Pilat Tadeusz dr, Lwów.
100. Piniński hr. Leon, c. k. namiest., Lwów.
101. Płocki Wład. Ropica p. (Gorlice).
102. Potocki hr. And., marsz. kraj., Lwów.
103. Potocki hr. Roman, Łańcut.
104. Potoczek St., włośc., Rdziostów (N. Sącz).
105. Puzyna Julian ks. dr, JE. Kardynał książe biskup krakowski.
106. Puzyna kniaź Roman, Piadyki (Kołomyja).
107. Rapaport Arnold dr, Wiedeń.
108. Rayski Albin, Michałowice (Rudki).
109. Romanowicz Tad., czł. Wydz. kraj., Lwów.
110. Rotter Jan, Kraków.
111. Rozwadowski Franciszek, Lwów.
112. Rudorf Stan. dr, Szwajkowce (Probużna).
113. Rutowski Tad., wicesekretarz Wydziału kraj., Lwów.
114. Sala Oktaw, Wysocko (Zabłotce).
115. Sanguszko ks. Eust., Gumniska (Tarnów).
116. Schätzel Stan. dr, Brzeżany.
117. Schnell Oskar, Firlejówka (Krasne).
118. Sękowski Stefan, Woysław (Żochów).
119. Skałkowski Tadeusz dr, Lwów.
120. Skołyszewski Wiktor, Wieliczka.
121. Skrzyński Zdzisław, Bachórz (Dynów).
122. Sozański Feliks, Hordynia (Kranzberg).
123. Stadnicki hr. Stan., Krysowice (Mościska).
124. Stapiński Jan, Lwów.
125. Starzak A., włośc., Bereźnica wyż. (Hoczew).
126. Starzyński Tad., Derewnia (Turynka).
127. Stojałowski Stan. ks., Cieszyn.
128. Struszkiewicz Wład., Wiedeń.

129. Szajer Tom., włość., Słocina (Rzeszów).
130. Szeptycki hr. Andrzej, ks. dr Metropolita obrz. gr., zast. marszałka kraj., Lwów.
131. Szeptycki hr. Jan, Przyłbice.
132. Szponder Andrzej ks., Kraków.
133. Szwed Wojc., włośc., Pewel mała (Żywiec).
134. Tarnawski Leonard dr, Przemyśl.
135. Tarnowski hr. Stan. dr, Kraków.
136. Tarnowski hr. Zdzisław, Dzików.
137. Teodorowicz Ant., Żuków (Obertyn).
138. Teodorowicz Józef, ks. Arcybiskup obrz. orm., Lwów.
139. Tomaszewski Franciszek, Sambor.
140. Traczewski Kaz., Hinowice (Brzeżany).
141. Truskolaski Kaz., Płonna (Szczawne).
142. Trzecieski Jan, Miejsce piastowe.
143. Tyszkiewicz hr. Janusz, Werynia (Kolbuszowa).
144. Tyszkowski Paweł, Huwniki (Rybotycze).
145. Urbański Jan, Niżniów.
146. Urbański Mieczysław, Haczów.
147. Vayhinger Adolf, Lwów.
148. Vivien Jan, Monastersk (Uście zielone).
149. Wałęga Leon, ks. dr, Bisk. tarn., Tarnów.
150. Wereszczyński Józef dr, Lwów.
151. Wilczkiewicz Ant. ks., Oleśno (Dąbrowa).
152. Wiśniewski Leonard, Borysław.
153. Witosławski Kazim., Kołomyja.
154. Włodek Zdzisław, Dąbrowica (Chrostowa).
155. Wodzicki hr. Antoni, Kraków.
156. Wurst Adolf dr, Kałusz.
157. Wybranowski Stanisław, Kimirz (Przemyślany).
158. Zagórski Eust., Kołodziejówka (Skałat).
159. Zaleski Filip, Lwów.
160. Żardecki Bolesław, Łańcut.

NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horal Franciszek.
Baligród, Angielczykowski Fr.
Bełz, Sawczyński Hilary.
Biała, Myciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław.
Bircza, Daniłowicz Michał.
Bóbrka, Adamski Robert.
Bochnia, Hanusz Antoni.
Bohorodczany, Kuryś Piotr.
Bolechów, Krupiński Jan K.
Borynia, Daniłowicz Jędrzej.
Borszczów, Witosławski Teofil.
Brody, Janiszewski Wład.
„ Gromnicki Jan.
Brzesko, vacat.
Brzeżany, vacat.
„ Morwitz Karol.
Brzostek, Hahn Robert.
Brzozów, Witkiewicz Tomasz.
Buczacz, Teliszewski Konst.
Budzanów, Wiewiórski Jan.
Bukowsko, vacat
Bursztyn, Studziński Teofil.
Busk, Szumpeter Jan.
Cieszanów, Długoszowski St.
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów, Pogonowski Gwido.
Chrzanów, Romowicz Leon.
Czarny Dunajec, Struszkiewicz Michał.
Czerniowce, Isseceskul Piotr dr
„ Drohomirecki Mik.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Władysł.
Dąbrowa, Krasicki Władysław.
Dębica, Wilusz Kazimierz.
Delatyn, Gruiński Franciszek.
Dobczyce, Rogalski Brunon.
Dobromil, Rzewuski Ludwik.
Dolina, Blumenfeld Artur dr.
Dorna-Watra, Bayer Edward.
Drohobycz, Hejda Józef.
„ Stronczak Włodz.
Dubiecko, Witoszyński Włodz.
Dukla, Brzękowski Stanisław.
Dynów, Narajewski Józef.
Frysztak, Ruzamski Antoni.
Gliniany, Tokarski Stanisław.
Głogów, Wisłocki Stanisław dr.
Gorlice, Meus Stefan.
Gródek, Henze Adolf.
Grybów, Huza Michał.
Grzymałów, Mayer Wojciech.
Gurahumora, Halip Waleryan.
Gwoździec, Pawłowicz Eugen.
Halicz, Sawicki Michał.
Horodenka, Bosakowski Jan.
Husiatyn, Rudnicki Konstanty.
Janów, Wiesenberg Abr. dr.
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz.
„ Michałek Piotr.
Jaworów, Władyczyński Mar.
Jaworzno, Czermak Józef dr.
Jordanów, Dolais Władysław.
Kałusz, Groblewski Zygmunt.
Kalwarya, Lisowski Grzegorz.
Kamionka, Mokrzycki Norbert.
Kęty, Sporn Julian.
Kimpolung, Baranowski Szym.
Kocmań, Niementowski Tad. dr.
Kolbuszowa, Lityński Józef.
Kołomyja, Biliński Tadeusz dr.
„ Nartowski Bron. dr.
Komarno, Waniek Karol.
Kopeczyńce, Widawski Konst.
Kosów, vacat.
Kozowa, Lewicki Włodzimierz.
Krakowiec, Bugiel Piotr.
Kraków, Brzeski Wiktor.
„ Klemensiewicz Edm.
„ Niemczewski Franc.
„ vacat.
Krościenko, Zajączkowski Władysław dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary.
Krzeszowice, Lipowski Konstanty dr.
Kulików, Rastawiecki Jan.
Kuty, Zaremba Mieczysław.
Leżajsk. Nowiński Bronisław.
Limanowa, Wysocki Jan.
Lisko, Jurkiewicz Jan.
Liszki, Gutowski Roman.
Lubaczów, Kapko Józef.
Lutowiska, Dębicki Franciszek.
Lwów, Krokowski Wiktor.
„ Kukawski Leopold.
„ Kwaśnicki Samuel.
„ Onyszkiewicz Józef.
„ Piszek Franciszek.
„ Kuryłowicz Eugeniusz.
„ Zawadzki Władysław.
Łańcut, Orzakiewicz Gabryel.
Łąka, Rudnicki Jan.
Łopatyn, Holzer Leon.
Maków, Paczoski Aleksander.
Medenice, vacat.
Mielec, Fibich Antoni.
Mielnica, Reiner Maksymilian.
Milówka, Drozdowski Karol.
Mikołajów, Haber Józef.
Mikulińce, Tyszecki Jan.

Monasterzyska, Gorczyca Józ.
Mościska, Szeib Henryk.
Mosty Wielkie. Grossmann Ber.
Mszana Dolna, Winter Eman.
Muszyna, Arlet Jan.
Myślenice, Madejski Roman.
Nadwórna, Ambros-Rechtenberg Eugen.
Niemirów, Löwner Süsmann.
Niepołomice, Grodyński Józef.
Nisko, Piela Piotr.
Niżankowce, Meleszkiewicz Jan
Nowe Sioło, Hordyński Michał.
Nowy Sącz, Marynowski Jan.
„ „ Lipiński Łucyan.
Nowy Targ, Weigel Artur dr.
Obertyn, Górnicki Józef.
Oświęcim, Gorączko Marceli.
Olesko, Witkiewicz Emil.
Ottynia, Strocki Aleksander.
Peczeniżyn, Karabiński Julian.
Pilzno, Buynowski Tytus.
Podbuż, Baczyński Roman.
Podgórze, Adamski Wacław.
Podhajce, Jeremowicz Porfiry.
Podwołoczyska, Piątkiewicz L.
Pruchnik, Hołub Stanisław.
Przemyśl, Budzynowski Sabin.
„ Janicki Władysław.
Przemyślany, Szelewski Franc.
Przeworsk, Wodeki Jan.
Putilla, Kluger Ludomił.
Radłów, Maczyszyn Jan.
Radomyśl, Glaser Jan.
Radowce, Majer Phöbus dr.
Radymno, Sucharda Edward.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, Jarosz Tadeusz.
Rohatyn, vacat.
Ropczyce, Strzelbicki Stan. dr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik.
Rożniatów, Pawlisz Andrzej.
Rudki, vacat.
Rymanów, Orłowicz Michał.
Rzeszów, Midowicz Ludwik dr.
Rzeszów, Prochaska Karol.
Sadogóra, Kuźniarski Stanisł.
Sądowa Wisznia, Deller Ludw.
Sambor, Schneider Alojzy.
„ Kasparek Wilhelm.
Sanok, Puszczyński Antoni.
„ Kokurewicz Antoni.
Seletyn, Blaudu Mikołaj dr.
Seret, Macieliński Karol.
Sieniawa, Ruxer Marceli.
Skałat, Szołginia Emil.
Skawina, Peszkowski Bronisł.
Skole, Madejski Artur.
Ślemień, Pospóła Karol.
Śniatyn, vacat.
Sokal, Kuryś Jan dr.
Sokołów, Rampelt Karol.
Solka, Pruncul Tigran.
Sołotwina, Friedmann Józef.
Stanisławów, Burzyński Franc.
„ Zdrassil Ignacy.
Stanowce, Popovici Dymitr.
Stary Sambor, Petry Wilhelm.
Stary Sącz, Obmiński Floryan.
Stara-sól, Hołubowski Wład.
Storożyniec, Beras Paweł dr.
Stryj, Opolski Edmund.
„ Matkowski Stanisław.
Strzyżów, Holzer Zygmunt.
Suczawa, Mikuli Stefan.
„ Tarnawski Atanazy.
Szczerzec, Ilgner Karol.
Tarnobrzeg, Hinzinger Gust.
Tarnopol, Wajdowski Teofil.
„ Promiński Adolf.
Tarnów, Brzeski Bronisław dr.
„ Vayhinger Adolf.
Tłumacz, Orski Alfred.
Tłuste, Rubczyński Władysł.
Trembowla, Berchard Karol.
Turka, Pędracki Artur.
Tuchów, Goyski Kazimierz.
Tyczyn, Machowski Mikołaj.
Tyśmienica Schiller Antoni.
Uhnów, Celewicz Julian.
Ulanów, Kosiński Ignacy.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.
Wadowice, Nartowski Teofil.
„ Starzewski Tad. dr.
Waszkowce, Stryjski Eugen.
Wieliczka, Przychocki Kaz. dr.
Winniki, Lewicki Włodzimierz.
Wiśnicz, Krókowski Stanisław.
Wiśniowczyk, Krasowski Józef.
Wojnicz, Gałziński Stanisław.
Wojniłów, Czechowicz Winc.
Wyżnica, Sauerquell Józef.
Zabłotów, Szapira Adolf.
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Założce, Mojseowicz Marcin.
Zastawna, Rupprecht Adam.
Zator, Pilecki Franciszek.
Zbaraż, Sobol Franciszek.
Zborów, Zubek Józef.
Złoczów, Leon Reiss dr.
„ Misky Feliks dr.
Złoty Potok, Tańczakowski Stefan.
Żabno, Machowicz Kazimierz.
Żabie, vacat.
Żmigród, Dębicki Ignacy.
Żółkiew, Postępski Jan.
Żurawno, Ludkiewicz Jan.
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin.

Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Ader Leon, ulica Gołębia l. 3.
Bader Leib, ulica Senacka l. 9.
Bardel Franciszek, Mały Rynek l. 1.
Bednarski Tadeusz, ulica Wiślna l. 3.
Benis Artur, Starowiślna l. 4.
Berman Henryk, ulica Grodzka l. 62.
Bobilewicz Adam, ulica św. Krzyża l. 7.
Bogusz Adam, ulica Gołębia l. 6.
Brummer Herman, ulica Poselska l. 18.
Caro Leopold, ulica Szczepańska l. 11.
Cseszna k Feliks, plac WW. Świętych l. 9.
Czerny-Szwarcenberg Bol., pl. WW. Św. l. 7.
Dadlez Wilhelm, ul. Bracka l. 13.
Deiches Izydor, Rynek gł. l. 15.
Doboszyński Adam, ul. św. Anny l. 3.
Eibenschütz Zygmunt, pl. Franciszkański 1.
Eichenbaum Saul, ulica Floryańska l. 24.
Fedorowicz Tadeusz, ulica Pijarska l. 5.
Fischler Adolf, ulica Grodzka l. 61.
Fischlowitz Izrael, plac WW. Świętych l. 10.
Flach Karol, ulica Grodzka l. 3.
Frühling Rudolf, ulica Grodzka l. 13.
Garfein Salomon, ulica Grodzka l. 71.
Geldwerth Michał, ulica Floryańska 5.
Gertler Julian, ul. Podzamcze l. 10.
Gleitzmann Józef, ulica Grodzka l. 39.
Gluziński Tadeusz, ulica Szewska l. 19.
Gross Adolf, ulica Grodzka l. 46.
Guńkiewicz Bronisław, ulica Grodzka l. 47.
Hajdukiewicz Jan, ulica Sławkowska l. 10.
Himmelblau Abraham, ulica św. Jana l. 12.
Horowitz Leon, ulica Grodzka l. 32.

Horowitz Maurycy, ulica Poselska l. 20.
Ichheiser Michał, Rynek gł. l. 25.
Jakubowski Faustyn, ulica Bracka l. 10.
Jakubowski Jan, ulica św. Jana l. 18.
Jakubowski Roman, ulica Szpitalna l. 19.
Judkiewicz Henryk, ulica Gołębia 3.
Kaden Gustaw, ulica Basztowa l. 26.
Kaufmann Daniel, ul. Grodzka l. 60.
Kaufman Józef, ulica Pańska l. 12.
Kirchmayer Stefan, ulica Pijarska l. 1.
Klein Zygmunt, plac Dominikański l. 4.
Kolor Stanisław, ulica Poselska l. 15.
Kołodziejczyk Jan, ulica Grodzka l. 10.
Kosch Teodor, ul. św. Anny l. 11.
Koy Michał, ulica św. Anny l. 7.
Krieger Herman, ulica Floryańska l. 18.
Krygowski Stanisław, ulica św. Marka l. 11.
Kwieciński Tadeusz, ulica Kanonicza l. 16.
Lachs Saul Rafał, ulica Senacka l. 6.
Landau Izaak, ulica Grodzka l. 20.
Landau Pinkus (Filip), plac Dominikański 7.
Landau Saul, ulica Grodzka l. 69.
Langrod Bernard, Rynek gł. l. 6.
Laub Dawid, ulica Franciszkańska l. 1.
Lax Aleksander Józef, ulica Grodzka l. 30.
Br. Lewartowski Adam, ulica Floryańska 53.
Lewicki Włodzimierz, Rynek gł. l. 9.
Lisowski Władysław, ulica Wiślna l. 8.
Ławrowski Roman, ulica Grodzka l. 3.
Łepkowski Karol, ul. Poselska l. 9.
Markiewicz Władysław, ulica Bracka l. 6.
Meisels Abraham, ulica Floryańska l. 25.
Merz Ludwik, ulica Grodzka l. 32.
Münz Michał, ulica Grodzka l. 2.
Mussil Franciszek, ulica Karmelicka l. 15.
Nichthauser Abraham, ulica Grodzka l. 4.
Oberländer Schloma, ulica Grodzka l. 6.
Olearski Bronisław, ulica Pijarska l. 5.
Pawłowicz Klemens, ul. Straszewskiego l. 22.
Paszkowski Eranciszek, ulica Pijarska l. 3.
Peiper Julian, ulica Grodzka l. 59.
Pisiewicz Zygmunt, ulica Szczepańska l. 1.
Propper Jan Albert, plac Dominikański l. 3.
Przeworski Jakób, ulica św. Jana l. 12.
Rabinowicz Wolf, Rynek gł. l. 11.
Reiner Edmund, ul. Grodzka l. 34.
Rothwein Leon, ulica Stolarska l. 15.
Rosenblatt Józef, ulica Basztowa l. 19.
Rowiński Stanisław, ulica Szewska l. 25.
Schmidt Wilhelm, ulica Grodzka l. 26.
Scholem Salomon, plac WW. Świętych l. 8.
Schönberg Maurycy, ulica Grodzka l. 33.
Schornstein Henryk, ulica Wiślna l. 9.
Schwarz Emil, ulica Grodzka l. 46.
Seinfeld Herman, plac Dominikański l. 1.
Skąpski Józef, ulica Jagiellońska l. 5.
Służewski Lucyan, ulica św. Marka l. 7.
Smolarski Kazimierz, ulica Grodzka l. 15.
Staniszewski Walenty, ulica Szewska l. 25.
Steinberg Józef, ulica Grodzka l. 18.
Styczeń Wawrzyniec, ulica św. Marka l. 11.
Sulimir Roman, ul. św. Anny l. 4.
Süsser Ignacy, plac Dominikański l. 5.
Szalay Ludwik, ulica św. Jana l. 3.
Tilles Abraham, ulica Grodzka l. 9.
Tilles Samuel, ulica Grodzka l. 9.
Tomik Stanisław, ulica Floryańska l. 35.
Unger Samuel, Rynek gł. l. 22.
Vorzimmer Daniel, ulica Poselska l. 8.
Wąsikiewicz Henryk, ulica Grodzka l. 42.
Wechsler Maurycy, ulica Zielona l. 8.
Wilkosz Ferdynand, ulica Mikołajska l. 2.
Wilkosz Władysław, ulica Studencka l. 3.
Winkler Samuel, ulica Poselska l. 18.
Wojciechowski Franciszek, ul. św. Jana l. 1.

Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby adwokackiej.

Allerhand Mojżesz ul. Sykstuska l. 24.
Amben Maurycy, ul. Jagiellońska, l. 15.
Aschkenaze Tobiasz, ul. Kopernika l. 21.
Balko Władysław, ul. Sykstuska l. 46.
Bałłaban Wincenty, ul. Kopernika l. 7.
Białogórski Jan, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja l. 2.
Bilik Mikołaj, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bliziński Kazimierz, ul. Jagiellońska l. 17.
Błażejowski Bronisław, ul. Łyczakowska l. 3.
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4.
Borysiewicz Ad. Tadeusz, ul. Słowackiego l. 16.
Brendel Aron, ul. Jagiellońska l. 24.
Buber Rafał, ul. Kościuszki l. 4.
Bund Salomon, (jun.), ul. Sykstuska l. 33.
Bund Salamon, (sen.), ul. Mickiewicra l. 22.
Buresz Alfred, ul. Kościuszki l. 20.
Byk Emil, ul. Jagiellońska l. 11.
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika l. 10.
Cisek Stanisław, u'. Kościuszki l. 10.
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4.
Czemeryński Ignacy Karol, ul. Halicka l. 20.
Czerny Karol, plac Bernadyński l. 10.
Czeszer Józef ul. Teatralna l. 7.
Czeszer Leon, plac Maryacki l. 9.
Daisenberg Władysław, ul. Zyblikiewicza l. 2.
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 16.
Deiches Adolf, ul. Kazimierzowska l. 28.
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7.
Diamant Jakób, ul. Halicka l. 1.
Dobiecki Stanisław, plac Bernardyński l. 12.
Dobrzański Jan, ul. Krzywa l. 12.
Doliński Aleksander, ul. Kościuszki l. 16.
Dulęba Władysław, plac Maryacki l. 9.
Dzię dzielewicz Antoni, ul. Kościuszki l. 16.
Fedak Stefan Jan, ul. Sykstuska l. 48.

Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Feld Izak, plac Kapitulny l. 3.
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18.
Flaeschner Szymon, ul. Kołłątaja l. 10.
Flecker Ozyasz, ul. Kazimierzowska l. 37.
Frenkel Stefan, ul. Akademicka l. 12.
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11. a.
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3.
Goldfarb Leon, ul. Jagiellońska l. 12.
Gołąb Franciszek, Rynek l. 27.
Gorecki Władysław, } ul. Akademicka l. 26.
Gorecki Tadeusz }
Gottlieb Henryk, ul. Jagiellońska l. 11.
Grek Michał, ul. Sykstuska l. 23.
Gross Henryk, ul. Jagiellońska l. 6.
Gruder Leon, ul. Kopernika l. 14.
Grünberg Natan, ul. Jagiellońska l. 11.
Grundstein Zygmunt, ul. Skarbkowska l. 7.
Hahn Stanisław, ul. Szopena l. 8.
Herzig Józef, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Hescheles Dawid, plac Smolki l. 1.
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska l. 37.
Horowitz Samuel, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horwath Adam, ul. Hetmańska l. 4.
Jabłoński Mieczysław, ul. Brajerowska l. 8.
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17.
Jasiński Franciszek, plac Maryacki l. 8.
Jekeles Maurycy, } ul. Kopernika l. 18.
Jekeles Leon, }
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja l. 3.
Kamieński Edmund, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kamieński Marek Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kiernik Franciszek, ul. Dwernickiego l. 14.
Klarfeld Henryk, ul. Brajerowska l. 6.
Klarfeld Leon, ul. Sykstuska l. 24.
Kohane Adolf, ul. Sykstuska l. 31.
Korytko St. ul, Czarneckiego l. 10.
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego l. 3.
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3.
Kraus Maksymilian, ul. Sykstuska l. 28.
Kretschmer Karol, ul. Staszica l. 8.
Kroch Ozyasz Emanuel, ul. Jagiellońska l. 2.
Krosiński Włodzimiesz, ul. Kraszewskiego l. 1.
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 3.
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11.
Kulczycki Roman, ul. Karola Ludwika l. 7.
Kulikowski Wiktor, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska l. 3.
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego l. 9.
Landau Jonasz, ul. Słowackiego l. 6.
Landes Abr., ul. Krakowska l. 14.
Leser Salamon, ul. Sykstuska l. 34.
Lewicki Konstanty, ul. Korniaktów l. 1.
Lilien Edward, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Lilienfeld Zygmunt, ul. Sykstuska l. 40.
Liptay Maksymilian, ul. Kościuszki l. 10.
Lisiewicz Aleksander, } ul. Akademicka l. 19.
Lisiewicz Zygmunt, }
Löwenstein Natan, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Lubiger Izak, ul. Jagiellońska l. 24.
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 20.
Łoziński August, ul. Pańska l. 2.
Majer Aleksander, ul. Hetmańska l. 6.
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 12.
Majewski Leonard, ul. Trzeciego Maja l. 8.
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki l. 20.
Margasz Władysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Maryański Aleksander, plac Maryacki l. 9.
Marynowski Zygmunt, ul. Kopernika l. 22.
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52.
Menkes Adolf, ul. Kościuszki l. 2.
Michalewski Bronisław, ul. Słowackiego l. 16.
Mikuliński Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Mileński Salamon Zygm., ul. Hetmańska l. 12.
Mochnacki Włodzimierz, ul. Sykstuska l. 32.
Morawiecki Józef, pasaż Mikolascha.
Morgenroth Schame, ul. Kołłątaja l. 1.
Nussbrecher Chaim, ul. Kościuszki l. 14.
Obmiński Stanisław, ul. Akademicka l. 17.
Olbert Karol, ul. Kościuszki l. 5.
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 5.
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego l. 13.
Paneth Marceli, ul. Sykstuska l. 5.
Parnas Józef, ul. Czarnieckiego l. 4.
Parnes Emil, ul. Hetmańska l. 22.
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska l. 19.
Paździera Karol, ul. Ścieszkowa l. 12.
Ploder August, ul. Szopena l. 5.
Pohl Samuel, ul. Sykstuska l. 19.
Pomianowski Aleksander, Ratusz.
Presser Izak, pasaż Hausmana l. 9.
Raabe Jakób, ul. Sykstuska l. 23.
Rares Adolf, ul. Skarbkowska l. 7.
Reis Albert, pasaż Hausmanana l. 6.
Reiter Eisig, ul. Jagiellońska l. 9.
Roiński Emanuel, ul. Teatralna l. 1.
Rosengarten Jüdel, ul. Sykstuska l. 21.
Rosmarin Abraham, plac Smolki l. 3.
Roth Maurycy, Kopernika l. 9.
Rotstein Izrael, ul. Jagiellońska l. 2.
Schaff Szymon, ul. Hetmańska l. 22.
Schier Aleksander, ul. Kopernika l. 28.
Schleicher Peisech, ul. Jagiellońska l. 14.
Schorr Arnold, ul. Sykstuska l. 2.
Schrenzel Mojżesz, ul. Karola Ludwika l. 31.
Semilski Teobald, ul. Ochronek l. 8.
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika l. 1.
Skowroński Zygmnnt, Rynek l. 3.
Sokal Klemens, ul. Kościuszki l. 4.
Sokal Max, ul. Kaźmierzowska l. 26.
Sokal Rubin, ul. Trzeciego Maja l. 7.
Solański Edward, ul. Piekarska l. 12.
Sołowij Tadeusz, ul. Mickiewicza l. 3.
Sołowij Władysław, ul. Mickiewicza l. 3.
Srokowski Teofil, ul. Teatralna l. 7.
Stand Ozyasz, ul. Jagiellońska l. 16.
Starczewski Stanisław, ul. Kościuszki l. 24.
Szafrański Włodzimierz, ul. Sobieskiego l. 9.
Szeliga Mieczysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Szuchiewicz Mikołaj, ul. Sykstuska l. 23.
Tenner Bernard, ul. Kościuszki l. 10.
Till Ernest, ul. Pańska l. 4.
Ungar Wiktor Henryk, plac Maryacki l. 10.
Vogel Aleksander, ul. Kopernika l. 7.
Waldman Saul, ul. Sykstuska l. 42.

Wasser Ozyasz, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Wein Ignacy, ul. Sykstuska l. 22.
Weinberg Salamon. ul. Sykstuska l. 12.
Weisstein Michał, ul. Kościuszki l. 5.
Werfel Dawid, ul. Sykstuska l. 26.
Witkowski Kazim., ul. Trzeciego Maja l. 21.
Wittlin B., ul. Sykstuska l. 11.
Woynarowski Józef Feliks, ul. Kalecza l. 9a.
Wróblewski Józef, ul. Kopernika l. 26.
Zaderecki Michał, plac Smolki l. 3.
Zbyszewski Stanisław, ul. Sykstuska l. 25.
Zion Leon, ul. Sykstuska l. 17.
Zion Łazarz, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Zipper Gerschon, ul. Kościuszki l. 22.

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów. Dr Homme Mar.
" " Malec Jan.
Bełz. Dr Klein Józef.
" " Wilkowski Emil.
Biała. Dr Aronsohn Maurycy.
" " Apfelbaum Marek.
" " Gross Baruch.
" " Plessner Abraham.
" " Reich Samuel.
" " Rosner Jan.
" " Schmetterling Józef.
Biecz. Dr Maciejowski Michał.
Bochnia. Dr Maiss Ferdynand.
" " Michnik Władysł.
" " Müller Gustaw.
" " Popiel Michał.
" " Serafiński Ant. L.
" " Wcisło Andrzej.
" " Zakrzewski Ferd.
Bóbrka. Dr Rosenthal Joachim.
Bolechów. Dr Kleinberg Józef.
" " Kolasiński Tom.
Borszczów. Dr Dorundiak. M.
" " Fried Izydor.
Brody. Dr Byk Jakób.
" " Gross Bernard.
" " Kiniower Chaim.
" " Schaff Albert.
" " Wagner Samuel.
Brzesko. Dr Górski Piotr.
" " Parvi Ludwik.
Brzeżany. Dr Czaykowski A.
" " Pohl Juda.
" " Rawicz Jakób.
" " Schenker Mojż.
" " Schaetzel Stan.
" " Schüssel Adolf.
Brzozów. Dr Daniec Wincenty.
" " Festenburg Eug.
Buczacz. Dr Alter Leon.
" " Ausschnitt Izydor.
" " Lisowski Jan.
" " Merengel Mendel.
" " Reiss Emanuel.
" " Stern Henryk.
Bursztyn. Dr Cyga Aleksander.
" " Ruhrberg Süsche.
Busk. Dr. Auerbach Simche.
Cieszanów. Dr. Nurkowski St.
Chodorów. Dr Brill Edmund.
Chodorów. Dr Dawid Luft.
Chrzanów. Dr Gaszyński Ant.
" " Rieser Gerszon.
" " Keppler Zygm.
" " Kremer Józef.
Czarny Dunajec. Dr Popiel Jul.
Czortków. Dr Czaczkowski Ant.
" " Grzybowski Lud.
" " Horbaczewski A.
" " Kozower Izydor.
" " Krokowski Stan.
" " Mosler Izaak.
Dąbrowa. Dr Datka Józef.
" " Szancer Wiktor.
Dębica. Dr Friedberg Sydon.
" " Fischler Salamon.
Delatyn. Dr Andermann Jak.
" " Bernstein Izaak J.
" " Łahodyński Mik.
Dobromil. Dr Bieńczewski Ab.
" " Hawliczek Bog.
" " Tygermann Iz.
Dolina. Dr Dobrowolski Józef.
" " Chmielowski Winc.
" " Rosenbusch Henr.
Drohobycz. Dr Apfel Natan.
" " Bergwerk Alek.
" " Bernfeld Herm.
" " Falk Dawid.
" " Friedmann Józ.
" " Gawlik Tomasz.
" " Heimberg Sal.
" " Lauterbach Izr.
" " Lauterbach Jak
" " Pachtman Moj.
" " Reiter Adolf.
" " Rogalski Aleks.
" " Rosenbusch H.
" " Roszkiewicz L.
" " Segal Adolf.
" " Schapira Wład.
" " Schuster Ezech.
" " Taub Morkus.
" " Taubenfeld Iz.
" " Tigermann M.
" " Zeiler Herman.
Dukla. Dr Agatstein Ignacy.
" " Babka Albin.
Dynów Dr Sosnowski Stan.
Gliniany. Dr Lindenbaum M.
Gorlice. Dr Dziubczyński Fr.
" " Radomyski Józef.
" " Stern Maurycy.
" " Wolniewicz Emil.
Gródek. Dr Ożarkiewicz Long.
Grybów. Dr Causmer Leon.
" " Feuerstein Stan.
" " Schmahl Mojżesz.
Grzymałów. Dr Koffler Herm.
Halicz. Dr Lityński Jan.
" " Hahn Abraham.
Horodenka. Dr. Okuniewski T.
" " Święcicki Wit.
Husiatyn. Dr Nathansohn H.
Janów. Dr Czemeryński Ign.
Jarosław. Dr Blumenfeld Em.
" " Grabowski Wład.
" " Jahl Wład.
" " Nebenzahl Sam.
" " Ramert Wiktor.
" " Rothstein Feliks.
" " Segal Maksymil.
" " Ueberall Mendel.
" " Wortman Juda.
Jasło. Dr Adamski Roman.
" " Baranowski Józef.
" " Chwalibóg Wład.
" " Gaszyński Feliks.
" " Kornhäuser Abrah.
" " Michnik Stanisław.
" " Pawłowski Andrzej.
" " Sienkiewicz Teodor.
" " Steinhaus Ignacy.
Jaworów. Dr Hibl Józef.
" " Schmidt August.
Jaworzno. Dr Feldman Mojż.
Jordanów. Dr Kutrzeba Wikt.
Kalwarya. Dr Förster Dawid.
Kałusz. Dr. Kos Andrzej.
" " Stanecki Mieczysł.
" " Witlin Baruch (sr.)
" " Wiesenberg Jon.
Kamionka strumiłowa.
Dr. Krówczyński Maryan.
" Broder Herman.
Kęty. Dr Fabry Kazimierz.
" " Wędrychowski Wł.
Kolbuszowa. Dr Bryk Adolf.
" " Seeliger Lud.
Kołomyja. Dr Allerhand Abr.

Kołomyja. Dr Dębicki Teofil.
„ „ Dudykiewicz W.
„ „ Fell Jakób.
„ „ Haczewski St.
„ „ Herdliczka Ad.
„ „ Hulles Mojżesz.
Kołomyja. Dr Jurczenko Baz.
„ „ Kawecki Wład.
„ „ Kraśnicki Tad.
„ „ Landau Henryk
„ „ Marmorosch M.
„ „ Milgrom Edw.
„ „ Rittigstein Jak.
„ „ Schorr Samuel.
„ „ Trylowski Grz.
„ „ Trachtenberg.
„ „ Waller Leib Jak.
„ „ Wieselberg S.
„ „ Zipser Łazarz.
Komarno. Dr Radewski Fr.
Kopeczyńce. Dr Braun Józef.
„ „ Pohrille Aron,
Kosów. Dr Fichmann Artur.
„ „ Korpiński Maryan.
Kozowa. Dr Fried Emil.
Krakowiec. Dr Krug Joachim.
Krosno. Dr Czajkowski Feliks.
„ „ Jugendfein Jan.
„ „ Pawłowski Robert.
Krzeszowice. Dr Bąkowski Kl.
Kulików. Dr Jakubowski Hen.
Kuty. Dr Friedmann Juliusz.
„ „ Hauslich Baruch.
„ „ Kulik Daniel.
„ „ Mach Selig.
Leżajsk. Dr Grychowski Wik.
„ „ Spett Aleksander.
Limanowa. Dr Hammerschlag.
„ „ Młodzik Karol.
Lisko. Dr Strutyński Jan.
„ „ Fichman Zygmunt.
Lubaczów. Dr Howorka Józef.
„ „ Szłapa Jakób.
Łańcut. Dr Dymidowicz Hen.
„ „ Herbst Jakób.
„ „ Szpunar Walenty.
Mielec. Dr. Brandt Henryk.
„ „ Bermann Szymon.
„ „ Nowaczyński Stan.
„ „ Wronka Julian.
Mielnica. Dr Hryniewiecki Jan.
Mikołajów. Dr Ramski Wiktor.
Mikulińce. „ Rossberger Leiz.
Milówka. Dr Grabowski Rom.
Monasterzyska. Dr Chamajdes.
„ Wielochowski.
Mościska. Dr Korner Ignacy.
„ „ Pisek Gustaw.
Mszana Dolna. Dr Morawski Br.
Myślenice. Dr Adelmann Em.
„ „ Klakurka Mik.
Nadwórna. Dr Frey Dawid.
„ „ Markiewicz W.

Niepołomice. Dr Buś Wojciech.
Nisko. Dr Sulerzyski Wład.
„ „ Rothblum Józef.
„ „ Fei Dawid.
Nowy Sącz. Dr Barbacki Wład.
„ „ „ Chlebowski M.
„ „ „ Chodacki Jul.
„ „ „ Dawid Kalman.
„ „ „ Deutelbaum J.
„ „ „ Gałkiewicz Tad.
„ „ „ Körbel Maur.
„ „ „ Pasionek Emil.
„ „ „ Schmindling El.
„ „ „ Sichrawa Rom.
„ „ „ Sterkowicz Jan.
„ „ „ Stuber Gustaw.
Nowy Targ. Dr Geisler Ernest.
„ „ „ Kohn Bernard.
„ „ „ Kozłecki Marc.
„ „ „ Nowotny Kaź.
„ „ „ Styś Franc.
„ „ „ Zembaty Zyg.
Oświęcim. Dr Beer Józef.
„ „ Gąsiorowski L.
Ottynia. Dr Blumenblatt Izyd.
Peczeniżyn. Dr Bartz Antoni.
Pilzno. Dr Gucwa Wilhelm.
„ „ Krudzielski Tom.
Podgórze. Dr Aronsohn Jak.
„ „ Chajes Adolf.
„ „ Emilewicz Józef.
„ „ Gaweł Jan.
„ „ Feuereisen Iz.
„ „ Peiper Marek.
Podhajce. Dr Lehman Albin.
„ „ Schwager Isach.
Podwołoczyska. Dr Gromnicki.
„ „ Mantel Nat.
Przemyśl. Dr Angerman St. M.
„ „ Błażowski Sas.Wł.
„ „ Bleicher Józef.
„ „ Blumenfeld Oz.
„ „ Briefer Ludwik.
„ „ Czaykowski Wł.
„ „ Czerlunczakiewicz Cyryl.
„ „ Doliński Franc.
„ „ Ehrlich Salomon.
„ Freyberger Hubert.
„ Dr. Gans Bernard.
„ „ Glanz Jakób.
„ „ Głembocki Jan.
„ „ Goldfarb Joach.
„ „ Haas Daniel.
„ „ Hillel Henryk.
„ „ Kormosz Teofil.
„ „ Lieberman Her.
„ „ Lindenbaum M.
„ „ Łużecki Julian.
„ „ Mantel Eliasz.
„ „ Mendrochowicz L.
„ „ Mester Jakób.
„ „ Niemczyński Jan.

Przemyśl. Dr Peiper Leon.
„ „ Rosenbach Wilh.
„ „ Scheinbach Józef.
„ „ Schwarz Michał.
„ „ Skórski Wacław.
„ „ Smutny Fryd.
„ „ Tarnawski Leon
„ „ Tauber Jezajasz.
„ „ Trybalski Gust.
Przemyślany. Dr Kohl Izaak.
„ „ Schenker Jak.
Przeworsk. Dr Zborowski Bol.
„ „ Kopecki Henr.
Radłów. Dr Biały Józef.
Radomyśl. Dr Orliński Maur.
Radymno. „ Spett Jakób.
Rawa Ruska. Dr Jamiński D.
„ „ „ Segal Abr.
Rohatyn. Dr Lipiner Maurycy.
„ „ Mogilnicki Andr.
„ „ Pawlikowski K.
Ropczyce. Dr Alwin Maurycy.
„ „ Lewandowski L.
Rozwadów. Dr Jezierski Józef.
„ „ Ruhrberg Mojż.
Rożniatów. Dr Wasserman Sal.
Rudki. Dr. Kohn Józef.
Rymanów. Dr. Janota Kazim.
Rzeszów. Dr Als Roderyk.
„ „ Als Rudolf.
„ „ Binder Noe.
„ „ Dzierżyński Jan.
„ „ Fechtdegen Józef
„ „ Fischler Herzel.
„ „ Hanasiewicz H.
„ „ Hochfeld Wilh.
„ „ Holzer Hustaw.
„ „ Holzer Mojżesz.
„ „ Kahane Wolf.
„ „ Koppel Otto.
„ „ Krogulski Rom.
„ „ Lecker Herman.
„ „ Piliński Włodz.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Reines Maurycy.
„ „ Reiner Izydor.
„ „ Różycki Leon.
„ „ Segel Adolf.
„ „ Strowski Prus B.
„ „ Wachtel Mordche.
„ „ Zangen Baruch.
Sambor. Dr Aleksandrowicz M.
„ „ Budzynowski Ign.
„ „ Fiternik Józef.
„ „ Goldberg Saul.
„ „ Potocki Bronisław.
„ „ Serwacki Józef.
„ „ Stachura Daniel.
„ „ Steuermann Józef.
„ „ Syrop Samuel.
„ „ Szpindler Marek.
„ „ Witz Justyn.
Sanok. Dr Afenda Aron.

Sanok. Dr Bendel Adolf.
„ „ Bietka Paweł.
„ „ Bośniacki Antoni.
„ „ Goldhammer Abr.
„ „ Iskrzycki Aleksand.
„ „ Nebenzahl Natan.
„ „ Reich Arnold.
„ „ Slączka Wojciech.
„ „ Staruszkiewicz Jan.
Sądowa Wisznia. Dr Landau Iz.
Sieniawa. Dr Schneebaum Daw.
Skałat. Dr Ehrlich Aron.
Skawina. Dzikowski Adam.
Skole. Dr Eichel Wilhelm.
„ „ Gabel Izaak.
„ „ Rost Józef.
Śniatyn. Dr Merkussohn Sam.
„ „ Rosenheck Wilh.
„ „ Simonowicz Paw.
„ „ Ziemba Wiktor.
Sokal. Dr Filipowski Waleryan.
„ „ Fraenkel Samuel.
„ „ Petruszewicz Eug.
„ „ Wejda Władysław.
Stanisławów. Dr Alexiewicz L.
„ „ Bibring Leon.
„ „ Blaustein Sal.
„ „ Buczyński M.
„ „ Dołżycki Jan.
„ „ Falk Herman.
„ „ Falk Izydor.
„ „ Fernhoff Ber.
„ „ Fischler El.
„ „ Gelehrter Sal.
„ „ Hordyński W.
„ „ Hulles M. (jun).
„ „ Jonas Essig.
„ „ Jonas Dawid.
„ „ Jurkiewicz Wł.
„ „ Katzenellenbogen L.
„ „ Kwiatkowski.
„ „ Liebesmann B.
„ „ Lorsch Edm.
„ „ Majeranowski.
„ „ Mandyczewski Jan.
„ „ Meller Aron.
„ „ Ostermann A.
„ „ Sager Maur.
„ „ Słotwiński Z.
„ „ Sokal Mojż.
Stary Sambor. Dr Jarema Józef.
„ „ „ Landau Arn.
Stary Sącz. Dr Schayer Edw.
„ „ „ Seuchter Edw.
Stryj. Dr Aichmüller Włodz.
„ „ Altmann Emil.
„ „ Raczyński Hilary.
„ „ Bylina Franciszek.
„ „ Falk Juliusz.
„ „ Fichner Nason.
Stryj. Dr Fink Leon.
„ „ Fruchtmann Filip.
„ „ Kaleta Edmund.
„ „ Markus Henryk.
„ „ Oleśnicki Eugeniusz.
„ „ Polturak Emil.
„ „ Rabinowicz Jakób.
„ „ Rosenman Jakób.
Strzyżów. Dr Uiberall Jakób.
Tarnobrzeg. Dr Reben Wilh.
„ „ Reichman W.
„ „ Surowiecki A.
Tarnopol. Dr Binder Joachim.
„ „ Blaustein Calel.
„ „ Csillig Bronisł.
„ „ Czykaluk Stan.
„ „ Daniłowicz Sew.
„ „ Demant Nuchim.
„ „ Glogier Stanisł.
„ „ Horowitz Jakób.
„ „ Jampoler Salam.
„ „ Landau Michau.
„ „ Landesberg Jud.
„ „ Langer Adolf.
„ „ Leiblinger Zyg.
„ „ Łuczakowski Wł.
„ „ Mantel Jonasz.
„ „ Parnass Marek.
„ „ Piątkiewicz Rośc.
„ „ Pohorecki Stan.
„ „ Promiński Stan.
„ „ Rosen Joachim.
„ „ Rosenfeld Zygm.
„ „ Schmidt Emil A.
„ „ Schwarz Herm.
„ „ Steinhardt Izyd.
„ „ Sygall Abr. El.
„ „ Trzcieniecki Tad.
„ „ Weinraubh Leon.
„ „ Zarzycki Włodz.
Tarnów. Dr Apfelbaum Ign.
„ „ Fink Aschel.
„ „ Gałecki Bronisł.
„ „ Gałecki Mieczysł.
„ „ Glaser Ludwik.
„ „ Goldberg Jakób.
„ „ Goldhammer El.
„ „ Hochberg Wilh.
„ „ Malawski Alojzy.
„ „ Markowski Franc.
„ „ Mütz Jakób.
„ „ Offner Józef.
„ „ Pariser Jekil.
„ „ Pflugeisen Abrah.
„ „ Psarski Emil.
„ „ Rapaport Dawid.
„ „ Ringelheim Adolf.
„ „ Rokach Samuel.
„ „ Salomon Foebus.
„ „ Salz Abraham.
„ „ Stec Jan.
„ „ Stojałowski Stan.
„ „ Tertil Tadeusz.
Tarnów. Dr Tokarz Stan.
„ „ Traum Józef.
„ „ Winkowski Franc.
Tłumacz. Dr Letz Majer.
„ „ Orłowski Stan.
Tłuste. Dr Safir Józef.
Trembowla. Dr Blaustein Józef.
„ „ Frisch Abr. Hir.
„ „ Sietnicki Mar.
Tuchów. Dr Agatstein Albert.
Turka. Turnheim Leon.
Tyczyn. Dr Madeyski Leon.
„ „ Idziński Józef.
Tyśmienica. Dr Słotwiński Zdz.
Uhnów. Dr. Kronik Marek.
Ustrzyki dolne. Dr Reisner D.
Wadowice. Dr Daniel Izydor.
„ „ Iwański Jan.
„ „ Korn Józef.
„ „ Łazarski Stan.
„ „ Mickiewicz Bol.
Wieliczka. Dr Borzewski Fel.
„ „ Friedberg Gw.
„ „ Łuszczkiewicz Michał.
Wojniłów. Dr Fischler Michał.
Zabłotów. Dr Dawid Maurycy.
Zaleszczyki. Dr Schoer Eliezer.
„ „ Stoklasa Emil.
Zator. Dr Wielgus Ignacy.
„ „ Góra Franciszek.
Załoźce. Dr Safir Józef.
Zbaraż. Dr. Kosser Józef.
„ „ Stein Natan.
Zborów. Dr Nagler Maks.
„ „ Wacyk Eugen.
Złoczów. Dr Alter Bernard.
„ „ Billet Dawid.
„ „ Drohomirecki J.
„ „ Eidelberg Sam.
„ „ Epstein Menasch.
„ „ Heyne Ludwik.
„ „ Kloetzel Samuel.
„ „ Kołaczkowski E.
„ „ Luka Anzelm.
„ „ Mittelman Izaak.
„ „ Rothenberg Leiz.
„ „ Rożankowski L.
Żmigród. Dr Dybaś Stanisław.
Żółkiew. Dr Karol Michał.
„ „ Maciulski Włodzimierz.
„ „ Menkes Leon.
„ „ Turzański Kazimierz.
Żurawno. Dr Landes Ludwik.
„ „ Górski Feliks.
Żywiec. Dr. Bogdani Władysł.
„ „ Broder Leon.
„ „ Junger Maurycy.
„ „ Kornicki Michał.
„ „ Raschke Władysł.
„ „ Udziela Edmund.

Tablica procentowa.

Po 3 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	3	—	$1\frac{1}{2}$	—	$\frac{1}{4}$
2	—	6	—	3	—	$\frac{1}{2}$
3	—	9	—	$4\frac{1}{2}$	—	$\frac{3}{4}$
4	—	12	—	6	—	1
5	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
6	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
7	—	21	—	$10\frac{1}{2}$	—	$1\frac{3}{4}$
8	—	24	—	12	—	2
9	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$
10	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
20	—	60	—	30	—	5
30	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
40	1	20	—	60	—	10
50	1	50	—	75	—	$12\frac{1}{2}$
100	3	—	1	50	—	25
200	6	—	3	—	—	50
300	9	—	4	50	—	75
400	12	—	6	—	1	—
500	15	—	7	50	1	20
1000	30	—	15	—	2	50
5000	150	—	75	—	12	50
10000	300	—	150	—	25	—

Po 4 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4	—	2	—	$\frac{1}{3}$
2	—	8	—	4	—	$\frac{2}{3}$
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	$1\frac{1}{3}$
5	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	$2\frac{1}{3}$
8	—	32	—	16	—	$2\frac{2}{3}$
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
20	—	80	—	40	—	$6\frac{2}{3}$
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	$13\frac{1}{3}$
50	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
100	4	—	2	—	—	$33\frac{1}{3}$
200	8	—	4	—	—	$66\frac{2}{3}$
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	$33\frac{1}{3}$
500	20	—	10	—	1	$66\frac{2}{3}$
1000	40	—	20	—	3	$33\frac{1}{3}$
5000	200	—	100	—	16	$66\frac{2}{3}$
10000	400	—	200	—	33	$33\frac{1}{3}$

Po 4 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	$4\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$	—	$\frac{2}{3}$
2	—	9	—	$4\frac{1}{2}$	—	$\frac{3}{4}$
3	—	$13\frac{1}{2}$	—	$6\frac{3}{4}$	—	$1\frac{1}{8}$
4	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
5	—	$22\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$	—	$1\frac{7}{8}$
6	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$
7	—	$31\frac{1}{2}$	—	$15\frac{3}{4}$	—	$2\frac{5}{8}$
8	—	36	—	18	—	3
9	—	$40\frac{1}{2}$	—	$20\frac{1}{4}$	—	$3\frac{3}{8}$
10	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
20	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
30	1	35	—	$67\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	$12\frac{1}{2}$	—	$18\frac{3}{4}$
100	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
200	9	—	4	40	—	75
300	13	50	6	75	1	$12\frac{1}{4}$
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	$87\frac{1}{2}$
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	450	—	125	—	37	68

Po 5 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5	—	$2\frac{1}{2}$	—	$\frac{5}{12}$
2	—	10	—	5	—	$\frac{5}{6}$
3	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	25	—	$12\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{12}$
6	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
7	—	35	—	$17\frac{1}{2}$	—	$2\frac{11}{12}$
8	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
9	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	50	—	25	—	$4\frac{1}{6}$
20	1	—	—	50	—	$8\frac{1}{3}$
30	1	50	—	75	—	$12\frac{1}{2}$
40	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
50	2	50	1	25	—	$20\frac{5}{6}$
100	5	—	2	50	—	$41\frac{2}{3}$
200	10	—	5	—	—	$83\frac{1}{3}$
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	$66\frac{2}{3}$
500	25	—	12	50	2	$8\frac{1}{3}$
1000	50	—	25	—	4	$16\frac{2}{3}$
5000	250	—	120	—	20	$83\frac{1}{3}$
10000	500	—	250	--	41	$66\frac{2}{3}$

Po 5 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	$5\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$	—	$\frac{11}{24}$
2	—	11	—	$5\frac{1}{2}$	—	$\frac{11}{12}$
3	—	$16\frac{1}{2}$	—	$8\frac{1}{4}$	—	$1\frac{3}{8}$
4	—	22	—	11	—	$1\frac{5}{6}$
5	—	$27\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$	—	$2\frac{7}{24}$
6	—	33	—	$16\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$
7	—	$38\frac{1}{2}$	—	$19\frac{1}{4}$	—	$3\frac{5}{24}$
8	—	44	—	22	—	$3\frac{5}{12}$
9	—	$49\frac{1}{2}$	—	$24\frac{3}{4}$	—	$4\frac{1}{12}$
10	—	55	—	$27\frac{1}{2}$	—	$4\frac{7}{12}$
20	1	10	—	55	—	$9\frac{1}{12}$
30	1	65	—	$82\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$
40	2	20	1	10	—	$18\frac{1}{3}$
50	2	75	1	$37\frac{1}{2}$	—	$22\frac{11}{12}$
100	8	50	2	75	—	$45\frac{5}{6}$
200	11	—	5	50	—	$91\frac{2}{3}$
300	16	50	8	25	1	$37\frac{1}{2}$
400	22	—	11	—	1	$83\frac{1}{3}$
500	27	50	13	75	3	$29\frac{1}{6}$
1000	55	—	27	50	4	$58\frac{1}{3}$
5000	275	—	137	50	22	$91\frac{2}{3}$
10000	550	—	275	—	45	$83\frac{1}{3}$

Po 6 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	6	—	3	—	$\frac{1}{2}$
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	$3\frac{1}{2}$
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	$4\frac{1}{2}$
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE*).

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.
Andrychów pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorku targ.
Babice pow. Chrzanów. Co drugiego poniedziałku każdego miesiąca targ.
Babice pow. Przemyśl., 4 maja, 6 czerw., 24 sierp.. i 29 września jarmark.
Baligród pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.
Baranów pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.
Barysz pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.
Bełz pow. Sokal Jarmarki 9 i 31 stycz., 17 marca, 28 kwiet., 24 czerw,, 1 sierp., 13 paźdz., 26 listopada i 12 grud. Co poniedz. targ tygodn.
Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobota targ. tygodn.
Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.
Biecz pow. Gorlice. Jarmarki na bydło każdego 1-go poned. po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierp., po 15 września, po 17 paźdz., po 11 listop., po 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Bircza, miasto powiatowe. 2 stycznia, 29 czerwca, 4 paźdz. Co środę targ tygodniowy.
Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodn.
Bóbrka miasto powiatowe. 13 stycznia, w pon. po ruskiej niedzieli palm., 26 lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ tygodniowy.
Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż św. Krzyża, w poniedz. po Różańcu. 11 i 25 listop. Co czwartek targ.
Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Bolechów pow. Dolina. Jarmarki 18 stycz., 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tyg.
Bolechowice pow. Kraków. w drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.
Bołszowce pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.
Borowa pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.
Borszczów miasto pow. Co poniedz. targ.
Borysław pow. Drohobycz. Co czwartku targ.
Brody miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz., 19 marca, 5 maja, 10 sierp., 10 września, 30 paźdz. i 15 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.
Brzesko miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.
Brzeżany miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.
Brzostek pow. Pilzno. Co drugi wtorek targ.
Brzozów miasto powiatowe 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca., 22 lipca, 24 sierpnia., 14 września, 4 paździer., 1 listop., 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.
Buczacz miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.
Budzanów pow. Trembowla. Co czwartku targ.
Bukaczowce pow. Rohatyn. Jarmarki 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listop.
Bukowsko pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartku targ tygodn.
Bursztyn pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudnia. Co poniedziałku targ.
Busk pow. Kamionka strum. Jarmarki (według starego kalen.) 7 stycz., 8 lutego, w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Chochołów pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.
Chocimierz pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień narodz. św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św.,

*) Szanownych Czytelników, a szczególnie PP. Naczelników gmin upraszamy uprzejmie, aby o wszelkich zachodzących zmianach lub o zaprowadzeniu nowych jarmarków raczyli nas jak najrychlej uwiadomić pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie.**

Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku targ.
Chodorów pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 października. Co czwartku targ.
Chorostków pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałku walny targ tyg.
Chrzanów miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., w poned. po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św. Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartku targ tygod.
Chyrów pow. Staremiasto. Co wtorek targ.
Cieszanów miasto powiatowe, 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorku targ.
Ciężkowice pow. Grybów. Co poniedziałek targ.
Czchów pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec patrz Dunajec.
Czernelica pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Czudec pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodn.
Czyszki pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 list.

Dąbrowa miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Dębowiec pow. Jasło. Co poniedziałek targ.
Delatyn pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.
Dembica pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Derewacz pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.
Dobczyce pow. Wieliczka. 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto powiat. 19 stycznia od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.
Dobrotwór powiat Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki 14 lutego (z powodu św. ruskiego d. 15), 13 maja, 6 lipca (z powodu św. ruskiego dnia 7), 1 sierpnia, 13 paźdź., 21 grudnia (z powodu św. ruskiego 22). Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz miasto pow. Co czwartku targ.
Dubiecko powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.
Dukla pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw. 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny pow. Nowy Targ. W każdy 4 poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów pow. Przemyślany, 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorku targ.
Dynów powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.

Fredrepol pow. Przemyśl. 2 stycznia. 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na na bydło i płody.

Gdów pow. Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.
Gliniany pow. Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorku targ.
Głogów pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.
Gołogóry pow. Złoczów. Jarmark na nowy rok ruski, na święto Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, za św. Jura, za Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, za św. Anny, za Przemienienie Pańskie ruskie, za św. Pokrowę, za św. Michała rusk., za św. Jędrzeja ruskiego.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia. 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.
Gródek miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodn.
Grybów miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.
Gwoździec pow. Kołomyja. 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątek targ.

Halicz pow. Stanisławów. 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ tygod.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia, i w dzień św. Anny.
Horodenka miasto pow. 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Hussaków. pow. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.

Jabłonów pow. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października. 30 grud.
Jaćmierz pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca.
Janów pow. Gródek. 13 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego). 20 listopada. Co czwartku targ.
Janów powiat Trembowla. Co piątku targ tygod.
Jarosław miasto powiatowe. 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałku i piątku targi tygodniowe.
Jaryczów pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ tygodn.
Jasienica powiat Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Jasło miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątku targ.
Jazłowiec pow. Buczacz. Co wtorkn targ tygodn.

Jawornik pow. Rzeszów. Cztery jarmarki rocznie. 24 czerwca, na św. Jana, 10 sierpnia, na św. Wawrzyńca, 21 września na św. Mateusza, 1 grud. na św. Jędrzeja. Co poniedziałku targ.
Jaworów miasto pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 paźdz., 12 grud. Co poniedziałku targ.
Jaworzno powiat Chrzanów. Co wtorku targ.
Jedlicze pow. Krosno. Co środy targ tygodniowy. targ tygodniowy.
Jeleń pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Jezierna pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 październ. Co poniedziałku targi tygodniowe.
Jezierzany pow. Borszczów. Co środy targ.
Jezupol pow. Stanisławów. 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.
Jodłowa pow Pilzno. Co drugi wtorek targ.
Jordanów pow. Myśleniee. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.
Kąkolniki pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grud.
Kałusz miasto pow. 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grudnia (przez 2 dni), 27 sierpnia (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątku targ.
Kalwarya pow. Wadowice. 25 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.
Kamienica pow. Limanowa. Co 3-ci wtorek jarmark.
Kamionka strum. miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 21 marca, 7 kwiet., 24 czerw. 11 lipca, 18 sier., 15 paź., 21 listop. Co wtorku targ tygodn.
Kańczuga pow. Łańcut. We wtorek po Ziel. świąt., 30 wrześ., 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty pow. Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4 tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie., po N. M. P. Aniel., po Wniebowz. M. P., po Podw. św. Arzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. M. P.
Knihynicze pow. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca., w pon. po niedzieli Cwitn. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca., 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.
Kolbuszowa miasto pow. Co wtorku targ.
Kołaczyce pow. Jasło. 1 maja. Oprócz tego co drugi wtorek targ.
Kołomyja miasto pow. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Koropiec pow. Buczacz. Co wtorku targ.
Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Komarno powiat Rudki. Co poniedziałku targ.
Kopeczyńce pow. Husiatyn. Co środy targ tygod.
Korczyna pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.
Korolówka pow. Zeleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartku targ tyg.
Kossów miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tyg. w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 październ. W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Kozłów pow. Brzeżany. Co czwartku targi tygod.
Kozowa pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz., 15 lut., w wstęp. tyg. rusk. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodny poniedz. rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września, 8 listopada, 4 grudnia. Co wtorku targ tygodn.
Kraków miasto. Jarmark 23 kwietnia, 29 września po 14 dni, w poniedz po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni, 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorku i piątku targ tygodniowy na żywność i zboże.
Krakowiec pow. Jaworów. 14 stycznia, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku ruskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.
Krosno miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: Na Nowy rok, na białą niedz., na św. Trójcę, na św, Ignacego Loyoli, na św. Szymona i Judy. Jarmarki odbywają się w następny poniedz. po święcie; jeżeli święto wypadnie w poniedziałek. to w ten sam dzień, z wyjątkiem Nowego Roku Co poniedz. targ.
Krukienice pow. Mościska. 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.
Krynica pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Krystynopol pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13 września.
Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Krzywcza pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.
Krzywcze pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.
Kudryńce pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.
Kułaczkowce pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.
Kulików pow. Żółkiew. 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.
Kuty, pow. Kossów. 30 styczn., 24 dnia po Wielkiejnocy rusk. 26 września, 13 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Kutyska pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.

Lanckorona pow. Wadowice. 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk pow. Łańcut. 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 październ., 6 grudnia.
Limanowa miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedz.
Lipnica murowana pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Lisko miasto pow. Co wtorku targ tyg.
Liszki pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów pow. Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grudnia. Co wtorku targ tygod.
Lutowiska pow. Lisko. (podług kalendarza rusk.). 13 stycznia, w środę środopostną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorku i piątku, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W Postu, w 3-ci czwartek W. Postu rusk., we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierp., w czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn pow Nadwórna. 18 stycznia, 5 maja (przez 8 dni). 11 lipca, 13 paździer. (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów pow Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.
Łańcut miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedz. (2 dni), po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierpnia, na św. Annę, 1-szej niedz. po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.
Łącko pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ tygodniowy.
Łopatyn pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych świętach, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.
Łukowica pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej
Łysiec pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 11 lutego, 8 marca, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 październ., 26 listopada.
Magierów pow. Rawa. 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 21 września, 30 paździer., 26 listop., 19 grudnia.
Majdan pow. Kolbuszowa. Co poniedziałku targ.
Maków pow. Myślenice. 29 styczn, 1 maja, 7 sier., 19 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki pow Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mielec miasto pow. Pięć jarmarkow w następujące czwartki po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartku targ tygodniowy.
Mielnica pow Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów pow. Bóbrka dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 październ. na św. „Pokrowy“. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikołajów pow. Żydaczów. 14 stycznia, 6 sierpn., 9 wrześ. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikulińce pow. Tarnopol. W każdy poniedz. targ.
Milatyn nowy pow. Kamionka str. Co czw. targ.
Milówka pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Modlnica pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska pow. Buczacz. Co środy targ.
Mszana dolna pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Mościska miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierpnia, 2 listop. na konie. Co czwartku i piątku targ.
Mosty wielkie pow. Żółkiew. 15 lutego, 5 kwietn., 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.
Mrzygłód pow. Sanok. 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Muszyna pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst. w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Nadwórna miasto pow. 18 stycznia, 11 lipca, 13 paźdz. (przez 3 dni), 5 maja (przez 8 dni). Co poniedziałku i czwartku targ.
Narajów pow. Brzeżany. 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierp., 26 wrześn. 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 16 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Niedźwiedź pow. Limanowa. Co środy targ.
Niegowić pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.
Niemirów pow. Rawa. 19 stycznia, 8 listop. Co czwartek targ tygodniowy.
Niepołomice pow. Bochnia. 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedz. przed Popielcem, w poniedziałek po niedzieli Kwietniej w poniedział. po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorku targ.
Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.
Niżankowice pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.

Niżniów pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia. 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartku targ.

Nowe miasto pow. Dobromil. 11 listopada.

Nowotaniec pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listop. Co poniedziałek targ.

Nowy Sącz miast pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca lipca. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.

Nowy Targ miasto powiat. Co 4-ty poniedziałek jarmark.

Obertyn pow. Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielon. Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku targ.

Olesko pow. Złoczów. 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.

Oleszyce pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środy targ.

Ołpiny pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.

Osiek pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Ottynia pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.

Peczeniżyn pow. Kołomyja. 19 stycznia, 7 kwietn., 4-go dnia po Zielonych Świętach rus., 28 sierp., 27 września, 8 listopada.

Perehińsko pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski (przedmieście Krakowa). Co wtorku targ.

Pilzno miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerw. 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Pistyń pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Swiętach ruskich, 8 sierp., 10 wrześ. Co wtorku targ tygodn.

Piwniczna pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielon. Świętach, 5 lipca, 4 sierpnia. Co drugi czwartek targ.

Pobiedr czyli Pobiedro pow. Wadowice. W środę po N. M. P. Gromn., w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebowzięciu N. M. P., w środę po św. Michale, w środę po św. Łucyi.

Podgórze pow. Wieliczka. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Podhajce miasto pow. 13 stycznia, 11 lutego, na środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Podkamień pow. Rohatyn. Co wtorku targ.

Podwołoczyska pow. Tarnopol. Co czwartek targ.

Pomorzany pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.

Potok złoty pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju“, po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środy targ.

Probużna pow Husiatyn. Co wtorku targ tygodn.

Pruchnik pow Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartku targ tygodniowy.

Przecław pow. Mielec. Co środy targ.

Przemyśl miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Przemyślany miasto pow. 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Przeworsk pow. Łańcut. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz., środę i piątek targi tygodniowe.

Rabka pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.

Radłów pow. Brzesko. Co środy targ.

Radomyśl pow. Mielec. W czwartek przed św. Piotrem, w czwartek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed Narodzeniem M. P. w czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartku targ tygodniowy.

Radomyśl pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.

Radymno pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Radziechów pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.

Ranižów pow. Kolbuszowa. Co czwartku targ.

Rajcza pow. Żywiec. W czwartek po 15-tym każdego miesiąca.

Rawa ruska miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.

Rogi pow. Sanok. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudn. Co środy targ tygodniowy.

Rohatyn miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerw., 26 lipca, 27 września. Co środy i piątku targi tygodn.

Rozdół pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Rożniatów pow. Dolina. W środę środopostną, w wtorek po Zielonych Świątkach wedle ruskiego kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia 20 września, 21 listopada.

Rożnów pow. Śniatyn. Co czwartku targ.

Rozwadów pow. Tarnobrzeg. Co wtorku targ.

Ruda pow. Żydaczów. 13 stycznia i 6 lipca.

Rudki miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierp., 8 września. Co wtorek targ tygodniowy.

Rudnik pow. Nisko. Każdego czwartku targ.

Rybotycze pow. Dobromil. 14 września, 10 grud. Co czwartek targ tygodniowy.
Rymanów pow. Sanok. 25 lipca, 9 września, 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rzepiennik strzyżowski pow. Gorlice. Co środy targ.
Rzeszów miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grud. Co wtorku i piątku targ tygodniowy.
Sądowa Wisznia pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt. gr. kat. 26 lipca, 20 września. Co środy targi tygodniowe.
Sambor miasto pow. Co czwartku targ tygodn.
Sanok miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdy piątek targ.
Sassów pow. Złoczów. 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.
Sędziszów pow. Ropczyce. Co piątku targ tygod.
Sieniawa pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listop. Co czwartku targ tygodn.
Siepraw pow. Wieliczka. Co wtorku targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartku targ.
Skałat miasto pow. Każdego wtorku targ tygodn.
Skawina pow. Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole pow Stryj. 13 stycznia, w środopoście, 13 października, 18 grudnia.
Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.
Smorze pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lip., 16 sierpnia, 9 i 24 września, 28 paźdz., 18 listopada, 19 grudnia.
Skrzydlna pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.
Śnjatyn miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalend rusk.) Co poniedziałku, środy i piątku targ.
Sokal miasto pow. 18 stycznia, 24 lut., 23 kwiet., 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.
Sokołów pow. Kolbuszowa. 25 marca, 29 czerw., 25 lipca, 11 października. Co wtorek targ.
Sokołówka pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarm.
Sołotwina pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.) 2 lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ tygodniowy.
Stanisławów miasto powiat. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześn. 4 grudn. Co czwartku targ.
Starasól pow. Staremiasto. 2 stycznia, 20 września. Co piątku targ.
trussów pow. Trembowla. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Staremiasto miasto pow. 24 czerwca. Każdego wtorku targ tygodniowy.
Stary Sącz pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Stryj miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartku targ.
Strzyżów pow. Rzeszów. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy, 8 maja, 25 lipca, 14 sierp., 8 wrześn., 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedz. targ.
Strzeliska nowe powiat Bóbrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Sucha pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.
Szczawnica powiat Nowy Sącz. Targ co wtorku w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.
Szczerzec pow. Lwów. 2 stycznia, we wtorek po Zielon. Świątk., 13 lipca, 30 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Szczyrzyce pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Szczucin pow. Dąbrowa. Co środy targ.
Szczurowice powiat Brody 7 stycz., 24 czerwca, 14 września. Co wtorku targ.
Szerzyny powiat Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów pow. Kamionka. Co drugi wtorek targ.
Szczepanów powiat Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa powiat Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików) miasteczko powiat. Każdej środy targ,
Tarnopol miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie). 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.
Tarnów miasto pow. Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3. lutego, przez 8 dni. drugiego poniedziałku w maju, drugiego poniedziałku w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, drugiego poniedziałku w październiku, drugiego poniedziałku w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorku i piątku targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).
Tarnoruda pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy.
Tartaków pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.
Tłumacz miasto powiat. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.
Tłuste powiat Wieliczka.[1] Każdego czwartku targ.
Toporów pow. Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.
Touste pow. Skałat. Co środy targ.
Trembowla miasto powiat 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana powiat Bochnia, 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorek targ.
Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gormnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedzia-

łek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.
Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałku targ.
Turka miasto powiat 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środy targ.
Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.
Tyglicz pow. Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli Palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.
Tymbark powiat Limanowa. W każdy 3-ci poniedziałek po targu w Łukawicy.
Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark. Każdej środy targ tygodniowy.
Tyśmienica powiat Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.
Uhnów powiat Rad. Na święto gr. kat. Uspen. Bohor. 27 sierpnia, rozpoczyna się 22, trwa do końca sierpnia.
Ulucz pow. Dobromil Każdego czwartku targ.
Ulanów powiat Nisko. Co poniedziałku targ.
Ułaszkowce powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko powiat Zaleszczyki. Co piątku targ.
Uście biskupie powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie powiat Gorlice, 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.
Uście solne pow. Bochnia, 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 paźdz.
Uście zielone, pow. Tłumacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 paźdz., 3 grudnia. Co czwartku targ.
Ustrzyki dolne powiat Lisko. Co środy targ.
Wadowice miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartku targ.
Waręż pow. Sokal, 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.
Wieliczka miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartku targi tygodniowe — w razie święta w dzień poprzedni.
Wielkie Oczy pow. Jaworów, 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środy targ.
Wielopole powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.
Winniki pow. Lwów. Co sobotę targ tygodniowy, jarmark na bydło, jakoteż jarmark na konie.
Wilamowice pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśnicz nowy pow. Bochnia. Co miesiąc w 3-cią środę jarmark, Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz pow. Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów powiat Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków pow. Lwów, 3 grudnia.
Zabłotów powiat Sniatyń. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorku targ.
Zakliczyn powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Zarszyn powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.
Zassów powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator powiat Wadowice 28 stycznia, 28 kwietnia. 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałek targ.
Zawałów powiat Podhaje. Co wtorku targ.
Zbaraż miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 23 kwietnia, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Zborów powiat Złoczów. 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorek targ.
Zbyszyc powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada i 23 grudnia.
Żdynia powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę.
Złoczów miasto powiat. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.
Żmigród powiat Krosno. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grud. Co poniedziałku targ.
Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałku i piątku targ.
Żołynia powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietniej. 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grud.
Żurawno powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Swiątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środy targ.
Żydaczów miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.
Żywiec miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Swiątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środy targ tygodniowy.
Zagórz powiat Sanok. Co środy targ.

Na Bukowinie.

Bojan pow. Czerniowce. W drugi dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, (ruski kalendarz), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listop., 3 grudnia. Co niedziele, środy i piątki targ tygodniowy.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie, Jarmarki 11 lipca (przez 14 dni), 7 listopada (przez 8 dni). Od 1 do 10 sierpnia i od 23 do 31 października jarmarki na wełnę. Targi tygodniowe co poniedziałek, środę i piątek. Targ na żywność codziennie.

Dorna Watra powiat Kimpolung. Co czwartek targ.

Gurahumora powiat Suczawa. Co wtorek targ tygodniowy.

Jakobeny powiat Kimpolung. Co środy targ tygodniowy.

Kaczyka powiat Radowce. Jarmark 15 sierpnia. Co poniedziałek targ.

Kimpolung miasto pow. Co poniedziałek targ.

Kirlibaba powiat Kimpolung. Co środy targ.

Kotzmann miasto pow. Co niedzielę i środę targ.

Radowce miasto powiat. Jarmarki 5 maja, 20 list. Co piątek targ tygodniowy.

Sadogóra pow. Czerniowce. 8 sierpnia, 10 września, 10 paźdz., 7 listopada, 4 grud. Co czwartek targ tygodniowy na bydło, wełnę i wyroby domowe.

Seret miasto pow. 14 lutego, 25 maja, 27 sierp., 18 grud. Co wtorek i piątek targi tygodniowe, jako bardzo ożywione jarmarki na bydło i konie.

Sołka pow. Radowce. Co środę targ tygodniowy.

Stanestie pow. Starożynetz. Co środę targ tygod.

Starożynetz miasto pow. 5 maja. Co czwartku targ.

Suczawa miasto pow. 2 stycznia, we czwartek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Prokopa. w dzień św. Samuela, w dzień podniesienia św. Krzyża, w dzień św. Dymitra, wszystkie wedle kalendarza ruskiego.

Wama powiat Kimpolung. Co środy targ tygod.

Waszkoutz nad Czeremoszem powiat Wiżnica. 7 kwietnia, 5 maja, 16 sierpnia, 30 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.

Wików (Ober Wików) pow. Radowce. Co czwart. targ tygodniowy.

Wyżnica miasto powiat. 28 stycznia, 8 dni po popielcu gr. wyzn., 3 dni przed niedzielą palmową gr. wyzn.,, 3 dni przed niedzielą palm. gr. wyzn., w czwartek i piątek po Wielkiejnocy, gr. wyznania, 14 dni przed Wniebowstąpieniem, gr. wyzn. 11, 12 i 13 sierp., 24, 25 i 26 wrześ., 11, 12 i 13 listopada, 30 i 31 grudnia.

Zastawna pow. Kotzmann, 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada, jako jarmarki na bydło bardzo ożywione. Co wtorku targ tygodniowy na płody i drzewo.

Zwiniacze pow. Kotzmann. Co czwartek targ. tygodniowy.

Na Śląsku austryackim.

Bielsko (Bielitz). 1. W poniedziałek po reminescere (niedz. suchej); 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w w poniedz. po 15 września; 4. w poniedz. po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Bogumin (Oderberg). 1. 30 stycznia; 2. w pon. po miseric. (niedz. 2 po Wielkiej.); 3. w środę przed Wielkan.; 4. w środę przed Ziel. Świąt.; 5. na Nawiedzenie M. P.; 6. na św. Michała; 7. w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 o jeden dzień przedtem, a przy ostatnich 3 w dniu jarmarcznym. Targi tygodniowe co wtorek.

Cieszyn (Teschen). 1. W pierwszy poniedziałek marca; 2. w drugi poniedz. po Bożem Ciele; 3. w drugi poniedz. wrześ.; 4. w drugi pon. listop. Przypadnie na poniedz. jako dzień jarmarku głównego lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, w takim razie jarmark główny odbywa się w środę następującą. Targ tygodniowy każdej środy i soboty.

Frydek (Fridek). 1. W poniedziałek po św. Trzech Króli; 2. w poniedziałek przed św. Józefem; 3. w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie; 4. w poniedz. przed św. Janem Chrzcicielem; 5. w dzień św. Anny; 6. w poniedziałek po św. Michale; 7. w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło podczas jarmarków i każdej środy. Targi tygodniowe każdą środę i piątek.

Frysztat (Freistadt). Na nawrócenie świętego Pawła, w środę przed Kwietnią niedzielą, we wtorek po niedzieli 6-tej po Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypadnie 1 i 5 jarmark na niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków (Jablunkau). Jarmarki oraz targi na bydło i konie: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedz. po niedz. Kwietniej, pon. po Zielonych Świątkach, poniedz. po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, poniedz. po Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tyg. i na bydło co wtorek.

Karwina (Karwin). Targi tygodn. co czwartek.

Ligota (Cameral-Elgoth). Targi na bydło w pon. po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni, t. j. poczyna się w piątek przed, a kończy się w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkanocny. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

Skoczów (Skotschau). W czwartek przed Popielcem, w czwartek przed niedzielą Kwietnią, w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, w czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień

św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie dzień św. Bartłomieja lub lub św. Marcina w sobotę lub w niedzielę, to odbywa się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasser). 1. We wtorek po Nowym Roku, przypadnie jednakowoż w dniu tym święto, odbędzie się targ w następną środę; 2. w piątek 1-go tygodnia W. Postu; 3 na św. Jerzego, przypadnie zaś św. Jerzego w niedzielę odbędzie się targ w nast. poniedz.; 4. w piąt. przed św. Trójcą; 5 we wtor. po św. Jakóbie; 6. w piątek po św. Bartłomieju; 7. na św. Michał; 8. w piątek po św. Barbarze, jeżeli jednak w piątek ten święto przypadnie, odbędzie się targ w poprzedzający wtorek tego samego tyg.

Ustroń 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedz.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1. we środę po 24 kwietnia; 2. pierwszą środę lipca; 3. w środę po 15 paźdz.

Zabrzeg. Targ tygodniowy co wtorku.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

ze słynną marką **Lwa**



ze słynną marką **Lwa**

w wielkim wyborze poleca

Magazyn A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ulica Floryańska 13.

Koszule białe gładkie K 2·50, 3·20, 4·— i 4·60.
Koszule białe w plisy K 4·— i 5·—.
Koszule białe miękkie K 3·20, 5·—, 5·60.
Koszule kolorowe K 3·50, 4·—, 4·60, 5·—, 5·50 i 7·—.

Koszule dla turystów K 2·50, 4·—, 5·— i 7·—.
Koszule nocne K 3·30, 3·70 i 4.
Koszulki dla cyklistów (Sweaters) K 3·— do 12·—.
Kalesony K 2·50 i 3·—.

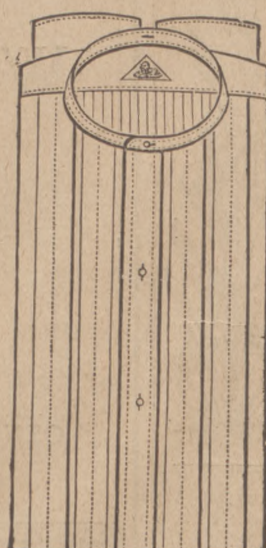


Wielki wybór
KOŁNIERZY,
MANKIETÓW,
SKARPETEK,
POŃCZOCH,
RĘCZNIKÓW,
CHUSTEK do nosa batystowych i płóciennych
KRAWATÓW
i t. p.

Zapasy wielkie.

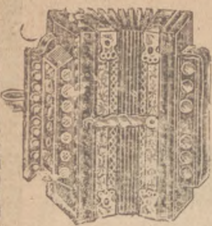
Ceny niskie, stałe.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.





Rzetelny eksport zegarków, jako też instrumentów muzycznych i optycznych.



Polecam najlepsze fabrykaty **HARMONIK RĘCZNYCH** bez opłaty cłowej po następujących tanich cenach z 1 — 2 i 3-ma szeregami klawiszów. Wielki wybór z różnymi klawiszami i guzikami, z otwartą i zakrytą klawiaturą, klapami bas. metalowymi, z podw. miechem i okuciem niklowem, z ochraniaczami fałdów miechowych w różnych wielkościach z szkołą dla samouczenia się.

Nr. $300^1/_2$ B. 10 klawiszy 2 reg., 28 gł. wielkość $23^1/_2 \times 12$ cm.	złr. 2·40
Nr. $305^1/_4$ 10 klaw. 2 reg., 48 gł. wiel. $23^1/_2 \times 12$ cm. . . .	„ 3·—
Nr. $656^1/_2$ 10 klaw. 2 reg., 28 gł., wiel. $31 \times 15^1/_2$	„ 3·40
Nr. $659^1/_2$ 10 kl. 2 reg., 48 gł. podwójnie strojona wiel. 3 szeregi trąbek, $31 \times 15^1/_2$ . . .	„ 4·—
Nr. 663 10 kl. 2 reg., 48 gł., podw. strój, 3 rzędy trąbek, wielk. $31 \times 15^1/_2$ cm.	„ 4·25
Nr. 686/II. 10 kl., 2 reg., podw. tony, 48 gł., wielk. $33 \times 16^1/_2$ cm.	„ 4·75
Nr. 686/III. 10 kl., 3 reg., 3-chór., 70 gł., wielkość $33 \times 16^1/_2$ cm.	„ 5·50
Nr. 686/IV. 10 kl., 4 reg., 4-chór, 90 gł., wielk. $33 \times 16^1/_2$ cm.	„ 6·50
Nr. 678. 19 kl., 2 reg. dwuton. 100 gł. wielkość 30×18 cm. .	„ 8·—



Akordeon do dęcia bez znajomości nut może każdy na nim wygrywać pieśni, marsze i tańce. Poleca się szczególnie dla Stowarz. wycieczek i zabaw. Instrument posiada 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje jedna sztuka ze szkołą dla samouków tylko złr. 1·50, trzy sztuki 4 złr.

Tysiące pisemnych uznań.

Odznaczony c. i k. austryack. orłem państwowym.



Najtańsze źródło zakupu. Tylko najlepsze fabrykaty.

Pierwsza Fabryka zegarków w Brüx

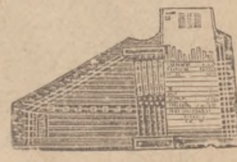
HANNS KONRAD

Fabryka zegarków i Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 276 (Czechy).

Posyła każdemu na żądanie illustrowane cenniki z przeszło 600 rys. gratis i franco. — Posyła tylko trwały towar za zaliczką lub za gotówkę z góry. Marki wszelkich krajów przyjmuje się jako gotówkę.



Skrzypce dla uczniów i orkiestry, rzetelna, silna robota, wraz ze smyczkiem 2·50, 3 i 3·50 złr.; dla nauczycieli 5 złr., dla orkiestry 8 złr., koncertowe 12 złr. — Dostarcza się tylko doborowych instrumentów i ręczy się za nie.



Meinholda cytra akordowa. Do grania zaraz bez znajomości nut i bez nauczyciela. 21 strun 3 manuały z 6-ma kartkami nut złr. 4.

Niemiecko - amerykańska cytra gitarowa „Kolumbia" złr. 5·50. Ta sama „Reform" złr. 6·50

Tylko dobry i trwały towar. Posyła się za pobraniem pocztowem lub za zapłatą z góry. Marki wszystkich krajów będą przyjmowane jako zapłata.

Bogato illustrowane CENNIKI z przeszło 600 rusunkami gratis i franco.



Prawdziwa włoska brylantowa okaryna ze szkołą, dobrze nastrojona po 60, 80 ct. 1·20 złr., z przyrządem do strojenia 2·50 złr.

Wydawnictwo Kalendarza uprasza Szanownych Czytelników przy wszelkich zamówieniach towarów powoływać się łaskawie, iż ogłoszenie wyczytali w Kalendarzu Wojnara.



Nr. 3. sztuka po 2 złr. do zwyczajnego szkła okiennego.



Nr. 6. sztuka po 3 złr. do zwyczajnego i belgijskiego szkła.

Dyamenty do rżnięcia szkła od złr. 1. — i wyżej.

Nr. 22. sztuka po 7 złr. 50 ct. — rżnie każde szkło, także i najgrubsze szkło lane.



Najwyborniejszy ✲✲✲ dyament

Piewsza austr. fabryka dyamentów do rżnięcia szkła

S. HÖNIGSFELD

Wiedeń, III/2. Radetzkygasse 12.

poleca pod **ścisłą gwarancyą** swoje przez 27 lat jak najlepiej znane wyroby. Osadzki stósowne do każdej ręki jak i wymiany prędko i tanio. **Sprzedawcy otrzymują rabat.** Cennik darmo i franko.



Nr. 19. sztuka po 5 złr. Znakomity dyament, rżnie zwyczajne, belgijskie i lane szkło.

Dyplomy honorowe: Monachium, Brunschwik. **Złote medale:** Antwerpia, Rzym, Londyn, Monachium, Lyon. **Srebrne medale:** Kraków, Lwów 1888, Lwów 1894, Drezno i t. d.

WINA LECZNICZE

środki weterynaryjne i inne wyroby lecznicze

Apteki pod „Złotym słoniem“ H. Blumenfelda we Lwowie.

Centralny skład wysyłkowy: Apteka pod „Złotym słoniem“

Henryka Blumenfelda

we Lwowie, ul. Żółkiewska L. 4.

Świadectwa lekarskie

(w streszczeniu)

Prof. Dr. A. Czyżewicz. Skutki osiągnąłem bardzo zadowalniające i mogę przetwory te sumiennie polecić.

Dr. W. Derblich, c. k. starszy lekarz sztabowy I kl., kawaler orderu Franciszka Józefa, komendant szpitali wojskowych w Pradze: „Chorzy zachwyceni są środkami tymi, które zastępują w nader przyjemny sposób środki lecznicze w smaku nieprzyjemne, a skutki osiągnięte są rzeczywiście znakomite“.

Dr. Dzikowski, c. k. lekarz powiatowy w Podhajcach. „Miło mi wyznać, że wino pańskie wyróżnia się korzystnie pod względem skuteczności od innych tego rodzaju przetworów, a nadto dodatnia strona“ itd.

Dr. Edward Korczyński, profesor patologii i terapii szczegółowej i dyrektor kliniki lekarskiej w Uniw. Jagiellońskim. „Przetwory lekarskie wyrobu W. Pana aptekarza Blumenfelda we Lwowie, są tak sporządzone, że w zupełności tak samo skutkować mogą, jak podobne przetwory z zagranicy sprowadzone. Można je więc śmiało polecić lekarzom do używania, zamiast podobnych przetworów zagranicznych w przypadkach, w których czynią zadość danym wskazaniom leczniczym“.

Dr. Zygmunt Linder, radca cesarski, prymaryusz oddziału chorób ocznych. „Przekonałem się, że środki te znakomite odnoszą skutki“.

Dr. Kazimierz Mosing, operator we Lwowie. „Wyrób ten ordynuję ze znakomitym skutkiem w miejsce wszystkich preparatów żelaznych“.

Dr. Ignacy Rosner, c. k. radca sanitarny. „Przekonałem się o znakomitej skuteczności preparatu tego, tak, iż wyrób powyższy uznać należy jako bardzo cenny środek leczniczy“.

Dr. Edward Sawicki. „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów i jak najlepiej polecić je mogę“.

Prof. Dr J. Weigel. „Z najlepszym skutkiemzapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów i jak najlepiej polecić je mogę“.

Dr. Oskar Widman, prymaryusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie, zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem i przekonałem się, że są bardzo skuteczne“.

Dr. Frankfurter, lekarz miejski w Stanisławowie. „W samej rzeczy skutkuje wino pańskie zbawiennie, przekonałem się o tem jeszcze jaskrawiej, gdyż w międzyczasie brałem tu wyrób innej firmy, który ani w smaku ani skutkach do Pańskiego nie jest podobnym“.

Med. Dr. R. Wilson, lekarz miejski w Kopyczyńcach. „Będąc na klinice profesora Madurowicza w Krakowie, przekonałem się o skutecznem bardzo działaniu Pańskiego wina z chiną i żelazem“.

Dr. Załoziecki, c. k. radca zdrowia i prymaryusz szpitala powszechnego w Czerniowcach. „Wina lecznicze wyrobu fabryki Pańskiej już oddawna wysoko cenię i często ich w praktyce mojej z najlepszym skutkiem używałem i nie poprzestanę takowe i nadal zalecać, albowiem jednostajna i szczególnie staranna fabrykacya tychże odznacza je od podobnych wyrobów nader drogich i mniej sumiennych francuskich fabryk“.

O użyciu win leczniczych na Maladze, wyrabianych w aptece pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda.

Malaga z chiną, Malaga z żelazem i Malaga z Chiną i żelazem.

Anemia — blednica — niedokrewność, jak niemniej choroby nerwowe i newralgie, nerwowość są niejako stałą chorobą naszego stulecia.

Objawem wspomnianych chorób jest blada niezdrowa cera, uczucie ogólnego znużenia, brak apetytu, niestrawność żołądka, sen niespokojny, nieregularne i słabe tętno i z tychże objawów wypływające skutki, działające na umysł, jako to niechęć do pracy, brak sprężystości, zwątpienie we własne siły, a nareszcie melancholia i wstręt do życia.

Wedle badań najznakomistrzych lekarzy, przyczyny tych objawów należy szukać w chorobliwym składzie krwi.

Od ilości kulek czerwonych we krwi się znachodzących zawisło zdrowie ludzkie, czerstwe wyglądanie, humor, siła i energia.

Pomimo smutnych następstw tej choroby, mała tylko część cierpiących szuka pomocy w racyonalnych lekach, reszta zaś pozostawia leczenie

czasowi, lub też udaje się do środków szalbierczych, na wyzyskiwanie cierpiących obliczonych. w obydwóch razach pogorszając tylko cierpienie. A przecież na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że wskutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu Henryka Blumenfelda apteki pod „Złotym Słoniem" we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w całym kraju i za granicą, a uznane zostały jako najskuteczniejsze ze wszystkich podobnych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Cena butelki 3 kor. Butelka podwójna 5 kor.

Biały Kamień. Przekonawszy się wielokrotnie o prawdziwej skuteczności Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym kamieniu dwie flaszeczki malagi z chiną i żelazem. *Z. J. Aderschleger,* lekarz w Białym Kamieniu.

Bromberg. (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka. Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Kamionka Strumiłowa 9 lutego 1899. Kupiona w grudniu 1898 r. Malaga z chiną i żelazem w aptece W. Pana we Lwowie bardzo poskutkowała i to tak zadziwiająco, iż siostra moja od jednej butelki wstała z łóżka, w którem przeszło trzy miesiące była wyleżała, więc mogę to cudowne wino każdemu sumiennie polecić. *E. Weretlnik.*

Budzanów. Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek podobny w swej działalności, jak Pańskie wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazowego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem, a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo. *Maryan Słupnicki,* zarządca lasów w Budzanowie.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od Wgo Pana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący, jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem Wgo Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłano zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem *Henryk Raape,* c. k. radca sądu kraj. i naczelnik c. k. sądu powiatowego w Podhajcach.

Sarajewo Proszę o przysłanie 2 but. Malagi z chiną i żelazem i 4 butelki Malagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. — Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowane, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości. *Engielbert Gokiert,* c. k. radca sądowy.

Żurawno wieś Dubrawka. Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem wino tu u Pana i skutki były nadzwyczajne. Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem *Konst. Lewicki,* wł. dóbr Dubrawki.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od Wielmożnego Pana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kalinowska.*

Babin, 17 stycznia 1899. Z przysłanego wina z chiną i żelazem jestem zupełnie zadowolony i proszę o dalsze etc. *Jan Draginicz.*

Chodorów. Mieszkając we Lwowie leczyłem się pańską Malagą z żelazem i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania. *Włodzimierz Paszkowski,* dyetar. sąd. w Chodorowie.

Schebowce (Bukowina), 3 listopada 1899. Upraszam o dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, gdyż nabrałem przekonania, że wina Pańskie działają znakomicie. *Fr. Naluba.*

Sądowa Wisznia. Uprzejmie proszę o przysłanie za pobr. poczt. 2 butelek Malagi z żelazem. Znakomity ten preparat Pański nie ma równego sobie przeciw anemii i blednicy. Już przed trzema laty chciałam W. Panu moje serdeczne podziękowanie dziennikami złożyć, gdyż miałam silną blednicę, a żadne proszki i pigułki z recept najlepszych lekarzy nie skutkowały; po użyciu zaś pierwszej butelki Pańskiej Malagi z żelazem zrobiło mi się znacznie lepiej, a po dwóch następnych zupełnie przyszłam do zdrowia. Odkąd egzystuje ten wynalazek Pański, nie ma racyi bytu blednica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonanie. *Wanda Stronczakowa,* żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni.

Bochnia, 13 kwietnia 1899. Ponieważ Pańska

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

Malaga z chiną i żelazem jest dla mnie bardzo skuteczną, a więc proszę o przysłanie jeszcze 4 flaszek podwójnych. *Michał Swól,* rzeźbiarz.

Sokolnik o. p. Tarnawa, 10. kwietnia 1899. Kilkakrotnie i ja i moi znajomi doznali ulgi przy użyciu Pańskich wyrobów, proszę zatem jeszcze o dwie duże butelki. *M. Stadnik,* maszynista przy tartaku.

Radomyśl koło Tarnowa. 14 stycznia 1900. Proszę o trzy flaszki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ kardzo skutecznie działa. *Ignacy Kalita.*

Rosochowaciec. Wyżywszy jedną butelkę Pańskiego wina, uczułam znaczne polepszenie w całym organizmie, a przedewszystkiem w żołądku. Proszę o nadesłanie mi 7 butelek wina. *E. Szymańska.*

Strzeliska nowe. Preparaty pańskie już od dawna z wielkiem uznaniem skutkowały, a osobliwie wina działają bardzo zbawiennie. Upraszam przeto o łaskawe przesłanie mnie jednej podwójnej butelki Malagi z chiną.. *Floryan Izdebski*, kier. szkoły.

Malaga z Rebarbarum.

Inną wybitną cechą naszego stulecia są choroby żołądka i przewodu pokarmowego.

Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to katary i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcye (zatkania), niestrawność, odbijanie się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne t. p. objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcya — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonem wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże nagromadzone odchody normalnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcya jest następstwem innej głębszej choroby, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw, wskutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn.

Obstrukcya może być także zawisłą od indywidualnej skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcya powtarzająca się często lub dłuższy czas trwania wprawia system nerwowy w hypochondryę, cierpiący stara się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Elixiry, Balsamy, krople, likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcyę chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek, jelita i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rebarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak zaniedbywany. Przyczynę tego trzeba temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycynę owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rebarbaru może i w tem szukać należy, że ostatniemi czasy rebarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu, częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego rebarbaru chińskiego. Malagi zaś używam tu tej samej, z której preparaty „Malaga z chiną, Malaga z chiną i żelazem i Malaga z żelazem“ wyrabiam, sprowadzanej wprost z Malagi, która już słusznie uzasadnioną renomę zyskała.

Ten preparat znalazł już podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników, a ja polecam takowy wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcyi — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongestye.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Brzeżany, 11 marca 1899. Ponieważ wino Pańskie malaga z rebarbarum już po użyciu jednej butelki, okazało się bardzo skutecznem przeciw niestrawności i obstrukcyi a szczególnie przeciw kongestyom krwi do głowy, przeto upraszam o jeszcze jedną butelkę podwójną. *W. Kozakiewicz.*

Hujcze, 12 grudnia 1899. Ponieważ przed dwoma laty użyłem jedną butelkę malagi z rebarbarum i sprawiła mi bardzo wielką ulgę w mem cierpieniu żoładkowem, za co zasyłam Panu wielkie „Bóg zapłać“, proszę o przysłanie i t. d. *Ignacy Kociuba,* leśniczy.

Gręska o. p. Przeworsk, 31 lipca 1899. Już po użyciu jednej butelki malagi z rebarbarum doznałem takiego polepszenia w mem cierpieniu żołądkowem, że składam wielkie podziękowanie W. P. *Jan Kotleński.*

Strzyżów, wieś Lutcza. Spełniło się, com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie nędzne mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. — Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną butelkę malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem. Z wielkim szacunkiem *Jakób Drzewiecki,* proboszcz w Lutczy p. Strzyżów.

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą dwóch butelek wina Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Fraycіszek Watzka*, emer. urzędnik sąd.

Sokal. Pańska Malaga z rebarbarum okazuje dobry skutek w mojem cierpieniu przedawnionem i wyrażam Panu „Bóg zapłać" za tak cenny wynalazek. *Emil Gross*, c. k. woźny sądowy.

Raźniów o. p. Gródek, nad Dunajcem, 14 listopada 1899. Od lat wielu cierpiący na niestrawność, wzdęcia i kongestye, przez leczenie doznałem wprawdzie ulgi, lecz zawsze na krótki czas. Dopiero użycie Pańskiego wina, malagi z rebarbarum sprawiło mi taką ulgę, jakiej dotychczas nie doznałem i coraz czuję się zdrowszym. Pożytecznem by było, ażeby podobnie cierpiący wiedzieli o tem lekarstwie. *X. M. Brożowicz*, proboszcz.

Bryń, o. p. Bednarów, 29 stycznia 1900. Będąc we Lwowie wziąłem jedną butelkę malagi z rebarbarum w Pańskiej aptece i po użyciu tejże muszę przyznać, że działa nad podziw skutkująco. Dzięki Bogu i W. Panu za tak nieoceniony wynalazek. Proszę i t. d. *Jakimowicz*, proboszcz.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcye zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta niedostateczna domieszka śliny powoduje, że pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczone, a raczej przemienione na dekstrynę i cukier.

Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza Diastaza (ferment ślinny) ciała mączne, oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Pierwsze próby z pepsyną przedsięwziął Corvisart w r. 1851 w szpitalu Beaujon pod Leugraux —inne próby wspólnie z Godortem przedsięwziął i drukiem ogłosił.

Morgiardani przedtem jeszcze, jak zresztą sam Corvisart podaje, zalecił sok żołądkowy wrony, cierpiącemu na uciążliwe strawienie.

Odtąd przedsięwzięto z tym środkiem we wszystkich częściach świata liczne próby, które pomyślnym rezultatem wszędzie uwieńczone zostały, wszędzie — gdzie tylko używano pepsyny czysto i należycie sporządzonej. Wystrzegać się należy używania pepsyny z soków żołądkowych, przez silne wyciskanie żołądka otrzymanych, taka bowiem pepsyna zanieczyszczoną bywa grzybkami organicznymi, włóknami i t. p. i szkodliwie oddziaływa.

W ogólności zaleca się pepsyna w następujących formach dyspepsyi.

1) Po zażywaniu lekarstw utrudniających błonie żołądkowej wydzielanie pepsyny, a mianowicie, podług zdania profesora Sigmunda: sublimatu, balsamu kopajowego i kubeby, 2) przy utrudnionem trawieniu, w anemii, hysteryi i w czasie brzemienności. 3) dla cierpiących na chroniczny katar żołądkowy, powstały wskutek nadmiernego i obfitego użycia pokarmów i alkoholicznych napojów. Przy owrzodzeniu kiszek i raku żołądkowym, dalej dla tych, których system nerwowy wskutek chronicznego kataru hypochondryi podlega, 4) w skrofułach i chorobie angielskiej, 5) przy tuberkułach płuc i kiszek, jakoteż w chorobach nerkowych, 6) dla ludzi osłabionych i wycieńczonych (rekonwalescentów) po długotrwałych chorobach, 7) przy cukromoczu, ażeby cukier gronowy zamienić na kwas mleczny.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsyi przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsya pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczołów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego". W tych wypadkach jedynie „Diastaza" (białko tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona, zastępuje działalność śliny, a skutki tego osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zadziwienie, że diastaza wylecza dyspepsyę, pochodzącą przez niestrawność mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny.

Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały nawet po długim czasie 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i t. p.

Cena butelki 3 kor., podwójna butelka 5 kor.

Przed fałszowaniem i bezwartościowem naśladownictwem ostrzegam.

Nieracyonalnie sporządzone wino pepsynowe a w szczególności na *winie słodkiem osadzone*, zamiast pomocy, przynosi bardzo często *pogorszenie cierpienia*. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

Lwów. W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego podziękowania *Jan Lam*, we Lwowie.

Pan Doktor zalecił mi wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania, w które wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek.

Dziś jestem zdrów, za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu i pozostaję zawsze z wdzięcznością. *Kniaź Jan Gintoff*, dymisyonowany Generał Major z Podszacin.

Rudki, w. Podhajczyki. Niezaprzeczenie jest Pańskie wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy. *Kornel Szczepański*, właściciel dóbr Podhajczyki.

Krasnolesie, o. p. Lipica dolna. Wino Pańskie z pepsyną i diastazą jest znakomitym środkiem leczniczym, który mi robi doskonale na moje przewlekłe i długotrwałe cierpienie żołądka. *Ludwika Gołębska*.

Dembica. Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie. *Józef Wyleżyński*.

Mikulińce, wieś Ludwikówka. Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym organizmie. *Deputowicz*, właść. dóbr.

Mikulińce. Proszę przysłać dwie butelki wina z pepsyną i diastazą, która cudowne skutki działa. *Józef Budziński*, dzierżawca browaru.

Mikulińce, wieś Myszkowce. Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę malagi z żelazem i flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie. *Ksiądz H. Kmicikiewicz*.

Olpiny, wieś Czerniny. Proszę o ponowne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią posełkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto... *Ks. Józef Godek*, proboszcz.

Rohatyn. Od lat 6 leczę się na katar żołądkowy bezskutecznie, dopiero za poleceniem p. E. Kreinera, lekarza ze Lwowa, sprowadziłem od Pana wino pepsynowe z diastazą a po użyciu już 2 flaszek czuję się prawie zupełnie zdrowym. *Hipolit Reichenberg*.

Besko. Po użyciu jednej butelki wina z pepsyną i diastazą czuję się zupełnie zdrowym. *Błażej Krężel*.

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostając w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie nad tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należytym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkiemi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nietylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawartych w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojących w związku miazmiatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała jest bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty.

Malaga z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również też ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucyi). W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zabliźniają się.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Bieniów, p. Złoczów. Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po zażyciu kilku butelek czuję się zupełnie zdrową. *Stefania Skrzypek*.

Kossów. Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14-miesięcznej córeczki i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób zdolny do zapobieżenia wszelkim chorobom dziecinnym. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę... *Kazimierz Błoński*, c. k. wachmistrz żandarmeryi w Kossowie.

Żywiec. Proszę o przysłanie 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. — Wynurzam słuszne uznanie za skuteczność środka tego. *Antonina Rasztelnik*.

Zdonia p. Zakluczyn. Proszę o przysłanie mi 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. Przyjaciel mój wyzdrowiał li tylko przez użycie środka tego. *Antoni Nowak*, kamieniarz.

Rzeszów. Nadesłane mi 2 butelki Malagi z fosfaranem wapniowym zrobiły na chorej nadspodziewany skutek, upraszam zatem itd. *Rafał Szołdra*, lustrator rady pow.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

WINO Z CONDURANGO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Condurango z rodziny Asclepiadaceae rośnie w Andach podzwrotnikowej Ameryki. W korze tego krzewu mieści się substancya skuteczna Condurangina, która podług Volpiusa składać się ma z 2—3 glykozydów i istoty żywicznej. Condurango działa mocno, drażniąco na nerwy peryferyczne i na muszkuły, a według zdania Dra Reissa znakomicie skutkuje przeciw kahektycznemu rozwojowi raka.

Wino z Condurango aptekarza Hanryka Blumenfelda we Lwowie, metodą zimnego trawienia (metode de placemente) sporządzone, zawiera wszystkie skuteczne składniki kory Condurango, a surowiec sam do trawienia użyty jest znakomitej i doborowej jakości.

Licząc się z wskazówkami Dra Reissa, należy wino z Condurango podawać trzy razy dziennie po małym kieliszku.

Ceny butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Cascara sagrada.

Od dawna wiedziano, że tak jagody jak i odwar kory rozmaitych gatunków szakłaku *(rhamnus)* posiadają przeczyszczające moczopędne własności. Od kilku lat wprowadzono w użycie do celów teraupeutycznych ze szczególnem powodzeniem korę szakłaku amerykańskiego, a wyciąg tej kory zwanej korą świętą (Cascara sagrada) umieszczono nawet w nowym lekospisie austr. Ojczyzną tego krzewu są zachodnie wybrzeża Ameryki północnej, szczególnie północna Kalifornia i prowincye angielskie Kolumbii.

Botanik Fryderyk Pursch pierwszy opisał go w roku 1814 i ztąd nazwano ten krzew szakłakiem Purscha (Rhamnus Purschiana).

Wyciąg z kory cascara sagrada zalecają pierwszorzędne znakomitości cywilizowanego świata między innymi, prof. Dr. Senator w Berlinie, prof. Dr. R. Massini w Bazylei, Dr. I. Elfers, Dr. Tompsen, Dr. Lockwood, Dr. Or, Dr. Fleicher-Horue w Londynie, Dr. Wiliam Craig w Edynburgu, Dr. Bulfalini w Siennie, Dr. I. G. Eymeri i Dr. Limousin w Paryżu, Dr. I. H. Budny (Calusa California), Dr. Geo Wtwart w Nowym Jorku, Dr. Ralph D. Ary, Rio de Janeiro, przeciw upośledzonemu trawieniu i obstypacyi, także jako znakomity środek przeczyszczający, który nawet przy dłuższem używaniu bez wszelkich dolegliwości obfite wypróżnienia sprawia.

Z wyciągu kory cascara sagrada krzewu dwuletniego, gdyż kora starego jest mniej skuteczną, sporządza apteka pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino z cascara sagrada i czekoladki z cascara sagrada.

Wino z cascara sagrada ma smak przyjemny, działa z pewnym skutkiem w obstrukcyach i chorobach polegających na upośledzonem trawieniu, a jakkolwiek wypróżnienia nie następują tak szybko, jak po zażyciu drażniących środków przeczyszczających, to przecież środek ten ma nad innymi tę znakomitą wyższość, że przy jego używaniu dyeta zachowaną być nie musi, a nadto środek ten przez długi czas bez szkodliwych następstw używanym być może.

Te same własności mają też

Czekoladki z cascara sagrada

które ani wyglądem ani smakiem nie różnią się zgoła od najpyszniejszych czekoladek cukierniczych, a zatem przez kobiety wrażliwe na smak jak i przez dzieci chętnie używane bywają.

Sposób użycia wina: rano i na noc po małym kieliszku.

Czekoladka jedna na noc użyta zwykle rano skutek powoduje. W wypadkach, gdzie dawka ta jest niewystarczającą, używa się na czczo drugiej czekoladki.

Cena butelki wina z cascara sagrada 3 kor. Butelka podwójna 5 kor. Czekoladki 2 kor. 50 h.

KOLA.

Znakomitej pracy dra Henryka Boehnke-Peichego zawdzięczamy następujący szczegółowy opis własności afrykańskiego orzecha zwanego „Kola“.

Kola zastępuje mieszkańcom środkowej Afryki herbatę, kawę i kakao i jest bezprzecznie jednym z najcennniejszych produktów roślinnych tej części świata. Do niedawna zupełnie nieznany, został dopiero przez podróżników Heckla i Schlagdenhauffa bliżej opisany. Z ich opisów przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych szczegółów.

Kolę otrzymuje się z rośliny sterculia acuminata (cola acuminata), drzewa, 10—30 m. wysokiego, rosnącego na zachodniem wybrzeżu Afryki między Sierra Leona, Congo i Dolną Gwineą. Orzech tego drzewa, noszący w języku krajowców różne nazwy, jako to: guru, ombone, nangue, kokhoroku, kurauch, bissbissy i t. d. jest u nich niesłychanie wysoko ceniony; wystarczy, jeżeli powiemy, że za jeden orzech nierzadko otrzymać możemy niewolnika, zaś suchy proszek Koli nabywają niemal na wagę złota. W całem też życiu ludów odgrywa ten owoc nadzwyczaj poczestną rolę: wymiana dwóch białych orzechów Koli między władcami poszczególnych szczepów oznacza symboliczne zawarcie pokoju i przyjaźni, przesłanie czerwonego orzecha ma znaczenie wypowiedzenia wojny; podobnież posługują się nim jako symbolem przy różnych uroczystych aktach i czynnościach, np. przy oświadczaniu się rodzicom o rękę córki, przy składaniu przysięgi etc. Słowem jest ona według wierzeń krajowców rośliną boską, która sprowadza wszelką pomyślność, a odpędza nieszczęścia, choroby i t. d.

Tak wielkie znaczenie tej rośliny musi oczywiście być usprawiedliwione niezwykle zbawiennemi jej własnościami — i rzeczywiście bywają one jej przez Afrykańczyków przypisywane. Według nich jest Kola najznakomitszym środkiem w chorobach żołądka i wątroby, przeciw krwawej dysenteryi itp., a nadto czyści znakomicie wodę i odświeża mięso. Używają zaś tego środka tem chętniej, ile że przy użyciu nietylko nie psuje

zębów, ale owszem, tak na zęby, jak niemniej na podniebienie bardzo dodatnio działa.

O ile nauka potwierdza powyższe, według wierzenia Afrykańczyków, prawie cudowne własności Koli, przesądzać trudno, natomiast musimy stwierdzić, że na podstawie licznych badań już dziś uznano Kolę, za środek znakomicie działający w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, że — co jest bardzo znamienitem — Kola posiada taką własność podtrzymywania sił w organizmie, iż po jej użyciu można bez pokarmów podejmować największe wysilenia. Z tego powodu znalazła Kola zastosowanie dla armii francuskiej w afrykańskich koloniach. Własność tę Koli potwierdziły także doświadczenia, czynione w Anglii, które udowodniły, że robotnik, wypiwszy rano filiżankę Koli, pracował cały dzień, nie czując zgoła potrzeby posilania się pokarmem.

Armstrong, który badał własności Koli, dowodzi, że działa ona znakomicie w wypadkach opilstwa, że nietylko łatwo przyprowadza do trzeźwości, ale nawet zdolną jest nałogowych opilców odzwyczaić od nadmiernego używania gorących napojów.

Oczywista, że najbardziej podkreślamy znaczenie Koli jako środka posilającego w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, tudzież dysenteryi, skuteczność zaś jej w tym kierunku udowodnił ponad wszelką wątpliwość między innymi głównie Christy.

Uzyskiwanie z Koli tych składników, które istotną jej skuteczność stanowią, połączone jest z wielkimi trudnościami. Wszystkie te składniki zawiera otrzymany przezemnie po licznych doświadczeniach z użyciem prawdziwie starej Malagi wyciąg, który też jako taki jest głównie znakomitym środkiem posilającym w chorobach przewodu pokarmowego, wątroby, dysenteryi itp., jakoteż wogóle w tych chorobach, w których użycie samej Koli jest wskazane.

Cena większej butelki 5 kor., mniejszej 3 kor.

Stanisławów. Wino Pańskie „Kola“ wyratowało wuja mego z nieuleczajnej choroby. Mogę przeto wino to polecić każdemu.

Stanisław Ernycy Rudolf urzędnik kol.

Tłuste. Dziękuję za poprzednią przesyłkę. — Rzeczywiście wino Kola WPana wyrobu, jest bardzo skutecznem. *M. Swistak* urz. poczt.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi, a raczej brak zdrowej krwi u generacyi dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencyi, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. I skądby też inaczej być mogło, kiedy nasze matki, najczęściej już jako nerwowe, niedokrewne panny w stan małżeński wstępują, a ojcowie dopiero po przejściu zazwyczaj dość awanturniczej młodości, o własnym domu, ustaleniu się, o rodzinie myślą.

Ważny również czynnik tak u kobiet, jak i mężczyzn, stan chorobliwy krwi i ustroju nerwowego powodujący, jest — przesilenie umysłowe.

Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy zaopatrzyć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwem tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość.

Liczne badania wykazały prawdziwość tej zależności chorób niedokrewności i nerwowości od myślenia i umysłowej pracy. I tak pokazało się z licznych badań uryny, że osoby myślące i umysłowo pracujące, stosunkowo ogromną ilość fosfatów uryną wydzielają, podczas gdy ilość wydzielonych fosfatów u ludu fizycznie pracującego, nierównie mniejszą jest. Stąd też pochodzi, że chłop nasz, który tylko kilka razy w roku mięsem się delektuje, zdrowszy, krwistszy jest i nerwowości z imienia nawet nie zna, człowiek zaś umysłowo pracujący, pomimo tego, że prawie wyłącznie się tylko mięsem żywi, a zatem pokarm najbardziej w fosfaty i żelazo obfitujący organizmowi doprowadza, na zdrowiu zapada, że jego krew i ustrój nerwowy chorobliwe, albowiem nie potrafią pokonać zadania, jakie człowiek im stawia — niestety często z konieczności — by w walce o byt i egzystencyę na stanowisku się utrzymał. Ściśle związane i na siebie oddziaływujące, są mózg, nerwy i krew, stanowią łańcuch, a organizm zupełnie podupada, jeżeli tylko jeden węzeł tego łańcucha słabnieje.

Głównie jednak krew, która odtwarza i zasila mózg, oraz nerwy, która pędem strzału przechodzi organizm nasz, — tu zasilając, tam przez organizm zużyte i dla organizmu nie potrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zasilona tymi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem, tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakiem żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy. Nie jest to środek nowy, gdyż już od roku 1849 przez dra Lerasa używany i Akademii umiejętności w Paryżu przedstawiony uzyskał sławę światową. Przez nadzwyczaj niską cenę (1 kor. flaszka), robię środek ten, dotychczas 2 kor. 40 hal. kosztujący, wszystkim, nawet uboższym klasom dostępnym. Środek ten stosownie do postępu nauki ulepszyłem. Zażywanie jest łatwe, dowolne — nie czerni zębów, wylecza szybko upływy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak wogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki I kor.

Wojniłów 27/2 1899. Proszę o 4 fl. fosfate de fer, gdyż z jednej flaszki poprzednio sprowadzonej i wyżytej, przekonałem się o skutku dodatnim tego środka. *F. Wolański,* ck. poborca podatk.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena flaszki 2 kor. 40 hal.

Jordanów. W lecie r. 1886 sprowadziłem od WPana 4 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątlone me zdrowie, cierpieniem piersiowem, oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym, przesłać WPanu moje najserdeczniejsze podziękowanie, a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. *Stanisław Szustron,* c. k. nadstr. skarbowy.

Kraków, 8/1. 1899. Ponieważ po użyciu pierwszej flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, stan zdrowia się polepszył, proszę itd. *A. Orzechowska.*

Oleszów, 11/2. 1899. Użyłam jedną flaszkę Pańskiego syrupu wapniowo-żelazowego i z dobrym skutkiem. Proszę wysłać itd. *Łucya Nowakowska.*

Bylice. Najszczerszą wdzięczność czuję z uznaniem za skuteczność przez pana mi przysłanego syrupu wapniowo-żelazowego, widząc tegoż zbawienne skutki. *A. Ruebenbauer,* ck. strażnik skar.

Uście nad Prutem, 4/2. 1899. Proszę jeszcze o 3 fl. syrupu wapniowo-żelazowego. Pobrane od WPana 3 fl. przyniosły widoczną ulgę. *Antoni Pocałuń.*

Barysz. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu działa skutecznie. „Bóg zapłać“. *Zofia Tymińska.*

Szczurowice. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu jest wyśmienity na słabe serce i poty nocne. *M. Skopowski,* akadem. malarz.

Trembowla. Będąc cierpiącym na niedokrewność i katar chroniczny już od dłuższego czasu, używając różnych leczniczych środków bezskutecznie, kazałem sobie kupić jedną flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego. Po wyżyciu tej flaszki przekonałem się, że mi ten syrup ulgę sprawia i postanowiłem aż do skutku używać. Proszę przeto o 5 fl. itd. *Leon Bielecki,* emeryt. ck. kapitan.

Hanaczów, 24/4. 1899. Proszę jeszcze o dwie flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, gdyż po użyciu jednej flaszki na próbę czuję się znacznie zdrowszym w mem cierpieniu piersiowem. *Jan Niebylski.*

BOYVEAU ROOB LAFFECTEUR czyli SARSAPARYLIAN

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z sarsaparylą nie mają;

obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława sarsaparyli nie ucierpiała, wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. — Jak wiadomo rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. **Cena 2 kor. 40 hal.**

Sambor. Sarsaparylian Pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze itd. *Antonina Błońska,* żona adwokata.

Ścianka p. Potok złoty. Wynurzam WPanu moje serdeczne podziękowanie za skutek Sarsaparylianu. *Włodzimierz Danilewski.*

Dzików stary. Po zażyciu kilku flaszek Sarsaparylianu odczuwam bardzo znaczną ulgę. *Aleks. Waplak.*

Skotschau (Śląsk). Sarsaparylian Pańskiego wyrobu jest rzeczywiście najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do oczyszczenia krwi. *Ryszard Ronge,* stolarz.

Sieniawa. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za zaliczką 2 fl. Sarsaparylianu ponieważ działa zbawiennie na zdrowie. *Rozalia Łańcucka.*

PASTYLKI PEPSYNOWE Z DIASTAZĄ

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę węglan sodowy. W nowszych dopiero czasach wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek, a to zamiast uchylania powoduje dyspepsye, przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. **Cena 3 kor. 20 hal.**

PASTYLKI PIERSIOWE

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się zna-

cznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mieszaninę cukrów z kleikami, — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. **Cena 1 kor.**

Gródek obok Lwowa. Że pastylki piersiowe skuteczne są na chrypkę, świadczy o tem, że proszę o przysłanie powtórnie takowych. *A. Tchórzewski.*

Bołszowce wieś Bybłe. Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne. *Jakób Jastrzębski.*

Bursztyn. Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi wielką ulgę sprawiły, dzięki składam i proszę... *Jan Dörr.*

Chorośnica wieś Twierdza. Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakierskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. *Szymon Leligdowicz* w Twierdzy.

Repużyńce o. p. Czernolica, 25/1. 1900. Pastylki piersiowe Pańskiego wyrobu doskonałe. Okazały cudowną ulgę dla mej żony. Proszę itd. *Tomasz Kwitniowski,* leśniczy.

Brody, 12/3. 1900. Proszę o 6 pudełek pastylek piersiowych, które mnie wielką ulgę sprawiały i są bardzo skuteczne. *Władysław Boulangé,* c. k. nadstrażnik skarbu.

Radziechów. Ponieważ po użyciu pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę... *F. Ćwikliński.*

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Wstrzykiwanie z Matico

apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye),

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matic (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indyach, środek, który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono za pomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierają się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jak pp. dr Botinet Cazenaxe, Cullier, Faxcot, Hardy, Riccord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem" we Lwowie przy placu Krakowskim Henryka Blumenfelda.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorya (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła, metali, dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Cena flaszki 1 kor.

KABZUŁKI z MATICO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubety, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 1 kor. 60 hal.

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

Oprócz wyżej wymienionych artykułów utrzymuje apteka na składzie: Wszelkie specifiki krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i chirurgiczne. ⁜ Wody mineralne. ⁜ Opatrunki sterylizowane. ⁜ Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Apteka pod „Złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda, Lwów, ul. Żółkiewska L. 4.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.


ZOFIA BIESIADECKA,
OŚWIĘCIM.

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“.

		K h
Nr. 12.	**Weterynarya**, przez Kubickiego	1·—
„ 20.	**Królowa korony polskiej**, żywot N. P. M. przez Wł. Bełzę	—·30
„ 23.	**O budowie zagród włościańskich**, przez M. Moraczewskiego, (II. wyd.) z licznemi ilustracyami	—·40
„ **31.**	**Życie św. Brunona**, przez D. Janowskiego (II. wyd.)	—·16
„ **40.**	**Pan Tadeusz**, Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany	—·20
	oprawny	—·48
„ 48.	**Konie gospodarskie**, przez Dra Barańskiego	—·20
„ 51.	**Uprawa roślin pastewnych**, I. Okopowe, przez Wł. Szybińskiego	—·32
„ 52.	**Uprawa roślin pastewnych**, II. Zielne, przez Wł. Szybińskiego	—·72
„ 60.	**Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe**, przez M. S.	—·20
„ 62.	**Skarbiec strzechy naszej**	1·—
„ 63.	**Nauka o nawozach**, przez Wł. Szybińskiego	—·60
„ 64.	**Pogadanki o hodowli ryb**, przez J. Mielnickiego	—·20
„ **65.**	**Śpiewy historyczne**, J. U. Niemcewicza z ilustracyami St. Dębickiego	1·—
	w ozdobnej oprawie	1·30
„ 67.	**Pisma Franc. Karpińskiego**, przez W. Bruchnalskiego	—·30
„ 68.	**Legiony Polskie**, przez Janka z Grzegorzewic, z 3 ryc. Kossaka, broszur.	—·50
	w oprawie	—·70
„ 70.	**Pisma poetyczne Adama Mickiewicza**, w broszurze	—·30
	w oprawie	—·60
„ 71.	**O życiu i pismach Adama Mickiewicza**, przez Pieniążka, z 3 ryc.	—·20
„ 72.	**O biedzie chłopskiej.** Głosy włościańskie z rozmaitych stron kraju	—·40
„ 74.	**Jubileusz czyli lato miłościwe**, przez Ks. W. Puchalskiego	—·40
„ 76.	**Tadeusz Kościuszko**, przez A. Chołoniewskiego, z 40 ryc., 2 tablicami kolorowanemi, brosz.	1·—
	w kartonie	1·50
	na lepszym papierze w broszurze	2·—
	na lepszym papierze w kartonie	2·50
„ 77.	**O Maryi Konopnickiej**, przez Dra K. Falkiewicza	—·20
„ 78.	**O wychowaniu**, przez Dra A. Danysza	1·60
Nr. 79.	**Uniwersytet wileński**, 59 ryc. i 2 tab. kol. L. Tura	1·—
„ 80.	**O Żółkwi i jej dziedzicach Żółkiewskich i Sobieskich**, z 4 ryc. przez F. Jaworskiego	—·10

Biblioteka „Macierzy Polskiej“.

		K
Nr. 1.	**Jan Kochanowski**, nap. Dr. K. Wojciechowski, z port. i 3 ryc.	—·40
„ 2.	**Gawędy i powieści** Brunona Bielawskiego i Walerego Łozińskiego	—·50
„ 3.	**O lesie i drzewach przypolnych**, nap. J. Brykczyński	—·20
„ 4.	**O pogodzie**, z 32 rys., nap. K. Szulc	—·50
„ 5.	**Oko proroka**, nap. Wł. Lubicz	1·—
	w ozdobnej oprawie	1·50
„ 6.	**Rolnik wzorowy**, z 75 ilustr., nap. Dr. K. Miczyński	1·20
„ 7.	**Wśród skwaru i lodu**, nap. Janko z Grzegorzewic, z 6 ryc. i mapką Afryki	1·20
	w ozdobnej oprawie	1·70
„ 9.	**Warzywnictwo**, nap. A. Hergot, z 51 ryc., przerobił Dr. T. Ciesielski	—·60
„ 10.	**Władysław Syrokomla i jego utwory**, nap. T. Pini, z port. i 6 ryc., brosz.	—·50
	oprawne	—·70
„ 11.	**Astronomia czyli nauka o wszechświecie**, z 57 ryc.	—·60
„ **12.**	**Wolne chwile**, powiastki i gawędy, wydał Dr. K. Wojciechowski, z 8 ryc., brosz.	—·50
„ 13.	**Zdrowie dzieci**, nap. Dr. Merczyński	—·50
„ 14.	**Konstytucya austryacka**, nap. Dr. Z. Próchnicki	—·60
„ 15.	**O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby**, nap. Dr. H. Kowalski	1·60
	w kartonie	2·—
„ **16.**	**Święty Kazimierz królewicz polski**, nap. Dr. Fr. Papée	—·30
„ 17.	**Nad Niemnem**, pow., nap. Orzeszkowa	—·80
„ **18.**	**O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie**, nap. Mieczysław Kowalewski, z 98 ryc.	1·—
„ 19.	**Królewskie pacholę**, opowiadanie hist. Waleryi Szalay, z 10 ryc.	1·20
„ 20.	**Jan Kiliński szewc-pułkownik**, z 3 ryc. nap. Dr. K. J. Nitman	—·30
„ 21.	**O hodowli drzew i krzewów owocow.**	—·70

Książeczki numera: 20, 31 i z Biblioteki Nr. 16 są w ozdobnej oprawie. Oprawę liczy się 14 h. za egzemplarz. Oprawa zaś numerów: 68 i z Biblioteki Nr. 11, 12 i 18 kosztuje 20 h. za egzemplarz.

Przy zamówieniu wystarczy podać Nr. porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy“ i ilość żądanych egzemplarzy.

Książeczki, oznaczone tłustemi cyframi, polecone zostały przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową na nagrody pilności dla uczniów, uczęszczających do szkół ludowych.

Po dziełka adresować należy:

Administracya „MACIERZY POLSKIEJ“, Lwów, gmach Sejmowy.